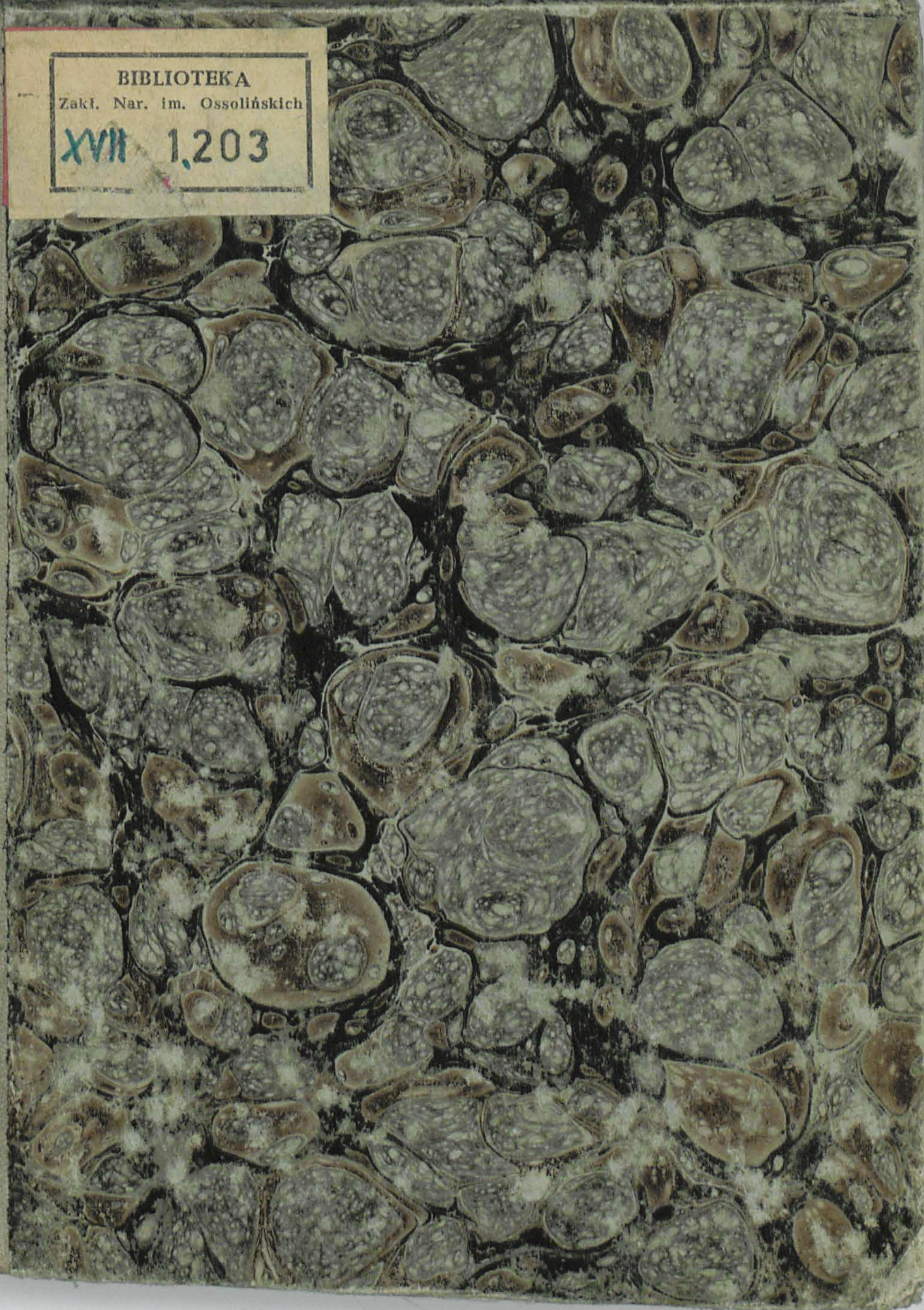


wydanie drugie.



NIEBIESKIE NA ZIEMI ZABAVVY/
Albo
BOGOMYSLNE RYMY:
Wziete z Kśiąg
VVIELEBNEGO
THOMASZA DE KEMPIS/
O náśládowániu Páná Jezuſowym:

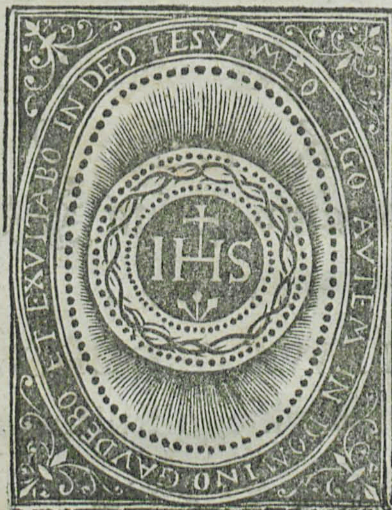
KSIĘDZA
STANISLAVVA GROCHOVVSKIE
Kruſzwickiego Kuſtoſza,

KSIĘGA I.





W KRAKOVVIE,
W Drukárni Bázylego Skálſkiego/ Roku Páńſkiego/
1611.


EGO AVTEM IN DOMINO GAVDEBO ET EXVLTABO IN DEO IESV MEO
IHS



DO P. BOGA.

Był czás/gdym y w pułnocy wstawał rymom gwoli/
  A często bárzo lekkim: co iáko mie boli:
Boże coś swiádom sercá/ lepiey możesz wiedźieć.
  Lecz co sie tknie niespánia/ mogę to powiedźieć:
Sámá stárość choroba dokucza człowieku:
  Więc mie ná schyłku widząc ostátniego wieku
Smierć trwoży/ á do tego pámięć frászowliwa
  Sądow nieuchronionych twoich sen przerywa.
O/ Sędźia spráwiedliwy władogromy Pánie/
  A ktoż bespieczny przed twym Trybunałem stánie?
Gdźie sie w ten czás podźieie/ ábo gdźie sie skryie:
  Ktory y dźiś nie według vstaw twoich żyie?
Tám mie spytasz com czynił/ gdy ná pięknym niebie/
  Gwiazdy przed ránym switem wychwaláły ćiebie.
Więc iż sie tych ogromnych słow ná on czás boię/
  Dźień vprzedzam/ straż nocną wytrzymywam swoię:
A ty mi rácz vżyczyć z niebá swego ogniá/
  Przy ktorym/ ná twą chwałę/ niech co czynię do dniá.
Poki nie záśnę nędznik snem nieprzebudzonym:
  Poki nie będę w poczet zmárłych policzonym.
Teraz/ teraz rácz przeyzrzeć niedbálstwu moiemu/
  Zem máło czynił ku czći imieniu twoiemu.
Przeyzrzy insze występki / wygładź ie z pámięći/
  Jesli ktore przyczyną twey ku mnie niechęći.
A/ od tych miast/ ná cześć twą sposob moie strony/
  Dwákroć rodzony Krolu/ á Boże wćielony.
Wznieś serce me ku niebu / bárzo w źiemi tkwiące/
  A z oźiebłych piersi mych rácz spráwić gorące.





O kśiążce dziwnie nabożney Wielebnego Oycá Tomaszá de Kempis.

TA kśiążká iest / ktora mie sokiem swey słodkośći
Pokrzepia y zágrzewa w moiey oziebłośći.
Badź ia zdrow / badź odmiáne iáką w zdrowiu czuie /
Záwsze poćieche swoie w tey Kśiążce znáyduie.
Zda mi sie że w niey ćiáło y duszę omywam /
Y myśli rospuszczone do sercá zwoływam.
Stawam sie inszym mężem: prowadź mie słábego /
Boże / ktory oświecasz z twoich sług káżdego.





O NASLADOWANIU PANA IEZVSA/ y o wzgardzie marnosci swieckich.

z Rozdziału I.

Punkt Pierwszy.

Qui sequitur me, &c. Ioan: 8.

KTO/ mowi Pan/ zá mną idzie/
Temu ná świetle nie znidzie:
Bo prozny świeckiey ćiemnośći/
Doydzie żywotney świátłośći.
To Pánskie słowá: ktoremi
Chrześćiánie vpomnieni:
Aby iáko sludzy iego
Zyli/ biorac wzor od niego.
Wiec/ kto chce zbydź ćmy serdeczney/
A dostáć świátłośći wieczney:
Ma bydź pilen vstaw iego/
Y náslàdowáć samego.
Otoż / poki śił dostáie/
Chrystusowe obyczáie
Swiete / w sobie wyrażaymy:
Zywot iego rozmyslaymy.

Punkt Wtory.

Doctrina Christi omnes doctrinas Sanctorum præcellit

NAuká zbáwićielowá/
Ták wysoka: że icy słowá
Snać wszystkich Swietych náuki
Celuia/ tákie w niey sztuki.
A ktoby miał Duchá iego/
W tey mierze zá Mistrzá swego:
Bez chyby/ w smák swoy obfita/
Naydzie tám mánne zákryta.
Ale widzim nie iednego/
Z ludzi co zysku żadnego
Z Ewányeliey słuchánia
Nie odnosza/ y z Rázánia.
Tá mnimam przyczyná tego/
Że Duchá Chrystusowego
Ogniem/ nie sa zápaleni:
Ani wewnatrz oświeceni.
Wiec/ kto chce vczuć smák iáki
W słowách Páńskich: człowiek táki/
Ma wszytek żywot stosowáć
Do Páńskiego: ták stan chowáć.

Punkt Trzeći.

Quid prodest tibi alta de Trinitate disputare.

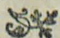
COż pomaga o Troycy rospráwy głebokie/
Jesli ćie Troycy hydzi serce twe wysokie?
Troycá Swieta niechce mieć bucznych ná swym dworze/
Chceszli v niey łáske mieć: kochay sie w pokorze.
Gorna myśl tedy/ áni twe spániáłe słowá/
Swietym ćie nieuczynia: ni vczona mowá.

Ale ſczęśliwy bedźieſz / y v Bogá wźięty:
Gdy żywot według cnoty poprowádźiſz święty.
Spytaſz mie: co to ſkruchá? nic to / że niezgádne:
Bo ſercá ſkruſzonego wiecey ſobie prágne.
Choćby cáła Biblia kto ná pámieć vmiał /
Wſzytkich Medrcow powieśći wiedźiał / y rozumiał:
Ieſliże w łáſke Boża y w miłosć obrány /
Ten może bydź w nagłupſzych liczbie poczytány.
Márnosć świát nápełniłá / káżda rzecz márnośći
Podlega / okrom Bożey ſłużby á miłośći.
To ieſt nawyſſza mądrość / ktorey nam potrzebá /
Przez wzgárde tego świátá ćiſnąć ſie do niebá.

Punkt Cżwarty.

Vanitas igitur eſt diuitias perituras quærere.

MArne kłopoty ludzkie / y prożne ſtáránie
O bogáctwá znikome: prożne w nich vfánie.
Márne ſa dignitárſtwá / wyſokie vrzędy /
Kto ich prágnie wdawa ſie w niepotrzebne błędy.
Márnosć ieſt ćiáłá ſwego dogadzáć złey chęći /
A karánia zá ten grzech nie mieć ná pámięći:
Ktore nie długo potym muſi náſtępowáć /
Boże / wiecznego ogniá day ſie vwárowáć.
Márnosć / żywotá prágnąć ná świećie długiego /
A zániedbywáć zgołá żyćia cnotliwego.
Márnośc ieſt ná doczeſny żywot ſie oglądáć /
A tego ktory ma przyść okiem ſwym przeglądáć.
Márnośc / miłowáć wſzytko / co ieſt znikomego:
A chęć w ſobie zágáſzáć weſela wiecznego.



Punkt Piąty

Memento frequenter illius prouerbii. Nec oculus vidit, &c.

Jeślibyś chćiał w tym żywoćie
Vćieszyć śie w sczerey cnoćie:
Pomni częstokroć ná ono/
Co w pismie swietym rzeczono:
Oko tego nie widźiáło/
Ani vcho wysłucháło/
Ani mysl może poymowáć/
Co Bog raczył swym zgotowáć.
Nie przywiezuyże do tego
Człowiecze sercá twoiego/
W czym tu sobie świát lubuie/
Bo to wszytko czás zepsuie.
Ale gdźie widźisz rzecz miłą/
Odwracay wzrok wszytką śiłą/
Do roskoszy w niebie onych/
Wiecznośćią swą opátrzonych.
Bo kto swey woli pilnuie/
Bárzo w rzeczách swych szwánkuie:
Sumnienie go záraz trwoży/
Y gniew prześláduie Boży.

TRZEBA PODLYM BYDZ V SIEBIE by namędrszemu, Rozdziału Wtorego,

Punkt pierwszy.

Omnis homo naturaliter scire desiderat.

Z Nátury rozum człowieczy/
Chćiwy ná wiádomość rzeczy:
Chćielibysmy wszytko vmieć/
Natrudnieysza rzecz zrozumieć.
Lecz kto sie Bogá nie boi/
Z náuką nizacz nie stoi:
Lepszy wieśniaczek ná roli/
Zyiac wedle Bożey woli.
Niżli Philozoph nádety
Co chce bydź v świátá wźiety:
A tego áni wspomienie/
Coby weyzrzec w swe sumnienie.
Wszytko wiedźieć vsiłuie/
Sobie sie nie przypátruie:
Obrotow niebieskich pilen/
A niewie co niebu winien.
Jesli sie sam zániedbywasz/
A do vszu w grzechách pływasz:
Rozum y twoie madrości/
Podległy márney prożności.
Kto sie sámego poznawa/
Podłym v siebie zostawa:
Pochwała sie ludzka brzydźi/
Y pochlebce nierad widźi.
Bym pływał w vmieietności/
Bez chrześciáńskiey miłości:

Ni ná co śie to nie znidźie/
Gdy mi ná sąd stánąć przydźie/
Nie chćieymyß w tey mierze błądźić/
Z vczynkow nas ma Bog sądźić:
Nie ták náuk/ iáko trzebá
Vczynkow/ kto chce do niebá.

Punkt Wtory.

Quiesce a nimio sciendi desiderio.

NJechćiey bydź názbyt vczony/
Niechceßli bydź rostárgniony:
Bo náuká záwołáni/
Madremi chcą bydź widźiáni.
Jest tákowych rzeczy śiłá/
Ktore vmieć ácz rzecz miłá:
Coż potym/ gdyż z nich y iedná/
Do zbáwienia niepotrzebná.
To rozum człowieczy práwy/
Porzućić wßytkie zabáwy/
Okrom co przed inych wiela/
Droge nam do niebá śćiela.
Słow dostátek ieśli mamy/
Tym duße nie pośilamy:
Sam ten kto cnotliwie żywie/
Ochładza vmyst prawdźiwie.
Wiec chceßli mieć vfność w Bogu/
Trzymay śie tego nałogu:
Miey sumnienie grzechu prożne/
A przedsiewźięćie pobożne.

Punkt Trzeći.

Quanto plus & melius scis.

IM lepiey iestes vczony/
Tym ćiężey bedźiesz sadzony/
Jesli do vmiejetnośći
Nie przydasz świątobliwośći.
Náuka ćie Bog twoy nádał:
Strzeż byś iey buta niestrádał.
Ráczey sie lekay z tey miáry/
Zes dármo wźiął z niebá dáry
Zdasz sie sobie wiele vmieć?
Masz przytym y to rozumieć/
Ze śiłá vmiejetnośći
Skrytey od twey wiádomośći.
Mieyże ná to pilne oko/
Nie dźierż o sobie wysoko/
Ani sie w te dumne wdaway/
Rádniey prostość swa wyznaway.
A przeczżesie chcesz wynośić?
Przecz drugich okiem przenośić?
Gdyż nád ćie gdźies sa ná stronie
Medrszy/ biegleyszy w zakonie.
Chcesz co vmieć pożytecznie/
Náucz sie/ prosze/ státecznie
V świátá bydź nieznáiomym/
Y v wszech ludźi wzgárdzonym.

Punkt Czwarty.

Hæc est altißima & vtilissima lectio.

Chceßli śie báwić czytániem/
To naylepße moim zdániem/
Z ktorego śie poznawamy/
Y sámi soba wzgardzamy.
Zgołá nic nie dźierż o sobie/
A bedźie ták lepiey tobie/
O inßych wiecey trzymáiac/
Sobie ostátni plác dáiac.
Widźiß iáwnie grzeßacego/
Badź co znácznie broiacego:
Bys był naylepßym myśl o tym/
Ze możeß bydż gorßym potym.
Acześmy wßyscy vłomni:
Ty o sobie trzymác pomni/
Ze niemáß nád ćie żadnego
Człowieká vłomnieyßego.

ROZDZIAL III.

Punkt pierwßy

O NAVCE PRAVVDY

Felix quem veritas per se docet.

Niech śie ten scześliwym liczy/
Kogo prawdá przez śie ćwiczy/
Nie figurmi ozdobnemi/
Ani słowy znikomemi.

Náß

Náß rozum/ náße mniemánia/
Pełne często oszukánia:
Bárzo sie ná nich mylimy/
Gdy sie prawdy nie rádzimy.
Z gadek o rzeczách wysokich/
Subtelnych/ skrytych/ glębokich/
Liczby dźiáłáć nie będziemy/
Gdy ná sąd páński stániemy.
Wielki nierozum człowieczy/
Ze pożytecznieyßych rzeczy
Dobrowolnie zániedbawa/
A w dworne sie názbyt wdawa.
Oczy máiąc niewidzimy/
Y ták do zguby idziemy
Przez swe zabáwy tákowe/
Duszy bynamniey niezdrowe.

Punkt Wtory

Et quid curæ nobis de generibus & speciebus.

NIebaw tym diskursu twego:
Co osobność/ co społnego:
Z kim wieczne słowo rozmawia/
Z wątpliwości go wybawia.
Wßystko co iest od iednego
Pochodźi z słowá wiecznego/
Jednoß mowią wßytkie rzeczy/
Krom tego wßytko niegrzeczy.
To iedno początkiem wßemu/
Ktore mowi z nas káżdemu:
Bez niego rozum zábłądźi/
Y o rzeczách głupie sądźi.

Komu wßytko iest záiedno/
W źyſtkie rzeczy ćiagnie w iedno:
Wßytko w iednym vpátruie:
Wßytko choć w iednym znáyduie.
O Boże/ prawdo z wiecznośći/
Chćiey mie z ſoba miec w iednośći:
Vczyń mie iednego z ſoba/
Niechay trwam w miłośći z toba.
Teſkno mie wiele czytáiac/
Teſkno y śiłá ſłucháiac:
Abowiem mam wßyſtko w tobie
Co chce/ czego życze ſobie.
Niech milcza wßyſcy vczeni/
Wßytko coś ſtworzył ná ziemi
Ty ſam mow do ſercá mego/
Ktore ćie prágnie ſamego.

ROZDZIALV TRZECIEGO
Punkt Trzeći

Quanto aliquis magis ſibi vnitus

Im kto mniey ieſt rozerwány/
A wewnatrz vproſtowány:
Tym wietße rzeczy poymuie/
Bez prace wiele znáyduie.
Bowiem z niebá wyſokiego
Vmyſt oświecony iego:
Dar bierze wyrozumienia/
Y w nabożenſtwie ćwiczenia.
Duch czyſty/ proſty y ſtáły/
Záwße ná vmyśle cały:

Nigdy

Nigdy ſie nierozſypuie/
Bo tylko Bogá pilnuie.
Tenże cokolwiek zápocznie/
Wprzedśiewźięćiu ſtoi mocnie.
Aby przezeń Páńſka chwałá/
Pomnożenie ſwoie bráłá.
Ten cel iego wßyſtkich rzeczy/
Sam śiebie niema ná pieczy:
Ani pożytku włáſnego/
Chwałá Boża roſkoß iego.
Coż ćie wiecey vfráſinie?
Y wiecey vmoleſtuie:
Jáko twe nieumartwienie/
A rzeczy márnych prágnienie?
Kto ſie pobożnie ſpráwuie/
Ten porządek záchowuie.
Ze wprzod pilnie z ſobą rádźi/
Niż do ſkutku co prowádźi.
Tákiego ſkłonnosć do złego
Niema mocy/ ni ſpraw iego.
Owßem ták on nią kieruie/
Ze ią pod rozum hołduie.
Y ktoryż ieſt potężnieyßy?
Y ktory maż namężnieyßy?
Pewnie ten ktory w potrzebie/
Vmie zwyćiężyć ſam śiebie.
Tákieby miáły bydź ſpráwy
Náſze/ y wßyſtkie zabáwy.
By człowiek śiebie ſamego/
Zwyćiężał dla dobrá ſwego:
Z cnoty/ w cnotę poſtępuiąc/
A zlepßenie w ſobie czuiąc.



Myślił o wysokim niebie/
Nie záwße o biednym chlebie.

Punkt czwarty

Omnis perfectio in hac vita quandam imperfectionem sibi habet annexam.

COkolwiek doskonáłośći/
Może bydź w tey śmiertelnośći.
W káżdey przyznáć to muśiemy/
Przyśadę iáką znaydźiemy.
Káżde náße vważánie/
Y ná myśli rozbieránie/
Ćmę iákąś ma przywiązáną/
W niedoskonáłość przybráną.
Drogá do niebá káżdemu/
Pewnieyßa iest pokornemu:
Niż vmieć wiele y czytáć/
Bądź głębokich náuk chwytáć.
Nie ma bydź iednák gániona/
Wiádomość rzeczy vczona.
Bo sáme w sobie czći godne/
Są náuki y przygodne/
Lecz choć z niebá są nádáne/
Wßákże z nimi nie rownáne.
Máią bydź spráwy cnotliwe/
Y sumnienie świątobliwe/
A iż sie znáyduie więtßy
Poczet/ co do náuk predßy/
Niż do żyćia pobożnego/
Jáko widźiem pełno tego.

Dla tego z tych káżdy bładzi/
Y nagłupszy to osadzi.
Bo bez pożytku zostáia/
Wszyscy ná tym niewskoráia.

Punkt piąty

O si tantam adhiberent diligentiam ad extirpanda vitia.

O Gdyby ludzie pilności/
Ktora máia o mądrości/
Przykłádáli do sczepienia
Cnot/ y do grzechow zniesienia.
Pewnieby ták Páńska chwałá/
W cáłości swey zostawáłá.
Y nietákby zielská siłá/
Tá rola Páńska rodziłá.
Dziś quaestie nástąpiły/
Ktore cnotę zátłumiły/
Ták iż y Klasztorne cienie/
Dáia nam często wzgorszenie.
Záprawdę dniá ostátniego/
Nie spytáia z nas iednego/
Cosmy tu będąc czytáli/
Lecz ráczey cosmy dziáłáli.
Y gdy stániem w onym rzędzie/
Zaden nas pytáć nie będzie/
Jákozmy dobrze mowili/
Lecz ieślizmy dobrze żyli.
Gdzie teraz oni Pánowie?
Gdzie są ktores znał Mistrzowie?

W náukách swych przodkuiacy/
Y zá żywotá kwitnacy.
Jáko gośćie przeminęli/
Drudzy ich prebendy wźieli.
Jednák ich nie wspomináia/
Dosyć że wioski trzymáia.
Coś sie zdáli poki żyli/
Teraz iákoby nie byli.
Ták znikłá ich oná chwálá/
By kwiát polny ták nietrwálá.

Punkt Szósty

Qui si vitam scientię consentaneam egissent.

By byli cnotę sprzagáli
Z nauką/ ktorey chwytáli.
Dźiśby swych náuk pożytki/
Widźieli przed soba wszytki.
Dźiśby iák słońce iásnośćia/
Swiećili w niebie madrośćia.
Lecz tam ono złoto zgásło/
Y ćiemnośćia wieczna záśło.
O iák wiele ludzi rożnych
Ma świát/ co dla náuk prożnych.
Gina/ madrośći szukáiac/
A o Bogá áni dbáiac.
Lecz iż prágna bydź wielkimi/
Ráczey niźli pokornemi:
Ztad w myslách niszczeia tácy/
Ják náráżeni slimacy.

Prawdźiwie wielkim zostawa/
W kim tu wielka nie vstawa
Miłość/ bo serce tákiego/
Ogniem pała twórce swego.
Záprawdę wielki iest/ ktory
Trzyma się wielkiey pokory:
A czći ktorey tu świát chwyta:
Zá nic sobie nie poczyta.
Záprawdę wielki w mądrośći/
Ktory swietckie dostoynośći
Waży iáko gnoy v śiebie/
By pozyskał Chryste ćiebie.
Siłá ten vmie prawdźiwie/
Ktory według Bogá żywie/
Vstaw się iego trzymáiąc/
A swą wolą opuszczáiąc.

ROZDZIAL IIII.

Punkt pierwszy

O Rostropnosci w sprawach.

Non est credendum omni verbo, nec instinctui.

NIewierz káżdego mowieniu/
Ani káżdemu nátchnieniu:
Lecz wedle Bogá/ y długo
Rzecz vważay/ Boży sługo.
Ten iest sposob ludzkiey mdłośći/
Y wrodzoney vłomnośći

Niestety/ łátwie wierzymy/
Gdy o bliźnim źle słyszymy.
Lecz y drugich pospolicie
Łácniey strofuiemy życie/
A niż dobrze wspominamy/
Ták w słowách swych vpadamy.
Jednák ludźie doskonáli/
Nie są ták zápámietáli:
Nie łátwie oni wierzáią/
Lecz wprzod powieść vważáią.
Wiedzą iák śliska do złego
Krewkość rodzáiu ludzkiego:
A to iey naczestsza wádá/
Że sie w słowie potknie rádá.

Punkt Wtory

Magna sapientia non esse præcipitem in agendis.

W Jelka mądrość nie bydź skorem/
W spráwách/ áni stáć z vporem
Przy zdániu swym choć prawdziwe/
Y choć sie zda osobliwe.
Mądrość iest/ słowu káżdemu
Nie łátwie wierzyć ludzkiemu:
A podczás wierząc powieśći/
Jednák nie rozśiewáć wieśći.
W kim vyźrzysz czyste sumnienie/
Mądrość ktemu y baczenie/
Tego z inszych ludźi wielá
Obieray zá przyiaćielá:

Z tákowym ſie zrozumieway/
A z tákim ráde twą mieway:
Vcz ſie iáko od medrſzego/
Odſtepuiac zdánia twego.
Człowiek cnote miłuiacy/
A wedle Bogá żywiacy/
Snádnie madrości doſtawa/
A bieglym ſie w rzeczách ſtawa.
Im w ſobie kto pokornieyſzym/
A Bogu ieſt powolnieyſzym:
Tym we wſzytkim medrſzym bywa/
A ná pokoy ſie zdobywa.

ROZDZIAL V.

O czytaniu Piſma Swiętego.

Punkt pierwſzy.

Veritas eſt in ſcripturis ſacris quærenda, non eloquentia.

W piśmie Swietym nie wymowy
Pátrzay/ áni gládkiey mowy:
Ma bydz tym duchem czytáne/
Ktorym ſtoi nápiſane.
Wiec tám pożytku pátrz ráczey
Nie wymowy/ prozney pracey:
Ani żadney ſubtelności/
Ani w mowie wyſokości.
Piſmá z taſz checia proſtego
Zážywáy iák glebokiego:

Nie máiac v siebie rożnych
Kart vczonych od nabożnych.
Niech ćie nieobraża mowá
prosta w kśięgách Autorowá:
Ani podłość piszącego/
Miłuy z prawdą scżerość iego.
Kto pisze? á coć do tego:
Ty chcesz li korzyśći z niego/
Vważay wszytko co mowi/
Chcesz li przyśdź ku pożytkowi.

Punkt Wtory.

Homines transeunt, sed veritas Domini manet in æternum.

Swiát y ludźie przemiiáią:
Słowá prawdy Páńskiey trwáią:
Zaden ich czás niepożyie/
Słowo Páńskie wiecznie żyie.
Bog y Pan nieogárniony/
Bez bráłowánia persony:
Sposoby rozmáitemi
Mowi do nas słowy swemi.
Lecz/ proszę/ co nam záwadza?
Dwornośc násza: tá nas zdradza:
Bo czytáiac słowo Boże/
Kto tám wszytko poiąć może?
My zás wszytko co czytamy/
Rozumem swym roztrząsamy:
Diszkursem śięgamy niebá/
Gdzieby poprostu prześć trzebá:

Pokornie/ prosto/ y wiernie/
Jesli czytasz/ wiedz to pewnie:
Możesz mieć pożytek prawy/
Tylko niepragni ztad sławy.
Milcz/ á słuchay co kto mowi/
Przypatruy sie rozumowi
Swietych ludzi y madrości/
Ták przydziesz do rostropności.
Nie brzydz sie przypowieściámi
Ludzi/ co byli przed námi:
Niedármo sa powiedziáne
Od stárszych/ y nam podáne.

ROZDZIAL VI.

O nieporządnych pożądliwosciach.

Punkt pierwszy

Quandocunq; homo aliquid inordinatè appetit.

ILekroć kto prágnie czego
Z vmysłu nieporzadnego/
Záraz kłopotu nábywa/
A iáko w odmecie pływa.
Pyszni ludzie y łákomi/
Trudno máia bydź świádomi
Pokoiu/ w ktorym nedznego/
Własna cześć y pokornego.
A kto nie iest vmartwiony/
Czestokroć bywa skuszony:

Gdyż y rzeczy te co máią
Podła cene/ go wzgarßáią.
Ten co iest duchá słábego/
Y poniekąd ćielesnego/
Rad sie y tám y sám chwieie/
Bo mu iescze świát słodnieie.
Do ktorego náchylony/
Trudno ma bydź odćiagniony
Od ziemskich pożądliwośći/
Od nałogu/ y márnośći.
Więc od nich gdy sie odrywa/
Tám kłopotu dosyć bywa/
Y wnet sie táki obrußa/
Kiedy go kto w sedno rußa.

Punkt Wtory

Si autem assecutus fuerit quid concupiscit.

GDy człowiek dostánie tego/
Czego prágnął zamyst iego/
Wnet iákoby z przewinienia/
Czuie sczypánie sumnienia.
Gdyż sie był swey woli chwyćił/
Ale sie z niey nie násyćił
Pokoiem/ co go tám ßukał/
Ná czym sie bárzo ośukał.
Przeto ktoby chćiał státeczny
Pokoy w sobie czuć serdeczny/
Przećiwiay sie namietnośćiam/
Swowolnym swoim chćiwośćiam.

W sercu świeckiego człowieká
Nie bedzie pokoy do wieká:
Lecz w duchownym człeku wszytek
Pokoy święty ma przybytek.

ROZDZIAL VII.

O wystrzeganiu sie nadzieie prozney, y mysli wynioslcy.

Punkt pierwszy.

Vanus est, qui spem suam ponit in hominibus.

NAdzieie márne y płone
Rzeczom stworzonym zwierzone/
Przetoż táki podległ zdrádzie/
Kto vfność swa w ludziech kłádzie.
Chceszli sie Bogu przysłużyć/
Nie wstydáy sie drugim służyć.
Prze miłość Jezusá droga/
Przestáy z drużyna vboga.
Nie stánow sie sam ná sobie/
Bog niech bedźie gruntem tobie
Y twych zamysłow/ twe rzeczy/
Niech beda ná iego pieczy.
Czyń co czynić możesz z siebie/
A Pan niezápomni ciebie:
On sam dobrey woley twoiey/
Da rátunek z łaski swoiey.

Nie dufay vmieietnośći/
Badź czyieykolwiek chytrośći.
Niech ći żadna duszá żywa/
Tego státku nie przerywa.
Dosyć masz w Bożey pomocy/
Vfay tylko iego mocy/
On podwyższa pokornego/
A zniża gornomyślnego.

Punkt Wtory

Ne glorieris in diuiciis.

IEslić Bog dał máietnośći/
Strzeż śie buczney nádetośći.
Choć masz v przyiaćioł śiłá/
Krom Bogá/ słaba ich siłá.
Bog ćie sam rátuie snádnie/
Bo on y sam dáć śie prágnie
Swoim/ niech śie co chce dźieie/
Położ w Pánu swe nádźieie.
Nie wynoś śie z wzrostu swego/
Ni z vrody ćiáłá twego.
Bog to może wespoł z tobą/
Popsowáć iedną chorobą.
Nie chlub śie z sobie dánego/
Dowćipu przyrodzonego.
Byś nie zbrzydł Bogu z ktorego/
Kak płynie zdroy dobrá wszego.

Punkt Trzeci.

Non te reputes aliis meliorem.

Jeśli śie lepszym poczytasz
Nád drugich / wiátru śie chwytasz.
Wiec bys v Bogá sámego
Gorszym niebyt / pilnuy tego.
Bog sam zna co iest w człowieku /
Od pierwszego iego wieku :
A ty ztad nie badz chełpliwy /
Ześ dobry człek /ześ cnotliwy.
Bo sady Boskie z ludzkiemi /
Chodza drogámi roznemi.
Bog czesto śie y tym brzydźi /
Co śie ludźiom dobrze widźi.
Jeślibys miał co dobrego /
Wierz o innych co lepszego.
Ták záchowasz y pokore /
Cnoćie nieládá podpore.
Bys był v wszystkich podnożkiem /
Nie stráćisz rozsadkiem Boskiem.
Lecz gdy śie chcesz nád drugiego
Przekłádáć / Bog niechce tego.
Pokorny ma pokoy w duchu /
A buczny záwsze w rozruchu.
Záwsze gniew á gorliwośći
Przy nim / tákowych syt gośći.

ROZDZIAL VIII.

O strzezeniu sie zbytniego towarzystwa.

Punkt pierwszy.

Non omni homini reueles cor tuum.

NJe wierz / nie otwarzay swego /
Káżdemu sercá skrytego :
Lecz tylko Bogoboynemu
Człowiekowi / y madremu.
Temu sie możesz powierzáć
Spraw swych / y táiemnic zwierzáć.
Nie omyliśz sie ná tákim /
W sprawách / w postepku wszelákim.
Rzadki badź z ludźmi młodemi /
Nie nákłáday z postronnemi.
Nie pochlebiay bogátemu /
Nie vkázuy sie możnemu.
Miey towárzystwo z prostemi /
Z nabożnemi / z pokornemi /
A tákich rádząc sie zdánia /
Spráwuy co do zbudowánia.
Dla pokus / y dla obmowy /
Strzeż sie káżdey białeygłowy.
Ale wszytkie w społeczności /
Zlecay Bożey opátrzności.
Byś mogł mieć Bogá sámego /
Y wszystkie Anyoły iego
W towárzystwie / tego żaday /
Ná ludźie sie nie ogladay.

Punkt Wtory

Charitas

Charitas habenda est ad omnes.

SLuszna rzecz wszystkich szánowáć/
Ale sie pospolitowáć
Ze wszystkiemi/ po tym máło/
A snadby y nieprzystáło.
Częstokroć nieznáiomego/
Záleca nam sławá iego.
Lecz gdy sie z nim stowárzyszem/
Mniey w nim vyzrzem/ niżli słyszem.
Podczás/ prostacy/ tuszemy/
Ze sie drugim przysłużemy.
Oświádczona powolnościa/
Y chęci swey vprzeymościa.
Zetrwaymyś co przy nich/ áli
Skorożny sie z nimi wdáli
W konsow/ záraz od nas stronia/
Prze nászych spraw przykra wonia.
Bowiem wrychle przychodziemy
Do ich wzgárdy/ gdy nászemi/
Brzydza sie obyczaiámi/
Cosmy ich nieználi sámi.

ROZDZIAL IX.

Punkt pierwszy

Valde magnum est.

WJelka rzecz swawola zrzucáć/
Posłuszeństwu sie przyuczáć/
Kto nie vmie roskázowáć/
Lepiey stárszym vsługowáć.

Siłá ich/ co nie z miłośći/
Są posłusznemi zwierzchnośći.
Lecz widząc potrzebę tego/
Zyią pod rządem drugiego.
Ci pod swym iárzmem stękáią/
Szemrzą: to karánie máią.
Bo nic nie czynią dla Bogá/
Więc vstáwna w sercu trwogá.
A tey nigdy nie pozbędą/
Ani wolnośći nábędą
Wnętrzney/ dokąd Bogu gwoli/
Sczerze nie puszczą swey woli.
Zbiegay byś chćiał wszytkie kráie/
Gdźie słonce gáśnie/ gdźie wstáie:
Nie naydźiesz pokoiu swego/
Chybá pod rządem stárszego.
Otoż sercem vniżonym/
Bądź posłuszny przełożonym.
Nie myśl o mieyscu odmiánie/
Nie chcesz li przyść w oszukánie.

Punkt Wtory

Verum est, quod vnusquisq; libenter agit pro sensu suo.

Z Nátury to v káżdego/
Trzymáć się zmysłu swoiego.
Y káżdy do tych się skłánia/
Co iednego z nim są zdánia.
Lecz pod czás ieśli Bog z námi/
Trzebá bych my swego sámi/
Rozumienia odstąpili/
A vpor z sercá złożyli.

Niechćieymy w ſwoy rozum vfáć/
Dobrze podczás drugich ſłucháć:
Gdyż niemáß/ ktoby zupełnie/
Wßytkie rzeczy wiedział pewnie.
Day to/ że twe rozumienie
Lepße/ y w rzeczách baczenie/
Wiecey zyſczeß y poſtapiß/
Gdy go dla Bogá odſtapiß.

Punkt Trzeći.

Audiui enim ſecurius eſſe.

SŁyßałem potroße tego/
Ze beſpieczniey od drugiego
Poráde bráć niż ia dáwáć/
Y lepiey ná niey przeſtáwáć.
Podczás ſie rzeczy tráfiáia/
W ktorych ſie wßyſcy zgadzáia:
Ty ieſlis w zgodzie nieſtworny/
Znáć żes pyßny y vporny.

ROZDZIAL X.

O ſtrzezeniu ſie zbytnich słow.

Punkt pierwßy

Caueas tumultum hominum quantum potes.

GDY. możeß ſpoſobem wßelkim/
Strzeż ſie ludzkim báwic zgiełkim/

Y schadzkámi/ choć też one
Dobrym duchem zgromádzone.
Abowiem świetckie zabáwy/
Y nam nieprzyſtoyne ſpráwy/
Prędko nas w niewola dáia/
Y prochem ſwym oſpecáia.
Częſtokroć tego żáluie/
Że ięzyká nie hámuie
Milczeniem/ y ná to płácze/
Że czás dármo z ludźmi tráce.
Przecżże ládá co gadamy
Przecz zſzedſzy ſie rozmawiamy?
Gdyż potym żal náſtepuie/
Gdy ſie człek zſoba ráchuie.
Tá przyczyná náſzey mowy/
Że z pilney zſoba rozmowy
Chcemy ználeść póćieſzenie/
Y w troſkách iákie vlżenie.
Wiec myslámi ſpracowáni/
Prágniem być porátowáni/
Jeden z drugiego rozmowy/
Dla wolnieyſzey potym głowy.
Y z tey miáry z oney chęći/
Powiádamy co nas ſmęći:
Abo co wzbyt miłuiemy/
Abo czego ſie boiemy.

Punkt Wtory.

Sed proh dolor ſæpe inaniter & fruſtra.

LEcz obyczay ten człowieczy/
Ach niestety/ toć niegrzeczy/
Że pociech zwierzchnich szukamy/
A wnetrznych zániedbywamy.
Dla tego w tey mierze czuymy/
Y w prośbách swych vsiłuymy/
Byśmy tu ostrożnie żyli/
Czásu dármo nie trawili.
Lecz skad násze ták nikczemne
Słowá płone y dáremne?
Rzecz pewna z nieuważenia
Wielkich pożytkow milczenia.
Wiecby sie nam chronić tego/
Mowić/ co niepotrzebnego:
Poniewaź w tákim nałogu
Gáśnie y chęć służyć Bogu:
A trzymáć sie społeczności
Tych/ ktorzy z Bogiem w iedności.
Tákie członki przed swa głowa/
Rzadko grzeszą prożna mowa.

ROZDZIAL XI.

O nabyciu pokoiu, a o chęci postępowania w rzeczach duszných.

Punkt pierwszy

Multam possemus pacem habere: si non velemus nos cum aliorum dictis, &c.

KTo sie do pokoiu gárnie/
Ten wielki mieć może snádnie/

Gdy zgołá zániecha tego/
Co nie należy do niego.
Iáko/ proszę/ może to być/
Byś mogł długo w pokoiu żyć?
Ieśli cudzych spraw pilnuiesz/
A w swych własnych sie nie czuiesz.
Wiec sam z sobą rzadko bywasz/
Ani do sercá zwoływasz
Myśli swych nieustromionych/
Y tám y sám rozpuszczonych.
O błogosłáwieni prości/
Ci pokoiu bez trudności
Záżyć mogą vcieszne go/
Pátrząc powołánia swego.

Punkt Wtory

Quare quidam sanctorum &c.

PRzecz śiłá ludzi Swietymi
Byli y doskonáłymi?
Iż sie sámi vmartwiáli/
A żądzom gory nie dáli.
Y dla tego w swey prostośći/
Zywiąc w Bogu z vprzeymośći:
Do niego sercem przystáli/
Ná czym sie nie oszukáli.
My sie báwim nikczemnemy
Namiętnośćiámi nászemi/
Y nie hámuiem ćiągnących
Do rzeczy przemiiáiących.
Rzadko ieden zwyćiężamy
Występek/ á zostawamy

Oziebli w drodze żywotá/
Gáśnie w nas pierwsza ochotá.

Punkt Trzeći

Si essemus nobis ipsis perfecte mortui.

GDy bedźiemy vmartwieni/
A wewnątrz nie vplećieni.
W te czásy wiec skoſztuiemy/
Rzeczy niebieskych ná źiemi.
To w nas iest wádá naywietsza/
Do zwyćieżenia nayćieższa/
Odsądźić sie od chćiwośći/
Y od bystrych namietnośći.
Te nam droge záwaláia
Do zbáwienia/ te zdradzáia.
Z tych żadna nas nie pobudźi/
Iść droga pobożnych ludźi.
Wiec kiedy w tey śmiertelnośći/
Zdymuia nas przećiwnośći.
Wnet ná sercu vpadamy/
Bo ludzkich poćiech szukamy.

Punkt Czwarty.

Si niteremur sicut viri fortes.

GDybyśmy vśiłowáli/
A iáko żołnierze stáli/
W plácách náznáczonych sobie/
Bogby nam pomogł w tey probie.

On bowiem ſam ták walczącym/
W iego łáſce vfáiącym.
Gotow pomocy dodawáć/
Y ſpoſob wygránia dawáć.
Ale máło zbuduiemy/
Jeſli ſie wieſzáć bedziemy/
Ná rzeczách máło gruntownych/
Badz ná obrzedách zwierzchownych.
Siekiery tu przyłożenia
Trzebá/ do ſámych korzenia:
Ktoby chćiał w práwey wolnośći/
Pokoy mieć od namietnośći.

Punkt piąty

Si omni Anno vitium vnum extirparemus.

KToby o duszy był dbáły/
Przynamniey by przez rok cáły/
Jeden grzech mogł wykorzenić/
Chćiałliby żywot odmienić.
Tákby wnet porownał z tymi/
Co dziś ſą doſkonáłymi.
Zkądby czárt miał pohánbienie/
A on weſołe ſumnienie.
Dziś przećiwnym obyczáiem/
Zá gnuśnośćią ſwą vſtáiem/
Lepſzemizmy zprzodku byli/
Kiedyſmy ſie náwroćili.
Co dzień czuiem oziebłośći
Więkſze/ miáſto goracośći/

Ktora/ by státecznosć chćiałá/
Káżdy dźieńby w nas rość miałá.
Teraz zá wielka rzecz mamy/
Gdy choć mała czastke znamy
W sobie płomienia onego/
Z przodku w nas zápalonego.
Bysmy choć lekki gwałt byli/
Jle wprzod/ sobie czynili/
Snádnieybychmy celu doszli/
Y w Bogu więtszy vrosli.

Punkt szosty.

Graue est assueta dimittere.

TRudna rzecz/ powiedźieć moge/
Jać sie zá cnotliwa droge:
Lecz więtsza y więcey boli/
Puśćić nałog własney woli.
Ale iesli lekkich rzeczy
Zwyćiężyć niemasz ná pieczy:
Kiedyż zwyćiężysz trudnieysze/
Zostáwiwszy w tył rownieysze?
Sprzećiw sie wprzod złey skłonnośći
Twey/ áby zlekká w trudnośći
Więtsze ćie nałog nie wpráwił/
Y gorszym ćie nie zostáwił.
O gdybyś vważył sobie/
Jákiby mogł vrość tobie
Pokoy/ y drugim rádośći/
Z twoiey w żyćiu státecznośći.

Bo zá lepszym vważániem
Tych rzeczy/ z wietszym stárániem
Nabożenstwá byś pilnowat/
W drodze świetey postepowat.

ROZDZIAL XII.

O pozytku przeciwnosci.

Punkt pierwszy.

Bonum nobis est, quod aliquando habemus aliquas grauitates.

ŻE podczás przyda trudnośći/
Nic to : bo te nawáłnośći
Nas do wnetrznych śił wrácáią/
Sercá násze odnawiáią.
Ztad sie zá wygnáńce mamy :
Ztad nádzieie nie wieszamy
Ná rzeczách przemiiáiacych/
Tesḱniac do wiecznie trwáiacych.
Dobra rzecz znośić obmowce/
Niech rozumie iáko kto chce :
Nic to choćiaż źle słyniemy/
Gdy sie w niczym nie czuiemy.
Te rzeczy cierpiac w pokorze/
Nie wynosim sie ku gorze/
Táki krzyż żadze złe skromi/
Y od prożney chwały broni :
Gdy nas lekce poważáią/
Y wiáry nam nie dawáią :
My w ten czás świádká wnetrznego
Szukamy Bogá sámego.

Punkt Wtory

Ideo deberet se homo in Deo totaliter firmare.

NAsze moc / nasze vfánie/
Położmy w niebieskim Pánie/
Ten nas bedźie ćieszył/ á my
Poćiech ludzkich zániedbamy.
Gdy człowieká dobrey woli/
Kłopot y frásunek boli:
Gdy pokusá mu dokucza/
Bogu sie w ten czás porucza.
W ten czás iák do oycá swego/
Widzac że mu źle bez niego:
Wzdycha/ miedzy frásunkámi/
A twarz swa polewa łzámi.
W ten czás smutny y teskliwy/
Niechcac tu być dłużey żywy/
Zaraz chce być rozwiazánem/
A żyć z Chrystusem swym Pánem.
W ten czás sie mu pokázuie/
Ze tu szczescia nie znayduie
Ná swiećie doskonáłego/
Ani pokoiu trwáłego.

ROZDZIAL XIII.

O sprzeciwianiu sie pokusom.

Punkt pierwszy

Quam diu in mundo viuimus.

POki ná świećie żyiemy/
Bez pokus bydź niemożemy:
Zywot ludzki tu ná źiemi/
Jedna pokuſa bydź wiemy.
Tego doświádczył ná ſobie
Sługá Boży/ Job w chorobie/
Gdy te ſłowa nam zoſtawił/
By nas o tym lepiey ſpráwił.
Dla tego bárzo to grzeczy/
Aby człowiek miał ná pieczy
Pokuſy ná ſie dybiace/
Y wkoło siebie chodzace.
Otoż vſtáwnie potrzebá
Czuć/ y prosić siły z niebá:
Bo czárt nie ſpiac ſzuka tego/
By mogł pożrzeć z nas ktorego.

Punkt Wtory

Sunt tamen tentationes homini ſæpe valde vtiles.

W Tym doczeſnym krotkim wieku/
Częſto pokuſy człowieku/
Acz ſa przykre y niewdźięczne/
Jednák dziwnie pożyteczne.
Przez te człowiek vniżony/
Przez te pieknie oczyśćiony:
Złe żadze mimo ſie puſcza/
A żagle w cnoćie roſpuſzcza.

Przez te forte ćiáſna przeſzli/
Co ich kolwiek w niebo weſzli.
A co w pokuſách vſtáli/
Odrzuconemi zoſtáli.
Niemaſz mieyſcá ták ſkrytego/
Y zakonu ták świetego:
Gdzieby pokuſy nie były/
Albo z człekiem nie walczyły.

Punkt Trzeći

Non eſt homo ſecurus á tentationibus totaliter.

Byś miał zbydź pokus zupełnie/
Nie może bydź to wiec pewnie.
W pożadliwośćiách ſpłodzeni/
Muśiem bydź záwſze kuſzeni.
Jedná pokuſá odchodźi/
Druga záraz ná ćie godźi.
Poki ná świecie żywiemy/
Záwſze ćierpieć co muśiemy.
Bo dobro ſcześćia náſzego/
W Raiu przez Oycá pierwſzego:
Wſzyſtek narod ludzki ſtrácił/
Zkad ſie z ta nedza pobrácił.
Drudzy gdy pokus vchodza/
W ten czás w nawietſze przychodza.
Prozne ſámo vćiekánie/
Lepſze ich meżne wytrwánie/
Przećiwienięm temu złemu/
A wielka pokora ktemu:

Możem wziąć gorę nád swemi/
Nieprzyiáćiołmi dusznemi.

Punkt Czwarty.

Qui tantum modo exterius declinat.

NIktorzy pokus vchodzą/
Lecz ich z gruntu gdźie się rodzą
Zgołá niewykorzeniáią/
Więc w nich większą trudność máią.
Trzebá wytrwáć/ y poczekáć/
A z niebá rátunku czekáć.
Kto chce ich siły zbydź prętcey/
Ináczey będźie ich więcey.
Więc obyczay ten záchowáć/
Zlekká z nimi postępowáć/
Ták się im zwyćięzcą stáwisz/
Ale gwałtem nic nie spráwisz.
Ktoć pomoże z twey strony/
Záżyway będąc skuszony
Rady Oycá duchownego:
Tych vrázow świádomego.
A ty pomni ku ostátku/
Co rádźisz komu w vpadku.
Abys nie rádźił surowie/
Niech zna smutny ludzkość w mowie.
Ták daway poćiechę iemu/
Jákobyś rad bydź sámemu/
W tákim rázie dogadzano/
Gdy bydź porádę dawano.

Punkt piąty

Initium omnium malorum tentationum.

KTo chce wiedźieć skąd pochodzą
Pokuśy / co ludźiom ßkodzą:
Płyną z ich niestáteczności/
Bądź z máłey Bogu vfności.
Jáko okręt styru zbywßy/
Nádźieię swą vtráćiwßy/
Podległ morskiey nawáłnośći/
Y wiátrow popędliwośći.
Ták człowiek o śię niedbáły/
Y w przedsięwźięćiu nie stały/
Rozlicznie bywa kußony/
To z tey to z owotey strony.
Ogień żelázo probuie:
Pokuśá gdy prześláduie
Sprá wiedliwych/ ztąd śię znáią
Ztąd śię sámi doświádczáią.
By nie pokuśy człowieku/
Niepoznałby śię do wieku.
Tám sáma rzecz pokázuie/
Co śię w káżdym z nas znáyduie.
Czuyże á iednego sczątku/
Pokuśy nie ćierp z początku:
Skoroć ná myśl przyydźie ktora/
Odpraw ią: ták czárt nie wskora.
Niektorzy ták nápiśáli/
Co tey woyny koßtowáli/
Zábiegay początkom/ práwi/
Lekárstwo pozne nic spráwi.

Bo wprzod pomyślenie bywa
 Proste: zá ktorym przybywa
 Mocnieysza myśl: potym wstánie/
 W teyże myśli vkochánie.
Zá nim złe wzruszenie chodzi/
 Ktore niesczesliwe rodzi
 Zezwolenie/ ná grzech sprosny/
 Y ná vpadek żáłosny.
W czym im kto do odpierániá
 Gnuśnieyszy/ bliższy przegrániá.
 Y co dzień słábszym sie stawa/
 A nieprzyiaćiel wygrawa.

Punkt Szosty.

Quidam in principio conuersionis suæ.

IEdni ná poczatku swego
 Náwrocenia/ wiele złego
 Od pokus ponoszywáia/
 Drudzy áż gdy vmrzeć máia.
Drugiemu (ách to rzecz ćiężka/)
 Poki tu ná świećie mieszká/
 Pokusy wytchnać nie dádza/
 Y ták do grobu prowádza.
Sa co lekkiego kuszenia/
 Wedle Boskiego zrzadzenia:
 Ná sobie zwykli doznawáć/
 Co zwykli sámi wyznawáć.
Bog wedle spráwiedliwośći/
 Y sadow swoich skrytośći/

Zasługi

Zasługi ludzkie osadza/
A wszystko dobrze rozrządza.

Punkt Siodmy.

Ideo non debemus desperare.

PRzeto rospaczáć niemamy/
Kiedy kuszeni bywamy/
Ale tym gorecey prośić
Bogá/ iákoby ie znośić.
A on z swoiego raczenia/
Y w poysrzodku vtrapienia:
Swa pomoc rad da káżdemu/
Vfność w sobie kłádacemu.
Ten według słow sługi swego/
A Doktorá Pogáńskiego:
Da nam złych pokus zniesienie/
Y z korzyścia zwyćieżenie:
Tenże zrządźi wszystko áby/
Człowiek znośić nie był słáby:
Troski ná sie dopuszczoney/
Z dobroći niewysłowioney.
A my pod reka tákiego
Paná/ y Bogá wielkiego:
Dusze násze vniżaymy/
Y w moc sie iemu podaymy.
Czásu pokus y trapienia/
Wierzac temu bez watpienia:
Ze on z swoich sług káżdego/
Rad powyssza pokornego.

Punkt Osmy.

In tentationibus & tribulationibus probatur homo.

Człowiek ſtrapiony troſkámi/
Badź iákimi pokuſami/
Nalepiey ſie tám probuie/
Ják dáleko poſtepuie.
Tám zaſługá iego wietßa:
Tám ſie y miłość goretßa
Pokázuia lepiey iego/
Gdy pokuſa probuie go:
Bo nie wiele záſługuiem/
Choć ſie nabożnemi czuiem/
Gdy pokus ná ſie nie mamy/
Ani troſki doznawamy.
Lecz gdy czáſu przećiwnośći
Służac Bogu w ćierpliwośći/
Znośi kto śiebie ſamego/
Znák to poſtepku dobrego.
Zywia drudzy vſtrzeżeni/
Od wielkich pokus płomieni/
Lecz gdy mnieyße przypadáia/
Jáko dzieći vpadáia.
Czego tá przyczyná/ áby
Znał człowiek/ że przez ſie ſłáby
Do wietßych rzeczy znoßenia/
Bez Páńſkiego wſpomożenia:
Wiec ták rzeczy máłe one/
Ná nedznіká dopuſczone/
Pokory go náuczáia/
Y w niey mocno vtwierdzáia.

ROZDZIAL XIV.

O Wystrzeganiu sie nie rozmyslnego posądzania.

Punkt pierwszy.

Ad teipsum oculos reflecte.

Często pátrz w śiebie samego/
A strzeż sie swego bliźniego
Posadzáć/ czego dźiś siłá/
Nieostrożność námnożyłá.
Rzadko kiedy nie błądźimy/
Gdy spráwy cudze sadźimy:
Lecz gdy weyźrzym w sie státecznie/
To robimy pożytecznie:
Do czego chęć wietßa mamy/
Zá tym y dekret dźiáłamy:
Y ták dla własney miłośći/
Sąd náß w niespráwiedliwośći.
By człowiek w káżdym zamyśle/
Bogá chćiał mieć ná vmyśle:
Nie tákby nas to trapiło/
Co zmysłom náßym niemiło.

Punkt Wtory

Sed sæpe aliquid ab intra latet.

LEcz często w nas coś skrytego/
Z tym co zwierzchu złączonego/

Co nas zá soba pociaga/
A od rzeczy zdrowszych wściaga.
Wiele sie náyduie tákich /
Co w spráwách swoich wszelákich
Pokrycie siebie szukáia/
W czym sie áni postrzegáia.
Tuszа że w pokoiu żywia/
Widzac że sie nie przećiwia
Ludzie woley ich y zdániu/
Zkad bywáia w oszukániu.
Co bowiem przećiw ich woli
Dźieie sie/ záraz ich boli:
Záraz sie tym obrażáia
Gdy co nie powoli máia.
Dla rozumienia rożnego/
Y mniemánia niezgodnego/
Domy/ miástá/ y zakony
Záchodza w wielkie gomony.

Punkt Trzeći

Difficile antiqua consuetudo relinquitur.

TRudno odstapić pierwszego
Zwyczáiu/ y zdánia swego:
Ná rozum sie nász spuszczamy/
Drugich rozsadkiem wzgardzamy.
Jesli sie ná twey madrośći
Wspierasz wiecey y biegłośći/
Niż ná woley Jezusowey:
Nie vznasz świátłośći zdrowey.

Chce Bog bysmy sie poddáli
Jemu/ á w sámym vfáli:
A miłośćia przechodźili
Rozum/ chcemli mu bydź mili.

ROZDZIAL XV.

O vczynkach z miłosci czynionych.

Punkt pierwszy

Pro nulla re mundi & pro nullius hominis dilectione.

DLa żadnego záchowánia/
Badź sie też w kim zákochánia/
Nie trzebá nic czynić złego/
Y co iest nieprzystoynego.
Jednák podczás wolno gdźieby
Ták chciáły bliźnich potrzeby/
Dobra opuśćić zabáwe/
Badź odmienić w insza spráwe.
Tym vczynkiem spráwá oná
Dobra/ przez ćie opuszczoná:
Gdyż ći sie lepsza nágadza/
Lepszym dźiełem sie nágradza.
Bez miłośći co poczniemy/
Dármo to wszytko czyniemy:
Choć rzecz wielka/ choć vdátna/
Bez miłośći nie iest płatna.
Ale zásie z drugiey strony/
Vczynek choć y wzgárdzony:
Gdy go kto czyni z miłośći/
Jest v Bogá w poważnośći.

Bo wiecey Bog vpátruie/
Kto z miłości co spráwuie.
Wiele czyni rzekę śmiele/
Ten co miłości ma wiele.

Punkt Wtory

Multum facit qui rem bene facit.

WSzelkie rzeczy odpráwuie/
Ktokolwiek w dobrym prácuie.
Kto rádniey pospolitemu/
Dobru służy niż włásnemu.
Druga sie rzecz zda miłościa/
Lecz ia wiecey ćielesnośćia
Zwáć możem: bo w niey zámkniona/
Jákaś skłonność przyrodzona.
Ktorey kiedy kto dogadza/
Zá nia wczás własny wprowadza.
Przy ktorym rádá przebywa
Nádźieiá/ zapłáty chćiwa.

Punkt Trzeći

Qui veram & perfectam charitatem habet.

KTo miłość ma doskonáłá/
Vprzeyma/ prawdźiwa/ cáłá.
Nie szuka siebie sámego/
Lecz Bogá y chwały iego.
Tenże nie záyzrzy bliźniemu/
Nie rádnie sie niczemu:

W Bogu mimo inszych wiele
Ma swa rádość/ ma wesele:
Prágnac bydź błogosłáwionym
W Tworcy swym niewysłowionym:
A co widzi w kim dobrego/
Ná Bogá kłádzie samego.
Bogu wszytko przypisuie/
W kim iáki dar vpátruie:
Bo to wie/ że z reku iego
Zrzodło płynie dobrá wszego.
W Bogu Swieci pokoy máia/
Dlatego w ten cel zmierzáia/
Aby iego świeta chwałá
Swiecilá sie okazáłá.
O ktoby práwey miłości
Skierke miał/ bez watpliwości
Ten wszytko w czym świát korzyśći/
Pewnieby miał w nienawiśći.

ROZDZIAL XVI.

O znoszeniu niedostatkow cudzych.

Punkt pierwszy.

Quæ homo in se & in altis emendare non valet.

Czego człowiek badź to w sobie/
Badź też w drugiego osobie
Záraz nie może popráwić/
Czásowi to ma zostáwić:

Abo wiec ták wytrwáć ráczey/
Aż Bog co zrzadźi ináczey/
A to znoßac w ćierpliwośći/
Puśćić Boſkiey opátrznośći.
Mysl że ſnać ták lepiey tobie
W tych kłopotách/ y w tey probie/
Abowiem bez krzyżá wßelkie
Zasługi náße nie wielkie.
Wiec pokornie Bogá prośić/
Byś mogł te przeßkody znośić/
Aby ſnać twey słábey siły/
Te pokuſy nie zwątliły.

Punkt Wtory

Si quis ſemel aut bis admonitus.

Do rázu ábo drugiego
Vpomniawßy wyſtepnego/
Gdy niechce przeſtáć nałogu/
Nie ſwarz ſie z nim/ zleć go Bogu.
Niech on rzadźi ſwym ſtworzeniem
Ják chce/ ſwey czći pomnożeniem/
Ten ſam gdy zachce ze złego
Może vczynić dobrego.
Skußonych niedoſtátkámi/
Obłożonych krewkośćiámy/
Stáray ſie ćierpliwie znośić:
Y w tobie defektow dośić/
Ktorec też mußą przegledáć:
Wiec ſie ná to chćiey ogledáć:

Tylko śie chćiey poráchowáć/
Naydźiesz w sobie co brákowáć.
Jeśli niemożesz sámego
Siebie zlepszyć/ przecz drugiego
Chcesz mieć podlug swoiey woli/
Trudno mieć kogo w niewoli
Rádźi widźim doskonáłe/
Lecz to niedbálstwo niemáłe/
Ze własnych błedow nieznamy/
Więc śie też nie popráwiamy.

Punkt Trzeći

Volumus quod alii strictè corrigantur.

INych w kárnośći mieć chcemy/
Sámi káry nie ćierpimy:
Innym surowi bywamy/
Przestroga śie obrażamy.
Drugich swawola śie brzydźim/
Choć w sobie snać wietsza widźim:
Znák tego/ że o co prośim/
Przykro nam gdy nie vprosim.
Inne śćiśnione bydź práwy
Chcemy: sámi ná vstáwy
Zadnym sposobem niedbamy/
Ani śie im poddawamy.
Ztad tedy iáwnie widźimy/
Ze bráćiey nieszánuiemy:
Ták własnie iák sámi śiebie/
Jednák z tym chcemy bydź w niebie?

Gdyby wszyscy doskonáli
Známi wespołek mieszkáli /
Cożbychmy dla Bogá swego
Cierpieli osobliwego?

Punkt Czwarty.

Nunc autem Deus sic ordinauit.

ALe to Bog ták rozrzadźił/
Y ták chćiał mieć/ ták osadźił/
Bychmy porzućiwszy swary/
Znośili cudze ćieżary:
Bo gdźieśmy ludźie widźieli /
Coby defektow nie mieli:
Zaden nie iest bez swey wády/
Bez ćieżaru y przysady.
Pátrz ná wszech ludźi osoby/
Nie naydźiesz żadnego coby
Sam w sobie był dostátecznym/
W sobie mądrym/ w sobie grzecznym
Więc trzebá bychmy ták żyli/
Jeden drugiego znośili /
Y gdźie trzebá rátowáli/
Cwiczyli/ nápomináli.
A ktoby chćiał cnoty doznáć/
Nalepiey ią w ten czás poznáć:
Kiedy ná nie nawáłnośći
Vderzą/ od przećiwnośći.
Abowiem powod do złego/
Nie czyni człeká słábego.

Ale ráczey pokázuie/
Jáka wola w kim pánuie.

ROZDZIAL XVII.

O Zakonnym zywoćie.

Punkt pierwszy

Oportet vt discas teipsum in multis frangere.

PRzyuczay sie czesto tego/
Abyś też siebie sámego:
W rzeczách wielu mogł przełomić/
Chceszli w zgodźie z drugiemi bydź.
Wielka to rzecz żyć w klasztorze/
Z temi ludźmi co w pokorze:
A bez skárgi tám mieszkáia/
A do śmierci wiernie trwáia.
Kto tám przepedził dni swoie/
Kto z pokusámi swe boie/
Zolnierz vstáwiczny skonczył:
Szczęśliwie świátá dokonczył.
Jesli chcesz pokoy záchowáć/
A przystoynie postepowáć/
Zá wygnáńcá/ zá pielgrzymá
Miey sie/ ktory tu nic nima.
Stań sie głupiem dla swoiego/
Jezusá Bogá wielkiego.
Ták powiedźiesz stan zakonny
Swięty/ od swiátá vstronny.

Punkt Wtory

Habitus & tonsura modicum conueniunt.

MNichá nie czyni odzienie/
Albo głowy wygolenie:
Lecz obyczáiow odmiáná/
Ktora ma wyrażáć Páná.
Zmartwione pożadliwości/
Obieżdżone namietności/
Zakonniká nic o spáłem
Ale czynia doskonáłem.
Kto tám szuka co innego/
Nie sczerze Bogá sámego/
Ani dusznego zbáwienia/
Znaydzie kłopot vtrapienia.
Chceszli bydź w sobie spokoynym/
Zyw obyczáiem przystoynym.
Miedzy brácia naypodleyszym/
A sługa ich badź namnieyszym.

Punkt Trzeci.

Ad seruiendum venisti.

BOwiem ná vsługowánie
Wszedłeś/ nie ná pánowánie.
Wszedłes byś cierpiał/ prácowáł/
Nie rozmawiał/ nie prożnował.
Jáko w piecu krusec złoty/
Ták twych postepkow roboty.

Tám ſie proba odpráwuie/
Y twa cnotá polèruie.
Kto tám dla Bogá ſámego/
Nie vkorzy ſercá ſwego:
Ani woli ſwey przełomi/
Ten ſie świátá nie vchroni.

ROZDZIAL XVIII.

O przykładach Swiętych Oycow.

Punkt pierwſzy.

Intuere Sanctorum Patrum viuida exempla.

PAtrzay w Oycow Swietych żywe/
Przykłády ich światobliwe.
W ktorych ſie żywoćie byłá/
Doſkonáłość rośweither ćiłá.
Z temi gdy ſie porownamy/
Vyźrzem że nic nie dźiáłamy.
Ich przykłády/ ich żywoty/
Widźiem iáko pełne cnoty.
A my co czyniem nieſtety?
Mogłby nas zrownáć z źwierzęty.
Nie ták Boży przyiaćiele/
Oni przeżyli w tym ćiele.
Służyli Bogu w czuynośći/
W vprágnieniu/ y w nágośći.
W trudźiech / y vśiłowániu/
W modłách/ w świetym rozmyślániu.

Drudzy krwią swiádectwo dáli
Tey wierze ktorą wyználi:
A ktoby wyliczył one
Spráwy ich niewysłowione.

Punkt Wtory

O quam multas & graues tribulationes pasi sunt Apostoli.

O Jáko wiele wytrwáli/
Gdy Páná náśládowáli/
Apostoli/ Męczennicy/
Y co wiedli stan dziewicy
Zakonnicy z Wyznawcámi/
Co Páná swego tropámi
Stopy swe kłádąc chodzili/
Ostry żywot prowádzili.
Abowiem duse swe mieli
W nienawiści/ krzyż ćierpieli:
W ktorym áż dokońcá trwáli/
Aby wiecznie krolowáli.
O iáko surowie żyli/
Co swiátem wszytkim wzgárdzili
Oni świeći Pustelnicy/
Wielcy Boży służebnicy.
Jáko modłámi swoiemi
Nabożnemi/ gorącemi/
Snać obłoki przebiiáli/
A w tym vstáwicznie trwáli.
Kto ich postępki zbáwienne/
Kto posty twárde codzienne:
Kto ostrą pokutę powie:
Nie byłoby końcá mowie.

Jáko pełni gorliwośći:
Jáko w dziwney státeczności
Przedśięwzięćia pilnowáli/
Y w duchu postępowáli:
Wielki sobie gwałt czynili/
Aż wszytko wykorzenili
To co duszom ich szkodziło/
A cnoćie przećiwno było.
Przez cáły dźień co dziaáli/
W nocy ná modlitwach trwáli:
A choć rękomá robili/
Sercem do Bogá mowili.

Trzeći punkt

Omne tempus vtiliter expendebant.

Czás wszystek drogo ważący/
W służbie Bożey ták gorący/
Że iem naywiętsze godźiny
Wnet schodźiły z tey przyczyny.
Podczás dla wielkiey słodkośći
A smáku w bogomyślnośći:
Y obroku ćielesnego
Zápominali zwykłego.
Wszytkich bogáctw y godnośći/
Y przednieyszych dostoynośći/
Y krewnych sie wyrzekáli/
Nic z świátá mieć nie żądáli.
Ledwie co bráli żywnośći/
Ná posiłek swey słábośći/
Ná co iż czás mieć muśieli/
Z iego vtráty żal mieli.

W ziemskie rzeczy vbogiemi/
W łáskę Bożą bogátemi
Będąc: o świeckie márności
Niedbáli w tey śmiertelności.
Zwierzchu w niedostátku żyli/
Ale wewnątrz sie zdobili
Sercá nápełniáiącemi
Dármi z niebá płynącemi.

Czwarty punkt

Mundo erant alieni.

ACz świátu byli obcemi/
Lecz Bogu byli bliskiemi/
Według sercá przyiacioły/
Zkąd ich był żywot wesoły.
Niczym sie v siebie zdáli/
Ták w oczách swych byli máli:
Lecz w oczách Bożych wielkimi
Sługámi iego drogimi:
Stali w pokorze w miłości/
W posłuszeństwie/ w cierpliwości:
Przeto w Duchu záwsze rośli/
Y ták wielkiey łáski doszli.
Oniż ná wzor wystáwieni
Wszem Zakonnikom/ ktoremi
Ráczey sie mamy budowáć/
Niż oziębłych násládowáć.

Punkt piąty

O quantus feruor omnium religiosorum.

O Ják byli goracemi
Náśládowniki Pánskiemi
Oni pierwszy Zakonnicy/
Drugim w niebo przewodnicy:
W iákiey żyli gorliwośći/
W modlitwách/ w bogomyślnośći?
Jáko tám ieden z drugiego
Wzor brał żywotá świetego?
Strzeż Boże było w vporze
Zyć ná Jezusowym dworze/
Bo w kim stárszy to poczuli/
Láćno go z tego wyzuli.
Jáka wage kárność miáłá/
Y vczćiwość zákwitáłá/
Pod rządem przełożonego?
Język nie wypowie tego.
Swiadcza iescze zostáwione
Znáki tego á nie płone/
W iákiey żyli pobożnośći/
Y w iákiey doskonáłośći.
Ták sie mężnie potykáli
Z świátem áż go zhołdowáli:
Zá co w powieśći vczćiwey/
Y w pámiatce słyna żywey.
Teraz mamy zá wielkiego/
Kto życia nie występnego:
Badź kto wźietych powinnośći
Járzmo znosi w ćierpliwośći.



Punkt Szósty.

O tepor & negligentia status nostri.

O Oziebłośći náßego
Stanu/ o śie nicdbáłego:
Jáko prędko od záczętey/
Odpadamy drogi świętey.
Zbywßy pierwßey goracośći/
Tesknim prożni ćierpliwośći.
Y śmierći pod czás prágniemy/
Prze gnuśnosc w ktorey leżemy.
O by w nas iescze do szczętu
Nie gásł postepek: co śie tu
W lepßych niż nas pokázuie/
Ktore nam Bog zostáwuie.

ROZDZIAL XIX.

O cwiczeniach dobrego Zakonnika.

Punkt pierwszy

Vita boni religiosi omnibus virtutibus pollere debet.

Zakonnik ma bydź ostrożny/
W żyćiu/ y w cnoty zamożny.
A iákie zwierzchu odźienie/
Ták wewnątrz ma bydź sumnienie.
Owßem mamli prawdę mowić/
Wiecey by go miáłá zdobić:

Szata wewnatrz sława wonna/
Niż zwierzchna z faldy zakonna.
Gdyż sie w tym nie omylamy/
Ze dozorce Boga mamy.
Ktory ma bydz od nas czcony/
Wieccy wnetrznemi pokłony.
Gdziekolwiek sie obrociemy/
Tam Anyołom podobnemi
Dla vczczenia obecnosći
Bożey/ mamy żyć w czystośći.
Wiec w każdy dzień odnawiaymy
Przedśiewzięćie/ a wzbudzaymy.
Sami sie do goracośći/
Y w służbie Bożey czułośći.
Należy też śiła na tym/
Myślić iakbys teraz swiatem
Wzgardził gwoli Panu swemu:
Wiec tak codzień modł sie iemu:
O Panie przed ktorym stoie/
Przedśiewzięćie dobre moie:
Pomoca swa chćiey ratować/
Racz vmysł moy vgruntować.
Day mi ku twoy świetey chwale/
Dziś iuż począć doskonale.
Bowiemech do czasu tego/
Nic nie vczynił dobrego.

Wtory pvnkt

Secundum propositum nostrum.

BIeg y postepek naszego
Przedsiewzięcia duchownego/

Wßystek záwist ná pilnośći
Wielkiey/ y ná státecznośći.
Bo iesli y ten ßwánkuie/
Co Bogu mocno ślubuie/
W powołániu sie záchowáć/
Jáko ten nie ma ßwánkowáć:
Ktory rzadko y niedbále/
Stánowi ku Bożey chwále/
W przedśięwzięciu stać státecznie:
Muśi vpadáć koniecznie.
Jednák y toć sie przydawa/
Ze człowiek często vstawa
W drodze swoiey przedśięwzięteyː
A to zmiáry rozmáitey.
Gdyż namnieyße zániechánie
Cwiczenia/ badź zániedbánie/
Nie bez vtráty przychodzi
Temu/ co ta droga chodzi.
A drogá spráwiedliwego/
Y wßystkie zamysły iego/
Ná łásce Bożey grunt máia:
Madrośći swey nie vfáia.
Przetoż z tákich ludzi káżdy/
Bogu te rzecz zleca záwżdy/
Ktorakolwiek przedsie bierze/
Wiec też nie bładzi w tey mierze.
Bo cokolwiek człek vrádzi/
Bog po swey myśli prowádzi:
Bog tym rzadzi/ á zamysły
Náße/ nie ná nas záwisły.



Punkt

Punkt Trzeci

Si pietatis causa & fraternæ vtilitatis.

IEsliże dla pobożności/
Abo bráterskiey miłości/
Co dobrego opuścimy/
Potym nágrodzić możemy.
Lecz iesli z iákiey teskności/
Abo wiec z niestáteczności
Puscza kto swiete zabáwy/
Bárzo sobie w tym nieprawy.
Co możemy to spráwuymy/
W przedsiewzieciu postepuymy:
Acz y szwánkowáć musimy
W drodze tey/ ktora chodzimy.
Wszákże trzebá dniá káżdego
Postánowić co pewnego/
Zwłasczá przećiwko zwykłemu
nałogu nam szkodliwszemu.
Przetoż iák zwierzchne zabáwy/
Ták wnetrzne myśli y spráwy:
Rozbieráć záwsze pomniemy/
Jesli lepszemi bydź chcemy.

Punkt Czwarty.

Si non continuo te vales corrigere.

A kto nie możesz vstáwnie/
Rozbieráć sumnienia spráwnie:

Odłoż ná to poránkową
Godźinę/ bądź wieczorową.
Miey zwyczay zráná stánowić/
W dźień czym śie báwić/ co robić.
A zás wieczorá káżdego/
Weyźrzy do sumnienia swego:
Coś myslił/ mowił/ coś spráwił
W ten dźień: ná czymes go strawił/
Naydźiesz tám poczesci tego/
Czymes gniewał Páná swego.
Staw śie kształtem żołnierzowym
Przeciw złośćiam szátánowym/
Przepász śie/ á stoy w czuynośći
Przećiwko rządzcom ćiemnośći.
Wymi w munsztuk wszelki zbytek/
A ten weźmiesz ztąd pożytek:
Skroćisz sprosne swe skłonnośći/
Do ćielesnych námiętnośći.
Nie prożnuy/ baw śie czytánim/
Modlitwą/ bądź rozmyślánim:
Pisz ábo rob dla spolnego
Pożytku/ co tákowego.
Jednák ćielesne ćwiczenia/
Należą do vważenia/
Bo nierowno zdrowe wszytkiem/
Ani wszytkim są z pożytkiem.

Punkt piąty.

Quæ communia non sunt, non sunt foris ostendenda.

Spráwy twe drugie miey skryte/
Ktore nie są pospolite:

Zwłaszczá ktoreByś podobno
Bespieczniey czynił osobno:
Wszákże wystrzegay sie tego/
Abyś do dobrá spolnego
Nie pokazał sie leniwy/
Bedac osobnośći chciwy.
Lecz spráwiwszy wszytko wiernie
Coć zlecono y zupełnie:
Oddáy sie sobie samemu/
Y nabożeństwu zwykłemu.
Nie wszystkim iedne ćwiczenia
Służyć moga: tu baczenia
Użyć trzebá: bo iednemu
To służy/ drugie drugiemu.
Wiec według czásu rożnośći
Insze mamy powinnośći/
Insze zabáwy swietego
Dniá/ á insze powszedniego.
Inákssze przed sie bierzemy
Gdy z pokusámi walczemy:
Insze czásu odpocznienia/
Badz od pokus wyzwolenia.
Gdy przypada co smutnego/
Insza myśl człeká nedznego:
Insza gdy w Pánu rádośći
Zwykł záżywáć w osobnośći.

Punkt szosty.

Circa principalia festa.

WJec około świat przednieyszych/
Jako ná to sposobnieyszych/

Odnawiáć maſz twe ćwiczenia/
Prágnac świetych wſpomożenia.
Od świetá vroczyſtego/
Do drugiego tákowego/
Mamy przedśiewźiećie wznawiáć/
Jákby ſie ná śmierć przyprawiáć.
W ten czás mysl ſwa maſz zábáwić/
Jákobys ſie mogł poſtáwić/
Ná wieczne świetá ſwoiemu
Bogu w Troycy iedynemu.
Z ta pilnośćia ſie gotuiac/
Vſtaw ſwych ściśley pilnuiac/
W káżde świeto vroczyſte/
Przynoſzac ſumnienie czyſte.
W ten czás pilniey ſie ſtáraymy/
A gwałtem w to potráfiaymy:
Zebyſmy w oſtatniey chwili/
Zapłáty ſwey nie ſtrácili.

Siódmy punkt

Et ſi dilatum fuerit.

W Jec ieſliżeć dekret Boży/
Ná czás dálſzy śmierć odłoży/
Day to że ćie nie wezwáłá
Mysl wieczna tám gdźie iey chwáłá
Wierzże iż Bog ćie záchował /
Byś ſie lepiey przygotował
Do kreſu oſtátecznego/
Káżdemu przeznáczonego.

Wiec

Wiec sie gotuymy do ześcia
Lepiey dla wiecznego scześciá/
Bo sam Pan sługe onego
Zowie błogosłáwionego/
Co káżdey czuie godźiny/
Aż Pan przyiedzie z gośćiny.
Záprawdę/ że ták czuynego
Gospodarzá domu swego/
Wielkim stárostą vczyni/
Wiecey mu dźierżaw przyczyni:
A potym dniá ostátniego
Wzowie go do domu swego.

ROZDZIAL XX.

O zamilowaniu osobliwosci á milczenia.

Punkt pierwszy.

Quære aptum tempus vacandi tibi.

Szukay mieysca spokoynego/
Y czásu od spraw wolnego/
Gdzie rozmyślay nád wielkiemi
Dobrodźieystwámi Pánskiemi.
Tám myśli dworne puśćiwszy/
Oczy swe ná doł spuśćiwszy/
Wytrway nieco w tey zabáwie/
Y w ták świątobliwey spráwie.
Czytay tákie máteriie/
Po ktorych człowiek łzy piie:

Nie te co cie tylko báwia/
A do ſkruchy nie przypráwia.
Jeſli ſkapym w słowá bedzieſz/
A diſzkurſow prożnych zbedźieſz:
Ktemu wzgárdźiſz y nowiny:
Bedzieſz iáko człowiek iny.
Tám wſzedſzy w pokoy ſerdeczny/
Bedzieſz miał czás doſtáteczny
Do modlitwy/ do wzdychánia/
Do goretſzych rozmyslánia.
Swieći Boży doſkonáli/
Ná pokoy ſie vkradáli/
Aby tym wiecey w ſkrytośći
Czynili ſwe powinnośći.

Punkt Wtory

Dixit quidam: Quoties inter homines fui.

IEſt powieść meżá iednego/
Ktory mowi coś tákiego:
Jlemkroć do ludźi wyſzedł/
Mnieyſzymech człowiekiem przyſzedł.
Tego czeſto doświadczamy/
Gdy áż názbyt rozmawiamy.
Látwiey nam milczeć/ábowiem
Niż niegrzeſzyć gdy co mowiem.
Látwiey ſie zátáić w domu/
Niż vſtrzec iezyká komu
Miedzy ludźmi bedacemu/
A zwłaſczá wielomownemu.
Wiec gdyby kto chćiał doſtapić
Wnetrznych poćiech/ma vſtapić

Od ludźi z Pánem ná strone/
Dáiac sie iemu w obrone.
Zaden nie może koniecznie
Vkázáć sie ták bespiecznie:
Jedno ktory sie rad tái/
Badź sie sam mieszkáć zwyczái.
Zaden do roskázowánia
Lepszy y do pánowánia/
Nád tego co służyć vmie/
A posłuszeństwo rozumie.

Punkt Trzeći.

Nemo secure gaudet.

NIech bedźie ludźi nawiecey
Nikt z nich niewesel szy przecey/
Jáko ten co ma wnetrznego
Swiádká sumnienia dobrego.
Jednák nigdy w bespieczności
Nie byli w tey śmiertelności
Swieci: bo poki tu żyli/
Prożni boiáźni nie byli.
Wiec ktorzy z dáry wietszemi
Byli/ ciż boiáźliwszemi:
Ták w pokorze záchowáli
Láske ktora z niebá bráli.
Zás źli z pychy w ktorey chodzą/
Do bespieczeństwá przychodzą:
Názbyt sie oszukiwáia/
Ztad że sie sami nie znáia.
Badź iáko chcesz w tym żywoćie
Swiety/ y przyiaciel cnoćie/

Strzeż śie iednák beśpieczności/
Nie tu koniec ścześliwośći.

Punkt Czwarty

Sæpe meliores in æstimatione hominum.

Często o ktorych sadźili
Ludźie/ że pobożnie żyli:
Snać ćieżey poupadáli/
Iż názbyt w sobie vfali.
Zkad wielom ich pożyteczniey/
Zwłaszczá tákim y beśpieczniey/
Aby bez pokus nie byli/
Lecz znimi często walczyli.
Bowiem záwsze żywiac znimi/
Zostáia pokornieyszemi:
Y od poćiech zwierzchnich beda
Stronić/ poki ich nie zbeda.
O ktoby tu znikomego
Niechćiał wesela żadnego/
Ani służył świátu temu/
Byłby praw sumnieniu swemu.
O ktoby marne stárania
Odćiał dla przemyślawánia:
Tylko o zbáwieniu swoiem/
Obsitowałby pokoiem.
O ktoby Bogu vfáiac/
A iemu śie oddawáiac/
Przedśiewźiećie miał tákowe/
Iákoby mu było zdrowe.



Punkt piaty.

Nemo dignus est cęlesti consolatione.

NJe rozumiem bydź żadnego/
Niebieskich pociech godnego/
Jesli sie w skruszenie ćwiczy/
Dármo go kto tákim liczy.
Jesli z vmysłu dobrego
Prágniesz sercá skruszonego:
Zyw od świátá wyłączony/
Mieszkay w komorce zámkniony.
Tám twoy zwyczay miey płákánia/
Według Prorockiego zdánia/
Ktory mowi do nas: W troskách
Złuyćie ná wászych łoszkách.
W komorze z skruchą sie zbráćisz:
Z niey wyszedszy skruchę stráćisz:
Kto w komorce rad przestawa/
Dziwney poćiechy dostawa.
Komorká w sobie śiedzącym/
Stawa sie mieyscem słodniącym:
Ale kto iey nie przestrzega/
Tego tesknośćią dośięga.
Jesliżes tego baczenia/
Ze z początku náwrocenia/
Dobrze poczniesz w komorce żyć/
Możeć komorká słodka być.
Otoż z przodku weźm sie zá nic/
Jáko zá rayskie mieszkánie/
Będźieć potym przyiemnieysza/
Y przyiaćiołka wdźiecznieysza.

Punkt Szósty.

In silentio & quiete proficit anima deuota.

Dvßá nabożna nie płocha/
W pokoiu sie ráda kocha:
Tám sie vczy zákrytego
Táiemnic Pismá swietego.
Tám iey modlitwá smákuie/
Tám tez strumienie znáyduie/
W ktorych samá w osobnośći/
Kapie sie w nocne ćiemnośći:
By tym wiecey sie złaczyłá
Z Tworca swoim/ imby byłá
Wedla świetey woli iego/
Dálßa od zgiełku świetckiego.
Ktoby tedy niedbał wiele
O krewne/ o przyiaćiele/
Owßem ich zániechał: tego
Bog nie zápomni samego:
Tam sie mu przybliży z swemi
Anyołámi niebieskiemi/
Poćiechy mu dodawáiac/
Y łáska swa vtwierdzáiac.
Lepiey zápásć w ledá ćieniu/
A myślić o swym zbáwieniu/
Niżli sam o sie niedbáiac/
Sławnym bydz cudá dziáłáiac.
Przystoi zakonnikowi/
Nie dziwowáć sie swiátowi:
Nie przechodzić sie po dworze/
Zakonnikeś ⁘ siedz w klaßtorze.

Snaćby ćie ludźie widźieli
Prágnieß; chroń sie choćby chćieli.
Pieknie sie Zakonnik tái/
Co sie strzeże ludzkiey zgrái.

Punkt Siodmy

Quidvis videre, quod non licet habere.

PRożno maß ná to poglądáć:
Prożno maß chćieć y pożądáć/
Czegoć sie trzymáć niegodźi/
Swiát z swą żądzą predko schodźi.
Przechadzkeć ciáło cukruie/
Cosći sie z niey záwiezuie:
Tylko sercá rosproßenie/
A ociężałe sumnienie.
Często weſołym wychodźiß/
A rzadko tákim przychodźiß:
Rádość wieczora przeßłego/
Ráno ćie czyni smutnego.
Ták cielesne krotofile/
Łágodnie wchodzą y mile:
Ale skoro przemiiáią/
Gryzą nas y zábiiáią.
Dármo ná ten swiát poglądaß/
Domá znaydźieß czego żądaß:
Maß Niebo/ ziemię/ żywioły/
Z ktorych stánął swiát weſoły.

Osmy punkt

Quid potes alicubi videre.

NJemáß nic pod kregiem słońcá/
Coby nie czekáło końcá:
Wßyſtkie rzeczy vſtáć máią/
Co dźiś wzrok twoy zábawiáią.
Jeſtes podobno tey wiáry/
Zebys ſie miał z ktorey miáry
Tu náſyćić/ to niegrzeczy
Swiát niema krom márnych rzeczy.
Wznies ku Bogu oczy ſwoie/
Tám wßytkie poćiechy twoie:
Tám rad wzdychay do wielkiego
Sprawce domu niebieſkiego:
By przez miłośierdźie ſwoie/
Znioſł wßytkie niedbálſtwá twoie:
Márne rzeczy puść márnemu
Swiátu: ſam ſłuż Bogu ſwemu.
Pilnuy iego roſkazánia/
Według ſwego powołánia/
Zámkni drzwi zá ſobą ſwoie/
Tylko świádki miey podwoie.
Tám przyzow do śiebie ſwego/
Jezuſá vkocháne go:
Znim mießkay/ bo okrom niego
Nie znaydźieß pokoiu twego.
Byśbył z mieyſcá nie wychodźił/
Z wieśćiámibyś nie przychodźił
Ktoreś ſłyßał: z lepßym twoiem
Byłoby to y z pokoiem.
Prze nowych rzeczy ſłyßenie/
Wchodźi w ſerce vtrapienie:

Zá ktorym człowiek vbogi/
Ná vmyśle cierpi trwogi.

ROZDZIAL XXI.

O Skruszeniu serca.

Si vis aliquid proficere.

Z Chrześciáńskiey powinności/
Ktoby chćiał rość w pobożności/
Napewnieysza ktemu drogá/
Bać sie szczerze Páná Bogá.
Nie badź názbyt sobie wolnym/
Ráczey zmysłom twym swowolnym
Włoż munsztuk: miey ie w kárności/
Sam sie strzeż márney rádości.
Gwoli nabożeństwu swemu/
Day sie sercu skruszonemu:
Skruchá wszytko dobre rodźi/
W ktorym nas rospustá szkodźi.
Jest sie czemu podźiwowáć/
Ze sie kto może rádowáć/
Vważáiac swe wygnánie/
Y to bydlęce mieszkánie.
Tu pełno niebespieczności:
Wszák iákoby w nawálności
Morskich záwsze człowiek pływa/
Ták rzadko bespiecznym bywa.

Wtory punkt

Propter leuitatem cordis & negligentiam defectuum nostrorum

DLa ſerdecznych ſwych lekkośći:
Dla zániedbánia ſkłonność:
Y niedoſtátkow/ niewiemy
Ná co wewnątrz boleiemy.
Wiec choć ná duſzy ſtekamy/
Jednák ſie zá zdrowych mamy:
Y ták kiedy płákáć było/
Nam nieſczeſnym śmiać ſie miło.
Niemáſz ſwobody prawdźiwſzey/
Y rádośći oſobliwſzey/
Jáko gdy ſie Bogá boim/
A w dobrym ſumnieniu ſtoim.
Sczesliwy/ ktory káżdego
Może roſtárgnienia ſwego
Kiedy chce zbydź: á do ſkruchy
Wraca ſie pełen otuchy:
Zá ſczeſnego mam człowieká/
Ktory ſie tego zárzeká/
Cokolwiek ſumnieniu wádźi
Jego/ y duſze ſzkárádźi.
Wiec trzebá walczyć potężnie/
Nałogu nałogiem meżnie
Zbywáiac: ſtac iák w potrzebie/
Dokad nie zwyćiężym śiebie.
Ludźi tylko zániechiway/
A ſam zſoba rad przebyway:
A tym ſpoſobem to ſpráwiſz/
Że ſie z ludźmi nie zábáwiſz.

Trzeći punkt

Non attrahas tibi res aliorum.

NJe náciagay ná swa strone
Rzeczy/ ktore sa zlecone
Stárszym przełożonym twoiem/
Chceszli mieszkáć zá pokoiem.
Miey záwsze oko nád soba/
Karz sie wprzod/ niż tych co ztoba/
Być też byli namilszemi/
Oposledz miey spráwe znimi.
Niemaszli v ludzi checi/
Niechci sie serce nie smeci:
Toć niech wietsza żáłość czyni/
Jesli cie sumnienie wini.
Przecz nie żyiesz w ostrożnośći/
Ani strzeżesz powinnośći/
W posrzod cnych zakonnych ludzi/
Ani cie przykład ich budzi:
Pożyteczniey czesto bywa/
Ze człowiek żadnych nie miewa
Pociech według cielesnego
Prágnienia nieporzadnego.
Ze Boskich pociech nie mamy/
Badź w sobie nie poczuwamy:
Sami smy przyczyna swego
Tego niesczescia dusznego.
Bo niemász w nas vmartwienia/
Ni serdecznego skruszenia:
Zwierzchowney tylko prágniemy
Ochłody/ wnetrzney niechcemy.

Czwarty punkt

Cognosce te indignum, diuina consolatione.

TAk rozumiey z vważenia
Grzechow swych/ żeś pocieszenia
Nie iest godzien: lecz ciezszego
Rzczey vtrapienia swego.
Człowiek ná sercu skruszony/
Ma świát sobie ohydzony/
Ná ktorym y żyć nie prágnie/
Do niebá sie tylko gárnie.
Záwsze dobremu/ w tym wieku/
Dostawa przyczyn człowieku/
Y powodow do płákánia/
Do żalu y do wzdychánia.
Badź sie on z soba rachuie:
Badź bliźniemu przypátruie:
Widzi że niemász żadnego
Od vtrapienia wolnego.
A im wiecey sie przypatrza
Sobie wewnatrz: ná bład pátrzaç
Y przeto bárziey żáłuie/
Kłopoce sie/ lámentuie.
Powod do żalu słusznego/
Y do sercá skruszonego
Wystepki nam násze czynia/
Ktore nas w sumnieniu winia.
Ktorych sie namniey nie strzeżem/
Y w nich vmotáni leżem:
A rozmyslánia niebieskie/
Czesto sie nam zdádza ciezkie.



Punkt piąty

Si frequentius de morte cogitares.

GDyby śmierć niż żywot więcey
Miał ná myśli/ wierzę przecey
Abo w większey gorącośći /
Strzegłbyś swoiey powinnośći.
Więc ná drugie niebespieczne
Pomyśl rzeczy ostáteczne/
Jákie są męki czyscowe/
Bądź w piekle ćiężkie/ surowe.
To myśląc/ mniemam/ trudnośći
Niemiałbyś w żyćiu ostrośći
Przykłádem pokutuiących/
Miłośćią Bożą gorących.
Lecz iż się świátá trzymamy/
Więc zimnemi zostawamy
Dla miłośći przechodzących
Rzeczy/ nam bárzo szkodzących.

Punkt szosty

Sæpe est inopia spiritus.

ZTąd się skárży nędzne ćiáło:
O co? Ze w nim duchá máło.
A to z nászey niedbáłośći/
Y w żyćiu nieostrożnośći.
Przeto weś dobrą otuchę/
A proś Bogá być dał skruchę:

Przykłádem psalmisty onego/
Co wiec ták wołał do niego:
O wielki nád krolmi Krolu/
Chlebem płáczu/ chlebem bolu/
Karm mie/ day pić łzy pod miárą/
Smutnych/ fráśowliwych czárą.

ROZDZIAL XXII

O Vwazaniu ludzkiey nędze.

Punkt pierwszy

Miser es vbicunque fueris.

Gdzie idzieß? gdzie myślą zmierzaß?
Ktorym wiátrom żagle zwierzaß?
Gdzie sie do Bogá nie wroćiß/
Nedznikeś: w nic sie obroćiß.
Przecz ći ták serce truchleie/
Zeć nie według twey nádzieie
Rzeczy idą? Niećći potem
Psowáć głowę tym kłopotem.
Czy kto był ná świecie kiedy/
Coby nie miał włáśney biedy?
Ani ia/ áni ty/ áni
Wszyscy żywotem nádáni.
Pytay po świecie ßerokiem
A niedowieß sie/ ni okiem
Ták ſcześliwym: bo y Papież
Ma kłopot swoy/ y Krol tákież.

Ktoż wżdy tu iest fortunnieyszy?
Y kto w sczesciu swym pewnieyszy?
Bez pochyby ten co może/
Cierpieć co dla ciebie Boże.

Punkt Wtory

Dicunt multi imbecilles & infirmi.

IEsli sie przypátrzysz temu/
W sprawach swych świátu błednemu
Miedzy ludźmi nie iednego/
Naydziesz czesto mowiacego:
Pátrz/ prawi/ iáko on żywie/
Ják prowádzi wiek sczesliwie:
Ják sie wynieśł/ iáko możny/
Máietny/ y w grosz zamożny.
Lecz/ iesli wzrok twoy ták doyzrzy/
Ná niebieskie dobrá poyzrzy:
Stosuiac ie z doczesnemi/
Vyzrzysz że sa nikczemnemi.
Nie tylko nie násycáia/
Ale wiecey obciażáia.
Nád to kto ie chce zátrzymáć/
Nie ieden stos ma wytrzymáć.
Nie iest sczeście doskonáłe/
Máietności mieć niemáłe:
Kto pod miára ich nábywa/
Ten tylko sczescia záżywa.
Lecz choć nátura żyć chciwa:
Zywot nász nedzá prawdziwa.
Im kto wiecey postepuie
W duchu/ tym mniey swiát smákuie.

Niemáß o tym nic wątpienia/
Niedostátki przyrodzenia
Swego/ záwße człowiek widzi/
Y nieraz sie nimi brzydzi.
Bowiem ieść/ pić/ spáć/ bądź robić/
Bądź gdy inßey chceß dogodzić
Choć przyrodzoney potrzebie:
Y z tey miáry nędznik z ciebie.
Bo iesliż sie stał oddány
Bogu/ duch twoy rozwiązány
Chce bydź z tym świátem zdrádliwym/
A żyć wiecznie z Bogiem żywym.

Punkt Trzeci.

Valde enim grauatur interior homo.

Człowiek wnętrzny rostąc w duchu/
Krzyż cierpi/ pełen rozruchu.
Obciążony cielesnemi
Potrzebámi vstáwnemi.
Skąd on Krol y Prorok Boski/
Pełen kłopotu y troski/
Woła: z potrzeb moich Pánie/
Wyrwi mię moie vfánie.
Lecz biádá tym co nieznáią
Nędze/ w ktorey tu mießkáią:
A większą iesćze poczuią/
Co ten márny swiát miłuią.
Bowiem ták są z nas niektorzy/
Ná rozsądku bárzo chorzy:

Ze niemáią nic milszego/
Tylko swiát z obłudą iego.
Są co mdleią od robienia/
Są co żebrzą pożywienia/
Jednák by tu żyć obrali/
Aniżby o niebo dbáli.

Punkt Czwarty.

O insani & infideles corde.

O Niewierni y szaleni/
Ták głęboko tkwiący w ziemi:
Ze okrom cielesnych rzeczy/
Duszných nie macie ná pieczy.
Lecz gdy przydzie do skonánia/
Y z tym swiatem do rozstánia:
Tám z ciężkością swą doznacie/
Márnosc w ktorey sie kochacie.
Nie ták Boży służebnicy:
Ale w vstáwney tesknicy/
Z ziemie do nieba wzdychali/
O ten żywot áni dbáli.
Ich myśli y żądze one/
Wzgore były wyniesione.
Aby prze miłość doczesnych/
Nie vtrácili dobr wiecznych.
Lecz brácie nie trać vfności/
Do postępku w pobożności.
Jeszcze masz y czásu dosić/
Niż sie przydzie ztąd wynosić.

Punkt piąty.

Quare vis procrastinare propositum tuum?

PRzecz vmyst dobry odkłádaß?
Albo dniem iutrzeyßym władaß?
Powstań/ á dźiś záraz pocżni/
Y ták mowiąc spráwę zácżni:
Teraz czás iest do czynienia/
Teraz czás iest do walczenia:
Czás do popráwy sposobny/
Kto wie będźieli podobny.
Gdyś iest w iákim vtrapieniu/
Tám maß czás ku zásłużeniu.
Pierwey/ chceßli ná ochłodę/
Maß prześć przez ogień/ przez wodę.
Gwałt ćierpi Krolestwo Boże/
Grzech inák zbyć sie nie może.
Jesli gwałtu nie vczyniß
Sobie: dármo w tym co czyniß.
Poki to ćiáło nośiemy/
Z krewkośći grzeßyć muśiemy.
Zá czym y serce teskliwe/
Y w boleśći przeráźliwe.
Rádźibyśmy pokoy mieli/
Ani tu nędze ćierpieli:
Ale zbywßy niewinnośći/
Nie mamy tey sczęśliwośći.
Więc miłośierdźia Bożego
Czekáć/ ćierpiąc co przykrego/
Aż niepráwość tá przeminie/
Z ktorą y śmiertelność zginie.

Punkt Szosty.

O quanta fragilitas humana.

O Niesczesna vłomności:
Tákesmy skłonni do złośći/
Dziś sie wyspowiedasz: áli/
Jutro grzech ná cie sie wáli.
Teraz obiecuiem Bogu/
Strzec sie dawnego nałogu.
Alić po máley godzinie/
On twoy dobry zamysł ginie.
Pokić tedy duszá w ćiele/
Nie trzymay o sobie wiele:
Znáiac sie być vłomnego/
Y w dobrym niestátecznego.
Bo gdy z niedbálstwem sie zbráćisz/
Predko to wszytko vtráćisz.
Co ledwie sie z praca było/
Przez Boża łáske nábyło.

Siodmy pvnkt

Quid fiet de nobis adhuc in fine.

IEsli ráno ták ziebniemy/
Wieczor czy sie zágrzeiemy?
Biadá nam/ kiedyby robić/
My ná pokoy chcem sie zdobyć:
Káżdy z nas bespieczny żywie/
Ják ieden co swiatobliwie

Wiek przepędźił w obcowániu:
A on w wielkim zániedbániu.
Lepieyby śię działo z námi/
Gdyby z nowiciuszámi/
Znowu nas gdźie potrzymáli/
Cobyśmy z nich przykład bráli.
Zaby snać nádźieią byłá/
Ktoraby wżdam potuszyłá/
O postępku w nas vczćiwszym/
J o żyćiu świątobliwszym.

ROZDZIAL XXIII.

O rozmyślaniu śmierći.

Punkt Pierwszy

Valde cito erit tecum hic factum.

PRoszę vważay to sobie/
Ze prędko będźie po tobie.
Człowiekeś dźiś/ iutrzeyszego
Dniá/ znikniesz z pocztu ludzkiego.
Skoro będźiesz z oczu źięty/
Byś był niewiem iáko wźięty/
Znikniesz z żywiących pámięći:
Rzadki zmárły zna ich chęći.
O wielka zátwárdźiałośći
Serc ludzkich/ wielka tępośći.
W ninieysze rzeczy pátrzamy/
A przyszłych w myśli nie mamy.

Ale chćiałliby nie błądźić:
 Miałby śie ták záwsze rządźić/
 Jákoby dniá dźiśie szego/
 Miał być koniec żyćia twego.
Byś miał w tey mierze baczenie/
 Do tego dobre sumnienie:
 Choćby śmierć iuż w progu byłá/
 Namnieyby ćie nie trwożyłá.
Lepiey iest grzechow śie lękáć/
 Niżli przed śmierćią vćiekáć.
 Jeslis dźiś nie iest gotowym/
 Ják iutro masz bydź tákowym?
Nie pewienes dniá dźiśiego/
 Pogotowiu iutrzeyszego.
 Pod czás porywa człowieká/
 Tá godźiná co doćieka.

Punkt Wtory.

Quid prodest diu viuere.

CO pomoże tu ná świećie/
 By niewiem iák długie żyćie?
 Gdyż im w dłuższy wiek idźiemy/
 Tym w złośćiách więtszych brodźiemy.
Zycz Boże áby iednego
 Nam dniá/ od grzechu prożnego.
 Liczym latá náwrocenia/
 Nie pátrząc stąd polepszenia.
Jeślić strách z śmierćią śie potkáć/
 Snać niebespieczniey tu zostáć.

Nadłuzsze ná świecie życie/
Niebespieczne pospolicie.
Błogosłáwiony to káżdy/
Co godzine śmierći záwżdy/
Przed oczymá swemi stáwia/
A do śmierći sie przypráwia.
Jeśliś z świátá zchodzącego/
Widział człowieká ktorego:
Napewnieysza/ pomyśl sobie/
Ze táż drogą ztąd iść tobie.

Punkt Trzeći

Quum mane fuerit, puta te ad vesperum non perventurum.

IEśliċ zdrowie dzień przyniesie/
Wieczor podobnoć śmierć wniesie.
Tákże gdy wieczor spáć poydźiesz/
Mniemay że snać dniá nie doydźiesz.
Záwżdy tedy bądź gotowy/
Ráno/ y w mrok wieczorowy.
Bądź w południe śmierć nádeydźie/
Niech ćie gotowego zeydźie.
Nie ieden będąc bespieczny/
Nagle zásnął w on sen wieczny:
Bowiem niepewna godźiná
Przyśćia/ człowieczego syná.
Tám w one chwile ostátnią/
Niż wpádniesz do smierći w mátnią:
Pokażąć sie wszytkie spráwy/
W ktorycheś Bogu niepráwy.

Ináczey w onym kłopocie/
Bedzieß trzymał o twey cnocie.
A sam ináczey osadźiß
Swoy żywot/ w ktorym dźis błądźiß.
Tám bedźieß bárzo żáłował/
Ześ sie tu rospustnie chował.
Ześ práwie przez żywot cáły/
O zbáwienie był niedbáły.

Czwarty pvnkt

Quam felix & prudens.

SCześliwy co záwße czuie/
A tákim bydz vśiłuie:
Jákim chce bydz ználeźiony/
Gdy poydźie w podźiemne strony.
Bowiem mu przyda vsánia/
Do sczesliwego skonánia/
Doskonáła wzgárdá świátá/
A pobożne przeßłe látá.
Tám w ten czás sercá przydawa
Praca pokuty/ y práwa
Miłość surowey kárności/
Dla Chrystusowey miłości.
Tám bedźie ćießyć sumnienie/
Wßelákiey krzywdy znoßenie:
Posłußenstwo/ y do tego/
Záprzenie śiebie sámego.
Siłá zá swego żywotá/
Może w tobie spráwić cnotá.

Ale złożony choroba/
Będzieß miał co czynić z soba.
Sa drugie tákie osoby/
Co ich nie lepßa choroby:
Y pielgrzymowánia długie/
Rzadko czynia lepße drugie.

Punkt piaty

Noli confidere super amicos & proximos.

SLába vfność opátrzenia/
Przyiáciel/twego zbáwienia:
Wßyscy bliscy/ wßyscy krewni/
Rzadko sa w tey mierze pewni.
Pospolicie/ skoroś w grobie/
Ledwie kto myśli o tobie:
Byliby to bárzo świeći/
Jeslić dochowáia checi.
Lepiey niż sie w dálßa chowáć/
Zá czásu sie opátrowáć/
Bárzo sie oßukiwamy/
Gdy duße swoim zlecamy.
Jesli sam nie myśliß o tym/
Ktoż pomyśli ná ćie potym?
Teraz czás nieprzepłácony/
Używay go z káżdey strony.
Teraz sa dni do zbáwienia/
Y do spraw dobrych czynienia.
Czás przyiemny Bogu/ ktory
Swiete prace widzi z gory.

Lecz

Lecz niestety áni wiemy/
Iák ten czás márnie trawiemy.
W ktorem bychmy pilni byli/
Niebo sobie zásłużyli.
Przydźie czás gdy dniá iednego/
Abo punktu namnieyszego/
Do poprawy żadáć bedziem/
A snać sie nań nie zdobedziem.

Szósty punkt

Eia charissime de quanto periculo te poteris liberare.

Nuż namilszy z iák wielkiego/
Niebespieczenstwá dusznego/
Możesz sie y dziś wybáwić/
Y stráchu sumnienia zbáwić.
Byś ieno żył bogoboynie/
Stan swoy prowádźił przystoynie:
A w káżdym swym zábáwieniu/
Smierć záwsze miał ná baczeniu.
Vcz sie tu świátu vmieráć/
Ták gdy bedźiesz wiek záwieráć:
Poczniesz żyć z Chrystusem Pánem/
W domu iego zwołánem.
Vcz sie dziś pogardzáć wszytkiem/
Aby w on czás z twym pożytkiem:
Nieprzepłácona twa duszá/
Wolnie przeszłá do Chrystusá.
Martw swe ciáło czásu tego/
Ná wzor pokutuiacego.

Abyś w on dzień oſtáteczny/
Stánął przed Pánem beſpieczny.

Pvnkt Siodmy

Ah ſtulte quid cogitas.

GŁupi człowiecze niezbożny/
Przecz ták żywieſz nieoſtrożny?
Mniemaſz byś tu długowieczny/
A tyś y dziś niebeſpieczny.
Siłá ſie ich oſzukáli/
Co ſie tu roſpośćieráli.
Ażći wrychle ztąd zniknęli/
A iáko gość przeminęli.
Ileśkroć ſłyſzał mowiących/
O ſąśiádách ztąd ſchodzących:
On vtonął/ on záraźem/
Skonał przebity żelázem
Ná łotroſtwie drugi zginął/
A drugi śmierći nie minął
Spadſzy z mieyſcá wyſokiego/
Z przypadku nieſczesliwego.
Ználazł ſie/ co przy obiedźie/
Bądź przy weſołey bieśiedźie
Okrzepł/ z wielką chęćią iedząc/
Co nań przyść miáło niewiedząc.
Ten miedzy krotofilámi/
Odſzedł witáć ſie z przodkámi.
Drugi ogniem ſzczedł ſpalony/
On powietrzem záráżony.
Tego ſługá nieżyczliwy/
Tego przyiaciel zdrádliwy

Zámordo-

Zámordował / á drugiego /
Pogrzebiono otrutego.
A ták śmierć koniec wßyſtkiego /
Stárania o ſie ludzkiego.
Ták człowiek ktory dziś chodzi /
Jáko cień iáki przechodzi.

Osmy pvnkt

Quis memorabitur tui post mortem.

KTo po śmierći ná ćie wſpomni?
Ktory z przyiaćioł przypomni?
Kto ſie zá ćie modlić bedźie?
Snać ćie tám káżdy zábedźie.
Przetoż moy namilßy w Bogu /
Miey ſie do tego nałogu:
Poki możeß co dobrego /
Spráwuy zá żywotá twego.
Bowiem niewieß ſwego ześćia /
Boy ſie dußnego nieſcześćia:
Ná ktore tám nápáść możeß /
Gdy tu ſobie nie pomożeß.
Nie myśląc nic / okrom tego /
Co zbáwieniu potrzebnego.
A w rzeczách do Bożey chwały /
Należacych bedac ſtały.
Czyń dziś ſobie przyiaćioły /
Sługi Boże / y Anyoły:
A co tu czynili świeći /
Cczacz ich / bierz to do pámieći.

Gdy ćie obacza pilnego/
Náśládowce żyćia swego:
W ony czáśy ostáteczne/
Przyima ćie w przybytki wieczne.

Punkt Dziewiąty.

Serua te tanquam peregrinum.

MJey śie zá gośćia obcego/
Pielgrzymowi podobnego:
Co tylko myśli o Bodze/
A o przedśiewźiętey drodze.
Záchoway serce twe wolne/
A ku Bogu dobrowolne
Wzgore wynoś: trwáiącego/
Niemaß tu miastá własnego.
Tám do gornego mieszkánia/
Obroć ze łzámi wzdychánia.
Ták duch twoy záśłuży tobie/
Ray wieczny w ostátniey dobie.

ROZDZIAL XXIIII.

O sądzie y mękach grzesznikow.

Punkt pierwszy

In omnibus rebus reſpice finem.

PAtrz końcá we wszystkich rzeczách/:
A strzeż śie mieć ná swych plecách/

Coby cie miáło szkárádzić/
Gdy sie bedźiesz stad prowádźić.
Pomni że czásu onego/
Przed sedźiego surowego
Stániesz/ żebyś liczbe czynił/
Ze wszytkiego coś przewinił.
Ten z niewymowney madrośći/
Bedźie wiedźiał twe skrytośći:
Nie wymowisz sie mu / áni
Vbłagasz go podárkámi.
Ale zgołá w onym czesie/
Co spráwiedliwość przyniesie/
Tám namnieysza rzecz osadza/
Słowá/ myśli/ spráwy/ żadza.
O niesczesliwy grzeszniku/
Nie opłákány nedzniku:
Co tám odpowiesz sedźiemu?
Twoich zbrodni świádomemu.
Dźiś sie strách asz ludzkiey twarzy/
Z ktorey sie gniew iáki żarzy:
Przed gniewem ludzkiem vćiekasz/
Czego ná ten czás doczekasz?
Przecz sie wczás nie opátruiesz?
Ná sad ktory bliski czuiesz:
Tám zásiedźie ten przed ktorem/
Nie wygrasz z prokuratorem:
Ani go też tám dostánie/
Káżdy osoba swa stánie:
Przed Trybunał pospolity/
Ná on rok wszytkim záwity.
Terazby zá czásu/ teraz/
Płakáć zá swe grzechy nieraz.

Teraz pokutá przyiemna:
Teraz twa praca zbáwienna.
Twe prośby / wzdychánia twoie/
Przyymie Bog dźiś w vßy swoie:
Skruchá serdeczna do tego/
Zbáwi ćie grzechu káżdego.

Punkt Wtory

Habet magnum & salubre purgatorium patiens homo.

NIeládá czyśćiec wyćierpi/
Kto ná swiećie krzywdy ćierpi/
Bądź gdy sobie gwałt zádawa/
Ciáło dußy gdy poddawa.
Ten Duchem swietym spráwiony/
Choć zelżony/ vkrzywdzony:
Nie ták żáluie lekkośći
Swey/ iák nieprzyiaciol złośći.
Ten zá przeciwniki swoie/
Od ktorych ma niepokoie/
Miásto pomsczenia y groźby/
Posyła do niebá prośby
Z sercá odpusczáiąc winy:
Drugich/ choć nie dał przyczyny/
Przeprásáć nie omießkawa/
Ták mu ludzkośći dostawa.
Látwiey mu o zmiłowánie/
Niż o máłe rozgniewánie:
Ták nierad gniewu nawidzi/
Skąd sie buduie/ kto widzi.
Lepiey teraz grzechy czyśćić/
Y wystepki skruchą nisczyć:

Niżli ie ná przyszły czás chowáć/
Y piekło sobie gotowáć.
Często sie oszukiwamy
Miłością/ ktora pałamy
Aż názbyt ku ćielesności/
Bądź ku tey świetckiey prożności.

Punkt Trzeći

Quid aliud ignis ille deuorabit.

CO bedźie on ogień czynił/
Jeno palił coś przewinił:
A ty im wiecey dźiś sobie
Folguiesz: tym gorzcy tobie.
Im wiecey zá ćiáłem idźiesz/
Tym wiecey karány bedźiesz:
A im wietsze twe grzeszenie/
Tym poznasz ćiezsze płomienie.
Gnus ni beda tám bodzcámi/
Ognistemi popycháni:
Głodu obżárci doznáia/
Co tu w dostátku pływáia.
Tám nieczyśći roskosznicy
A plugáwi ćielesnicy/
Smoła beda oblewáni/
Y smrodliwemi śiárkámi.
pod onymże smutnym piekłem/
Drudzy podobni psom wśćiekłem
Wyć tám beda niesczesliwi/
Co tu byli zazdrośćiwi.

Punkt Czwarty.

Nullum vitium erit, quod ſuum proprium cruciatum nō habebit.

NJemáß wyſtepku żadnego/
Coby tám był bez własnego
Karánia/ iáko kto robił/
Táka zapłáte zárobił.
Tám pyßni háńby doznáia/
Łákomi w nedzy trwáć máią.
Co tu nienáſyconemi/
Tám beda vbożuchnemi.
Tám w mekách dáleko wietßa/
Godziná bedzie y ćieżßa:
Niż ſto lat w ninieyßym wieku/
Pokutuiacemu człeku.
By wżdy námnieyßy czás mieli/
Coby z meki odpoczeli.
Lecz w onym przekletym rzedźie/
Poćiechy żadney nie bedźie.
Tu po pracey/ badź w przygodźie/
Przyiaćielá ku ochłodźie
Ználesć możem: tám iuż rożno/
Tákich poćiech ßukáć prożno.
Wiec teraz pokiś tu żywym/
Zá grzechy badź fráſobliwym.
Chceßli ſie tám widźieć w onym/
Orßaku błogoſłáwionym.
Tám w ten czás pełni vfności/
Swieci w dźiwney ſtáteczności:
Stáná przećiwko złosnikom/
Głownym ſwoim przećiwnikom/

Tám beda przełożonemi
Sadom: co tu źle ſadzeni.
A przed nimi gdy záśiedą/
Ziemſcy ſedziowie drżeć bedą.
Tám ſie iuż weſoł rosmiecie/
Vbogi pełen nádziecie.
Weſelſzy bedą gburowie/
Niż iedwabni Tyránowie.

Punkt piąty.

Tunc videbitur ſapiens in hoc mundo.

TAm/ co dziś głupim názwány/
Bedźie mądrym náprzemiány:
Zacnym/ co dla zbáwićielá/
Vtrapienia doznał wiela.
W ten czas bedźie ſmákowałá/
Nedzá ktorym dokuczałá:
A złość powieśiwſzy głowe/
Sobe zátká/ ſtráći mowe.
W ten czas ſie bedźie rádował/
Ktory tu cnote miłował:
A duſzá niepobożnego/
Nie vzna nic weſołego.
W ten czás co tu vćierpiáło/
Wietſza rádość weźmie ćiáło:
Niż ktore dziś w tym żywoćie/
Chowáia ludźie w pieſczoćie.
Tám żebraczy płaſcz łatány/
Bedźie drożey ſzácowány:
Niźli ſtanu naywyſzego/
Szatá ze złotá ſczerego.

Tám domek z gliny lepiony/
Wiecey bedźie vważony/
Niźli páłac mármurowy
Swietny wewnątrz złotogłowy.
Tám bedźie lepiey beśpieczna
Cierpliwość náśzá ſtáteczna/
Niź władza namożnieyſzego
Monárchy świátá wſzytkiego.
Tám bedźie lepiey vczone
Poſłuſzenſtwo vniżone/
Niźli chytrość świátá wſzelka/
Ktora ſie tu nam zda wielka.

Szoſti punkt

Tunc plus lætificabit pura & bona conſcientia.

WIętſzey rádośći doznáia/
Co ſumnienie ſczere máia/
Niź drudzy Filozofowie/
Abo buczni Doktorowie.
Tám wzgárdá bogactw ważnieyſza
Bedźie/ niźli teráznieyſza
Obfitość ſkárbow/ ktore my
Zá ſcześliwość ſácuiemy.
Tám przeſzłe modły gorace/
Vyźrzyſz ſmák lepſzy máiace/
Niźli chwile teráznieyſzey
Smák potráwy naprzednieyſzey.
Tám owoc záchowánego
Milczenia/ doydźie wietſzego

Zysku/ niż mowy tuteczne/
Swiátem pachnące/ niegrzeczne.
Tám niż słowá okazáłe/
Vczynki dobre/ choć máłe
Będą przed Bogiem płatnieysze/
Y duszy pożytecznieysze.
Tám w więtszey zacności będzie
Pokutá stoiąc w swym rzędzie/
Niżeli nieprzeliczone
Pociechy te ziemskie płone.
Więc tu vcierp chwilę máłą/
Abyś w on czás duszę cáłą
Záchował od piekielnego
Vtrapienia wieczystego.
Tu pierwey sprobuy iák siłá
Wytrwáć może krewka siłá/
Nizlić przyidzie nie wytrwána/
Męká w piekle zgotowána.
Bo ieśli teraz máłego
Nie możesz znieść krzyżá swego:
Ják tám wytrwasz bezprzestánia
One piekielne karánia?
Czy chcesz y tu/ y ná onym
Swiecie bydź błogosłáwionym?
Trzebá wprzod nędze skosztowáć/
Potym z Chrystusem krolowáć.

Siodmy punkt

Si vsque in hodiernum diem.

Choćbyś do dniá dzisieyszego/
Szczęścia záżył pomyślnego:

Ná coć ſie to ſczęście znidzie/
Ieſli wnet po cie śmierć przydzie.
Wßytko tedy ieſt prożnośćia/
Oprocz ktoby ſie miłośćia
Y ſłużba Boża chćiał báwić/
Tenby wielka rzecz mogł ſpráwić.
Kto z ſercá miłuie Bogá/
Nie zeymie go ſtrách ni trwogá:
Zadney meki ſie nie boi/
Y plácu smierći doſtoi.
Nie ſtrachá ſie áni ſadu/
Ni piekielnego nierzadu:
Bo w doſkonáłey miłośći
Idzie przed Bogá w vfnośći.
Ale komu grzechy ſproſne/
Zdádza ſie ieſcze roſkoßne:
Nie dziw że ten ſoba trwoży/
Wſpomniawßy smierć y ſad Boży.
Iednák/ by rzecz dobra byłá/
Kogoby nie odwodziłá
Sámá miłość od grzeßenia/
Przynamniey ſtrách potepienia.
Kto niedba o boiazń Páńſka/
Ten wpada w śiatke ßátáńſka:
Ani długo zá pokoiem
Wytrwa w dobrym dziele ſwoiem.

ROZDZIAL XXV.

O gorącym polepſzeniu wſzyſtkiego zywota naſzego.

Esto vigilans & diligens.

Czećia y sercem vśilnym
 Ná służbie Bożey badź pilnym:
 Pomni często gdzieś sie puśćił,
 Y czemuś ten świát opuśćił:
Czyli/ proszę/ nie dla tego
 Zebyś stanu duchownego
 Człowiekiem był/ y koniecznie
 Bogu poczał żyć státecznie.
Zápalayże sie ku temu
 Postepkowi ták świetemu:
 Bo iesli w nim nie vstániesz/
 W krotce zapłáty dostániesz.
Tám gránice/ tám twe włośći
 Beda zewszad w bespiecznośći:
 Záłość z boleśćia tám wchodźić
 Nie beda wiecey ni szkodźić.
Máło co potrwasz w robocie/
 A odpoczynek swey cnocie
 Weźmiesz ná wiek wiekow trwáły/
 Y korone wieczney chwáły.
Jesli sercem pałáiacym/
 A przedsiewzieciem goracym
 W służbie Bożey nie vstániesz/
 Hoyney zapłáty dostániesz.
Nietraćże w Bogu nádzieie/
 Co sie kolwiek z toba dźieie/
 Wnetże koniec pożadnego
 Oglądasz zwyćięstwá swego.
Jednák niemasz bespiecznośći
 Bráć przedsie/ ábys w gnuśnośći
 Nie został/ badź sie nie podniosł
 W pyche/ zkadbys szkode odniosł.

Punkt Wtory.

Cum quidam anxius.

Mąż ieden był częſto z ſtrony
 Zbáwienia/ myśla ſtrapiony.
 A gdy ſie ták z ſoba chwieie/
 Wśrzod boiázni y nádźieie:
Náwet iuż będąc ták biednym/
 Leżał przed ołtarzem iednym:
 Szukáiąc rády od Bogá/
 Bo mu dokuczałá trwogá.
Tám w kośćiele w teyże dobie/
 To mowiąc rozbierał w ſobie:
 O bym to miał w wiádomośći/
 Dotrzymamli ſtátecznośći.
Ná co Bog iáko chćiwemu
 Odpowiedźi/ rzekł ku niemu
 Do ſercá/ iáko wiec mawia/
 Gdy ſkryte rzeczy obiáwia.
Bym ći práwi/ to obiáwił/
 Cobyś tám dobrego ſpráwił:
 Cobyś czynił wczás támeczny/
 Czyń dźiś/ á bedźieß beſpieczny.
Tám on nedznik vtrapiony/
 W przedsiewźięćiu pośilony:
 Jákby ze ſnu ſie ocućił/
 Bożey woley ſie poruczył.
Zá czym vſtáło záchwiánie
 Ono/ y záfráſowánie:
 Nie pytał ſie dwornie o tym/
 Coby miáło nań przyść potym.

Ráczey ſie ná to vſádził/
Aby do ſkutku prowádził:
Co widział nie przećiwnego/
Woley ſtworzyćielá ſwego.

Punkt Trzeći.

Spera in Domino & fac bonitatem.

POkłáday nádźieie w Pánie/
Czyń dobrze/ á twe mieſzkánie
Bog ná ziemi błogoſłáwi/
Y bogáctwy ćie nábáwi.
Jeſt ieoná rzecz ták ſzkodliwa/
Ktora rádá zádźierżywa
Poſtepek do polepſzenia/
Albo droge do zbáwienia.
A nie rozumiem ináczey/
Jedno gdy ſie człowiek pracey
Leka/ badz iákiey trudnośći/
Nie vfáiac ſwey ſłábośći.
Ale w prawdźie przed inemi/
Ci w tey mierze naylepſzemi:
Co zwyćiezáć vsiłuia
Wády/ ktore w ſobie czuia.
Bo ták człowiek poſtepuie/
Y wiecey łáſki zyſkuie/
Gdy ſie zwyćieza ſámego/
Y w duchu martwi co złego.

Punkt Czwarty

Sed non omnes habent æque multũ ad vincendum & moriendum.

DAley co? Vcz śie z tey kśiegi:
Nie wßyscy rowney potegi
Mieć możem do vmartwienia/
Bądź do siebie zwyciezenia.
Lecz kto bedźie w tym pilnieyßym/
Snać bedźie y poteżnieyßym/
Do zwalczenia namietnośći:
Acz nie bez przykrey trudnośći.
Ták łátwie przeydźieß drugiego/
Choć dobrze obyczáynego:
Zwłaszczá tego co ochoty
Prożen do nábyćia cnoty.
Lecz dwie rzeczy do tey spráwy
Potrzebne/ y do popráwy:
Ná ktore miey pilne oko/
A vważay to gleboko.
Naprzod laska surowośći/
Karz wrodzone złe skłonnośći:
Wiec do dobrá ktore wiecey
Potrzebne/ miey sie gorecey.
A kiedy ćie w kim co mierźi/
Tego sie naimniey nie dźierży.
Ták sie spráwuy w tym żywoćie/
Chceßli bydź przyiaćiel cnoćie.

Punkt piąty

Vbique profectum tuum capias

MJedzy wiela rzeczy iedná/
Niemniey ći záwße potrzebna:

To iest/ dobrych náśladowáć/
Ich powiescia sie budowáć.
A ieslis na wzor drugiego/
Poczynał kiedy co złego:
Powstań/ á záraz myśl o tem/
Byś sie nie mázał tym błotem.
Ják twe oko vpátruie
Kto w czym práw: kto w czym śwánkuie:
Tak rozumie, że y ná cie
Drudzy pátrza/ strzeż sie bráćie.
O iáko rzecz bárzo miła/
Gdy w zakonie bráciey śiłá:
W powołániu żyć widziemy/
Posłusznemi/ nabożnemi.
Ale zásie z drugiey strony/
Zal iákis mi strzemieny/
Gdy miedzy bráćia y sczatku/
Nieznáć w zakonie porzadku.
Gdy przedsiewzieciem wzgardzáia/
Járzmo z kárkow swych zrzucáia:
A ná rzeczy niezlecone/
Skłaniáia myśli szalone.

Punkt Szosty

Memor esto arrepti propositi.

Miey czesto z vprzeymey chęći/
Przedsiewzięćie na pámięći.
A przed soba obraz swego/
Pana vkrzyżowánego.

Nań pátrzac/ możeſz ſie wſtydáć/
Ze w tobie do tad nie widáć/
Czymbyś mu ſie przypodobał/
Badz w czymbyś go náśládował.
Człowiek pilnie ſie ćwiczacy
W mece Páńſkiey/ á w nie źrzacy:
Wſzytko co ieſt potrzebnego/
Naydzie tám do żyćia ſwego.
By ten miſtrz ſerdeczny drogi/
Chćiał náwiedzáć náſze progi/
Predkobyſmy z vczonemi
Zrownáli/ y z namedrſzemi.

Punkt Siodmy

Religioſus feruidus omnia bene portat & capit.

ZAkonnik Bogá prágnacy/
W przedśiewzieciu ſwym goracy/
Wſzytko zá dobre przyymuie/
Co mu ſtárſzy roſkázuie.
Lecz niedbálec z káżdey ſtrony/
Záwſze żywie vtrapiony/
Wnetrzney poćiechy ſie chroni/
A zwierzchney mu zakon broni.
Káżdy mieſzkániec w klaſztorze/
Bez kárnośći w ſwym vporze/
Podległ nedznik vpadkowi:
Jákoż ſamá rzecz to mowi.
Kto wolnieyſzych rzeczy prágnie/
Co dzień mu o vćiſk ſnádnie:
Bo ieśli mu to ſmákuie/
Tedy owo záfráſuie.

Punkt Osmy

Quomodo faciunt tam multi alii religiosi.

PAtrz iák ich śiłá prácuią/
W zakoniech swych/ iáko czuią:
Ostrośćią klasżotrną źięći/
Ludźie wielcy/ ludźie świeći:
Ci według swego zakonu/
Rzadko gdy wychodzą z domu:
Zywią świátu sie vkradszy/
Jákoby w źiemie západszy.
Dom spolny ich vbożuchny/
Szátá gruba/ stoł nedzniuchny/
Ráno wstáią/ długo czuią/
Siłá robot odpráwuią.
Rozmową sie máłą báwią/
Ná modlitwách czás swoy tráwią/
Nabożne kśięgi czytáią/
A kárnośći przestrzegáią.
Pátrz co czynią Kártusowie
Badź Cysterciyńscy Oycowie:
Milczę o inych zakoniech/
Po rozlicznych świátá stroniech:
Jáko zápomniawszy spánia/
Co noc wstáią do śpiewánia
Pánu: z ktoremi płeć biáłá
Zakonna/ w tym sie zrownáłá.
Ci gdyż wszyscy płci oboiey/
Nocney straży pilni swoiey:
Ty sam masz leżeć w gnusnośći?
Wyszłoby to z przystoynośći.

Punkt dziewiąty

O si nihil aliud faciendum incumberet, &c.

O Byśmy nic nie działáli/
Tylko ná modlitwie trwáli/
Pokłon Bogu oddawáiąc/
Serce przed nim wylewáiąc.
O by nic niepotrzebowáć/
Ani ćiáłu vsługowáć:
Nic ieść/ nie pić/ nie spáć/ álе
Záwsze bydź ná Páńskiey chwále.
W ten czás bysbył sczęśćia bliższy/
Y podźieśieć kroc szczęśliwszy/
Niż teraz gdy ćiáłu służyć
Musisz/ y Bogu śię dłużyć.
Boday było bez nich/ żeby
Tylko duch miał swe potrzeby/
Ktorych dziś/ niestety/ że my
Rzadko kiedy kosztuiemy.

Punkt dziesiąty.

Quando homo ad hoc peruenit.

GDy człowiek przydźie do tego/
Ze do stworzenia żadnego
Sercá nie ma/ tám kosztuie
Jáko Bog w sercu smákuie.
W ten czás człek iednego státku/
Badź w chudobie/ badź w dostátku:
Badź źle/ badź dobrze śie dźieie/
Nie tráci w Bogu nádźieie.

Badź mu sczescie pochlebuie/
Badź frásunek prześláduie:
Wßystko to rowno v niego/
Bog sam grunt wesela iego.
Temu on vfa zupełnie/
Bowiem temu wierzy pewnie:
Ze to iest z iego pożytkiem/
Ze mu Bog wßytko we wßytkiem.
Nic nie vmrze Pánu temu/
Wßystko co iest służy iemu.
Temu ná iedno skinienie/
Powolne wßytko stworzenie.

Punkt Jedenasty.

Mémento semper finis & quia perditum non redit tempus.

NJech ći śmierć z myśli nie schodzi/
Y czás drogi co przechodźi
Bez nawrotu: á wiedz o tem/
Cnot nie doydzieß tylko z potem.
Gdy poczynieß oziebiáć w sobie/
Już sie źle maß mysl o sobie.
Gdy goraco ßukáć będzieß
Bogá/ pokoiu nábędzieß.
W ten czás tego nikt nie zgádnie/
Jákoć poydzie praca snádnie.
Sámeć dodádza ochoty/
Laská Boża/ miłość cnoty.
Człowiek pilny á goracy/
Bogá sámego prágnacy/
Záwße ná wßytko gotowy/
Rzecza sáma á nie słowy.

Większa praca w ten czás mamy/
Gdy śie grzechom zprzećiwiamy.
Niż gdy robiemy roboty/
W ktorych nas przeymuia poty.
Kto w swym żyćiu ták niedbáłym/
Ze nie teskni z grzechem máłym.
Przydźie mu zlekká do tego/
Będźie śie ważył więtszego.
Gdy bez grzechu dźień przeżywiesz/
Wieczor wesela záżywiesz.
Więc zádnia czyń co dobrego/
Chceszli mroku poćiesznego.
Sam śie do cnoty pobudzay/
Czuy nád sobą/ sam śie wzbudzay.
Co z kim ma bydź/ coć do tego/
Pilnuy ty śiebie sámego.
Ják wiele gwałtu vczyniß
Sobie/ ták wiele przyczyniß
Do záczętey pobożnośći/
Do żyćia w świętobliwośći.





NIEBIESKIE NA ZIEMI ZABAVVY/
Albo
BOGOMYSLNE RYMY:
Wziete z Kśiąg
WIELEBNEGO OYCA
THOMASZA DE KEMPIS/
O náśládowániu Páná Jezusowym:

KSIĘDZA
STANISLAVVA GROCHOVVSKIE[go]
Kruświckiego Kustoszá/

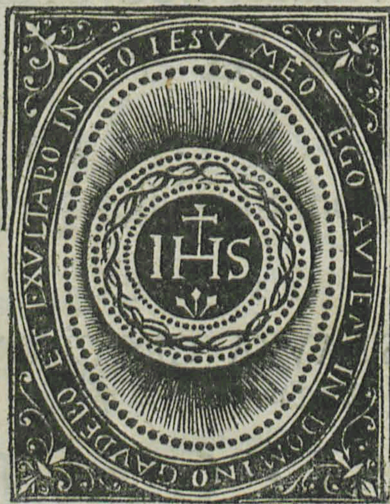
KSIĘGA II.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Bázylego Skálskiego/ Roku Páńskiego/
1611.






EGO AVTEM IN DOMINO GAVDEBO ET EXVLTABO IN DEO IESV MEO
IHS

ROZDZIAL I.

Kśiąg Wtorych.

O wnętrznym obcowaniu.

Regnum Dei intra nos est dicit Dominus.

IEsliże pismu wierzamy:
Czárstwo Boże w sobie mamy.
Pan ktory kłámáć niemoże
Rzekł: iest w was krolestwo Boże.
Náwroć sie do Páná swego/
Cáłą chęćią sercá twego.
Porzuć swiát/ á duszá twoiá/
Dostánie swego pokoiá.
Vcz sie iáko nikczemnemi/
Gárdźić masz rzeczmi zwierzchnemi.
Wnetrznych prágni/ á Bog w tobie/
Założy krolestwo sobie.
O krolestwie Bożym smiele
Moge rzec/ że iest wesele/
Y pokoy w Duchu przeczystym/
Co go bronią złym/ nieczystym.
Sam do ciebie Pan pospieszy/
Y łáską cie swą pocieszy:
Byś tylko według słusznośći/
Przyiął gośćiá w swe wnetrznośći.
Bowiem iego wszelka chwałá/
Y ozdobá okazáła
Wewnątrz iest/ tám przebywánie/
Tám on ma swoie mieszkánie.

Tám do człowieká wnetrznego
Słodko mawia/ tám śkład iego.
Z nim záwárta przyiazn miewa/
Ták iż śie człowiek zdumiewa.

Punkt Wtory

Eia anima fidelis.

DVszo wierna Chrystusowá/
Masz gośćiá mieć/ badz gotowá.
Zgotuyże oblubieńcowi/
Swemu serce Jezusowi.
On ieśli vyzrzy chęć twoie/
Náwiedziwszy iáko swoie:
Nieládá iáko odydźie/
Lecz mu w tobie mieszkáć przydźie.
Ták bowiem raczył powiedźiec
Do nas/ co nam trzebá wiedźieć:
Kto mie tu/ práwi/ miłuie/
Ten słowá me zachowuie.
Oćiec moy niebieski ktemu/
Pokaże chęć swą tákiemu:
Y do niego tám poydźiemy/
V niego mieszkáć bedźiemy.
Dayże tedy Jezusowi/
Day mieysce oblubieńcowi/
A przystepu niedopuszczay
Drugim/ áni ich w dom pusczay.
Kiedy Jezusá mieć bedźiesz/
Wszytkiego dobrá nábedźiesz.

Vczyni cie ták bogátym/
Ze coć da/ przestániesz ná tym.
Sam bedzie opiekálnikiem/
A spráwcą twym/ y strażnikiem.
Nie bedzieć trzebá vfności/
Mieć w ludzkiey niepotężności.
Bo ludzie ten zwyczay máią/
Ze sie prędko odmieniáią.
A vstáną wnetże: ále/
Chrystus stoi przy swych cále.

Punkt Trzeći

Non est magna fiducia ponenda in homine fragili.

NJe vfay názbyt żadnemu/
Człowiekowi vłomnemu:
Choćbyć też był pożytecznym/
A przyiáćielem státecznym.
Ani frásuy sobie głowy/
Z iego pod czás sporney mowy/
Gdy powstawa przećiw tobie/
Gdy przećiwnym twey osobie.
Ci co z tobą dźiś trzymáią/
Jáko wiátr sie obrácáią.
Jutroć sie mogą sprzećiwić/
Mogą záś y w przyiáźni żyć.
Miey nádzieie niewzruszoną/
W pánu Bogu położoną/
Tego sie boy ná czás káżdy/
Tego miłuy sczerze záwżdy.

Kiedy przydzie trudność ná ćie/
On chce odpowiedáć zá ćie.
On twe rzeczy z lepszym twoim/
Rozrzadzi dekretem swoim.
Niemász tu miástá trwáłego/
Niemász mieszkánia pewnego.
Gdzie postoisz/ gdzie vśiedzies/
Támes gość/ y gośćiem bedziesz.
Byś zwiedził krąg świátá wszego/
Nie znaydziesz pokoiu swego:
Azbyś z Chrystusem społecznie/
Ziednoczony był serdecznie.

Czwarty punkt

Quid hic circumspicis cum iste non sit locus tuæ requietionis.

DArmo y tám y sám pátrzysz/
Nic tu sobie nieupátrzysz.
Niemász tu mieyscá wytchnienia/
Ani w troskách odpocznienia.
Niebo ma bydz twym przybytkiem/
A tu masz pogardzáć wszytkiem.
Jáko gość ktory przemiia/
Ná co tráfi wszytko miia.
Wszytkie te rzeczy stworzone
Są niepewne/ są znikome:
Idą/ y ty idąc z niemi/
Nieoprzesz sie chybá w ziemi.
Miedzy tákowemi błedy/
Strzeż sie byś nie vwiązł kedy/

Byś

Byś gdźie nie był zátrzymány/
Albo nie zginał poymány.
Myśl twoiá v naywyższego/
Niech bedźie czásu káżdego:
A prozby nie vstáiace/
W niebo posyłay gorace.
Gdy nietráfiß wysokiego/
Rozmyslánia niebieskiego:
W mece Páńskiey odpoczywáy/
W ránách iego przemieszkiway.
Gdy nabożnie w Jezusowe
Rány sie vdaß/ gotowe
Naydźieß tám swe pośilenie/
Y poćiechy w vtrapienie.
Tám wzgárdźiß wzgárdą káżdego/
Y krzywdę zniesieß drugiego.
Bedźieß sie śmiał z pośmiewánia/
Z obmowisk y z vragánia.

Punkt piąty.

Christus fuit etiam in mundo ab hominibus despectus.

PAn Jezus tu żył wzgárdzony/
Od wßech ludźi opuszczony:
Gdźie nawiecey sie godźiło/
Tám przyiaćioł z nim nie było.
Gdźie nagorzey/ tył podáli/
Co w przyiáźni z nim mieszkáli:
W vćisku y w troskách iego/
Nie było przy nim żadnego.

Chrystus milczał/ choć od głowy
Do nog/ nie był w ćiele zdrowy.
A ty w swym prześládowániu/
Niemaß końcá nárzekániu:
Skárzyß sie o despekt máły/
Coż by ćie większe podkáły?
Chrystus obmowiská ćierpiał/
Ty niechceß byś co vćierpiał.
Z nim/ w krzyżowey iego spráwie/
Nieobßedł sie nikt łáskáwie:
Wßytkie przećiwnikow strzały/
Jáko w cel/ weń vderzáły.
A ty chceß ludźi ták wiele/
Mieć sobie zá przyiaćiele:
Chceß z káżdego dobrodzieiá
Tu mieć/ prożna twa nádzieiá.
Jesli niechceß przećiwnikow/
Ni żadnych prześládownikow:
Zkad bedźieß koronowány?
W ćierpliwośći niedoznány:
Kto z Chrystusem nie vćierpi/
Tego w liczbie swych nie śćierpi.
Wyćierp z Chrystusem co máło/
Zebyć sie z nim żyć dostáło.
Cierp co z meżnym ánimusem
Dla Chrystusá/ y z Chrystusem.
Jesli z Chrystusem bespiecznie
Chceß żyć/ y krolowáć wiecznie.

Punkt Szosty

Si semel intrares in interiora Iesu.

Byś choć zraz wszedł doskonále/
W Jezusowe serce cále.
Albo choćbyś zraz skosztował/
Ják cie ten Pan vmiłował:
W ten czás szkode y pożytek
Pusczałbyś mimo sie wszytek:
Owszembyś záżył rádości/
Zwyrządzoney zelżywości.
Bo gdźie miłosc Chrystusowá/
Gárdźić sobą rzecz nie nowá:
Kto przyiaćielem prawdźiwym
Chrystusowi/ á chetliwym
Prawdźie: człowiek wnetrzny szczerze
Wraca sie z Bogiem w przymierze:
Szukáiac łáski v niego/
Záłuiac vpadku swego/
Kto wolen od namietnośći/
Może duch iego w predkośći
Wynieść sie nád sie sámego/
Y záżyć pokoiu swego.

Punkt Siodmy

Cui sapiunt omnia prout sunt.

Komu rzeczy ták smákuią/
Jáko sie w sobie znáyduią.
Nie według ludzkiey wymowy/
Ten prawdziwie mądrey głowy.
Ten od Bogá náuczony/
Nie od ludzi wyćwiczony:
Ten káżdą rzecz ważyć vmie/
Jnáczey niż świát rozumie.

Kto ma madrość wewnetrznego
Człowieká / y torem iego
W rzeczách swoich postepuie /
Swiát sobie lekce ßácuie.
Ten nie ßuka mieysc y czásu /
Albo do ćwiczenia wczásu
W nabożeństwie / lecz gotowy /
Záwße z Bogiem do rozmowy.
Wiec trzyma myśli w swey mierze /
Y łácno ie w kupe zbierze.
Bo sie on nieprzywiezuie
Wßystek świátu / gdzie błąd czuie.
Praca zwierzchna gdy potrzebna /
Zadnych mu przeßkod nieiedna.
Bo iáko ia rzecz podawa /
Ták sie do czásu w nie wdawa.
Kto wewnatrz iest vłożony /
Wßystek w sobie sporzadzony:
Ten pogardza przewrotnemi /
Postepki świátu zwykłemi.
A spráwy te w ktorych brodza
Drudzy / ták mu wiele ßkodza /
Ják wiele sam ich dośiaga /
Albo chęć swa do nich ściaga.

Punkt Osmy

Si recte tibi esset.

BYś był dobrze z káżdey strony /
Jle wewnatrz oczyściony:

Wßytkoć

Wßytkoćby sie powodźiło/
A lepieyby z toba było.
Przyczyná że wiele rzeczy
Dobrych/ zdádzać sie nie grzeczy:
Boś dobrze nie vmartwiony/
Ani z świátá wydźielony.
Nic ták bárzo nie ßkárádźi
Sercá/ áni mu ták wádźi:
Ják nieczyste miłowánie
Swiátá/ y w nim zákochánie.
Jeśli gárdźiß poćießeniem
Zwierzchownym/ ktore iest ćieniem
Poćiech onych wiekuistych/
A wesela duchow czystych:
W ten czás ná sercu zákwitnieß/
A nieraz w duchu zákrzyknieß:
Czuiac smák w zwykłym ćwiczeniu/
Trudny ku wypowiedzeniu.
Tám rozmyslánie niebieskie/
Brzemie twoie/ ieślić ćieżkie/
Dálekoć vczyni lżeyßym/
Ze pod nim bedźieß meżnieyßym.

ROZDZIAL II.

Punkt Pierwßy

O pokornym vnizeniu.

Non magni pendas quis pro te vel contra te sit.

NJe poważay tego sobie/
Jeśli kto przećiwko tobie:

Badź kto z toba dziś przestáie/
Badź kto łáskaw/ badź kto łáie.
Ráczey sie stáray z pilnośćia/
Zeby swa Bog przytomnośćia/
Raczył bydź przy twoich sprawách/
Y przy codziennych zabáwách.
Záchoway dobre sumnienie/
A Pan Bog ná ćie wspomienie:
Komu bowiem on pomoże/
Zadna śiłá go niezmoże.
Ten iáko rad swoich broni/
Ták ćie w przypadku ochroni/
Ani przećiwnosć ćie/ áni
Złosć podeydzie fortelámi.
Jesli ty vmiesz ćierpliwie
Czekáć milczac. niewatpliwie
Rátunek Páński ogladasz/
Jesli go pokornie żadasz.
On wie czás/ y sposob kiedy/
Ma ćie wyzwolić z twey biedy:
Y dla tego masz sie iemu/
W opieke oddáć sámemu.
Jego to dzieło sámego/
Rátowáć vtrapionego/
Y hánbe z twarzy zeymowáć/
Y z frásunkow rozwiezowáć.
Gdy kto niedostátki czuie
Twoie/ á z nich ćie strofuie:
Tey korzyśći stad dostániesz/
Ze pokornieyszym zostániesz.

Punkt Wtory

Quando homo pro defectibus suis se humiliat.

KTo vłomność swoie czuie/
Ten w pokorze postepuie.
Y łátwie błaga drugiego/
Kogo ma rozgniewánego.
Pokornego Bog miłuie/
Temu łáskę pokázuie:
Do pokornego sie skłánia/
Sam go ćieszy/ sam ochránia.
A po iego vniżeniu/
Ná tákim go ma baczeniu:
Że go wynosi/ á chwała/
Koronuie okazáła.
Bog swe táiemnice skryte
Pokornym czyni odkryte:
Náwet/ mowiac o tym krotko/
Do śiebie ich ćiagnie słodko.
Pokornych choć kto záwstydźi/
Jednák ie spokoyne widźi:
Bo ná Bogu polegáia/
Swiátu namniey nie vfáia.
Nie mniemay byś co postapił/
Gdźiebyś tego niedostapił/
Żebyś sie czuł napodleyszym/
Y po wszytkich nikczemnieyszym.

ROZDZIAL III.

O dobrym spokoynym człowiecze.

Tene te primum in pace.

V Spokoy śie wprzod sámego:
Potym możesz y drugiego/
Badź wszytkich w pospolitośći/
Vspakáiáć z powinnośći.
Człowiek co żywie spokoynie/
Y według stanu przystoynie/
Pożytecznieyszy z swey strony/
Niż ktory dobrze vczony.
Kto namietnośći nie skraca/
Y dobra rzecz w zła obráca:
A łátwiey vwierza złemu/
Niźli czemu naylepszemu.
Nie ták człowieczek spokoyny/
Vczćiwy y bogoboyny:
Ale wszytko ku lepszemu/
Obráca co przydzie kniemu.
Tenże tákiego baczenia/
Ze o nikim podeyrzenia
By był niewiem iáki nie/ ma/
Lecz o káżdym dobrze trzyma.
Kto ninaczym nieprzestawa/
Wszytek wzruszony zostawa/
Podeyźrzánim rozmáitym/
Jesli nie owym/ tedy tym.
Y ták iáko w iednym boiu/
Y sam nie żywie w pokoiu.
Y drudzy co z nim mieszkáia/
Choć nie rádźi burde máia.
Mowi co milczeć przystoi/
A opuszczáć śie nie boi/

Coby mu czynić przystáło/
Ták sie wszytko w nim zmieszáło.
Powinnośći cudzych pilen/
A to co sam czynić winien/
Często nedznik zániedbywa/
Y ták sie sam oszukywa.
Ty wprzod gorliwość nád swemi/
Chćiey mieć postepkámi złemi:
A w ten czás co twa znáć máią/
Gorliwość słusznie poznáią.

Wtory punkt

Tu bene scis facta tua excusare.

Ty fárbowáne przyczynki/
Záwsze masz ná swe vczynki:
Drugich spráwy ták szácuiesz/
Ze wymowek nie przyymuiesz.
Ano gdybyć sie tráfiło/
Lepieyby dáleko było
Oskarżáć siebie sámego/
A wymawiáć brátá swego.
Wiec ieśli chcesz bydź znoszony/
Pátrzże ná to sam z swey strony/
Bys tez drugich znośić vmiał/
Y vlomnośćiam zrozumiał
Miłość prawdziwa z pokora/
Ták wysoka ida gora:
Ze káždemu przepuszczáią/
Tylko sobie wine dáią.

Pátrzże iákoś dáleko ty/
Jeſcze od tey świetey cnoty.
A ſam siebie zrozumiawſzy/
Przelekni ſie grzech poznawſzy.
Mnieyſza to ieſcze z dobremi
Ze obcuieſz/ y z cichemi:
Bo to z przyrodzenia mamy/
Ze pokoiu przeſtrzegamy.
Lecz ktorzy z nałogu twárdzi/
Niekárni/ przewrotni/ hárdzi/
Albo co nam przećiwnemi/
To wielka żyć z tákowemi.
Ná ták chwalne meżne dzieło/
Bogu pátrzyć z niebá mieło.
Wielka łáſke ma od niego/
Komu pomaga do tego.

Trzeći punkt

Sunt qui ſe ipſos in pace tenent.

NJe tylko zſoba zgodnemi/
Drudzy ſa y ſpokoynemi/
Lecz kedykolwiek mieſzkáia/
Wielki pokoy z ludzmi máia.
Sa drudzy co dáru tego/
Pokoiu pożadánego:
Nie tylko zſoba chowáia/
Ale drugim go nie dáia.
Tácy ácz ſobie ćiezkiemi/
Lecz ſámi ſobie ćieżſzemi/

Bowiem vmyſł nieporządny/
Sobie sámemu nieżadny.
Jeſcze ſie tácy znáyduią/
Ktorzy pokoy ták miłuią:
Ze nie tylko go chowáią
Sámi/ lecz drugich iednáią.
Wſzákże w tym nędznym żywoćie/
Ktoby niechćiał żyć w kłopoćie:
O táki ma pokoy prośić/
Zeby vmiał krzywdy znośić.
Kto więcey ćierpliwy/ táki
Otrzyma pokoy wſzeláki.
Lecz ten dáleko od niego/
Kto niechce ćierpieć nic złego.
Kto z ćierpliwośćią przeſtawa/
Wielki zwyciężcá zoſtawa/
Nie tylko nád tym co winien/
Ale y ſobie ſam śilen.
Cierpliwy pánem wſzytkiego/
Swiátá tego ſzerokiego.
A kto przyiaćiel prawdziwy
Chryſtuſow iedno ćierpliwy:
Kto dziedzictwá niebieſkiego/
Pewnieyſzy nád ćierpliwego:
Tákowi tám pokoy máią/
Co z krzyżá nie wyprzagáią.

ROZDZIAL IIII.

O ſczerym ſercu y proſtym przedśięwzięćiu.

Duabus alis homo subleuatur.

Swięći Bogu vlubieni/
Dwiemá ſkrzydeł opátrzeni:
Ktoremi ziemię miiáią/
A pod niebo ſię wzbiiáią.
Jedno ſkrzydło ieſt proſtotá/
A drugie ſczerośći cnotá.
W przedśięwźięćiu proſtość bywa/
Sczerość w ſkłonnośći przebywa.
Proſtość ſię o Bogu pyta/
To iey cel: ſczerość go chwyta:
A chwytáiac w nim ſmákuie/
Smákuiac/ roſkoſz znáyduie.
Zadnać ſpráwá nie záwádźi/
Ktora ſię ná cnoćie ſadźi:
Jeſli wewnatrz vſkromione
Maſz ſkłonnośći przyrodzone.
Kto nic inſzego nie woli/
Okrom ſámey Bożey woli/
Ten ſam z iego opátrznośći/
Záżywie wnetrznych wolnośći.
By twe ſerce proſte było/
Y ſtworzeniećby ſłużyło:
Wſzytkoby ćię budowáło/
Zwierćiádłem ći by ſię ſtáło.
Káżdaby ćię rzecz vczyłá/
Y kśięgámi twemi byłá:
Bo od ſtworzenia káżdego/
Záwſze bys ſię vczył czego.
Niemáſz tu rzeczy ták máłey/
Ták nedzney/ y ták nietrwáłey:

Ktoraby skoro stánełá/
Dáru od Bogá niewziełá.
Wszystko co iest stworzonego/
Opowieda dobroć iego/
Y przed oczy ią nam stáwi/
Te skázuie/ o tey práwi.

Wtory punkt

Si tu esses intus bonus & purus.

BYś ty wewnatrz w káždey dobie/
Był dobrym y czystym w sobie:
Káżda rzecz w swoiey istnośći/
Widzieć byś mogł bez trudnośći.
Serce czyste iáko trzebá/
Przenika piekłá y niebá:
Wszystko widzi y poymuie/
Gdziekolwiek sie co znáyduie.
Jákim kto iest wewnatrz/ tákim
Sedzim bywa o wszelákim
Zwierzchnym postepku káżdego:
Jáki sam/ táki sad iego.
Jestli ná swiećie wesele/
Ktorego nie widzim wiele:
Tedy ie sam opánował/
Kto w sercu sczerość záchował.
Gdzie vćisk/ gdzie vtrapienie/
Nalepiey wie złe sumnienie:
Gdziebyś tám postáwił łoże/
Zlebyś sie wyspał nieboże.

Nie ták żeláżo rdze tráći/
Kiedy śie z ogniem pobráći:
Jáko człowiek śie odmienia/
Z prawdziwego náwrocenia.
Kto śie do Bogá zupełnie
Náwroći/ iuż táki pewnie
Stárego człowieká zwlecze/
A w nowego śie oblecze.

Punkt Trzeći.

Quando homo incipit tepeſcere.

GDy człowiek źiebnąc poczyna/
Tedy śie w nim gnuśność wſczyna.
Przed máłą prácą vćieka/
A zwierzchney poćiechy czeka.
Lecz gdy śie zwyćiężáć pocznie/
A iuż postánowi mocnie
Bogu służyć doskonále/
Już tám gnuśnośći omále.
Już rzecz coć śię ćiężka zdáłá/
Będźieć śie lekka widźiáłá:
Ani iuż iednego znáku/
W rzeczách pierwſzych doznaſz ſmáku.

ROZDZIAL V.

O właſnym ſiebie vważeniu.

Non poſſumus nobis ipſis nimis credere.

Nie

NIe możeß sobie człowiecze/
Wierzyć ták bárzo dálece:
Bo czesto łáskę trácimy
Boża/ więc w smysłách błądzimy.
Máło świátłá iest w nas/ á my
Y tego zániedbywamy.
Więc tego niebaczym żemy/
W ślepocie wnetrzney leżemy.
Czesto błądząc źle dźiáłamy/
Gorzey że sie wymawiamy:
A co czynim popędliwie/
To mniemamy że gorliwie.
Rádźi strofuiem drugiego/
Choć z wystepku namnieyßego:
A sámi sie przemiiamy/
Choć sie wietßych dopusczamy.
Co nam drudzy wyrządzáią/
Wnet z tey miáry gniew náß znáią:
A co drugim wyrządzamy/
Tego w pámięći nie mamy.
Kto swą vłomność vważa
Dobrze/ nie ták sie obraża
Drugiego niedostátkámi:
Bo wie żesmy gorßy sámi.

Punkt Wtory.

Internus homo sui ipsius curam omnibus curis anteponit.

CZłowiek prawdźiwie duchowny/
O sobie więcey frásowny.

A kto śie sámego sądźi/
Drugich sądząc nie ták błądźi.
Językiem drugich nie śięga/
Sam śiebie tylko przestrzega:
A mimo śię wszytko puszcza/
Jesli śię co kto dopuszcza.
Chceszli być od świátá rożnym/
Doskonáłym/ y nabożnym:
Milcz o drugich á pátrz śiebie/
Będźie święty człowiek z ćiebie.
Jesli w śię y w Bogá pátrzysz/
Wierz mi zwierzchu nie vpátrzysz
Coby ćię obruszyć miáło:
A iesli co/ tedy máło.
Gdźieś iest/ iesliś sam nie w sobie?
Gdźieś iest/ iesliś nie przy sobie?
Byś świát zwiedźił/ to koniecznie/
Czyniłbyś niepożytecznie.
Chceszli z Bogiem ziednoczenia/
Y wewnątrz vspokoienia:
Rad wszytkiego zániedbaway/
A sam śię przed oczy stáwiay.

Punkt Trzeći

Multum proinde proficies.

BArzo śię polepszysz/ kiedy/
Puśćisz mimo zwykłe błędy
Zwierzchnego pieczołowánia/
Nád stan twego powołánia.

Bárzo o posledz zostániesz/
Y w nabożenstwie vstániesz:
Jesli tu masz w czym kochánie/
Co prędko z świátem vstánie.
Nic w sercu twym ták drogiego
Nie miey/ áni ták wdzięcznego
Jáko Bog: y coby chwałá/
Jego od ciebie żadáłá.
Wszytko to miey zá márnosci/
Cokolwiek ci sczęśliwosci
Badź pociechy świát podáie:
Bo to wszytko z nim vstáie.
Duszá co Bogá miłuie/
Zadna iey rzecz nie smákuie
Krom Bogá: ále inemi/
Pogardza rzeczmi wszytkiemi.
Bog sam wszytkim władáiacy/
Y wszytko nápełniáiacy:
Poki duszá táka w ćiele/
Sam iey rádość/ sam wesele.

ROZDZIAL VI.

O weselu dobrego sumnienia.

Gloria boni hominis testimonium bonæ conscientiæ.

Chwałá dobrego człowieká/
Poki mu tu z stawa wieká/
W sumnieniu dobrym zostawa/
Ná tákim swiádku przestawa.

Kłopot y ſkaránie Boże/
Sumnienie dobrze znieść może.
Ono y wśrzod przećiwnośći/
Snać wykrzyka od rádośći.
Ale kto ná ſie co czuie/
Vſtáwicznie ſie fráſuie:
Záwße żywie boiázliwy/
Nieſpokoyny/ niecierpliwy.
Kogo nie gryźie mol ſkryty/
Ma pokoy niepoſpolity:
Serce mu kwitnie z rádośći/
Nie ſtrofuiac go ze złośći.
Nie weſel ſie dniá żadnego/
Aż kiedybyś co dobrego
Spráwił/ bliźniego buduiac/
Badź w czym Bogu vſługuiac.
Kogo ſczypie złe ſumnienie/
Tego miia odpocznienie:
Według wyroku Bożego/
Zły nie ma pokoiu ſwego.
Ieſliby źli powiádáli/
W pokoiu bedziem mießkáli:
Wßytko ſie nam bedźie wodźić/
A ktoby nam miał w czym ßkodźić?
Nie wierz im/ bo znagłá ná nie/
Gniew ſurowy Boży wſtánie:
Poyda z dymem y z perzyna/
Spráwy ich/ y myśli zgina.

Punkt Wtory

Gloriari in tribulatione non eſt graue amanti.

Nie

NJe trudno miłuiacemu
 O rádość/ choć ſtrapionemu:
 Bo zwyczáiem Chrześciánſkim/
 Rad ſie chlubi w krzyżu Páńſkim.
Krotka chwałá ludzie ktora
 Sámi dáia: álbo biora/
 Swieckiey chwały záwſze ſkutek/
 Pewny náſláduie ſmutek.
Niech ludzie co chca gadáia/
 Badz chwala/ badz vragáia:
 Dobrych chwałá w ich ſumnieniu
 Wſzytká/ nie w ludzkim mowieniu.
Rádości ſpráwiedliwego/
 Z Bogá pochodza ſámego.
 A z prawdy dobrych weſele
 Roście: poki ſa w tym ciele.
Kto wieczney pożada chwały/
 O te doczeſna niedbáły:
 Ani go tá namniey ruſzy/
 Nie da iey w ſerce przez vſzy.
Kto doczeſney chwały żada/
 Badz iey z ſercá nieprzeglada:
 Ten w niebieſkiey ſie nie kocha/
 Ale w ziemſkiey/ ktora płocha.
Kto ná ſercu vciſzenia
 Prágnie/ y vſpokoienia:
 Ten iednáko to przyimuie/
 Badz chwali kto/ badz ſtrofuie.

Punkt Trzeci

Facile erit contentus & pacatus &c.

ŁAcno spokoynym zostawa/
Y ná wszytkim rad przestawa:
Kto iest sumnienia czystego/
Nic ná sie nieczuiacego.
Kto z chwały ludzkiey zacnieyszym?
Albo z przygány podleyszym?
Tylko sie tákim zwáć może
Káżdy/ iákim go znasz Boże.
Jesli wewnatrz/ coś iest/ czuiesz/
Namniey tego niepoczuiesz.
Ani bedźiesz dbáć o mowy
Nieżyczliwych/ y obmowy.
Człowiek ná twarz twa poglada/
A Bog y serce przeglada:
Człowiek zwierzchna twa zabáwe/
Bog vważa wnetrzna spráwe.
Znák iest duchá pokornego/
Choć czyni wiele dobrego/
Jednák mniey niżby przystało/
Rad o sobie trzyma máło.
Nie prágnac tu pociesz enia/
Od wszelákiego stworzenia/
Znák to serdeczney czystośći/
Y wielkiey w Bogu vfnośći.

Punkt Czwarty

Qui nullum extrinsecus pro se testimonium quærit.

KTo okrom Bogá sámego/
Niechce świádectwá zwierzchnego/

Wiec że tákowy śie pewnie/
Poruczył Bogu zupełnie.
Wßák ten tylko doświádczony/
Kto od Bogá pochwalony/
Kto z niebá zalety miewa:
Nie ten co o sobie śpiewa.
W złych skłonnośćiách vplatánym
Nie bydź/ áni ich poddánym/
Stan iest człowieká wnetrznego/
Z Bogiem przestawáiacego.

ROZDZIAL VII.

O miłosci Iezusowey nade wszytko.

Beatus qui intelligit quid sit amare Iesum.

SCześliwa káżdego dußá/
Ktory wie co to Jezusá
Miłowáć/ ták iż dla niego/
Nizacz ma śiebie sámego.
Przetoż iesli zákochánie
Maß w kim inßym/ to niech stánie.
Czás miłego dla milßego
Opuśćić/ chceßli bydź iego.
Jezus chce bydź miłowány/
Sam nád wßytko ßánowány:
Miłość trwáła Jezusowá/
Lecz niestáteczna swiátowá.
Stworzenia zámiłowánie/
Káżde podległo odmiánie:

Kto do ſtworzenia przyſtawa/
Ten ſie w niebeſpiecznośc wdawa.
Kto Jezuſá w práwey wierze/
Zá przyiaćielá obierze:
Ten ná wieki vmocniony
Będźie: ten błogoſłáwiony.
Przyiaćiele twoi inſzy/
Choć przednieyſzy/ choć namilſzy/
Zoſtáwić ćie muſzą: ále
Pan Jezus przy tobie ſtale.
On ćiebie z oczu nieſpuśći/
Wiecznieć zginąć niedopuśći:
Tylko ſie dzierz Páná tego/
Jáko dobroczyńce ſwego.

Wtory punkt

Teneas te apud Ieſum viuens & moriens.

IDź Jezuſá ſie trzymáiąc/
Y żyiąc/ y vmieráiąc:
Jego ſie porucz wiernośći/
Z ſczerey wnętrzney vprzeymośći.
Ten gdy ćie odſtąpią wſzyſcy/
Y przyiaćiele y bliſcy/
Sam ćie może porátowáć/
Y śmierći wieczney vchowáć.
Jeſli inſzy táki ktory/
Miły twoy/ tákiey nátury:
Ze inego okrom ćiebie/
Niechce przypuśćić do siebie.

Ten sam sercá twego chćiwy/
W nim zásieść chce sprzyiázliwy:
Jáko w máiestaćie swoiem/
Serce twe iego pokoiem.
Gdybys żadnego stworzenia
Niemiłowáł/ bez wątpienia
Pan Jezus twoie kochánie/
Obrałby z tobą mieszkánie.
W czymkolwiek sie z ludźmi zbráćiß/
Ledwie nie wßytko vtráćiß:
Jezus tylko napewnieyßy
Przyiaćiel/ y nawiernieyßy.
Czemu sie chceß ná chwieiącey
Trzćinie wspieráć/ niemáiącey
Sto mocy by ćie zdzierżáłá/
Chceß by sie z tobą złamáłá:
Káżde ćiáło z chwałą swoią/
Jáko polny kwiát ták stoią:
Kwiát ktorego gdy dośieże
Pług przy vwroćiu/ wnet leże.

Trzeći punkt

Cito decipieris si ad externā hominū apparentiā tantū aspexeris.

IEsli ná zwierzchną postáwę
Ludzką pátrzyß/ przez tę spráwę
Prędko będźieß ośukány/
Y z poćiechy swey obrány.
Jesli poćiechy w vćisku/
Albo w swey potrzebie zysku/

Skądkolwiek od ludzi czekaſz:
Rychley ſie ſzkody doczekaſz.
Ieſli Iezuſá we wſzytkiem
Szukaſz/ naydzieſz go z pożytkiem:
Ieſliże ſámego siebie/
Pewna zgubá czeka ćiebie.
Snać wſzytek świát nie ták wiele
Szkodzi/ y nieprzyiaćiele/
Iáko ſobie ſzkodzi duſzá/
Ktora nie ſzuka Iezuſá.

ROZDZIAL VIII.

O towarzyſkiey przyiazni Iezuſowey.

Quando Ieſus adeſt totum bonum eſt.

W Ktoreykolwiek Iezus dobie/
Záwſze z dobrym twym przy tobie:
Káżda rzecz by natrudnieyſza/
Poydźieć iáko nalátwieyſza.
Lecz gdy Iezuſá przy pracey
Twey niemáſz/ wſzytko ináczey:
Cokolwiek człowiek pomyśli/
Nic nieidźie według myśli.
Słába poćiechá meżowi/
Gdy Iezus wewnątrz nie mowi:
A gdy áby słowo rzecze/
Serce w rádość ſie oblecze.
Czy ſie niezáraz porwáłá/
Mágdálená gdy ſłyſzáłá

O Jezuśie/ że iey woła:
Nietylko wstáłá wesoła
Skoro ia nowiná doszłá/
Nie tylko z ochota poszłá:
Lecz y płáczu zápomniáłá/
Ktorym twarz swa polewáłá.
O iáki czás y szcześliwa
Godziná/ gdy Jezus wzywa
Z płáczu nie vtulonego/
Do wesela duchownego:
Jákoś suchy/ iákoś hárdy/
Bez Jezusá/ iákoś twárdy:
Jákoś poszedł ná głupiego/
Szukáiac Páná inego:
A za to nie wietsza strátá/
Niż gdybyś połowe świátá:
Albo wszytek swiát vtráćił/
Jeslibyś Jezusá stráćił:

Punkt Wtory

Quid potest tibi mundus conferre sine Iesu.

TEn świát/ tá márna pokusá/
Coć może dáć bez Jezusá:
Cieżka rzecz y niewytrwána
Sercu/ bez Jezusá Pána.
Bez Jezusá bydź/ wiezienie/
Y piekielne vtrapienie:
A z Jezusem/ chocby krotki
Czás przeżyć/ iest to Ray słodki.

Gdy Jezus z toba przestawa/
 Y nieprzyiaćiel vstawa:
 Anić może żaden szkodźić/
 Sam bespiecznie możesz chodźić.
Kto Jezusá znaydźie/ táki
 Naydźie skarb nieládáiáki:
 Owszem naydźie wszytko coby
 Do pożytku/ do ozdoby.
Lecz kto Jezusá vtráći/
 Wiecey niż wszytek świát stráći:
 Wnet śie vbożuchnym stawa/
 Skim ten Pan nieprzemieszkawa.
Kto z Jezusem mieszka dobrze/
 On go opátrzy ták sczodrze/
 Ze nabogátszym zostánie/
 Tákiego sczesćia dostánie.

Punkt Trzeći.

Magna res est scire cum Iesu conuersari.

NA wielki śie rozum wzdobył/
 Ktoby śie ná to sposobił:
 Zeby z Jezusem obcowáć
 Vmiał: álbo go záchowáć.
Bedźieszli z sercá pokornym/
 Nabożnym/ skromnym/ spokoynym:
 Jezusowi to nie ćieszka/
 Ze poki chcesz z toba zmieszka.
Ale go predko odpedźisz/
 Zá czym y dusze swa znedźisz/

Jesli sie wdaß w te zwierzchowne
Rzeczy swietckie niewárowne.
Wiec ieslize ták drogiego
Zbedzieß przyiacielá swego/
Coż nedzniku w ten czás rzeczeß?
Albo dokad sie vcieczeß?
Gdzie weżmieß choć z ludzi wielá
Tákowego przyiacielá?
Jesli stráciß przyiaźń tego
Jezusá krolá swoiego?
Bedzieß názbyt opusczonem/
Smetnem y osieroconem:
Wiec iesli w kim inßym vfaß/
Dármo tám pociechy ßukaß.
Lecz ieslibyś chćiał ináczey/
Ze wßystkim świátem miey ráczey
Nieprzyiaźń/ niżli z tym Pánem
W dobroci swey nieprzebránem.
Mimo tedy ludzi inßych/
Y przyiaciol twych namilßych/
Miey Jezusá miłosnikiem/
Ráczey/ nieprzestáiac znikiem.

Punkt Czwarty

Diligantur omnes propter Christum.

WSzyscy nie dla siebie sámi/
Dla Jezusá miłowáni
Máia bydź záwße od ciebie/
Pan Jezus tylko dla siebie.

Obyczáiem osobliwym
Jezusowi badź chetliwym:
Bo on trwálszy przed wszystkimi
Przyiaciołmi doczesnemi.
Dla niego / y w nim káżdego
Miłuy z sercá vprzeymego:
Ták chetliwych / iák tych coby
Nienáyrzeli twey osoby.
Jednáko proś zá wszytkimi
Bogá ludźmi wszelákimi:
By go prawdziwie poználi /
A poznawszy / miłowáli.
Niechćiey áby ćie chwalono /
Badź nád wszytkie miłowano:
Bo to rzecz Bogá sámego /
Ktory nie ma podobnego.
Nie miey w sercu swym nikogo /
Ani chćiey bydź ważon drogo:
Ták / prożen swietckiey miłośći /
Dostániesz w duchu wolnośći.
Lecz ráczey miey te chęć w sobie /
By Pan Bog nietylko w tobie /
Ale w káżdym mieszkał dobrym /
Z łáską swą y z dárem sczodrym.

Punkt piąty.

Esto purus & liber ab intus.

Chceszli czystym ná sercu bydź /
Niechćiey żadney rzeczy lubić:

Cokolwiek iest stworzonego/
Nie wiaż myśli swey do tego.
W sercu czystym kto chce Bogá/
Napewnieysza ktemu drogá:
Zgołá żeby z káżdey strony/
Był od rzeczy obnáżony.
Tám sámą rzeczą poczuieß/
Y iák słodki Pan skoßtuieß.
Wßákże ten dar z niebá bywa/
Kto z sercá on Bogá wzywa:
Przetoż naprzod łáskę iego
Maß bydź vprzedzon od niego.
Ták od świátá vprożniony/
Będzieß z Bogiem ziednoczony.
Gdy łáská Boża przychodzi/
Do wßytkiego się człek godzi/
Do wßystkiego iest potężnym/
Wielkiego sercá y mężnym.
Lecz gdy pan Bog odstępuie/
Słábiuchnym go zostáwuie:
Ná káżdym mieyscu mießkánie/
Jego iest iákby karánie.
Jednák czásu tákowego
Sercá nie trać/ strzeż się tego:
Ale trway do Bożey woli/
Aż ćię pan Bog sam wyzwoli.
Jeśli z Bogá co pochodzi/
Wyćierp co ná ćię przychodzi.
Wßytko co idźie od niego/
Obroć ná chwałę sámego.
Pátrz iáko iescze z początku/
Swiát stoi w tákim porządku:

Ze po zimie wiosná chodzi/
Po wiosnie láto nádchodzi.
Tenże porządek/ tey mocy/
Ze nam dzień daie po nocy.
Nie záwsze niebo descz leie/
Czásem się pogoda smieie.

ROZDZIAL IX.

O pozbyciu wszelakiey pociechy.

Non est graue humanum contemnere solatium.

GDy Bog cieszy kogo swemi
Pociechámi wewnetrznemi:
Nie trudno ludzkiemi może
Pogardzáć: bo więtsze Boże.
Wielka to rzecz niewatpliwie/
Gdy kto bez pociech swych żywie:
Ani od Bogá ich maiąc/
O ludzkie też máło dbáiąc.
Wielki znák Bożego sługi/
Nie pátrzyć ná swe zásługi.
Nie szukáć siebie sámego/
Ná wygnániu sercá swego.
Kto tylko dla Bożey chwały/
Wytrwa táki stos niemáły:
A iescze to czyni z chęci/
Wiecznie go Bog niezásmęci.
Bydź nabożnym y wesołem/
Zá niebieskiey łáski społem/

Niemáß sie dźiwowáć czemu/
Bo ten czás práwie potemu.
Kogo łáſká Páńſka nośi/
Lepßego koniá nie prośi:
Bo ná tym gdźie chce záiedźie/
Jeſcze weſoł w drodze bedźie/
Máiac Bogá pomocnikiem/
Nośićielem/ przewodnikiem.
Co zá dźiw że nieſtyſkuie
Ná ćieżar/ gdyż go nieczuie.

Punkt albo cżeść druga tegoż rozdźiału

Libenter habemus aliquid pro ſolatio.

ZAwße my cokolwiek mamy/
W czym ſie tu rádźi kochamy.
Wiec trudna rzecz ná drugiego/
Wyzuć ſie z śiebie ſámego.
Nie ták on błogoſłáwiony
Wáwrzyniec/ niż był zmeczony/
Gdy ſie ná śmierć miał gotowáć/
Niechćiał ſobie nic záchowáć.
Wßytko co miał namilßego/
Nákoniec Sixtuſá ſwego/
Dla Chryſtuſá rad opuśćił/
Gdy go ſobie wziać dopuśćił.
Ták meczennik ſáma rzecza/
Zwyćiężył miłość człowiecza/
Stworzyćielowa miłośćia/
A czekał smierći z rádośćia.

Wiec y ty náucz sie tego/
Dla miłośći Páná swego
Opuśczáć/ badź przyiaćielá/
Badź ktora rzecz z miłych wielá.
Ani ztad swey frásuy głowy/
Gdy krewny/ badź kto tákowy
Z przyiaćioł tobie życzliwych
Wchodzi w kráine nie żywych.
Poniewaś pewnie wieß o tym/
Gdźieby nie dźiś/tedy potym/
Wßytkiem sie nam przydźie rozstáć:
Wiec sie oto prożno troskáć.

Punkt Trzeći

Multum & diu oportet hominem in seipso certare.

KTo sie chce zwalczyć sámego/
Trzebá mu czásu długiego/
Niżli dostánie nałogu
Chęći swych sciagáć ku Bogu.
Gdy człowiek sobie sámemu
Vfa/ á nie Bogu swemu:
Ten do poćiech ludzkich snádnie/
Ani sam wie gdy vpádnie.
Lecz náśládowcá prawdźiwy
Páński/ y cnot iego chćiwy:
Ná poćiechách niepolega/
Ani w nich słodkośći śiega.
Ale ráczey potężnego/
Chce ćwiczenia duchownego.

Do tego chęć go porusza/
Znośić prace dla Chrystusá.
Prace/ á nie ládá iákie/
Ale naćięższe wszelákie
Gotow wykonáć tákowy/
Wierny sługá Chrystusowy.

Punkt Czwarty

Cum igitur spiritualis à Deo consolatio datur.

GDyć bywa od twego Páná/
Jezusá poćiechá dáná:
Przyimi ia iáko dar Boży/
A proś żeć go Bog przymnoży.
Bo niechay nie mnima drugi/
By to szło z iego zasługi.
Jest to łáská Boża szczera/
Co sie mu w ten czás otwiera.
Wiec ieśli to Boży datek/
Chowayże w tey mierze státek:
Nie trzymay o sobie wiele/
Bo stad prożne twe wesele.
Lecz badz z dáru pokornieyszy/
Y ná wszytkiem ostrożnieyszy.
Niech twa spráwá by namnieysza/
Boiáznia bedzie znácznieysza.
Albowiem godziná oná/
predko bedzie odmienioná.
A gdy poćiechá odydzie/
W tesz tropy pokusá przydzie.

Ty ná ten czás pátrzay/ áby
W nádziei nie byłeś słáby.
Lecz Chrystusá czekay/ ktory
Wyglada też twey pokory.
On widząc ćierpliwość twoie/
Ześleć większą łáskę swoie.
Jákoż to iest w mocy iego/
Ty wzdychay tylko do niego.
Nie iest to rzecz nowa/ áni
Nieznáioma: ktorey sámi
Swięći doznawáli słáwni/
Y Prorocy oni dawni.

Punkt piąty.

Vnde quidam præsente iam gratia dicebat.

PRzypátrz sie psálmiśćie cnemu/
Wielkiemu słudze Bożemu:
Jáka byłá w nim odmiáná/
W ktorey mowi ták do Páná:
Mnie prawdziwie scześćie było/
Ták dálece iuż zbłaznilo/
Zem śmiał rzec/ w tey klubie stoie/
Ze sie odmiány nie boie.
Tákie iego były słowá/
Czásu łáski táka mowá.
Pátrzże go iáko pochwili/
Opuszczony przed nim kwili.
Skoro/ práwi/ twarz odwroćił/
Wnetes moie hárdość wstrzćił.

Stałem sie wnet zátrwożonym/
Nád nádzieie opuszczonym.
Jednák namniey nie rospacza/
Choć Bog pociechy odwłacza.
Ale go prosi vsilniey/
Y do niego woła pilniey.
Com/ práwi/ miał począć sobie/
Jedno głos podnieść ku tobie?
Co zá korzyść mocny Boże/
Z mego zginienia bydź może?
Słuchayże co dáley było:
Jáko mu sie nágrodziło
Wytrwánie w pokusách iego:
Bowiem ták mowi do niego:
Vżyłeś zwykłey litości/
Obrociłeś płácz w rádości:
Ziąłeś zemnie wor żáłobny/
A włożyłeś płaszcz ozdobny.
Jesli sie ták działo z temi
Ludźmi/ przed Bogiem wziętemi.
Jáko my rospaczáć mamy/
Zwłaszczá gdy swą słábość znamy?
Nic to/ będąc w gorącości/
Ześmy pod czás w oziębłości:
Bo Duch czyni według swego/
Vpodobánia świętego.
Ten przychodzi y odchodzi/
Nam sie wszytko przyiąć godzi:
Co iest wola święta iego/
Wszytko dobre co od niego.
Toż mowi błogosłáwiony
Job/ w przygodách doświádczony.

Ráno go/ práwi/ náwiedzaß/
Wnet proba nie vpośledzaß.

Punkt Szosty

Super quid igitur ſperare poſſum.

W Kim ia tedy mam vfánie
Pokłádáć/ ieno w ſwym Pánie:
Prożno okrom łáſki iego/
Y miłosierdzia wielkiego.
Bo choćby dobrzy przybyli
Ludźie/ álbo náwiedźili
Bráćia nabożni/ bądź ſwego
Miałbym z przyiaćioł ktorego.
Day to że kśiegi nabożne
Są/ y piękne piſmá rożne:
Bądź mię ćießą z drugiey ſtrony
Pieśni/ hymny/ słodkie ſtrony/
Wßytko to pomaga máło/
Aniby mi ſmákowáło/
Gdym od łáſki opuſczony/
Y w ſwey nędzy zoſtáwiony.
W ten czás niemam nic lepßego/
Y lekárſtwá okrom mego
Do woley Bożey ćierpienia/
Y mnie ſámego záprzenia.
Nie znałem ták nabożnego
Męża/ y bogoboynego/
Coby ſię go ná czás była/
Łáſká Boża niepuśćiłá.

W nabożeństwie ták sczęśliwy/
Nie był żaden człowiek żywy.
Choć gorzał drugi w miłości/
Jednák doznał oziebłości.

Pvnkt Siodmy.

Nunquam inueni aliquem tam religiosum.

NJe był nikt ták oświecony/
Ták wysoko záchwycony:
Coby przed tym/ álbo potem/
Nie był kuszon tym kłopotem.
Bo ten niegodzien Boskiego/
Rozmyślánia wysokiego/
Krory dla Bogá w ćwiczeniu
Nie był/ álbo w vtrapieniu.
Pierwey pokusá vprzedza/
Toż potym pan Bog náwiedza/
Pociechámi sługe swego:
Ten iest święty zwyczay iego.
Kto pokusą doświádczony/
Zyszczą mu sie słowá ony:
Zwyćiężcy/ práwi/ dam z mego
Drzewá skuśić żywotnego.

Osmy punkt

Datur autem consolatio diuina.

BOg rad náwiedza nas swemi
Pociechámi pożadnemi:

Aby człowiek potężnieyszym
Był w pokuśách/ y mężnieyszym.
Też przychodzą przećiwnośći/
Aby sie żaden z dźielnośći/
Y z cnot świetych niewynośił:
Otoż trzebá by ie znośił.
Nie śpi diabeł / áni ćiáło
Jescze martwym niezostáło.
Przeto záwsze badź gotowym/
Chceszli z potyczki vść zdrowym..
Po práwicy y lewicy/
Oto twoi przećiwnicy /
Y głowni nieprzyiaćiele
Nie śpia/ ktorym sie staw smiele.

ROZDZIAL X.

O wdzięcznosci za łaskę Bozą.

Cur quæris quietem cum natus sis ad laborem.

Chceś pokoiu y pieszczoty/
A stworzones do roboty:
Sposob sie do cierpliwośći/
Nie do poćiech y rádośći.
Krzyżá vstáwne noszenie/
Niech bedzie twe poćieszenie.
Miásto swieckiego pokoiá /
Ten niech bedzie rádość twoiá.
Pátrz ná checi świeckich ludzi /
Jáko bogáći y chudzi

Dusznieyby pociechy chcieli/
Ták/żeby ia záwsze mieli.
Czemuż to? bowiem duchowna/
Rozkosz z cielesną nie zrowna.
Swiát y delicie iego/
Nie máią nic podobnego.
Wczásy y wszystkie roskoszy/
Z ktorych sie tu świát kokoszy:
Albo márne/ álbo sprosne/
Y w skutku swoim żáłosne.
Lecz duchowne z cnot sie rodzą/
Y od Bogá ták pochodzą:
Ze w vmysły czyste wlane/
Czynią ludzie záwołáne.
Wiec tákie to dáry Boże/
Ze ich nikt záżyć niemoże/
Dla pokus ktore powstáią
Záraz/ nie długo mieszkáią.

Punkt Wtory

Multum autem contrariatur supernæ visitationi.

WOlność vmysłu fałszywa/
A w sobie vfność szkodliwa/
Są przeciwne przesłodkiemu/
Náwiedzániu niebieskiemu.
Wiec Bog ten ma zwyczay dobry/
Ze iest w swych pociechách szczodry:
Lecz człowiek niewdzieczny tego
Będąc/ dopuscza sie złego.

Godzien niełáſki w tey mierze/
Bowiem co z rąk Bożych bierze/
Tego mu nieprzypiſuie/
Ani zá wſzytko dziękuie.
Więc niedziw że niemożemy/
Opływáć dáry Bożemi:
Bo niebáczni ſkąd ie mamy/
Bogu ich nieprzyczytamy.
Lecz gdyż Bog początkiem wſzego
Y zrzodłem/ przecz łáſki iego
Nie oddawa człowiek iemu
Iáko początkowi ſwemu?
Gdy Pan doznawa wdzięcznośći/
Dawa ſłudze z powinnośći:
Lecz co dáie pokornemu/
To odeymuie hárdemu.

Punkt Trzeći

Nolo conſolationem quæ mihi aufert compunctionem.

SZerce me poćiech nieprágnie
Tákich/ ktoreby mu ſnádnie
Skruchę gorzką odiąć miáły/
A płákáć niedozwaláły.
O rozmyślánie nieſtoię/
Po ktorym ſię vpáść boię/
W ſercá mego podnieśienie:
Y o ſobie rozumienie.
Niekáżda rzecz świeta bywa/
Ktora ſłodkościa opływa:

Ani choćby dobra była/
Záwße bywa Bogu miłá.
Radem łásce w ktorey nizßym
W sobiem ieſt/ y boiázliwßym:
Ktora mie czyni do mego
Opuſczenia gotowego.
Kogo Bog łáſką czeſtuie/
Y czeſto ią odeymuie:
Ten w tákich rzeczách ćwiczony/
Záwße żywie vkorzony.
Ten ſobie nic nie przyznawa/
Ráczey nedze ſwą wyznawa:
Y vboſtwo y nagote/
Táką ma wewnątrz proſtote.
Day Bogu co ieſt Bożego/
A ſobie przypiß co twego.
Bogu odday dźiek czynienie/
Sobie wine zá zgrzeßenie.

Punkt Czwarty

Pone te ſemper ad infimum.

RAd obieray mieyſce nizße/
A bedźieć dáne nawyzße:
Bo to co ieſt nawysßego/
Vpada bez nanizßego.
Ci ktorych Bog ma w powadze/
V siebie ſą w máłey wadze:
A im ſą chwalebnieyßemi/
Tym w ſobie pokornieyßemi.

Kto niebieskiey chwały pełny/
Tego márney chwały wełny
Y nawáłności nie wzrusza/
Choć sie oń częstokroć kusza.
Tácy w Bogu vtwierdzeni/
Zostawáia nie wzruszeni:
Ná ták twárdym gruncie noga
Stoia/ że vpáść niemoga.
Zadna miára bydź pysznemi
Niemoga/ y wyniosłemi:
Wszytko Bogu przypisuia/
Co dobrego w sobie czuia.
Chwały niechca od drugiego/
Ani prágna nic tákiego:
Lecz chwałá ktora od Bogá/
V nich to rzecz bárzo droga.
Tey oni z niebá idacey/
Záwsze prágna nagoracey/
Chcac ia mieć ták w sobie sámych/
Ják we wszech páńskich wybránych.

Punkt piaty.

Esto igitur gratus pro minimo.

RAd przyimuy zá wiele máło/
Zebyć sie wiecey dostáło:
Kiedy weźmiesz rzecz namnieysza/
Miey zá wielka y celnieysza.
Vpominek choć wzgárdzony/
Niechći bedzie poważony/

Jáko ieden z nauczćiwßych
Dárow/ y naosobliwßych.
Bo ieśliże dawcá iego
Jest Pánem świátá wßystkiego:
Więc dar od niego choć máły/
Będzieć sie zdał okazáły.
By też co napodleyßego/
Jednák co idzie od tego
Sprawce niebá/ morzá/ ziemie/
Nie może bydź w podłey cenie.
Day to że kłopot dopuscza/
A plagi ná ćie przepuscza:
A to maß przyiać od niego
Ják od oycá namilßego.
Ten bowiem choć nas frásuie/
Tym vmysłem to spráwuie/
Byśmy przyßli do zbáwienia/
Przez doczesne vtrapienia.
Ten kto łáski Bożey żada/
A zátrzymáć ią pożada/
Niech w tey wadze ma dar wźięty
Od niego/ iáko odięty.
Ják iest wdźięcznym gdy Bog dawa:
Ták niech ćierpliwym zostawa/
Gdy precz z łáską swą odchodźi:
Bo ćierpliwość nie záßkodźi.
Jednák kto chce żyć pobożnie/
Ten sie ma mieć ták ostrożnie/
By zátrzymał wźięte dáry/
Jeśli ie ma z ktorey miáry.

Gdzieby też łáſká odeſzłá /
Niech ſie modli / by záś weſzłá /
Y znowu z nim przebywáłá /
Y w ſercu iego mieſzkáłá.

ROZDZIAL XI.

O niewielu miłoſnikow krzyza Pana Iezuſowego.

Habet Ieſus nunc multos amatores regni ſui cœleſtis.

MA pan Jezus tákich śiłá /
Ktorym mieſzkáć z nim rzecz miłá:
Y chcą wiecznie z nim żyć w onym
Kroleſtwie niewyſłowionym.
Pátrzże záśie iáko máło
Drugich / coby im przyſtáło
Krzyż ſwoy zá tym Pánem nośić:
Tey rzeczy áni chcą znośić.
Wiele chćiwych pociesżenia:
Lecz máło ich vtrapienia
Chcą záżyć / przykłádem tego
Wodzá y miſtrzá ſwoiego.
Gdy ten Pan zá ſtoł śiádywa /
Gośći v niego dość bywa:
Ale do wſtrzemięźliwośći /
Do poſtu / nie miewa gośći.
Wſzyſcy z nim chcą ná bánkiety
Duchowne: ále nieſtety /
Máło ich chcą ćierpieć czego /
Albo z nim / álbo dla niego.

Kiedy chleb Pan Jezus łamie/
Idzie zdrowy y co chramie:
Lecz gdy przydzie pić z kilichá/
Sam pod ciężkim krzyżem wzdychá.
Wiele ich cczą cudá iego/
Lecz do krzyżá sromotnego/
Máło zá nim postępuią:
Tám się go wszyscy wáruią.
Rádzi miłuią Jezusá/
Poki nie przydzie pokusá/
Bądź iákie przećiwne rzeczy
Tám go nikt nie ma ná pieczy.
Często vyzrzysz nie iednego/
Co rad chwali Páná tego.
Gdy poćiechę w sercu czuie/
A kłopot nie prześláduie.
Lecz gdy Jezus z sercá wyidzie/
Y ná chwilę ich odyidzie:
Tám się álbo vskarżáią/
Albo w rospácz vpadáią.

Wtory punkt

Qui autem Iesum propter Iesum diligunt.

Są drudzy záwsze gotowi
Dla Jezusá/ Jezusowi
Służyć/ y bez swey nagrody/
To v nich nawiętsze gody:
Nie mieć poćiechy z żadnego/
Vsługowánia mu swego/

Ktore Pánu oddawáia/
Choć ná sercu vćiſk máia.
Jednák w káżdym vtrapieniu/
Dáia cześć iego imieniu/
Ták mu służa bárzo rádźi/
Nic im do tego nie wádźi.
Choć on poćiechy im nieda/
Przy nich ſie nie opowieda:
Dáiac im znáć o ſwey chęći/
Jednák Bog v nich w pámięći.
Jemu służyć nie przeſtáia/
Swa powinność mu oddáia.
Dobroć iego wychwaláiac/
Dźięki zá wßytko mu dáiac.

Trzećí punkt

O quantum poteſt amor Ieſu purus.

IEzu Krolu moy y Boże/
Ják wiele twa miłość może:
Miłość czyſta ktora ſwego/
Nie pátrzy zyſku żadnego.
Ktorzy poćiech ſwych ßukáia/
Naiemnicza właſność máia:
Káżdy táki naiemnikiem
Jeſt/ nie Bożem miłośnikiem.
Táki zwyczay dźiś brzydliwy/
Káżdy ſwych pożytkow chćiwy:
A rzadko ſie ten znáyduie/
Co ſie zá zyſk nie vymuie.

Gdzie dziś naydzieſz tákowego/
Coby dármo Páná ſwego
Chćiał wielbić/ bądź ſłużyć iemu
Dobrodzieiowi wielkiemu:

Punkt Czwarty

Raro inuenitur tam ſpiritualis aliquis.

Rzadko dziś naydzieſz tákiego/
By nabárziey duchownego:
Ktoryby z káżdey był ſtrony/
Ze wſzech rzeczy obnáżony.
Ztrudná znaydzieſz vbogiego/
W duchu ták vprożnionego:
Coby z ktorego ſtworzenia/
Nie miał ſwego poćieſzenia.
Ten coby ſię ták obnáżył/
Jeſlićby ſię widzieć zdárzył:
Dáley niż od oſtátniego
Gránic świátá/ cená iego.
Nie to że ſię kto wyzuie
Z własności/ bądź pokutuie/
A wiedzie żywot ſurowy/
Jeſcze nie wygrał tákowy.
Choćby kto wielkiey mądrości
Doſtał/ y vmiejętności:
Choćby wſzytkiem cnotam ſproſtał/
Y dziwnie nabożnym zoſtał:
To wſzytko máiąc bez iedney/
Zleby mu rzeczy potrzebney.

A ktoraß to ÷ y te powiem :
Trzebá mu tego ábowiem/
Ma zgołá pozbydź wßyſtkiego/
Potym od siebie ſámego
Całkiem wynisć : á co wiecey/
Miłosći ſwey zbydź co precey.
Tákby ſie on miał ſpráwowáć/
Namniey ſie ſam nie miłowáć :
Ani ſwey woli dogadzáć/
Chceli duße ſwey niezdradzáć.

Punkt piąty

Non grande ponderet, quod grande æſtimari poſsit.

KTo ſie z wßytkiego obnáży/
Niech też ſobie lekce waży :
Co ſie ludziom zda drogiego/
Y wielkiey ceny godnego.
Ták ſie we wßytkim ſpráwiwßy/
Własney miłosći pozbywßy/
Ma ſie tu mieć zá iákiego/
Sługe niepożytecznego.
Jákby zgołá nic nie czynił/
Choćby też wßytko vczynił/
Coby wiedział potrzebnego/
Chwale imienia Bożego.
Tá według Páńſkiego słowá/
Rádá ná to bárzo zdrowá :
Ktoby chćiał bydź doſkonáłym/
Z dußnem pożytkiem niemáłym.

Ták

Ták náśláduiac onego/
Krolá y Psálmisty onego
Mogłby mowić/ á nie z drogi:
Jam iedyny y vbogi.
Jednák nie iest nikt wolnieyszy/
Nikt bogátszy/ y możnieyszy/
Krom/ ktoby śiebie sámego
Záprzał/ zbywszy co miał swego.

Wtorych Ksiąg ROZDZIAL ostateczny.

O gośćincu y Krolewskiey drodze Krzyza Swiętego.

Durus multis, videtur hic sermo:

SIłá ich ktorym tá mowá/
Zda sie trudna Chrystusowá.
Weś /práwi/ krzyż swoy/ á śládem
Mym postepuy/ y przykłádem.
Gwałt vczyń sobie sámemu/
Twárde to słowo drugiemu:
Lecz twárdsze bedźie onego/
Słucháć dekretu Páńskiego.
Rzecze Pan w głos ostáteczny/
Precz przekleći w ogień wieczny:
Wolisćie mey nie czynili/
Słuszna żebyśćie tám byli.
Bo kto teraz krzyżowego
Słowá słucha/ y zá iego

Ráda idzie/ bez wątpienia/
Táki vydzie potępienia.
Nie będzie sie bał posłuchu
Złego/ w ostátnim rozruchu.
Gdy poydą ná rádość iedni/
Ná wieczny płácz drudzy biedni:
Ten krzyż ná niebie sie ziáwi/
Kiedy sie Pan ná sąd stáwi.
Sąd ogromny ostáteczny/
Złym strászny/ dobrym bespieczny.
W ten czás słudzy krzyżá tego/
Co tu vkrzyżowánego
W żywoćie náśládowáli:
Nie będą sie námniey bali.
Tám przed tron iego strászliwy/
Przystąpi káżdy cnotliwy:
Z wielkim sercem y z vfnośćią/
A Pan go przyymie z rádośćią.

Punkt Wtory.

Quid igitur times tollere crucem?

COż sie boisz dźwigáć krzyżá/
Gdyż ći sie przez krzyż przybliża
Krolestwo: kto náśláduie
Krzyżá/ to Pan/ ten kroluie.
W krzyżu żywot y koroná/
Od nieprzyiaćioł obroná:
W krzyżu iest słodkość niebieska/
W krzyżu siłá duszna mieszka.

W krzyżu iest wesele duchá
Tego/ ktory krzyżá słuchá:
Krzyż koniec cnotam dozrzáłym/
Swietobliwość doskonáłym.
Okrom krzyżá á ćierpienia/
Niemász nádzieie zbáwienia/
Nosże tedy krzyż zá Pánem/
Chcesz li bydź iego wybránem.
Vprzedźił Pan krzyż swoy niosąc/
Ná krzyżu zmárł iákby prosząc/
Zebyś też ty pokiś żywy/
Pod krzyżem swym był ćierpliwy.
Jesli vmrzesz wespoł z Pánem/
Wespoł też będźiesz żyć z sámem:
Kto towárzyszem karánia
Jego/ ten y krolowánia.

Punkt trzeći

Ecce in cruce totum constat.

WSzystko należy w wytrwániu
Pod krzyżem/ y w vmierániu:
Jedná drogá do żywotá/
Wielka do krzyżá ochotá.
Gośćińcem krzyżá świętego/
Przez wytrwánie siłá złego/
Otrzymasz pokoy serdeczny/
A potym y żywot wieczny.
Chodź kędy chcesz: kędy zaydźiesz/
Pokoiu nigdźie nieznaydźiesz:

Ani wzgore ni ná dole/
Sam pokoy krzyżowe pole.
Wßytko ſporzadź według zdánia/
Y twego vpodobánia:
Jeſli w tym pokoiu pátrzyß/
Jeſcze go ták nie vpátrzyß.
Dármo ſie ták oń pokuśiß/
Bo záwße co ćierpieć muśiß:
Badź z muſu/ badź z dobrey woli/
Badź z chećia/ badź poniewoli.
Bo/ álbo z bolu ſtekánie/
Albo z kłopotow wzdychánie/
Badź niemoc/ badź żal ſurowy/
Czeſtoć nádfráſuia głowy.

Punkt czwarty.

Interdum à Deo relinqueris.

POdczás bedźieß opuſczony
Od Bogá/ pod czás ćwiczony
Od bliźniego/ w drugiey dobie/
Bedźieß ćieżki y ſam ſobie.
Wiec w poyśrzodku tákiey trwogi/
Muśiß człowiecze vbogi
Trwáć w tym áż do Páńſkiey woli:
Aż ćie dźwignie z tey niewoli.
Bo chce Bog po tobie tego/
Byś y bez poćiech od niego
Vczył ſie záwße ćierpienia:
Y krzyżá ſwego noßenia.

Z ktorey miáry wiedz to pewnie/
Chce Bog żebyś śie zupełnie
Jemu oddał: á był lepszym/
Pokornieyszym/ y czuynieyszym.
Męki Páńskiey nikt nie czuie
Ták w sercu/ iák kto skosztuie
Vtrapienia podobnego
Temu/ ktore zniosł Pan iego.
Wiedzże sługo Boży káżdy/
Ze ćie krzyż wszedźie y záwżdy
Czeka/ przećie zgotowány/
Pewny/ nie vwárowány.
Bys ty iáchał y zá morze/
Sam śie z sobą masz nieboże:
Owá kedykolwiek zaydźiesz/
Sámego śie z sobą znaydźiesz.
Obroć gdźie chcesz swoie myśli/
O pokoiu áni myśli:
Poyzrzysz ná doł/ poyzrzysz wzgorę/
A tám y tu ma krzyż gorę.
Ma mieysce swoie y zewnątrz/
Ma mieysce swoie y wewnątrz:
Z káżdey strony go vczuiesz/
Dokąd duchá w ćiele czuiesz.
Wiec chceszli pokoiu vżyć
Wewnątrz/ y sobie záslużyć
Korone w oney wieczności:
Dzierz śie záwsze ćierpliwośći.

Punkt piąty.

Si libenter crucem portas.

Kto rad skromnie krzyż swoy niesie/
Tego tenże krzyż zániesie
Do portu pożądánego:
Od wszech trosk vprożnionego.
Pokis iednák tu żyw/ poty
Frásunki/ troski/ kłopoty/
Końcá mieć niemogą swego/
Z postánowienia Bożego.
Jesli co nie z dobrey woli/
Ale cierpisz poniewoli:
Tym sie bárziey sam obciążasz/
Y w kłopot wietszy pograżasz.
Jesli ieden krzyż z swych plecy
Zrzucasz/ chcąc vłácnić rzeczy:
Podobno/ á w krotkim czásie/
Cieższy krzyż musisz wziąć ná sie.

Punkt Szosty.

Credis tu euadere quod nullus mortalium potuit preterire.

WJerzysz ty bys krzyż ominął/
Czym żaden człowiek nie słynął:
Wszyscy go nosić musieli/
Wszyscy cokolwiek cierpieli.
Kto ná swiecie żył ták swięty/
Coby mu był krzyż odięty:
Wszyscy żyli vtrapieni/
Ktorzykolwiek są zbáwieni.
Owszem ten zwyczay miewáli/
Ze krzyż dobrowolnie bráli:

Sámi go sobie żądáiac/
Bogá przed oczymá máiac.
Sam Jezus iedney godźiny/
Bedac syn Boży iedyny/
Nie miał wolney od ćierpienia:
Do żywotá dokończenia.
Bowiem było trzebá tego/
By Pan dla stworzenia swego
Cierpiał/ potym z grobu wstawszy/
W niebo szedł swych pożegnawszy.
Jákoż człowiecze vbogi/
Okrom krzyżá inszey drogi
W niebo rozmáitey szukasz?
Wierzmi bárzo sie oszukasz.

Punkt Siodmy.

Tota vita Christi crux fuit & martirium.

Zywot Chrystusow był iednym
Meczeństwem/ iákiego przed nim
Nie ćierpiał nikt bez watpienia/
A ty chcesz tu odpocznienia?
Bładźisz/ y bárzoś pobładził/
Jesliżeś ták iuż osadźił:
Ze masz dostapić zbáwienia/
Krom krzyżá y vtrapienia.
Bo ten żywot nienádány/
Krzyżámi pieczetowány:
Zewszad nedza nápełniony/
A troskámi otoczony.

Im kto wyższey postepuie
W duchu/ krzyż ciezszy znáyduie.
Bo wygnániec/ doległośći
Ciezszych/ sam prágnie z miłośći.

Punkt Osmy

Sed tamen sic multipliciter affectus non est sine leuamine consolationis.

WSzákże kogo vstáwicznie/
Trapi tu pan Bog rozlicznie:
Tym sobie krzyż swoy cukruie/
Ze pożytek z krzyżá czuie.
Wiec choć żywie vtrapiony/
Rzadko iednák opuszczony
Od poćiech/ y wspomożenia
Z niebá/ wpośrzod vtrapienia.
Bo gdy z cheći ták dobremu/
poddawa sie Pánu swemu:
Nádzieia/ ktora ma w Bodze/
Nagrody/ wspiera sie w drodze.
Wszytek ciężar/ wszytká trwogá/
W vsnosć poćiechy od Bogá
Obráca sie strapionemu/
Służebnikowi Páńskiemu.
A im wiecey kto śćiśniony/
Y ná ćiele vdreczony:
Tym duch iego potężnieyszy
Wnetrzna łáską/ y krzepczeyszy.
A pod czás ták posilony/
Bywa człowiek vtrapiony/

Ze gwoli Boskiey miłości/
Záwße chce żyć w doległości.
Ták śie chce przychećić swemu/
Pánu vkrzyżowánemu:
Zeby járzmá krzyżowego/
Niechćiał zbydź doześćia swego.
Bo ták wierzy że tym milßym
Bogu/ y tym przyiemnieyßym:
Im wiecey co przećiwnego/
Bedźie mogł czynić dla niego.
Aleby człowiecza siłá/
Sámá w to niepotráfiłá:
Sczera w tym Chrystusá Páná/
Láská niewypowiedźiána.
Tá sámá w vłomnym ćiele/
Dźiwnych rzeczy czyni wiele:
Ná ktore śiać z przyrodzenia/
Człowiek śie ma do wezdrgnienia.
Tá spráwuie ták człowieká/
Ze przed czym człowiek vćieka/
To duch czyni z gorącośći
Ogniá/ ktory ział wnetrznośći.

Punkt Dziewiąty

Non est secundum hominem crucem portare.

CIerpieć tu przećiwne rzeczy/
Nie tráfi w to duch człowieczy.
Krzyż miłowáć/ karáć ćiáło/
By śie w niewolą poddáło.

Potwarz znosić/ czći nie prágnąć/
Niczym zgołá niechćieć włádnąć.
Cierpieć wzgárdy/ cierpieć ʃzkody/
Y ʃkromnie znośić przygody.
Ná ʃcześćie ʃie nie oglądáć/
Ná tym świećie nic nie żądáć:
Kto może znośić ták wiele/
Anyoł to w człowieczym ćiele.
Gdźie pátrzyʃz ʃam w ʃie ʃámego/
Nie będźieʃz mogł nic tákiego:
Lecz gdźie vfność w ʃwoim Pánie
Położyʃz/ śiłyć doʃtánie.
Ták Bożą pomoc vczuieʃz/
Ze świát y ćiáło zhołduieʃz:
Wʃzytko weźmieʃz pod moc ʃwoię/
Przybráwʃzy ʃie w táką zbroię.
Náwet y czártá ʃámego/
Zwalczyʃz przećiwniká twego/
Krzyżem Pánʃkiem oznáczony/
Ktemu wiárą vzbroiony.

Dźieśiąty punkt

Pone te ergo ʃicut bonus & fidelis ʃeruus Chriʃti.

Chceʃz ʃie vdáć zá dobrego/
Przed Pánem ʃwym ʃługę iego.
Chceʃz Pánu ʃwemu dogodźić/
Y śćieʃzkámi iego chodźić:
Bądź ták meżny/ bądź tákowy/
Zebyś był záwʃze gotowy

Nieść krzyż miłośniká swego/
Prze cie vkrzyżowánego.
Nágotuy sie do znoszenia
Wielu rzeczy y cierpienia/
Rozmáitych doległosci:
Y niewczásow y przykrosci.
Ták ten żywot potrzebuie/
Záwsze cie co prześláduie:
Badz ná iákiey chceß vstroni
Krzyż znaydzieß/ krzyż cie vgoni.
Ták musi bydz pokiś żywy/
Musiß záwße bydz cierpliwy/
Y znosić swe vtrapienia/
Y boleści/ bez vlżenia.
Ták chce żywot Chrześciáński:
Piy z ochota kielich Páński/
Chceżli przyiacielem mu bydz/
Y z nim pociech wiecznych vżyć.
Ale pociechy tuteczne
Porucz Bogu nieſtáteczne/
Niech Bog czyni co chce z nimi/
Jáko z rzeczámi tákimi.
Ty sie vday do znoßenia
Wßelákiego vtrapienia:
Miey ie zá pociechy sobie/
W káżdey chwili w káżdey dobie.
Bowiem vtrapienia wßelkie
By nawietße/ nierzkac wielkie/
Niegodne do záſłużenia
Przyßłey chwały y zbáwienia.

Punkt iedenasty

Quando ad hoc veneris quod tribulatio tibi dulcis est.

KJedy ná sercu poczuieſz
Ze ſobie w krzyżu ſmákuieſz/
Zeć dla Chryſtuſá ſłodnicie:
Wiedz żeć ſie iuż dobrze dzicie.
Juzes nálazł Ray ná ziemi/
Strzeż żeby ćie czárt ſwoiemi
Fortelmi ztámtąd nie wygnał:
Bo też był w Ráiu rák wygrał.
Pokić ieſcze ćierpieć ćiężko/
A ſzukaſz vćiekáć czeſto:
Poty ćie krzyż wietſzy wſzedźie
Tu y owdźie ſzukáć bedźie.

Punkt Dwánaſty.

Si ponis te ad quod eſſe debes, videlicet ad patiendum & moriendum.

IEſli według powinności
Maſz vmyſł żyć w ćierpliwośći/
Vday ſie ná vmartwienie:
Rychło znaydźieſz poćieſzenie.
Byś był wźiet áż w niebo trzećie
Przykłádem Páwłowym/ przecie
Nie ieſteś wolnym od tego
Cierpienia krzyżá iákiego.

Ja /Pan mowi/ iemu dam znáć/
Jáko wiele ma wytrzymáć
Stosow dla mego imienia:
A chwały mey vwielbienia.
Zá tym /co sie rzekło/ idzie/
Ze y tobie ćierpieć przydzie
Niosac krzyż zá swoim Pánem/
Jezusem vkrzyżowánem.

Punkt Trzynasty.

Vtinam dignus esses, aliquid pro nomine Iesu pati.

BOżeć day z swego raczenia/
Byś godzien był dla imienia
Cierpieć co Chrystusowego/
Jákieyby czći dostał z tego:
Jáka rádość swietym w niebie:
Co widzac y bliźny z ciebie
Bárzoby sie mogł budowáć/
Badź sie przynamniey rádowáć.
Bo choć máło ćierpieć chcemy/
Jednák rádzi to chwalemy
Co widzim że ćierpia drudzy:
Spráwiedliwi Boży sludzy.
Slusznie dla Páná cokolwiek/
Masz ćierpieć/ gdyż wieccy człowiek
Swiecki/ dlá swiátá rad znosi:
Choć to pożytku nie nośi.

Punkt Czternasty.

Scias pro certo quia morientem te oportet ducere vitam.

TY zápewne to wiedz wiedząc/
Ze vmieráiąc nie śiedząc/
Prożno masz żywot prowádźić/
Chceszli duszy niezáwádźić.
Im więcey kto tu nie żywie
Zywym będąc/ tym prawdźiwie
Więcey żyć Bogu zápocznie/
Wiárá śię w nim twierdząc mocnie.
Niemoże nikt poiąć tego/
Cokolwiek iest niebieskiego:
Azby chcąc wytrwał trudnośći/
Dla Chrystusowey miłośći.
Bogu nic przyiemnieyszego/
Ani ty mieć nic zdrowszego
Niemożesz/ okrom ćierpienia/
Dla Páná twego imienia.
Kiedyćby przyszło wybieráć/
Więceybys snać miał obieráć
Zyć miedzy przećiwnośćiámi:
Nizli miedzy poćiechámi.
Bo ták świętym przyrownány
Y Pánu przypodobány
Możesz bydź z tey iedney miáry/
Y wziąć zá to wieczne dáry.
Zasługá nászá y wszego/
Postępek stanu nászego:
Ná poćiechách sie nie wspiera/
Ni o słodkość sie oćiera.
Lecz ráczey záwist w ćierpieniu/
Y vtrapienia znoszeniu.

przećiwnośći ſie nie boiac/
O świecka rádość nie ſtoiac.

Punkt Pietnaſty.

Si quidem aliquid melius & vtilius saluti hominum, quam pati fuisset.

Spráwcá zbáwienia [illegible]ego/
By był co p[illegible]ßego
Nad krzyż do [illegible] wiedział:
Przeſtrzegłby był y powiedział.
Lecz że nád krzyż [illegible]iebn[illegible]ył/
Przeto do niego [illegible]ieść raczył
Swych/ y przykłá[illegible] y temi
Słowy ſwemi [illegible].
Kto chce / práwi/ iść mym ślādem/
Trzebá mu żyć mym przykłádem:
Niech záprzy śiebie ſámego/
Y krzyż ſwoy weźmie do tego.
Wßytko tedy przeczytawßy/
Wßytko ßperzac wybádawßy/
Tym zámkne: że do zbáwienia/
Potrzebne ſa vtrapienia.
Trzebá/ pokiſmy tu w ćiele/
Cierpieć nam vćiſkow wiele:
Y ták mamy wniść zá Pánem/
Do iego kroleſtwá/ Amen.

W torych Ksiąg dokonczenie.



BOGOMYSLNYCH RYMOVV
z Wielebnego Oyca
THOMASZA DE KEMPIS/
Księgi Trzećie
O wnętrznych poćiechach.

ROZDZIAL I.
O taiemney rozmowie Pana Iezusowey z wierną duszą.

Audiam quid loquatur in me Dominus Deus. *Psal:* 84.

RAd bede słuchał przyiemnie/
Co Pan bedźie mowić wemnie:
Błogosławiona to duszá/
Co słow słucha z vst Chrystusá.
Człowiek to náder sczęśliwy/
Komu Pan ták sprzyiáźliwy:
Ze sam ćieszy sługe swego/
Mowiac sam do sercá iego.
Sczesliwe sa vszy y te/
Co Boże nátchnienia skryte
Przíymuia/ á świeckie mowy /
Nie vfrásuia im głowy.
Y oczy błogosłáwione/
Co rzeczom zwierzchnym zámknione/

A wnetrznym ſie przypátruia/
Gdzie pociechy ſwe znáyduia.
Szcześliwi co przenikáia
Rzeczy wnetrzne/ á ſwe máia
Zwykłe codzienne ćwiczenia/
Prowádzace do zbáwienia.
W tey zabáwy przedsiewzieciu/
Tym ſie wiecey ku poieciu
Gotuia Boſkich ſkrytośći/
Y przedziwney ich ſłodkośći.
Do tegoż ſcześćia przypádna/
Ktorzy Bogu ſłużyć prágna:
A zawády świátá brzydkie/
Otrzaſáia z siebie wßyſtkie.

Punkt Wtory.

Animaduerte hæc, anima mea.

OBacz te rzecz dußo moiá/
A drzwi v ſwego pokoiá
Záwrzy/ by tám zwierzchne zmyſły
Lubieznośći twey/ nie przyßły.
Ták kiedy ſie záwrzeß z ſoba/
Vſłyßyß iáko Pan z toba
Y co mowi w oſobnośći/
Do ſerdecznych twych ſkrytośći.
Słowá kochánká twoiego
Te ſa/ táka pioſnká iego:
Ja pokoy/ ia twe zbáwienie/
Y żywotá przedłużenie.

Zemna badź kto ma mieszkánie/
Zemna/ pokoiu dostánie.
Puść rzeczy przemiiáiace/
Weź się zá wiecznie trwáiace.
Co są te doczesne rzeczy/
Ktore prágniesz mieć ná pieczy?
Oto ćie tu tylko zwodza/
Y Bożać nieláske rodza.
Stworzenie świátá wszystkiego/
Gdy Stworzyćielá sámego
Vtráćisz/ á coć pomoga?
Zbładźisz poydźieszli ta droga.
Wiec wyrzekszy się wszystkiego:
Do Stworzyćielá twoiego
Skłoń się: á przywroć się iemu/
Odday się wiernie sámemu.
Ták wszytkiego zániedbawszy/
Bogu się vpodobawszy:
Snádnie doydźiesz prawdźiwego/
Błogostáwienstwá Pánskiego.

ROZDZIAL II.

Iako prawda wewnątrz mowi bez wielkiego trzasku słownego.

Loquere Domine quia audit seruus tuus. 1. Reg. 3.

Punkt pierwszy

MOw Pánie do sługi swego/
Oto słucham głosu twego:

Ja twoy/ vżycz mi łáſkáwy/
Rozumu ná twe vſtáwy.
Skłoń ſerce ſwe/ ná ſłuchánie
Mowy twey do mnie/ moy Pánie.
Niechay płyna ná kſztałt roſy/
Z twoich vſt ſłowá/ twe głoſy.
Do Moyżeſzá ſtárſzey głowy/
Niegdy rzekł lud temi ſłowy:
Mow do nas/ ſłucháć ćie chcemy/
Lecz ná Pánſki głos/ pomrzemy.
Ja/ Pánie/ proſze ináczey/
Rácz ſam mowić do mnie ráczey:
Z Sámuelem prágne tego/
Mow Pánie do ſługi twego.
Niech nie mowi Moyżeſz/ áni
Ktory miedzy Prorokámi:
Lecz ty mow dawco nátchnienia
Prorokom/ y oświecenia.
Ty ſam bez nich doſkonále
Náuczyć mie możeſz: ále
Oni bez nátchnienia twego/
Nie náucza mie niczego.

Punkt Wtory.

Poſſunt quidem verba ſonare, ſed ſpiritum non conferunt.

SŁowá z vſt ludzkich idace/
Tylko że ſa zwierzchu brzmiace:
Lecz Duchá nie vżyczáia/
Bo tey własnośći nie máia.

Mogą gládko mowić drudzy
Twoi Prorocy/ y ſłudzy:
Ale gdy ty milczyß Pánie/
Serce me źimne zoſtánie.
Piſmá/ vczą z twey náuki:
Lecz nie tráfią tákiey ßtuki/
Aby otwarzáły zmyſły:
Twe to ſpráwy/ twe zamyſły.
Táiemnice podawáią:
Lecz rozumienia nie dáią/
Rzeczy náznámionowánych/
Rozumem niewybádánych.
Zakon twoy opowiádáią:
Ale pomocy nie dáią
Ku wykonániu swietego
Poſtánowienia twoiego.
Droge pokázuią: ále
Y ták chodźiemy niedbále:
Gdy od ćiebie nie bierzemy
Pożytku/ bárzo błądźiemy.
Zwierzchu vczą: tyś ſam ktory
Cwiczyß y oświecaß z gory
Sercá kſobie náwrocone/
Przez nátchnienie twe niepłone.
Oni zwierzchu pokrapiáią:
Lecz żyznośći nie dawáią.
Tys ſam ieſt ſprawcą żyznośći/
Vrodzáiu obfitośći.
Z nich káżdy/ tylko że mowi
A woła: lecz ty ſłuchowi
Dodáieß wyrozumienia
Z ſwey łáſki/ z ſwego raczenia.

Punkt Trzeci

Non ergo loquatur mihi Moyses.

NIech Moyżeß do mnie nie mowi/
Ty mow ku ſłużebnikowi
Twemu/ o Boże prawdziwy/
Ináczey nie bede żywy.
Korzyść y dußne pożytki/
Ominełyby mie wßyſtki:
Bobym zwierzchu był vczony/
A wewnatrz nie zápalony.
Słowá twe/ tylko wierzone/
Słucháne á nie pełnione.
Saduby mi przyczyniełý/
Y ná zgube wieczna beły.
Mow tedy do ſługi Pánie/
Otom gotow roſkazánie
Twoie pełnić: bo maß wieczny/
W mowie ſwey żywot beſpieczny.
Mow cokolwiek z dußa moia/
Aby zá pociecha twoia/
Y zá łáſka twa ożyłá/
A żywotá popráwiłá.
Niechay ſie wßyſtek popráwie/
Ku wieczney czći/ y ku ſłáwie
Imienia twego świetego/
Ná wiek wiekow trwáiacego.

ROZDZIAL III.

Ze słowa Boze maią bydz z pokorą słuchane, a iz ich wiele ludzi nie vwaza.

Pan mowi do sługi.

Audi fili verba mea, verba suauissima.

SŁuchay Synu przesłodkiego/
Głosu y słowá moiego:
Mędrcy y Filozofowie/
Nieporownáia mey mowie.
Słowá me wßytkie sa pewne/
Duchá y żywotá pełne:
Te trzebá głębßym vmysłem
Vważáć/ nie ludzkim zmysłem.
Nie máia bydz ku rożnemu
Vpodobániu ludzkiemu
Jákokolwiek náciagáne/
Ale w milczeniu słucháne.
Człowiek wynioſły w swey dumie/
Namniey słow mych nie zrozumie:
Bo nie trzebá do nich gory/
Chybá chęći y pokory.
Y rzekłem: o Boże żywy/
Jáko ten żywie sczęśliwy/
Kogo ty vczniem swym liczyß/
Y w zakonie twoim ćwiczyß?
Ten we złych dniách/ we złey chwili/
Ná tobie sie nie omyli.
A człowiek zły/ ták ßkárádnie/
W one trwoge w doł vpádnie.

Pan mowi: do czáſu tego/
Vczę z Prorokow káżdego.
Y náukę ſwą im dawam/
Y mowić im nieprzeſtawam.
Ale widzę nie iednego/
Ná słowá me niedbáłego:
Ták ſie głuchemi ſtawáią/
Ze słow mych áni słucháią.

Punkt Wtory.

Plures mundum libentiùs audiunt quàm Deum.

W Iecey ich/ co ſtopy kłádą
Zá swiátem/ ktory ſwą zdrádą
W śieć ſwą ták wiele ich wpráwił/
Ze Bogu máło zoſtáwił.
Snać káżdy ták dźiś niedbáłem/
Ze ſnádniey idźie zá ćiáłem/
Y zá ſproſną chęćią iego:
Niż zá wolą Páná ſwego.
Swiát im tylko coś máłego/
Obiecuie docześnego:
Iednák z chęćią y z prágnieniem/
Siłá ich co idą zá niem.
Moiá ręká náder ſczodrá/
Gotowá im wieczne dobrá
Oddáć/ á iednák tępieią
Sercá ludzkie/ y gnuśnieią.
Kto mnie służy z tym ſtárániem/
Albo z tákim zábiegániem/

Jáko Pánom świátá tego:
Zgołá trudno o tákiego.
Wstydź śie/ mowi/ morze/ swemu
Sydonowi przyległemu:
A chceszli wiedźieć dla czego
Wiec powiem/ oto dlá tego:
Co wiedźieć kedy nie byli/
By Prebendy dostapili:
Badź cynszu dożywotnego/
Choćby też niebogátego.
Lecz rzadko w ktorych tá cnotá/
By dla wiecznego żywotá
Choćby przez prog gdźie stapili/
Albo noga postapili:
Podłey zapłáty szukáia/
O ieden grosz spor trzymáia:
Ták sprośnie y ták szkárádźie/
Że przychodza y ku zwádźie.
O máła rzecz obiecána/
Z chećia niewypowiedźiána/
Wednie w nocy vśiłuia:
A o duszy nic nieczuia.
O moie łáske nie stoia/
A prácowáć śie nie boia
O korzyść krotko trwáiaca/
Człeká prożno frásuiaca.

Punkt Trzeci

Sed proch dolor pro incommutabili bono.

LEcz niestety że dla swego/
Dobrá wiecznie trwáiacego/

Dla naywyższey czći y chwały/
Niechcem prácowáć czás máły.
Wstydź sie o sługo teſkniacy/
Ze oni ida ták raczy
W ſwa zgube/ á twa ochotá
Nie ták chćiwa do żywotá.
Oni z tey świeckiey márnośći/
Wiecey záżyia radośći
Niż ty z prawdy ktoraś poznał/
Podobnoś ſam tego doznał.
Wiec ie pod czás omyláia/
Ci w ktorych nádźieie máia.
Lecz ia w mie vfáiacego/
Nie puſcze nigdy prożnego.
Dam com rzekł y com obiecał/
Jednák temu coby czekał
Do końcá w miłośći moiey/
Nie trácac nádźieie ſwoiey.
Jam ieſt oddawca káżdemu/
Człowiekowi cnotliwemu.
Jam ieſt probierz co probuie/
Jáko mi kto vſługuie.

Czwarty punkt

Scribe verba mea in corde tuo.

SŁowá me w ſercu vważay/
Tám ie piſz/ tám ie wyrażay.
Abowiem te ieſli iedne/
Czáſu pokus ſa potrzebne.

Gdy w piśmie co nie rozumieſz/
Czáſu pokuſy zrozumieſz.
Włáſne mieyſcá zrozumienie/
Pokáżeć me náwiedzenie.
Dwoiáko náwiedzam moich/
Bo álbo im poćiech ſwoich
Vżyczam/ álbo fráſuie/
A pokuſą prześláduie.
Ja czytam co dzień káżdemu/
Dwie lekcie wybránemu.
W iedney gromiąc grzech wſpominam/
W drugiey do cnot vpominam.
Kto pogardza memi słowy/
Bede mu Sedzia ſurowy/
W godzine dniá oſtátniego/
Chcąc ná nim wetowáć tego.

Punkt piąty

Modlitwa na vproſzenie łaſki nabożenſtwa.

Domine Deus meus omnia bona mea tu es.

PAnie Boże ty ieſteś wßyſtkiem dobrym moim/
Com ia ieſt że śmiem mowić z tobą Pánem ſwoim?
Jam vbogi ſłużká twoy robaczek wzgárdzony/
Albo iáki ſtáry czyn z domu wyrzucony.
Jeſtem ia niżli ſam wiem ieſcze nikczemnieyßy/
A niżli śmiem powiedzieć dáleko nedznieyßy.
Wſpomni mie oto ſtoie przed twoim obliczem/
Bez ćiebie nic niemoge y ſam ieſtem niczem..

Tyś sam dobry/ tyś święty/ ty spráwiedliwośći
Przestrzegasz/ wszytko czynisz przodkuiac w możnośći.
Wszystko nápełniasz Pánie/ sámego grzesznika
Prożnego zostáwuiesz/ iáko niegodnika.
Pomni ná swoie z wieku zwykłe zmiłowánia/
Vsłysz modlitwy nedzne/ vsłysz me wzdychánia.
Ty niechceſz áby były prożne czyny twoie/
Wiec nápełni łáską swa smutne serce moie

Druga Część Modlitwy.

Quomodo possum me tolerare in hac misera vita.

GDy łáská nieprzystapi miłośierdźia twego/
Trudno mi w tym żywoćie dźwigáć sie sámego.
Cierpieć sie sam niemoge/ niemoge sie znośić/
Jákoż niemám od ćiebie pośilenia prośić?
Przetoż twarzy odemnie swoiey nieodwrácay/
Náwiedzenia y łáski twoiey nie przewłaczay.
Nie odeymuy poćiechy bo ináczey Pánie/
Duszá moiá iák ziemiá bez wody zostánie:
Náucz mie woli twoiey niech godnie przed toba/
Y pokornie obcuie á nie trwoże soba.
Tyś iest madrośćia moia ktory mie prawdźiwie
Sam znasz/ y znałeś przed tym/ niżliś osobliwie
Ten podźiwienia godźien wielki świát postáwił/
Niżli mie lichem dźieckiem ná ten świát wypráwił.

ROZDZIAL IIII.

Ze w prawdzie y w pokorze przed

Bogiem obcowáć mamy.

Punkt pierwszy

Fili ambula coram me in veritate.

Pan mowi.

SYnu chodź w prawdźie przedemną/
 Y prostem sie sercem zemną
 Záwżdy obchodź/ bo w prostośći
 Rad sie kocham y w szczerośći.
Kto przedemną w prawdźie chodźi/
 Temu żaden nieząszkodźi:
 Badź obyczáiem boiowem/
 Badź niechetney twarzy słowem.
Sámá go prawdá wyzwoli/
 Od kłopotu od niewoli:
 Sámá go ták bedźie sczyćić/
 Ze sie może wolnym liczyć.

Sługa.

PRawde szczerą mowisz Pánie/
 Prosze niech mi sie ták stánie:
 Niech mie prawdá nieodchodźi/
 Niech mie vczy/ niech mie chłodźi.
Niech mie strzeże ku onemu/
 Koncowi ostátecznemu
 Niech prowádźi do zbáwienia/
 Do wiecznego odpocznienia.

Niechay mie prawdá wyzwoli/
    Od skłonności do złey woli.
    Od nieporządney miłości/
    Niech mam serce ná wolności.
Bowiem ták oswobodzony/
    Bespieczen ná wszystkie strony.
    Będę ztobą chodził/ z ciebie
    Máiąc obrońcę w potrzebie.

Punkt Wtóry

Pan do sługi.

Ego te docebo (ait veritas) quæ recta sunt.

NAuczęćie/ prawdá mowi/
    Co potrzebno człowiekowi:
    A ty wiedząc wolą moię/
    Przyłożysz do niey chęć twoię.
Naprzod się brzydź grzechem wszelkim/
    A vważay z żalem wielkim
    Wszystko w czym es mię obráził:
    Y sumnienie swe náráził.
Więc choć czynisz co dobrego/
    Okrom mnie/ niemniemay tego
    Abyś czym był przez swe spráwy/.
    Y przez naylepsze zabáwy.
Niemasz w tey mierze przed nikiem/
    Bos záprawdę iest grzesznikiem/
    Y wielom żądzom poddány:
    A w nich bárzo vwikłány.

Pátrz iáko przez ſie vpadaß/
A siła ſwoia niewładaß:
Z ktorey miáry zwyciezony/
Bywaß żywiac roſpuſczony.
Niemaß w ſobie nic tákiego/
Zebyś ſie miał chełpić z czego.
Lecz ráczey twoiá zła ſpráwá/
Zes nic nie ieſt ćie wydawa.
Skad rozumiey żeś ieſt podłym/
Zadney ludzkiey czći niegodnym.
Owßem ſłábßym ieſtes nizli/
Możeß ogárnać w ſwey mysli.

Trzeći punkt

Nihil ergo magnum tibi videatur.

NJechżeć ſie nic ták wielkiego/
Niezda do śiebie ſámego
Ze wßech ktore ty czyniß ſpraw
Tákim badz/ tákowym ſie ſtaw.
Niechći ſie nic niezda coby/
Godno w tobie twey oſoby/
Choćby też co chwálebnego
Przydałći Bog z dáru ſwego.
Miey wßytkie rzeczy ſtworzone/
Zá nic ſobie poważone.
Ale w tym co ieſt wiecznego
Kochay ſie/ miey cheć do tego.
W prawdzie ktora nie vſtánie/
Miey ſwoie vpodobánie.

A brzydź sie wielka podłością
Twą / iák sprosną nikczemnością.
Nie mnimay nic ták brzydkiego /
Ták złego / ták szkárádego
Nád grzech / ktorym łáske moie
Trácisz mázac duszę swoie.
Większą masz szkode z iednego
Grzechu / ile śmiertelnego /
Niż gdybys miał zdrowie strácić /
Albo máietność vtrácić.
Drudzy sie z dworstwá nic sczerze
Obchodzą zemną / w tey mierze /
Ze táiemnic mych chcą śiegáć /
Y swą dumą ich dośięgáć.
Chcą zrozumieć ich skrytości.
Chcą szperác w ich wysokości /
Sámych sie zániedbywáiac /
Swe zbáwienie zá smiech máiac.
Ci ná sie pokusy máią
Wielkie / y w grzech vpadáią.
Bo dla ich dworstwá y pychy /
Dopuszczam ná nie te strychy.

Czwarty punkt

Time iudicia Dei.

Boy sie sądow nawysszego /
Y gniewu wszechmogącego:
W sądách Bożych áni szperay /
Lecz swe sumnienie rozbieray.

Wspomni

Wspomni czegoś sie dopuśćił/
 Y wßytko to coś opuśćił
 Czynić/ máiąc czás potemu/
 Ná pomoc zbáwieniu twemu.
Są ktorzy księgi piástuią/
 Y do nich swe przywiezuią
 Nabożeństwá: á drugiego/
 Obraz czyni nabożnego.
Miewa do tego niektory
 Zwierzchny znák/ álbo figury:
 Drudzy mię w vśćiech miewáią/
 A do sercá niepuszczáią.
Są co w żądzách oczyśćieni/
 Y w rozumie oświeceni/
 Ku wiecznym rzeczom wzdycháią/
 Y z myśli ich niespuszczáią.
Tákim sie zda/ że coś plećie/
 Kiedy kto mowi o świećie:
 Náwet z bolem biorą y to/
 Co náturze przyzwoito.
Ci Duchá czuią świetego/
 W sobie prawdę mowiącego:
 Ktory ich vczy wßystkiemi/
 Pogardząć rzeczmi ziemskiemi.
Vczy świátá zániedbywáć/
 A w niebie sercem przebywáć.
 Zá czym tylko prágną chwały
 Wieczney/przez noc/przez dźień cáły.

ROZDZIAL V.

O dziwnym skutku miłosci Bozey.

Benedico te Pater cælestis.

CJebie Oycá niebieskiego/
Oycá zbáwiciela mego
Wielbie/ stąd że mie nędzniká/
Raczyß pomnieć służebniká.
O oycze/ ná wßystkie strony/
Swym miłosierdziem wsławiony:
Z twych pociech tobie dziekuie/
Ktorych sie godnym nie czuie/
Gdyż mie tym nie vpośledzaß/
Y duße moie náwiedzaß.
Zá co/ ná wieki wielkiego/
Wielbie cie w Troycy iednego.
Oycze/ Synu/ Duchu świety
W pociechách swych niepoiety/
Jeden Boże: niech twa chwała/
Wiecznie świát brzmi doskonáła.
O moy miłośniku swiety/
Kiedy ty bedzieß przyiety
Przez mie do wnetrznośći moich/
Záżywa rádośći swoich.
Tyś ma chlubá/ gdzież krom ćiebie
W vtrapieniu y w potrzebie
Vćiekáć sie: Tys sam moiá
Vćieczká/ y scżyt/ y zbroiá.

Punkt Wtory

Sed quia adhuc debilis sum in amore.

IAm iescze słáby w miłośći/
W cnotách/ y w doskonáłośći:

Przeto prágnę pokrzepienia
Od ćiebie/ y poćieszenia.
Ćwicz mię y náwiedzay swemi
Tu kárnośćiámi świętemi.
Wyzwol mię z popędliwośći/
Pozbaw sercá złych skłonnośći.
Spraw to bym był do miłośći
Sposobny/ bym w ćierpliwośći
Vmysł swoy stały záchowáł/
W wytrwániu státku pilnowáł.

Punkt Trzeći

Magna res est amor.

MIłość iest rzecz wielka: nád nię/
Prozno człowiek lepszey prágnie.
Onęy naćięższa rzecz wszelka/
Zda się lekka y nie wielka.
Ták iey nośić brzemię rowne/
Jáko ćięzkie y gwałtowne.
Wszelka rzecz gorzka cukruie/
Wagi ćięzaru nie czuie.
Zacna miłość Jezusowá/
Do wielkich rzeczy gotowá:
Do doskonálszych pobudza/
Y do nich chęć rádá wzbudza.
Miłość chce bydź wzgorę/ áni
Nigdy niskiemi rzeczámi
Niemoże bydź zátrzymána:
Táka iey własność przydána.
Miłość prágnie swey wolnośći:
Od wszelkiey świeckiey skłonnośći/

Chce bydź záwſze oddalona/
Niechce bydź w niey vpleciona.
Chce by iey nie przeſzkadzáłá
Zadna rzecz: by ták pátrzáłá
Wewnątrz ſerdecznym ſwym okiem/
Po niebie wielkim ſzerokiem.
Ná tym ieſt iey vmyſł wſzyſtek/
By przez doczeſny pożytek
Nie byłá w grzech záwiedziona/
Badź niepożytkiem wzruſzona.
Niemáſz tedy nic ſłodſzego
Nád miłość/ nic dzielnieyſzego:
Niemáſz rowniá iey zacnośći/
Wyſokośći/ ſzerokośći.
Zgołá niemáſz nic lepſzego
Nád nie/ áni ták wdzięcznego.
Ani niebo/ áni ziemiá/
Ták dobrego ma ſtworzenia.
Nie dziw/ bo miłość ſámego/
Corka Bogá przedwiecznego.
Wiec nádewſzyſtkie ſtworzenia/
W Bogu prágnie odpocznienia.

Czwarty punkt

Amans volat, currit & lætatur.

KTo miłuie/ nie prożnuie/
Biega: choć záśnie/ rad czuie:
Wiec záwſze weſoły bywa/
A nikt go nie zátrzymywa.

Wszystko zá wszystko rad dawa/
Wszystek we wszystkim przestawa:
W iednym dobrym odpoczywa/
Skad wszelkie dobro wypływa.
Nie ták ná dar iák ná dawce
Pátrza: wszego dobrá sprawce:
Tego nád wszystko miłuie/
Y z nim przestáć vsiłuie.
Miłość miáry nie zna czesto/
Ale nád zamiar sie gesto
Rospala ku Jezusowi/
Y z nim rádá czesto mowi.
Miłość cieżaru nie czuie/
Nácięższych prac nie szácuie:
Ruśi sie z śiła goretsza/
Niż przemoże/ o rzecz wietsza.
Tá przewagá w niey sie rodzi/
Bo mnima że sie iey godzi
Wszystko/ y wszystko przemoże/
Co iedno pomyslić może.
Wiec że sie ná wszystko zgodzi/
Wypełnia/ w skutek przywodzi/
Czego odbieżał teskliwy/
Slugá gnuśny y leniwy.

Punkt piaty

Amor vigilat.

MJłość choć spi/ iednák czuie/
Bo sie nigdy nie sprácuie.

Vćiśniona/ iednák w zysku
To ma/ że nie zna vćisku.
Kiedy ia kto strászy/ oná
Nigdy nie iest potrwożoná:
Iest iáko żywa pochodniá/
Ktora przez noc gore do dniá.
Iest rowna płomienistemu
Ogniu nieugászonemu:
Albo pożarowi/ ktory
Pali lásy/ pali bory.
Ten płomień nigdy nie znika/
Lecz żywy wszytko przenika:
Gdzie chce idzie/ y ták bywa/
Ze sie áż w gore wyrywa.
Iesli kto miłuie zgołá/
Wie o co nan ten głos wołá/
Wielkie to w niebie wołánie
Dusze/ ktora mowi: Pánie/
Boże moy/ miłości moiá/
Tyś moy wszystek/ ia też twoiá.
Nic sobie nie zostáwuie/
Otoć sie wszystká dáruie.

Punkt Szosty.

Dilata me in amore.

ROzszerz wszystkiego w miłości/
Niech vstá moich wnetrznośći
Náuczáia sie kosztowáć/
Iáko słodko iest miłowáć.
Náucz mie w miłości pływáć/
A w tym ogniu sie rozpływáć/

Ná kształt wosku / co twárdośći
Zbywa swey / od gorącośći.
Niech twą miłośćią vięty /
Wstępuię sam nád się wźięty /
Y porwány od zdumieniá /
Mocą tákiego płomieniá.
Niech śpiewam piosnkę miłośći:
Niech wykrzykam od rádośći:
Idąc / miły moy / zá tobą
Wzgorę / tám zmieszkawá z sobą.
Weźm ten dar ofiáry moiey /
Niech duch moy ná chwale twoiey
Rozpływa się / niech vstánie
Wielbiąc ćię / moy drogi Pánie.
Niechay ćię nád się miłuię /
A z ludźmi ták postępuię /
Zebym tylko wszystkich w tobie
Miłował / y lubił sobie.
Niech twe sługi ták miłuię /
Jáko práwo roskázuie
Miłośći z ćiebie płynącę /
Miłośniki twe gorące.

Punkt Siodmy

Est amor syncerus, velox & pius.

JEst miłość pobożna / skora /
Szczera / roskoszna / y ktora
Z rozumem y z rostropnośćią
Nákłáda / y z ćierpliwośćią.
Mężna y długo trwáiąca /
Sámá się nie szukáiąca /

Gdzie bowiem kto swey własności
Pilen/ w tym niemász miłości.
Miłość chodźi z ostrożnośćia/
Z wielka pokora/ z prostośćia:
W miłości lekkomyślnego
Niemász nic/ áni miekkiego.
Miłość iest mátka trzezwośći/
Y piekney wtrzymywáłośći:
Czysta/ stała/ y pobożna/
Spokoyna/ w myślách ostrożna.
Miłość stárszym vkorzona
Służy/ v siebie wzgárdzona:
Kto w prawey miłośći płuży/
Ten nabożnie Bogu służy.
Ten Bogu wdźieczny/ y ná niem
Polega swoim vfániem:
A choć mu Bog nie smákuie
Podczás/ iednák go miłuie.
Bo komu sie miłość scześći/
Ták żeby był bez boleśći:
Zá miłośćia troski chodza.
Jesliże gdźie/ tám sie rodza.

Punkt Osmy

Qui non est paratus omnia pati.

KTo nie iest gotow wszystkiego
Cierpieć/ dla swego miłego/
Y według woli iego żyć/
Niegodzien z nim w przyiáźni być.
Potrzebá miłuiacemu
Rzeczy twárde/ przykre ktemu/

Prze miłość kochánká swego/
Znośić wedla woli iego.
Kto go sczerze chce miłowáć/
Ten go nie ma odstepowáć/
Jáko drudzy ku ostátku
Nie dbáia nań dla przypadku.

ROZDZIAL VI.

O doswiadczeniu prawdziwego miłosnika

Pan mowi do sługi. *Fili non es adhuc fortis & prudens amator. Quare Domine?*

Smu/ mocy y madrośći
Jescze niemasz w mey miłośći.
Czemu Pánie? z przyczyny tey
Stroniss od rzeczy záczetey:
Bo dla máley przećiwnośći
Vstawasz w swey pobożnośći/
Poćiechy záraz szukáiac/
Y do niey sie chćiwie máiac.
Mocny miłosnik/niedbáły
O poćiechy/ ále stáły
Y w pokusách záwsze stoi/
Czártow sie sámych nie boi.
Nie wierzy ich chytrym słowom/
Ani zdrádliwym namowom:
Ták sie mocno vgruntował/
Bowiem z sercá zámiłował.
Bądź go łáskáwie náwiedzam:
Bądź go scześćiem vpośledzam:

Wszystko to rowno v niego/
Miłośniká prawdziwego.

Punkt wtory

Prudens amator non tam donum amantis considerat

ROstropny miłośnik tego
Záżywa zwyczáiu swego/
Ze nie ták dár vpátruie/
Ják tego co go dáruie.
Chce ráczey vważa iego/
Niżli to co ma od niego.
Lecz ná datek y ná dáry
Pátrza iákoby przez spáry.
Káżdy dar pokláda niżey:
Lecz dawce dáleko wyżey:
Bo ná datku nie przestawa/
Ale ná tym co mu dawa.
Tráfiác sie podczás nie z chęći/
Ze ia/ álbo moi świeći
V ćiebiechmy w wadze lekkiey/
Lecz niemasz ztad szkody wielkiey.
Jescześ nie strácił wszystkiego/
Bo co miewasz poćiesznego/
Skutek to łáski tuteczney/
Y przysmák oyczyzny wieczney.
Jednak ten obyczay miewây/
Ná tym sie nigdy nie wspieray
Co odchodzi/ y przychodzi/
Niechay ćie to nie vwodzi.
Znák iest zasługi y cnoty/
Kiedy kto nie bez ochoty

Meżnie przećiwia śie złemu
Poduszczeniu ßátáńskiemu.

Punkt Trzećí.

Non ergo te conturbent alienæ fantasiæ.

GDźieby też ludzkie wymyśły/
Od kogoć wrzucone przyßły/
W iákieykolwiek máteriiey/
Nie trwoż śie z ich fántáziiey:
Lecz strzeż przedśięwźięcia swego/
Nie vstępuiac nic z niego:
A meżnym sercem y stale/
We wßystkim służ Bożey chwale.
Podczás iestes záchwycony
Aż w niebo/ potym spuszczony
Do serdecznych twych márnośći/
Coż czynić w tey doległośći?
W ten czás trwoży ćie mniemánie/
By snadz nie náigrawánie
Czártowskie ćie nád chodźiło/
Pátrz by ćie to nie trwożyło.
Te rzeczy gdy poniewoli
Ćierpiß/ á nie z dobrey woli/
Pokić śie nie podobáia/
Nie zgube/ łáskeć iednáia.

Czwarty punkt

Scito quod antiquus inimicus.

NIeprzyiaćielá stárego
Zwyczay/ że nas od swietego

Cwiczenia záwßе odwodzi/
A iáko może ták ßkodzi.
Od męki mey rozmyślánia/
Od świętych vßánowánia/
Od przedśięwzięćia dobrego
Człowieká zwiedźie/ roskoß iego.
Rad to nam obráca w śmiechy/
Gdy bądź vważamy grzechy:
Bądź serdeczną straż trzymamy/
Nie w smák mu gdy to dziáłamy.
W dobre wtráca nam złe myśli/
Bychmy w strách y w tesknosć przyßli.
Gdźie może modlitw nam wzbrániá/
Y nabożnych ksiąg czytánia.
On sam będąc myśli gorney/
Nierad spowiedzi pokorney:
Gdy od naświętßey świątośći
Stronim/ z iego to chytrośći.
Niewierz mu/ áni dbay wiele
Ná iego stuczne fortele/
Choćby ná ćię zdrády ćięzße/
Y sidłá rośćiągał gęstße.
Tego to przyczytay zdrádźie/
Kiedyć co do sercá kłádźie
Márnego/ bądź plugáwego/
Zetrzy się z nim/ mow do niego:
Idź precz duchu nieczystośći/
Sprosny/ wstydź się swey márnośći:
Jáko ty śmieß w vßy moie/
Wnosić wynálaski swoie?
Odstęp odemnie złośliwy/
Niebędźieß miał pokim żywy

Włádze y śiły nádemną /
Jezus cząstká moiá ziemna.
To mocny walecznik/ z strony
Jego będźiesz stał zháńbiony.
Smierć y naćięższe karánie
Wolę/ niż ćiebie szátánie.
W rzeczy wielkiey áni máłey/
Nie będę ćię słuchał dáley:
Choć byś mi też vtrapienia
Przyczyniał/ y vprzykrzenia.
Słońcem niebieskiey świátłośći/
Pan oświeca me ćiemnośći:
Kogo się mam bać/ gdyż to wiem/
Ze Pan ma straż nad mym zdrowiem:
By mię woyskiem okrążono/
Y taborem otoczono:
Vfáiąc Páńskiey pomocy/
Nie boię się żadney mocy.

Punkt piąty.

Certa tanquam miles bonus.

POtykay się ná kształt cnego
Zołnierzá doświádczonego.
Jeśli vpadasz z krewkośći/
Bierz moc do więtszey dźielnośći.
Nie trać w łásce mey vfánia/
Strzeż się w sobie zákochánia.
Pychá śiłá ludźi psuie/
Więc y tobie nie sfolguie.
Niechći będą ku przestrodze/
Co ztąd vpadáią srodze:

podczás pychą záráżeni/
W slepocie ſwey nie zleczeni

ROZDZIAL VII.

O zakrywaniu łaski pod ſtrażą pokory.

Fili vtilius eſt tibi & ſecurius.

SYnu / beſpieczniey to tobie/
Kiedy nabożenſtwá w ſobie
Táiſz : áni ſie nádymaſz /
Ani go przed kim wſpominaſz.
Nie rozbieray názbyt tego/
Lecz ſie pogardzay ſámego :
A boy ſie/ że niegodnemu/
Bog ći to dał ſłudze ſwemu.
Tę łáſkę gdy weżmieſz z niebá /
Polegáć ná niey nie trzebá:
Bo tákiey dar goracośći/
Nie pewny w ſwey ſtátecznośći.
Mieni ſie w rzeczy przećiwne/
A te ſpráwy Boże dziwne /
Niechay ćie nie obruſzáią /
Ráczey ćie niech przeſtrzegáią.
Myſl iákos w ten czás bogátym
Kiedyś w łáſce/ myśl y zá tym
Iáko bywaſz vtrapiony/
Gdyś od łáſki opuſczony.
Kto Páńſkimi drogi biega/
A ná poćiechách polega/
Albo z vmyſłu ich prágnie/
Tego poſtępek vpádnie.

Ale ieſliże pokornie /
Cierpliwie y dobrowolnie
Odiećie káſki przyymuie/
Dobrze ſobie poſtępuie.
Tám on nie tráći nádźieię/
Ani w modlitwie gnuſnieie.
Tám nie opuſcza niczego
Z ſwych ſpraw/z ćwiczenia zwykłego.
A ty czyn według możnośći /
Dla ſwey trwogi y oſchłośći
Ktorą czuieſz : drogi świętey
Nie zániechywáy záczętey.

Punkt Wtory.

Multi enim ſunt, qui cùm non bene eis ſucceſſerit.

SIłá bowiem tákich bywa /
Ktorem gdy poćiech vbywa /
Wnet niebáczni oſłábieią/
A niećierpliwi zgnuśnieią.
Bo człowieczy zamyſł káżdy /
Nie ieſt w mocy iego záwżdy.
Wſzyſtká ſpráwá káżda drogá
Náſzá/ ma powod od Bogá.
Wſzyſtko to ná woli iego/
Dáć y poćieſzyć káżdego/
Gdy chce/ ile chce/ y komu:
Ináczey/ nie da nikomu.
Niektorzy będąc nabożni/
W nabożeńſtwie nieoſtrożni :
Zepſowáli siebie ſámi/
Będąc nie vhámowáni.

Wiecey niż mogli dziáłáiac/
Swoich sił nie vważáiac.
Złey żadzy gwoli od swego
Błądza rozsadku lepszego.
A iż wiecey sie kusili
Niż przemogli/ vtrácili
Laskę Páńską/ nád ktorego
Wola/ ważyli sie tego.
Wnet sie zstáli vbogiemi/
Y zostáwieni podłemi:
Oni co byli dla siebie
Gniazdo położyli w niebie.
Aby wiec ták vniżeni/
Potym nie skrzydły swoiemi
Latáli/ áni swa moca/
Ale skrzydeł mych pomoca.
Ktorzy iescze nowotnemi/
W droge Páńska nie wpráwieni:
Gdzie nie beda medrszych słucháć/
Łácno sie moga oszukáć.

Punkt Trzeći

Quod si suum sentire magis sequi.

BO gdzie poyda zá swym zdániem/
Nie zá stárszych vkazániem:
Káżdego z tákich człowieká/
Niebespieczny koniec czeká.
Káżdy z nich łácno vpádnie/
Okrom gdyby ktory snádnie
Dał sie od vporu swego
Odćiagnać/ nie rozmyslnego.

Ci co ſie zá mądre máią/
Rzadko pokorni bywáią:
Záczym áni poſłuſznemi
Mogą bydź/ áni kárnemi.
Lepiey náukę mieć srzednią/
Niżli vmieietność przednią:
Bo kto zamożnym w te ſkárby/
Z náuk wielkich bywa hardy.
W niebeſpieczność ſie podawa/
Kto ſie ná rádość wydawa:
Dawney nędze zápomniawſzy/
Boiáźni Páńſkiey przeſtawſzy.
Boiaźń Páńſka czyſta záwżdy/
A ſtrzeże ſie ná czás káżdy/
By láſki nie poſtradáłá/
Ktora z nieba wypłákáłá.
Wedle cnoty/ ten niebácznie
Trzyma/ kto názbyt roſpácznie
Myśli o mey opátrzności/
W ktoreykolwiek ſwey trudności.

Punkt czwarty

Qui tempore pacis nimis ſecurus eſſe voluerit

KTo w pokoiu ſwym tutecznym
Aż názbyt bywa beſpiecznym/
Ten kiedy woyná náſtawa/
Czáſu trwogi tył podawa.
Gdybys vmiał w káżdey dobie/
Máluczkim bydź w twey oſobie/
Trzymáiac duchá w ſwey mierze/
Nie wpadłbyś w obráze/ wierze.

Látwieyby mogł wczásie krotkiem
Zá pokory świetey śrzodkiem/
Vstrzedz śie niebeśpieczności/
Y żyć záwsze w ostrożności.
Poki duchá goracego
Masz w sobie z dáru Bożego/
Rádá zdrowa/ myślić o tym
Co też bedzie ztoba potym.
Gdy ono láto ominie/
Coć też przydzie czynić zimie:
To gdybyć śie przytráfiło/
Pátrz być sercá nie trácilo.
Bowiem po oney ćiemnośći/
Pochodnia pierwszey świátłośći/
Gdy ćie doznam ćierpliwego/
Możesz mieć z dáru moiego:
Ktorym był odiał do czásu/
Chcac ćie mieć w onym niewczásu:
A to gwoli chwale moiey//
Wiec y ku przestrodze twoiey.

Punkt piąty.

Vtilior est sæpe talis probatio.

Często tákie doświadczánie/
Y státeczne w nim wytrwánie/
Pożytecznieysze iest/ niżli
Gdy byś miał wszytko pomyśli.
Bowiem nie mamy miárkowáć
Zasług nászych/ ni szácowáć
Wietszemi álbo mnieyszemi
Pociecháми wewnetrznemi.

Zteyże miáry choćby komu
 Y náuki/ y rozumu/
 Y godnośći dostawáło/
 Nicby ná tym należáło.
Ale grunt świątobliwośći/
 Pokorá y dar miłośći:
 Ktemu/ kto z sercá mey chwały
 Prágnie/ ten sam o śie dbáły.
Teby cnoty miał záchowáć:
 Do tego śie miał rádowáć
 Więcey/ gdy będźie wzgárdzonym
 Od wszech/ á niż poważonym.

ROZDZIAŁ VIII.

O podłym szacowaniu siebie samego.

Loquar ad Dominum meum cùm sim puluis & cinis.

Sługá mowi do Páná.

BĘde mowił do moiego
 Páná niewysłowionego:
 Rzekę ná sercu skruszony/
 Żem proch/ żem popioł/ wzgárdzony.
Choćbym śie miał zá lepszego/
 Mam ćie sobie przećiwnego:
 Y grzech moy przećiw mnie stoi/
 Więc mi śie przeć nie przystoi.
Lecz bym śie miał zá podłego/
 Y wniwecz śiebie sámego
 Obroćił/ zá nic śie máiąc/
 Od właśney wagi vstáiąc.

Bym ſie ſtał prochem v śiebie/
Nálazłbym łáſkę v ćiebie:
W ten czás doſtałbym świátłośći
Do ſercá mego ćiemnośći.
Tám łáſká twa pożadliwa
Przybedźie mnie miłośćiwa/
Nioſac mi pociechy ſwoie/
Z ktorych kwitnie ſerce moie.
Tám wßytkie me poważánie/
By namnieyße pozoſtánie/
W pádole mey nikczemnośći
Pograżone ná wiecznośći.
Tám mie ſkażeß mnie ſamemu
Com ieſt/ com był/ y ku czemu
Przyßedłem: bo niewiedźiałem/
Zem ieſt nic/ choć ſie zacz miałem.
Gdy ſam zoſtáwiony bywam/
Wßytek w ſłábośći ſwey pływam:
Ale ná mie weyzrzyß ſkoro/
Wnet mi do śiły mey ſporo.
Wnet ſie ſtawam pokrzepiony/
Y weſelem nápełniony:
A ták ſie to predko ſtánie/
Ze podczás nád ſpodźiewánie:
Tám od ćiebie obłápiony/
Zdam ſie w niebo podnieśiony.
Lecz gdy od ćiebie odćiagne/
Ná doł ſwym ćieżarem ćiagne.

Punkt Wtory

Facit hoc amor tuus gratis præueniens me, &c.

WSzytko to sámá spráwuie
Miłość/ ktora nie prożnuie/
Dármo mie vprzedzáiąca/
Y często mie rátuiąca.
Od tey ták strzeżony bywam/
Ze z niebespieczeństw wypływam:
Tá mie częstokroć od złego
Wybáwia niezliczonego.
Sam siebie miłuiąc bowiem/
Stráćiłem sie był/ iáko wiem:
A szukáiąc ciebie/ záraz
Wespoł z sobą ćiebiem ználazł.
Ták mnie y ćiebie ználazszy/
Szczerze ćie zámiłowawszy/
Tákem sie sam w sobie skroćił/
Zem sie głębiey w nic obroćił.
Tákiey/ o nasłodszy Pánie/
Łáski twoiey miewam známie:
Ze o co ćie nie śmiem prośić/
Tom od ćiebie zwykł odnośić.
To sie zemną często dźieie/
Nád zasługi/ nád nádźieie:
Awa zeznáć prawdę muszę/
Ze miłuiesz moie duszę.
Bądź błogosłáwion do wieká/
Boże moy/ co mie człowieká
Z káżdey miáry niegodnego/
W łásce swey chowasz choć złego.
Nic dobrego niemam w sobie/
A iednák sie ták zda tobie/

Nie przestawáć niewdźięcznikom
Dobrze czynić y grzesznikom.
Szláchetne twe przyrodzenie/
Nagrzesznieyszego wspomienie:
Jesteś Oycem przyrodzonem/
Też od ciebie odwroconem.
Náwroć nas k sobie prośimy/
Abysmy bedac wdźięcznemi/
W pokorze tobie służyli/
Y záwsze nabożni byli.
Bowiem ty iesteś zbáwieniem.
Tyś iest nászym pokrzepieniem:
Pod zasłona skrzydeł twoich/
Mamy zpotrzebe śił swoich.

ROZDZIAL IX.

Ze wszytkie rzeczy ku Bogu, iako ku ostatniemu koncowi maią bydz obracane.

Pan mowi:

Fili, ego debeo esse finis tuus supremus & vltimatus.

Synu/ wierzay słowom moim/
Ze ia mam bydz koncem twoim/
Wyższym y ostátnim onym/
Chceszli bydz błogosłáwionym.
Ták máiac myśl vstalona/
Byś dobrze miał myśl skłoniona
Ku sobie/ badz ku stworzeniu/
Przydźiesz ku iey oczyśćieniu.

Kto sam siebie bądź stworzenia
Szuka/ táki bez wątpienia
Záraz vstawa sam w sobie/
Y osycha w teyże dobie
Wiec chceszli począć rozumnie/
Wszytkie rzeczy naprzod do mnie
Obrácay/ iáko do tego/
Com iest dawca dobrá wszego.
Ktorakolwiek rzecz stworzona
Vyźrzysz/ miey zá wypłonioną
Od dobrá wiekuistego/
Nadewszytko naywyższego.
Wiec iżem ia wszytkich rzeczy
Zrzodłem/ y mam ie ná pieczy.
Káżda rzecz co iest stworzona/
Do mnie ma bydz przywiedziona.

Punkt Wtory

Ex me pusillus & magnus.

Káżdy kto chce ma pogode/
Czerpáć ze mnie żywą wode/
Máły/ wielki/ y vbogi/
Y co zamożny w skarb drogi.
Tákowam ia iest studnica/
Zywym źrzodłem/ y krynicą:
A ktorzy mi z chęcią służą/
Łáskę zá łáskę wysłużą.
Wiec ktoby nád mię milszego
Chciał co mieć/ chełpiąc sie z tego/
Ten w sercu swym rozszerzony
Nie będzie/ ni vcieszony.

Ale záwße co tákiego
Bedzie miewał przećiwnego:
Záwße bedzie miał przeßkode/
Frásunek álbo przygode.
Gdy v śiebie co dobrego/
Badź cnote widźiß drugiego/
Pámietay ſie ták ſpráwowáć/
Záwße mi zá to dźiekowáć.
Ocż ſie kolwiek człowiek kuśi/
Przez mie káżda rzecz mieć muśi/
Ja Pan/ ia wßyſtkim ßáfuie/
A wdźiecznośći potrzebuie.

Punkt Trzeći

Hæc eſt veritas, qua fugatur gloriæ vanitas.

TO ieſt prawdá mocy tákiey/
Ktora márność czći wßelákiey
Y chwały swietckie odpłaßa/
Wßytkie pſuie/ wßytkie znáßa.
Przetoż gdzie łáſká niebieſka/
Z nieomylna prawda mießka:
Kedy te obiedwie wchodza/
Sćiśnienia ſercá nie rodza.
Zá przybyćiem tákich gośći/
Nie máia mieyſcá zazdrośći/
Ani tám miłość właśćiwa
Mießkánia ſobie nábywa:
Bo miłość Boża goraca
Jeſt/ wßyſtko zwyćieżáiaca:
Jeſt tey mocy y tey śiły/
Że rozßerza dußne śiły.

Jeśliżes mądrym prawdziwie
Wemnie sámym osobliwie/
Bedźieſz miał swoie kochánie/
Y weſele/ y vfánie.
Bowiem ná swiećie żadnego
Niemáſz/ krom Bogá/ dobrego:
Tenże we wſzyſtkim chwalony
Ma bydź/ y błogosłáwiony.

ROZDZIAL X.

Ze wzgardziwszy swiat, słodka rzecz ieſt służyć Bogu.

Nunc iterum loquar Domine, & non ſilebo.

Sługá do Páná mowi.

TEraz/ Pánie/ iáko znowu/
Głos moy ná to pogotowiu
Wydźiera śie áż do ciebie/
A ty go przypuść do siebie.
Pánie y Krolu iásnego
Máieſtatu nawyſzego/
O iák wiele zgotowánych
Maſz słodkich dobr dla wybránych?
Mnoſtwo tego maſz v śiebie/
Dla tych co śie boią ćiebie:
A cożes ieſt miłuiącym?
Co z sercá sobie służącym?
O iáka ieſt słodkość twego
Rozmyślánia niebieſkiego:

Ktorego ty vczesniki/
Czyniß swoie miłośniki
Lecz w tym wietßey łáski swoiey/
Vżyczyłeś dußy moiey:
Iż gdym nie był/ przez ćie oná
Y z tym ćiáłem ieſt ſpráwioná.
Ktemu/ gdym błądził od ciebie/
Náwiodłeś mie sam do siebie/
Chcac po mnie bym ćie miłował/
Y służbe twa odpráwował.

Punkt wtory

O fons amoris perpetui.

O Studnico wiekuiſtey
Miłośći/ bez zmázy czyſtey/
Iáko mam ćiebie zápomnieć/
Ktorys raczył ná mie wspomnieć?
Y w ten czás gdym był zginionym/
Y zgniłośćia záráżonym:
Tyś nie poſtepuiac w długa/
Vczynił łáske nád sługa:
Krom żadney zasługi moiey/
Doznałem przyiáźni twoiey.
Láske te od ćiebie dána/
Iákoć vczynie oddána?
Nie wßyscy dárow tych wzieli/
Aby świát opuśćić mieli:
Aby z Bábilonu wyßli/
A w iárzmo zakonne przyßli.
Czyli rzecz wielka czynimy/
Gdy tobie/ Pánie/ służymy?

Gdyśći ná iedno skinienie/
Powolne wszystko stworzenie.
Jescze mnieysza służyć tobie/
Lecz to/ co vważam sobie:
Dziwna żeś mie niegodnego
Przylaczył do pocztu swego.
Oto żywie miedzy twemi
Służebnikámi świetemi:
Jestem ich spraw vczesnikiem/
Y z łáski twey zakonnikiem.

Punkt Trzeći.

Ecce omnia tua sunt, quæ habeo.

OTo wszystkie rzeczy twoie/
W ktorych ná służbie twey stoie:
Lecz ty wiecey mey osobie
Widze służysz/ niż ia tobie.
Niebo y rodzáyna ziemiá/
Y cokolwiek iest stworzeniá/
Wszystkie záwsze sa gotowe/
Ná posługe człowiekowe.
Káżda rzecz swey powinności
Náznáczoney z twey madrośći/
Jáko poczełá pilnuie/
Ani z kresu wystepuie.
Lecz to iescze było máło/
Dobroći twey ták sie zdáło/
Zes nam zrzadził do posługi
Anyoły zacne swe sługi.
Ale puśćiwszy ná strone
To wszytko: Wietsza wspomione:

Osobą swą nam służyłeś/
Y dáć sie sam námieniłeś.

Czwarty punkt

Quid tibi dabo pro omnibus bonis, &c.

IAkoż ći nágrodźić tákie
Dáry tyśiacne wszelákie?
Obym ći mogł służyć/ Pánie/
Poki mi żywotá stánie.
Pomoż mi/ proszę/ do tego/
Abymći choć dniá iednego/
Godną posługę wyrządził/
Wielkąbyś mi łáskę zrządził.
Tyś od nas stworzenia swego/
Sam prawdźiwie godzien tego/
Zebychmy ze wszystkicy siły/
Ciebie ná wieki wielbili.
Tyś prawdźiwie Pánem moim
Ja vbogim sługą twoim:
Nietylkoć by służyć/ ále
Vstáwnym bydź ná twey chwále.
Ták chcę/ ták vmysł moy prágnie/
Co ábym mogł/ czynić snádnie:
Co mi kolwiek niedostánie/
Sam rácz dopełnić moy Pánie.

Punkt piąty.

Magnus honor, magna gloria.

WJelka/ y wyższá z wielkośći
Rzecz/ służyć twey wielmożnośći:
Wszystko dla ciebie wzgárdźiwszy/
Ten márny świát opuśćiwszy.

Bo ktorzy służbie twey gwoli/
 Poddálić sie z dobrey woli/
 W łásce twoiey przed inßemi/
 Beda w niebie znácznieyßemi.
Ci skußa Duchá swietego
 Przednich pociech/ czásu swego/
 Co tu wzgárdźili doczesne
 Poćiechy swoie ćielesne.
Ktorzy dla twego imienia/
 Porzućili dobre mienia/
 Y swe zabáwy tuteczne/
 Nayda inße dobrá wieczne.
Ci ktorzy ábyć służyli/
 Ciásna droga sie pusćili.
 Serdeczney swoiey wolnośći
 Dostapia w niesmiertelnośći.

Punkt ßosty.

O grata & iucunda seruitus Dei.

O Stanie błogosłáwiony
 Zakonniczy/ z káżdey strony:
 W ktorym kto rad przemießkiwa/
 Anyołom podobny bywa.
O iák miła/ iáko wdzieczna
 Służbá Boża vstáwiczna?
 W ktorey człek w swiatobliwośći
 Zywie/ y w prawey wolnośći.
Zakon Bogu przyiemnego
 Czyni y czártom straßnego/
 Káżdy z wiernych kto cnotliwy/
 Temu stanowi chetliwy.

O służbo godna przyięćia/
A świętego przedśięwźięćia.
O służbo godna swietego
Prágnienia vstáwicznego.
Tey kto pilen/ naywyższego
Dostánie dobrá wiecznego:
Ktemu wesela nábedźie/
Ktorego koncá nie bedźie.

ROZDZIAL XI.

Zeządze serdeczne maią bydz rostrząsane y miarkowane.

Fili, oportet te adhuc multa addiscere.

Synu/ słuchay głosu mego/
Iesczes nie náwykł wszytkiego.
Dobrze. Rácz mi/ Pánie/ ziáwić
Wola swa/ chce sie popráwić.
Synu/ naprzod żadza swoie
Wszystke/ puść ná wola moie.
Nie kochay sie w sobie/ ále
Zá mna idź chćiwie y stále.
Gdy cie żadze pobudzáia/
Gwaltem pátrz ná co zmierzáia:
Iesli prágna chwały moiey/
Czy sámey korzyśći twoiey.
Ieslim ia ich iest przyczyna/
A powodem: dobrze płyna.

Ja w spráwách twych nie pobładze:
Przestániesz ná tym co zrzadze.
Jesli wiec w tym (iák to bywá)
Własnego co sie pokrywa:
Ták rozumiey żeć przeszkadza/
To samo/ y to ćie zdradza.

Wtory punkt

Caue ergo, ne nimium imitaris super desiderio præconcepto.

COs vknował w głowie swoiey/
Strzeż sie okrom rády moiey/
Abys nie polegał ná tym/
Być żal nie przystapil zátym.
Aby wiec/ o cos z pilnośćia
Stárał sie y z gorliwośćia/
Nie omierził sobie tego/
Coś rozumiał naylepszego.
Bo nie zá káżda sie godzi
Zadza isdz/ ktora przychodzi/
Bydz sie tez y dobra zdáłá/
Strzeż sie by nie oszukáłá.
Ani sie záraz strzec mamy
Skłonnośći/ ktora bydz znamy
Przećiwna/ badz rozumowi/
Badz nászemu rozsadkowi.
Trzebá sie podczás sámego
Hamowáć/ y od dobrego
Pożadánia/ y ćwiczenia/
Dla vmysłu rostárgnienia.

Ktemu/ byś dla twey ſkrzetnośći/
Y oćiętney niekárnośći/
Drugim nie mnożył zgorſzenia/
Miáſto przykłádu zlepſzenia.
Wiec y vpor może powſtáć
Drugich/ ktoremu ty ſproſtáć
Niemogac/naydźieſz ſie w trwodze/
Záczymbyś y vpadł ſrodze.

Punkt trzeći

Interdum vero oportet violentia vti.

TRzebáć podczás gwałtu vżyć
Przećiw żadzom/ ktore płużyć
W zmyſłách zwierzchnych zwyczay máia/
Niech gory nie wylatáia.
Miey ná to baczenie máłe/
Gdy co chce ćiáło zuchwáłe:
Ráczey niech ten śćierw ſwowolny
Duchowi bedźie powolny.
Ták długo ie miey w kárnośći/
Azby według przyſtoynośći/
To co duch każe/ czyniło/
Y w niewoli iego żyło.
Aż gdy chetliwie y ſtale
Przywyknie przeſtáć ná máłe/
Bedac ná wſzyſtko gotowym/
Pod rzadem duchá ſurowym.
Azby z checia choć nie rychło/
Proſtym potráwom przywykło:
Aniby przeto mruczáło/
Gdyby mu ſie co nie zdáło.

ROZDZIAL XII.

O ćwiczeniu sie w ćierpliwosci, a walce przeciw żądzom.

Punkt pierwszy

Domine Deus, vt video, patientia est mihi valde necessaria.

SLVGA.

IAko bacze/ moy Boże/ potrzebienem tego
Abym záwsze ná swiećie ćierpiał co przykrego:
Abowiem w tym żywoćie śiłá przećiwnośći
Przydawa sie/ ná ktore trzebá ćierpliwośći.
Wiec sámech tego doznał ná włásney osobie:
Bo gdy co o pokoiu postánowie sobie/
Nietylko że sie nedznik vlomnym náyduie/
Ale boleść y woyne w żywoćie swym czuie.

PAN.

Ita est fili, sed volo te non talem, &c.

TAk iest Synu: ále ia niechce mieć w pokoiu
Ciebie tákim/ w ktorymbyś nie skosztował boiu.
To iest postánowienie/ to moy dekret Boski/
Slugá moy ma mieć czesto frásunki y troski.
Przetoż gdy w przećiwienstwách weźmiesz doświádczenie/
Ná ten czás znaydźiesz pokoy y swe odpocznienie.

Wtory punkt

Si dixeris te, non poße multa pati.

Jeśli rzeczeß / trudny to ná mie krzyż tákowy /
Synu / á iáko ścierpiß on ogień czyścowy?
Gdy sie dwie rzeczy tráfia / á nie dobre obie /
Czyś nie záwße mnieyße złe zwykł obieráć sobie?
Abyś kiedy wiecznych mak vßedł czásu swego /
Cierpieć maß dla Chrystusá cokolwiek tákiego:
A cierpieć trzebá skromnie wßytko co przypádnie /
Jnáczey do pokoiu niemożeß przyśdź snádnie.
Coż mniemaß áby żaden z ludzi świátá tego
Nic nie cierpiał / álbo co máło skusił złego?
Táki y miedzy temi nikt sie nie znáyduie /
Ktorych pieszczac łáskáwie szczeście wychowuie.
Rzeczeß: Tych nie dolega / álbo ich mniey boli
Frásunek / ktorzy ten swiát máia po swey woli:
Wczásem y roskoßámi swemi opływáia
Zli ludzie / wiec kłopotow nie ták vważáia.
Daymy to / niech ták bedzie / by też dobrze mieli
po myśli swey ná świecie / coby iedno chcieli:
Coż potym / gdyż to wßytko podobno ku snowi /
Przemiia / máła korzysć czyniac człowiekowi.

Punkt trzeci

Ecce quemadmodum fumus deficient abundantes in seculo.

OTo iáko dym znikna z fortunámi swemi /
Y pámiatká wesela ich zginie ná ziemi:
Ale ieszcze ná świecie poki tu mießkáia /
Gorzkość / tesknicá / boiaźń w nich odpoczywáia.
Bo z tychże rzeczy z ktorych roskoß im pochodzi /
Ztadże meká y bolesć czestokroć sie rodzi.

A słußnie /

A słusznie / bo nierządnie szukáiąc kochánia/
Zywią nie bez gorzkośći / nie bez zámieszánia.

Punkt Czwarty

O quàm breues, quàm falsæ, quàm inordinatæ, &c.

O Jáko ich roskoszy nie trwáłe są wszytkie/
Jáko są nieporządne/ fałszywe y brzydkie:
Wszákże nie rozumieią oni tego/ áni
Mogą wiedźieć/ márnośćią tych rzeczy piiáni.
Przetoż iáko źwierzętá nieme bez baczenia/
Dla znikomey roskoszy/ wszyscy bez wątpienia
Torem złych ludźi idąc/ náwet wpadáią
W smierć duszną/ ták iż koniec nieszczęśliwy máią.
Ale ty Synu nie chodź zá twemi żądzámi/
Odeymuy śię swéywoli wszytkiemi siłámi:
Zákochay śię serdecznie w Jezuśie swym Pánie/
A on dáć raczy co chcesz/ ná twoie żądánie.

Punkt piąty

Etenim si veraciter vis delectari.

JEsli chcesz bydź poćiechą obfitą nádány/
Y odemnie z tey miáry bydź vszánowány/
Pogardź wszystkim ná świećie/ odetni kochánie
W roskoszách / ták bedźiesz mieć moie przeżegnánie.
Im więcey chęć oderwiesz od wszego stworzenia/
Tym słodszego dostániesz z niebá poćieszenia.
Wszákże niżeli przyydźiesz do tey szczęśliwośći/
Rozmáitec pokusy zádádzą trudnośći:
Kłopot y smutek iákis bedźie śię chćiał śćieráć
ztobą/ ále śię ty im nie dáy rospośćieráć.

Naprzod nie zwykły zwyczay ná ćie śie obruszy/
Ale go lepszy zwyczay twoy złamie y skruszy.
Gdy pilna bedźiesz straż miał przećiw nałogowi
Złemu/ nie daiąc mieyscá nieprzyiaćielowi.
Drugi przećiwnik bedźie twoie własne ćiáło/
Gdy bedźie w koło śiebie rząd ostrzeyszy znáło:
To kiedy pocznie mruczeć/ spadnie z swey nádźieie
Nie długo / Duch gorący gdyć serce zágrzeie.
Bedźie ćie drażnił y czárt przeklęty wąż stáry/
Tego modlitwą zwalczyć możesz z káżdey miáry.
Przy niey ieśli śie bedźiesz prácą pożyteczną
Zábáwiał/ ućiecze precz z háńbą swoią wieczną.
Tę náukę odemnie weźmi/ w niey śie ćwiczyć
Synu pomni/ chceszli śie sługą moim liczyć.

ROZDZIAL XIII.

O posłuszenstwie pokornego poddanego przykładem Pana Iezusowym.

Punkt pierwszy

Fili qui se subtrahere nititur ab obedientia.

KTo z posłuszenstwá Synu śie wydźiera/
Z tego niewdźięcznik łáski Bożey bywa/
Kogo chęć wiedźie do własnośći chćiwa/
Od tego spolne Bog dobrá odbiera.
Kto śie stárszemu nie z chećią poddawa/
Znáć że Duchowi iego własne ciáło
Nie iest posłuszne/ áni śie poddáło/
Wiec często wierzga rządźić śie nie dawa.

Vczże się służyć z ochotą stárszemu/
Chceżli ná wodzy ćiáło swe vtrzymáć/
Ták snádniey możesz przećiwniká imáć/
Gdy pokoy czleku vczyniß wnetrznemu.
Nikt z nieprzyiaćioł nie iestći ták twárdy/
Ják ty sam sobie z Duchem swym woiuiac.
Wiec chceżli ćiáło y krew w munßtuk viać/
Sámego siebie rozmiłuy sie wzgárdy.

Punkt wtory

Quia adhuc nimis inordinatè te diligis,

ZE iescze nieporzadnie bárzo sie miłuieß/
Przeto sie posłußnym bydz zupełnie wáruieß:
Máła rzecz ile tobie ziemi y prochowi
Poddawáć sie dla Bogá szczerze człowiekowi.
Gdyż ia sam wßechmogacym bedac y naywyßßym
Stworzyćielem wßystkiego/ stałem sie naliśßym
Dla ćiebie człowiekowi wßystek sie podáiac
Z pokora ná Máiestat swoy wzgledu nie máiac.
Awam tu nawzgárdzenßy wßystek żywot przeżył/
Abym twa pyche moia pokora zwyćieżył.
Pátrzże ná przykład Mistrzá y wodzá swoiego/
A pátrzac zdumieway sie ná powolnosć iego.
Vcz sie prochu y ziemo/ iákobys mogł snádnie
Pod wßech ludzi nogámi/ żywot wieśdź vkłádnie.
Vcz sie/ swey woley łamáć/ poddawáć sie wßytkim/
A wiedz żeś dla grzechow swych przed Bogiẽ iest brzyd-
ckim.

Punkt Trzeći.

Exardesce contra te, nec patiaris tumorem in te viuere.

ROſpal ſie gniewem ſam przećiwko ſobie/
Nie ćierp by miáłá żyć nádetość w tobie:
Stań ſie ták lichym/ by po tobie záwżdy/
Mogł deptáć káżdy.
O co ſie ſkárżyć maſz o nikczemniku/
O co ſie przeczáć ſmrodliwy złośniku
Z tymi ktorzy ćie ſtrofuią z twych złośći/
Y nikczemnośći.
Tákeś wielekroć złymi poſtępkámi/
Sproſna ſwawola wielkimi grzechámi/
Wiecznych ćiemnośći y piekłá był godźien/
Dla twoich zbrodźien.
Ale oko me zfolgowáło tobie/
Ták ia duſze twa poważałem ſobie:
Byś poznał iákać łáſke pokázuie/
Ják ćie miłuie.
Abyś wdźięcznym był dobrodźieyſtwá mego:
Byś do poddánſtwá przyſzedł prawdźiwego/
Y do pokory/ znoſząc vſtáwiczne/
Wzgárdy rozliczne.

ROZDZIAL XIIII.

Intonas ſuper me iudicia tua Domine.

GRzmiſz nádemna Pánie ſwemi/
Sądy dźiwnie ogromnemi:
Groza twa kośći ſtrwożyłeś/
Duſze ſtráchem nákarmiłeś.
Vważáiąc ſądy twoie
Drże wſzyſtek/ wſzyſtek ſie boie:

Gdyż

Gdyż przed tobą sáme niebá/
Nie ták czyste iákby trzebá.
Ieslis w duchách nieprawośći
Ználazł/ y skarał ich złośći:
Co sie żemna grzesznym sstánie/
Ják ćięzkie wezmie karánie?
Ktorych sie vczynki zdáły
Chwalebne/ poupadáły:
Co chleb Anyelski iadáli/
Ná młoćie z wieprzmi przestáli.

Punkt Wtory.

Nulla est ergo sanctitas, si manum tuam Domine subtrahas.

NIech kto bedźie naswiętszy nic z świątobliwośći
Jego/ gdy vmkniesz ręki swoiey wszechmocnośći.
Nic nie iest mądrość bez rządu twoiego/
Ani moc ważna bez rátunku twego.
Káżda czystość bez ćiebie niebespieczna: áni
Straż własna/ kiedy ty sam nie czuiesz nád námi.
Bowiem od ćiebie opuszczeni giniem:
Gdy zás náwiedzasz nas/ żywiem y słyniem.
Do tego niestáteczni iestesmy z nátury/
Ale ty nas vtwierdzasz Duchem swoim z gory.
Więc oźiębłemi áczkolwiek bywamy/
Jednák sie wewnątrz przez ćię zápalamy.

Punkt trzeći

O quam humiliter & abiecte mihi de meipso sentiendum est.

O Jáko trzebá nisko/ y iáko nikczemnie/
Choćby mi sie zdáło bydź co dobrego we mnie/

O sobie

O ſobie trzymáć/ y podło ſie ważyć:
Ieſliżebym chciał łáſki twoiey záżyć.
Iáko ſie pod przepáśći mam ſpuśćić głeboko
Do twych ſądow: gdźiebym tám obaczył ná oko/
Żem ieſt nic á nic/ áni ſie mam z czego
Chlubić: bo nád mie nic ieſt podleyſzego.
O wago niezmierzona/ morze nieprzebrnione
Ani podobna żebyś było przepłynione/
Gdźie nie znáyduie w mey podley oſobie/
Iedno zgołá nic/ ktore widze w ſobie.
Gdźież tedy oná chwałá/ gdźie dufność/ y kiedy
Rozumienie o cnoćie ſwoiey: wſzyſtko błedy.
Pożárta chlubá y tákie márnośći/
Od twych nádemna ſądow głebokośći.

Czwarty punkt

Quid eſt omnis caro in conſpectu tuo.

A Co ieſt wſzelkie ćiáło przed twą oblicznośćią/
Czy ſie bedźie chlubiło z ſwoią nikczemnośćią:
Uliczne błoto przećiw Tworcy ſwemu
Chełpić ſie może: nie podoła temu.
Iáko może bydź prożną mową podnieſiony
Człowiek poddány Bogu/ prawdźie przyuczony:
Nie podnioſłby go wſzyſtek świát/ ktorego
Prawdá nálázłá ſobie poddánego.
Wſzyſtkich wymownych vſty nie bedźie wzruſzony/
Ktory nádźieią w Pánu Bogu vtwierdzony:
Bowiem y wſzyſcy kráſomowcy mowni
Oto ſą niczym / y niczemu rowni.
Káżdy z nich weſpoł z dźwiekiem słow ſwoich vſtánie/
Prawdá Páńſka ná wieki ſtáteczna zoſtánie.

To wszystko trzebá vważáć káżdemu
Prawdźie y Bogu szczerze poddánemu.

ROZDZIAL XV.

Punkt pierwszy.

Fili sic dicas in omni re, &c.

SYnu miły/ ták rad mow w káżdey rzeczy. Pánie/
Ieśliċ sie to podoba/ niechże sie ták sstánie:
Pánie/ ieśli ma bydź ztąd cześć y chwała tobie/
W imie twe by sie sstáłá tá rzecz/ życzę sobie.
Pánie/ ieśli tá iest rzecz mnie potrzebna proszę/
Ku czći twey/ niech odmiotu w prośbie nie odnoszę.
Ale ieśli vszkodźić ma w czym moie duszę/
Zgáś we mnie tę żądzą/ niech sie o to nie kuszę.
Bowiem nie káżda żądza od Duchá świętego
Idźie/ choć sie zda dobra/ y prosta do tego.
Trudno tę rzecz osądźić zá prawdźiwą mamy/
W ktorey Duchá ieśli zły/ czy dobry nie znamy.
Do pożądánia bowiem tego/ bądź owego/
Miewamy powod z duchá swego y z cudzego.
Siłá sie ich przy końcu ná tym oszukáli/
Ktorzy swe przedśięwzięćie dobrym bydź mnimáli.

Punkt Wtory

Igitur semper cum timore Dei & cordis humilitate.

PRzeto z boiáźnią záwsze y z niską pokorą
Poczynay/ gdy masz prośić Bogá o rzecz ktorą.

Lecz śie wiecey woli mey poddawszy wszystkiego/
Modl śie ták/ gdy odemnie potrzebuiesz czego:
Pánie ty wiesz iák lepiey / czyń zemną co raczysz/
Day co chcesz/ y ile chcesz/ y kiedy czás baczysz.
Vczyn zemną iák vmiesz/ y coć śie zda wiecey
Należeć ku chwale twey/ spraw to co naprzecey.
Położ mie tám gdźie sam chcesz z rzeczámi wszystkiemi/
Iáko chcesz ták poczynay poddáiec śie z niemi.
W rekách twoich ia iestem/ rządź mną po swey woli/
A ia wszystko wytrwáć chce Pánie tobie gwoli.
Masz zemnie gotowego sługe ku wszystkiemu/
Coby iedno służyło imieniu twoiemu.
Nie żadam ia sobie żyć ná tym świećie/ ále
Tobie/ zdarz Boże godnie/ zdarz y doskonále.

Punkt trzeći y czwarty

Ma w sobie Modlitwe o wykonániu woli/ y vpodobánia Bożego ɫc.

Concede mihi benignissime Iesu

IEzu namilszy Boże moy y Pánie/
Day mi te łáske niech przy mnie zostánie:
Ktoraby zemną robiac nie vstáłá/
Do końcá trwáłá.
Niechay to záwsze mam z dáru twoiego/
Abym nic niechćiał od ćiebie krom tego
W czym byś śie kochał/ y nácocby było/
Pogladáć miło.
Niech śie ma wola záwsze z twoią zgadza/
Niech moiá wola zá twoią pochadza.
Niech śie we wszystkim trzymam twego chcenia/
Badź też niechcenia.

Niechay śie ſtánie iáko vmorzonym
Swiátu/ y rzeczam od rąk twych ſtworzonym.
Niechay tu żywie dla ćiebie wzgárdzony/
A nieznáiomy.
Day mi nád wſzytkie rzeczy pożadáne
W tobie odpocząć/ niech ſerce ſtroſkáne
Ma ſwą poćiechę/ rádość ſwe kochánie/
W tobie moy Pánie.
Tyś ſam ieſt iego własnym pomieſzkániem/
Tyś ieſt przybytkiem/ y odpoczywániem:
Krom ćiebie niemáſz tu nic przyiemnego/
Ni ſpokoynego.
W tákim pokoiu wdźięcznym w ſámē tobie/
Náywyſzym dobru/ niechay wytchnę ſobie.
Niech/ niż ćię vyźrzę/ niż z toba żyć zácznę/
W tobie wprzod záſnę.

ROZDZIAL XVI.

Ze prawdzywa pociecha w ſamym Bogu ma bydz ſzukana.

Punkt pierwſzy

Quod verum ſolatium in ſolo Deo &c.

COkolwiek mi tu do pámięći przydźie/
Czym bym chćiał ćieſzyć ſwą vboga duſzę/
Wſzytko to zchowáć ſtąd nápotym muſzę:
Bowiem ná świećie tylko śię płácz zydźie.
Choćiabym wſzyſtkie miał świeckie roſkoſzy/
A wſzelákich bym mogł poćiech záżywáć/

Y podług świátá w delicyách pływáć.
Nie długo to trwa wßytko czás rosploßy.
Skad niemożeß bydź dußo moiá cále
Bydź pocießoná/ iedno w Bogu ktory
Ieſt pocießyćiel vbogiey pokory.
W nim ſie ochłodzić możeß doſkonále.
Poczekay máło dußo moiá Páná/
Poczekay mało obietnice iego/
A bedźieß miáłá obfitość wßyſtkiego
W niebie/ ktora tám nie wypowiedźiána.
Bo ieſli názbyt nierzadnie pożadaß/
Y maß ná wietßey niżli ſłußa pieczy/
Márne doczeſne tego świátá rzeczy:
Niebieſkich pociech nigdy nie ogladaß.
Kto doczeſne ma dobrá w vżywániu/
Wieczne w żadániu: baczy że tu żadnym
Szczęściem niemoże być náſycon zdrádnym:
Bedac náznáczon Rayſkiemu mießkániu.

Punkt Wtory

Etiámſi omnia creata &c.

DAy to żebyś tu wßyſtek świát po woli miáłá
Dußo ma/ ieſcze nie ſtad bedźieß doſkonáłá
W błogoſłáwienſtwie ſwoim: bowiem Pan wßytkiego
Ieſt powodem y gruntem/ ſczęścia ſługi ſwego.
Szczęścia/ powiádam/ co go nie proſty gmin chwali/
Y ktorzy cáła checia do świátá przyſtáli:
Lecz iákiego vſtáwnie prágna y czekáia
Ludźie czyſtego ſercá/ co o świát niedbáia.
Ktorych niebo przybytek y gorne mießkánie/
Záwße w źiemi żywiacych przy Chryſtuśie Pánie.

Wiec śie tu márnych poćiech strzega pospolićie/
Według duchá prowádząc ostrożnie swe życie.
Prawdźiwe poćieszenie y błogosłáwione /
Ktore wewnątrz od prawdy nie bywa wzgárdzone.
Nabożny człowiek zsobą wszedźie nośi swego
Bogá poćieszyćielá Jezusá miłego.
Do ktorego ták mowi: pełen w nim vfnośći/
Jezu moy zbáwićielu/ moiá scześlíwośći/
Wszedźie y ná káżdy czás/ y w spráwie wszelákiey /
Niech/ Pánie/ nie mam nád ćie poćiechy niiákiey.
Te sáme iedne roskosz niechay mam v śiebie/
Niechcieć inszey poćiechy/ moy Jezu/ krom ćiebie.
Wiec ieśli tey nie vzna łáski duszá moiá/
Niech iednák zemną bedźie świeta wola twoiá:
A przy niey spráwiedliwe twoie doświadczenie/
To bedźie rádość moiá / to me vćieszenie:
Nie ná wieki ábowiem zwykłeś śie ty gniewáć/
Wiec śie trzebá po gniewie łáski twey spodźiewáć.

ROZDZIAL XVII

Ze wszelkie staranie w Bogu ma bydz postanowione.

Punkt pierwszy

Quod omnis sollicitudo in Deo statuenda sit.

SYnu rádzeć dopuść mi/ co chce ztobą czynić:
Bowiem ia to dobrze wiem (nie bedźiesz mie winić)
Coć pożyteczno.

Ty myśliß iáko człowiek/ twoy rozum ſie ſądzi
Ná tym tylko/ co áfekt podawa y rádzi
W rozlicznych rzeczách.
Ták ieſt Pánie/ prawdá ieſt co mowiß: twa piecza
Wietßa ieſt o mnie/ niżli myśl moiá człowiecza
Ogárnąć może.
Wietßa ieſt o mnie praca twoiá / dobry Pánie/
A niżli wßelkie/ ktore ia mogę ſtáránie
Sam mieć o ſobie.
Abowiem bárzo ſłába ieſt nádzieiá tego/
Ktory tu niechce zlecáć ſam siebie wßyſtkiego
Twey opátrznośći.
O Pánie/ gdyby iedno ku tobie chęć moiá
Proſta y ſczera trwáłá/ rácz czynić co twoiá
Wola chce zemną.
Czyń zemną to co raczyß/ y co chceß/ moy Boże/
Abowiem ty cokolwiek vczyniß/ nie może
Bydź iedno dobrze.

Punkt wtory

Si me vis eße in tenebris.

JEśli chceß/ wieczny Pánie/ ábym był w świátłośći/
Miey ſtąd wieczną pochwałę: á ieśli w ćiemnośći
Chceß mię podáć/ powtore bądź błogoſłáwiony:
Jeśli mię raczyß ćießyć/ bądź y ztąd chwalony.
Jeśli mię też chceß trapić z tey ſtrony y z owey/
Y zá toć chcę dziękowáć rymem pieśni nowey.
Synu ták trzebá ábyś ſtał/ ieśli chceß chodźić
Zemną/ y żywym zdroiem po pracy ſię chłodźić.

Ták przedkim ku ćierpieniu / iáko ku rádośći
Záwsze masz bydź / poki tu żywiesz w śmiertelnośći:
Táka chec do vbostwá / y do niedostátku
Masz mieć / ják do pełnego bogáctwy dostátku.

Punkt Trzeći.

Domine libenter patiar pro te, &c.

PAnie / vczynie iáko niesie twoie zdánie /
Bede ćierpiał cokolwiek tu dopuśćisz ná mie.
Oto ia iednáko chce od ćiebie przyimowáć /
Złe / dobre / słodkie / gorzkie / zá wszystko dźiekowáć.
Lub weselem / lub smutkiem mnie sługe náwiedźisz:
Lubo zá grzech łáská swą ná czás vpośledźisz /
Z checia rad wszytko przyimę z twoiey świetey reki /
Zá wszytkoć oddam pokłon y serdeczne dźieki.
A ty strzeż mie / moy Pánie / od grzechu wszelkiego /
Záczym ia stráchu śmierći y piekłá wiecznego
Zbydź moge: tylko proszę ábyś mie ná wieki /
Nie wypuszczał z łáski swey y świetey opieki.
Wiec mie też wymázowáć nie rácz z kśiąg żywotá /
Ták sie bowiem nie bede bał z nikąd kłopotá.
A ni mi to tu by namniey bedźie szkodźiło /
Cokolwiekby nieszcześćia ná mie vderzyło.

ROZDZIAL XVIII.

Ze doczesne nędze przykładem Chrystusowem skromnie maią bydz znoszone

Punkt pierwszy.

Fili ego deſcendi de cælo &c.

SYnu iam z niebá zſtapił dla zbáwienia twego/
Przyiałem twoie nedze ważyłem ſie tego/
A nie z potrzeby iákiey/ lecz z práwey miłości
Ku tobie/ bym cie wpráwił w cnote cierpliwości.
Abyś doczeſna nedze ſkromnie tu mogł znosic/
A nie dał ſie gniewowi w tey mierze vnośić.
Czylim ia od godziny národzenia mego/
Nie cierpiał áż doześcia práwie oſtátniego :
Nie vſtawáło we mnie znoßenie boleści
Niedoſtátku wßytkiego/ w czym ſie tu świát pieści:
Skárgi y vragánia/ vſczypki ná ſtawie
Zá wdzieczne przyimowałem/ y ſtrzymał łáſkáwie.
Zá dobrodzieyſtwá ſwoie práwie vſtáwiczne/
Odnosiłem niewdzieczność y krzywdy rozliczne.
Cudá bluznierſtwy brzmiáły/ ma náuká świeta/
Od złych przewrotnych ludzi nie byłá przyieta.

Wtory punkt

Domine quia tu patiens fuiſti &c.

PAnie iżeś ty ſam wßyſtko cierpliwie
W twoim żywoćie znośił/ á nawiecey
W tym przykazánie oycowſkie chetliwie
Pełniac : godna ieſt rzecz dáleko wiecey
Bym ſie ia nedznik wedle woli twoiey/
Ná przykład Swietych y twey ćierpliwości
Skromnie záchował w moiey doległości :
Twey woli ſłużac á nie żadzy ſwoiey.
Ten ſkázitelny ciezar moy żywotá/
Bede podnośił dla zbáwienia mego/

Bo ácz w nim ná mie przyćieższa robotá/
Jednák znośnieysza wzorem żyćia twego.
Ták pátrząc ná ćie zásługuiem wiele/
Pátrząc y ná twe swiete przyiaćiele.
A zásługuiem wiecey niż pod onem/
Izráelczycy stárem swym zakonem.
W on czás zámkniona bramá Rayska stałá/
Przeto nie wielka liczbá ludzi byłá/
Coby wiecznego krolestwá szukáłá/
A podług woli Páná swego żyłá.
Lecz y ći ktorzy tám spráwiedliwemi/
Y ku zbáwieniu przeznáczeni byli/
Wszyscy co byli ná on czás świetemi/
Aż gdyś vćierpiał toż w niebo wchodzili.

Trzeći punkt

O quantas tibi gratias teneor &c.

O Jákiem ći powinien dawáć wielkie dzieki?
Ześ mi/ y wszystkim wiernym w známieniu swey meki
Raczył prostą á dobrą droge do wiecznego/
Wieczny Pánie okazáć krolestwá twoiego.
Bowiem żywot twoy drogá násza iest to wiemy/
A przez swietą ćierpliwość do ćiebie chodziemy
Ktorys koroną nászą: byś ty nas swą zdrową
Náuką niepoćieszył/ y śmierćią krzyżową/
Ktoby sie stárał Pánie iść zá tobą śmiele?
Ach iákoby dáleko/ y názad ich wiele
Pozostáło: kiedyby nie były twe wzorem/
Swiatobliwe náuki y przykłády torem.
Oto iesscze ziebniemy słysząc o ták wielkich
Cudách twych y náukách/ pełnych známion wszelkich.

Coż gdybyśmy swiátłá twey náuki niemieli/
Jákobyżmy w slepocie trwáć czesteу musieli.

ROZDZIAL XIX.

O znoszeniu krzywd &c.

Punkt pierwszy

Quid est quod loqueris fili ?

PAN.

COż iest co mowiß Synu ? przestan tego
Vskarżánia sie/ vważáiac mego
Cierpienia sposob/ y meki rozliczne
Moie y sług mych práwie vstáwiczne.
Jesczes sie do krwie nie zástáwił smiele
Przykłádem drugich/ ktorzy ćierpiac wiele
W pokusách ćiezkich byli wyćwiczeni/
Y doświádczeniem czestem vtrapieni.
Potrzebá tedy ábys doległości
Swietych vważał/ y trwáwe trudności.
Ták ći sie bedzie brzemie zdáło lżeyße/
Jákoż bez chyby ćierpiß rzeczy mnieyße.
Lecz ieslizeć sie nie zdádza mnieyßemi/
Zá tákowemi myślámi twoiemi:
Podobno iákaś niecierpliwość chodźi/
Pátrzże iesli ćie tá z drogi nie zwodźi.

Punkt Wtory.

Quanto melius ad patiendum te disponis &c.

Jm śie ty lepiey ćierpieć przygotuieß/
Tym bacżniey czyniąc więcey záſługuieß.
Y zniesieß wßytko/ máiąc chęć gorącą/
Ktemu/ y w drodze ſwey nie vſtáiącą.
Nie mow : Niemogę od człeká tákiego/
Ponośić krzywdy mym zdániem podłego.
Cierpieć mi tego zgołá śie nie godźi/
Wiele mi bowiem záßkodźił y ßkodźi/
Wiec mi zádawa to o czym ia nigdy
Niemyſlił : tákie od inßego krzywdy
Bárzo rad znioſę/ ále temu zgołá/
Wyćierpieć tego vmyſł niepodołá.
Głupi to zamyſł co nie vpátruie/
Jákie mu dobro ćierpliwość gotuie.
Co ták doczeſną krzywdą obrażony/
Ze dla niey tráci dar wiecżney korony.

Punkt trzeći

Non eſt verus patiens &c.

NJe ieſt ćierpliwy prawdźiwie/
Co nie zwykł ćierpieć chętliwie :
Chybá coby mu śie zdáło/
Y od kogo podobáło.
Ale prawdźiwie ćierpliwy/
Ten ma zwyczay oſobliwy :
Ze od kogokolwiek krzywdy
Cierpi/ nie ſkárży śie nigdy.
Jeſli od przełożonego
Podká co/ czy od rownego/

Czyli to podla persona:
Czyli godnośćia wstawiona:
Jednáko ow od káżdego/
Dobrego y przewrotnego
Człowieká/ ćierpieć gotowy/
Rzecza sáma á nie słowy.
Wszystko z reku Páná swego/
Wdziecznie przyymuie dla niego.
Y zá wielki zysk to sobie
Poczyta/ we wszelkiey dobie.
Bo v Bogá niepłatnego/
Nic nie iest y namnieyszego.
Gdy co dla niego ćierpiemy/
Zapláty swey nie tráciemy.

Punkt Czwarty

Esto itaq; expeditus ad pugnam &c.

BAdźże gotowy do mestwá
Y walki/ chceszli zwyćiestwá.
Bo bez potyczki y żołnierz ćwiczony/
Swey ćierpliwośći nie doydzie korony.
Kto nie czeka ná wytrwána/
W potrzebie tráci wygrána.
Wiec iesli prágniesz zwyćiestwá dostapić/
Wytrway ná plácu á nie mysl vstapić.
Bez potrzeby/ bez podkánia/
Zołnierz do odpoczywánia.
Ani bez prace y krwáwego boiu/
Do pożadnego przychodźi pokoiu.

SLVGA.

PAnie moy niechay to mam zraczenia twoiego/
Czemu niemoge zdołáć z przyrodzenia mego.
Bo co śie náturze mey zda trudno vczynić/
Będzie łátwie skoro śie sam raczysz przyczynić.
Ty wiesz że máło moge ćierpieć: bowiem káżdy/
Ládá wiátr przećiwnośći obala mie záwżdy.
Otoż káżde ćwiczenie w vćiskách moy Pánie/
Prze imie twe niechay mi rozkoszą śie stánie.
Kto ćierpi/ kto dla ćiebie bywa vdręczony/
Ma od ćiebie wielki dar y niewysłowiony.
Więc ieśli co tedy to/ zdrowo duszy moiey/
Bym ćierpiał co nawięcey zdarz mi z łáski swoiey.

ROZDZIAL XX.

O Wyznaniu włáſney krewkosci, y o nędzach tego zywota.

Punkt pierwszy.

Confitebor aduerſum me iniuſticiam &c.

SLVGA.

NIeprawość moie przećiw sobie wyznam/
Y do krewkośći mey Pánie śię przyznam.
Ládá pokuſá często mie obala/
Záſmuca y od łáski twey oddala.
Gdzie śię nawięcey nieborak zánośe
Trzymáć śię ćiebie/ prędki wstręt odnośe.
Twa skoro namniey odstąpi mie łáſká/
Z drogi mie dobrey zbiie ledá fraszká.

Ják więc ná morzu wiátr powstawa nagle/
Ná nieuczułe niepogody żagle:
Ták gdy sie mnimam bydź ná bespieczności/
Támże mie trapią więtsze nawálności.

Punkt Wtory

Vide ergo Domine.

O Bacżże tedy mą słábość nikczemną/
Sobie świádomą/ smiłuy sie nádemną/
Wyrwi mie z błotá/ bym w nim pograżony
Nie zostáł wszytek/ od ćiebie wzgárdzony.
Toćiest co człeká záwstydza przed tobą/
Zem ták vłomną y słábą osobą:
Skłonny do złego zostáć sie nie mogę/
Ani przećiwić żądzom swym w ich trwogę.
Więc choć nie práwie ćiągną mie pokusy
Do pozwolenia/ iednák mi mdło duszy/
Wytrwáć nie mogę ich prześládowánia/
Y codziennego ná sie náćieránia.
Więc iásniey ztąd swe poznawam słábośći/
Ze nádchodzące ná sie brzydliwośći/
Częśćiey poczuwam/ niżli odchodzące:
Częśćiey ie z sobą czuię wonniące.

Punkt trzeći

Vtinam fortißime Deus Israel.

O Izráelski Boże namożnieyszy/
Miłośniku dusz nászych nawiernieyszy:
Weyźrzy ná moie boleść y ná práce/
Niechay przed tobą dármo iez nie tráce.

W káżdey potrzebie y w káżdym frásunku
Zdarz mi swą łáskę/ y doday rátunku:
Rácz mię niebieską mocą vgruntowáć/
Bym mogł lepszy rząd koło siebie chowáć.
By stáry Adam/ to mizerne ćiáło
Nád duchem drogim pánowáć nieśmiáło/
Przećiw ktoremu iednák walczyć muszę/
Dokąd znim noszę nierozdźielną duszę.
Ach z iákiey nędze żywot nasz złożony/
Iák nieprzyiaciół wielą otoczony?
Pełen iest śideł/ pełen vtrapienia/
Przed ktorym człowiek nie ma y wytchnienia.
Pokusa iedná niżli vstępuie/
Zás ná to mieysce druga się gotuie:
Owszem iescze trwa pierwsze potykánie/
Iuż drugie we drzwiách/ á nád spodźiewánie

Punkt czwarty

Et quomodo potest amari.

Jákoż ten żywot może bydź kocháný/
Ktory sczeremi nędzámi nátkány:
Abo iák żywot może bydź rzeczony/
Skáżą y śmierćią zewszad obleczony.
A przećię w nim się wiele nas kochamy/
W nędzách wierutnych roskoszy szukamy:
Swiát ten gánimy/ márnośći gánimy/
A przećię się ich vprzeymie dźierżymy.
Przyczyná tego nierządu/ że ćiáło
Práwie wszystek rząd w nas opánowáło:

Zadźe

Zadze ćielesne áż názbyt pánuia/
Co miáły słucháć/ to nam rośkázuia.
Nákoniec pychá żywotá swietckiego/
A záś karánie y nedzá do tego
Zá nimi idac/ w nienawiść przywodza
Do swiátá/tych co droga Páńska chodza.

Punkt piaty

Sed vincit proch dolor, &c.

ALe/ niestetyß/ że márnie zwyćieża
Vmyst oddány świátu/ y pogreża
W przepáść sweywoli zá kochánie sprośne/
Przy nim ćielesne nałogi żáłośne.
Bronia niebieskiey kosztowáć słodkośći/
Y cnoty sámey doyźrzeć dostoynośći:
Ani pieknośći iey moga poznawáć/
Przeto ták musza przy żadzách zostawáć.
Ale co świátem gárdza doskonále/
Pod kárność swieta poddawszy sie cále:
Ná boza służbe sczerze sie vdáia/
Tácy słodkośći Bożey doznawáia.
Ktora obiecał tym co świát wzgárdźili/
Záczym kázdy z nich ná tym sie nie myli
Jáko świát bladźi/ iáko swych czestuie
Náśládownikow/ ktorym rośkázuie.

ROZDZIAL XXI

Ze w Bogu nadewszytkie dobra y dary od poczywać mamy.

Punkt pierwszy

Super omnia & in omnibus &c.

MImo wszystko we wszystkim w Jezusie Pánie
Duszo moiá/ nádzieie miey y vfánie:
W nim chćiey sobie odpocząć/ wszyscy wybráni
Tego pokoiu tylko kosztuią sámi.
Zdarz mi namilszy Jezu/ ábym ia w tobie
Nád wszytko coś ty stworzył/ odpoczął sobie.
Nád wszytke krase ludzka/ nád miłe zdrowie/
Y co człowiek swoia cżćia y chwała zowie.
Nád wszystkie dostoienstwa/ wszystkie możności/
Nád wszystkie co w náukách są subtelności.
Nád wszystkie skárby ludzkie y wszelkie stroie/
Y iesli iákie cżłek ma wesele swoie.
Nád wszystke roskosz ziemska/ nád wszystke sławe/
Nád nawietsza nádzieie dobrey postáwe.
Nád wszystkie zasługi me/ nád wszystkie dáry/
Ktore moga bydź dáne przez cie bez miáry.
Nád wszystkie dobrá ktore oko przenika/
Y co w sobie świetego niebo zámyka.
Nád to co iest widziáno y niewidziáno/
Y co ztoba niemoże bydź porownáno.
Namilszy Jezu/ Jezu moie zbáwienie/
Day bym sie w tobie kochał nád wsze stworzenie.

Wtory punkt

Quia tu Domine Deus meus &c.

TYś sam Pánie w dobroći nieogárniony/
Tys nád wszystko dziwnie sam iest vwielbiony.

Ty sam nád wszystko iestes dostáteczniejszy/
Wielkiey vćiechy pełen/ y namożnieyszy.
Z twey/ ktora widźieć wszyscy prágniemy/ twarzy
Dźiwna piekność y swiátłość záwsze sie żarzy.
Ciebie wdźieczna przyiemność/ y świetna chwałá/
Obeszłá/ tá z toba trwa/ y bedźie trwáłá.
W tobie sie doskonále te zámykáia
Dobrá/ ktore przodku y końcá nie máia.
Cokolwiek mi obiáwiasz/ co mi dáruiesz/
Y cokolwiek ná przyszły czás obiecuiesz:
Wszystko nic nie iest/ álbo cos vłomnego
Bez pociechy mey/ oprocz ciebie sámego.
Gdźie ćie nie widze/ gdźie ćie nie mam przytomnie/
Chocbym tez y wszystko miał/ przećie źle o mnie.
Máło to sercu memu by wszystko miáło/
Jesli nie bedźie w tobie odpoczywáło.
Y przeto sie krom ćiebie nieprzywiezuie
Ni do czego/ we wszystkim bowiem błąd czuie.

Trzeći punkt

O mi dilectissime sponse Iesu, &c.

O Jezu/ oblubienicze duszę/ łáskáwy/
Tworco wszystkiego/ co iest/ y rządzco práwy.
Miłosniku naczystszy/ roskázuiacy
Ná niebie y ná źiemi wszystkim władáiacy.
Kto mi da skrzydłá/ bym ie przypráwił sobie/
Y lećiał tám gdźiebym mogł odpocząć w tobie.
Kiedy wżdy ten czás przydźie/ kiedy sie sstánie/
Gdy skosztuie práwey twey słodkości/ Pánie?
Gdy sie w słodkość obroce/ nie czuiac śiebie
Cudownym ksztáltem/ iedno sámego ćiebie.

Teraz ia nedzny człowiek nieszczęścia mego
Jarzmo niosąc wyglądam ciebie sámego/
O mnie przeciwne rzeczy się ocieráią/
Ktore przystęp do ciebie/ ách/ zágradzáią.
Bym nie záżył twey chęći y obłápiánia
Ztobą / to ich iest praca / y te stárania:
Abym vtrácił on kray dziwnie wesoły
Y wieczny/ gdzie przebywasz z twemi Anyoły:
Z ktoremi ábym nie był w ich społeczności/
Záwaláią mi drogę/ czynią trudności.
Niech ćię moie wzdychánie/ niech y nędzá ruszy
Moiá / niech ćię sieroctwo nie wierutne wzruszy.

Czwarty punkt

O Iesu splendor æternæ gloriæ, &c.

KToryś iest iásność chwały nieustawáiącey/
Jezu poćiecho dusze tu pielgrzymuiącey.
V ćiebie są vstá me/ y głos moy bez mowy/
Modląc się we wnątrz/ máło nie tákimi słowy:
Przecz ták przyśdz omieszkiwa do mnie vbogiego/
Pan moy/ by vweselił sługę strosknego?
Rácz mi bez omieszkánia podáć rękę swoię/
A wyrwi z tych kłopotow nędzną duszę moię.
Przydz Pánie/ bo krom ćiebie iedynaczká moiá
Nieszczęśćiem vtrapiona / pozbyłá pokoiá/
Przez ćiebie oná nigdy nie bywa wesołá/
Dzienli po niebie / nocli/ toczy swoie kołá.
Tyś sam iest rádość moiá / tyś moie zbáwienie/
Przez ćiebie gorzki moy stoł/ nie smáczne iedzenie.
Znedzniałem práwie iáko więzień w tey niewoli/
Czekáiąc rychłoli mię twa łáská wyzwoli.

Rychłoli wyswobodziß z okow mnie nedznego/
Rychłoli z niewolniká vczyniß wolnego:

Punkt piąty

Quærunt alii pro te aliud &c.

NIech kto chce czego lepßego prágnie/
Duch moy inßego nád cie niezgádnie.
Niech kogo kto chce w sercu swym lubi/
Duch moy z myśli swey ciebie nie zgubi.
Milczeć on áni trosk swych przestánie/
Aż mi sam we wnatrz ták rzeczeß/ Pánie:
Owo ia iestem: żeś mie do śiebie
Wołał/ płácz mie twoy zwábił do ciebie.
Skruchá y sercá vpokorzenie
Twego/ y łáski moiey prágnienie.
Y rzekłem/ Panie/ ciebie wzywałem/
Sámego/ oto cie otrzymałem.
Y chce ciebie z kochániem vżywáć/
Y ztobą mießkáć/ ciebie sie trzymáć.
Będąc gotowym/ dla ciebie Boże
Swiát wzgárdzić/ y to co świát mieć może.
Boś ty wprzod zamyst moy ták kierował/
Bym sie márności wßelkiey wárował.
Tyś mie pobudził bym ßukał ciebie/
Y częściey myślą przebywał w niebie.
Bądź tedy Pánie błogosłáwiony/
Żem iest z łáski twey ták vraczony.
Tobie ia záwżdy będę dziękował/
Żeś mie od zguby wieczney záchował:
Nie mnie/ lecz gwoli swoiey dobroći/
Ktorey żaden czás y wiek nie skroći.

Punkt

Punkt Szósty

Quid habet vltra dicere seruus.

COż iuż dáley sługá twoy ma czynić z sobą?
Jedno vpokorzyć się bárzo przed tobą:
Pámiętáiąc ná podłość y ná złość swoie/
Tylko żeby się puścił ná łáskę twoie.
Bowiem ná niebie niemász áni ná ziemi/
Ktoryby się śmiał rownáć z siłámi twemi.
Twoie w rządzie ná wybor záwżdy są spráwy/
Twoie nie potrzebuią dzieła popráwy.
W rękách twoich są wszystkie ná swiećie rzeczy/
Ty rządzisz wszystkim/ wszytko ty masz ná pieczy.
Tobie niech będą dzięki/ niech będźie chwałá/
Poki niezmierzona twa moc będźie trwáłá.
Ciebie niechay wysławia/ o me zbáwienie/
Wszystek świát y ná swiećie káżde stworzenie.
Meyże ná wszystkie strony wieczną cześć/ Pánie/
Poki niebá y źiemie sczet iáki stánie.

ROZDZIAL XXII
O rospamiętywaniu rozlicznych dobrodzieystw Bozych.

Punkt pierwszy.

Aperi Domine cor meum in lege tua, &c.

OTworz Pánie serce moie/
Bym poznał vstáwy twoie.

Niech chodze ściezkámi twemi/
Przez cie nam zostáwionemi.
Niech/ proſze/ zrozumiem Pánie/
Twe świete vpodobánie.
Niech dáry twe z vczćiwośćia/
Vważam z wielka pilnośćia.
Niech beda w mym ſercu ryte
Dobrodzieyſtwá twe obfite/
Poſpolite y oſobne/
Tákći oddam dzieki godne.
Lecz ſie muſze znáć do tego/
Ze ia dobrodzieyſtwá twego
Zá namnieyſza czesć dziekowáć
Chcac tobie/ muſze ſzwánkowáć.
Moie śiły z dáry twemi
Porownáne/ ſa błáhemi/
Máieſtatu twego/ Pánie/
Czyni mie mdłym vważánie.
Vſtawam ná duſzy ſwoiey/
Dla wielkośći władze twoiey/
Kiedy ſie iey przypátruie/
Widze że ſie mdłym znáyduie.

Wtory pvnkt

Omnia quæ in anima, &c.

DObrá duſzne y ćieleſne/
Ktoremis nas nádał grzeſzne/
Zwierzchowne y przyrodzone
Dáry twe nie wyliczone/
Wſzyſtkie nam ćiebie dobrego/
Wſzyſtkie ćie nam łáſkáwego

Y dobrego zálecáia/
Gdy náße chęć nápełniáia.
Acz ieden wziął nád drugiego
Więcey/ iednák z dáru twego
Wßyscy bierzem/ okrom ciebie/
Nie ma żaden nic v śiebie.
Kogo vraczyß swoiemi
Dobrodzieystwy nawiętßemi/
Ten ztad nie ma tryumfowáć/
Ni ich sobie przypisowáć.
Bo nie z zasług swych wziął tego/
Lecz z łáski y z dáru twego:
Więc ten ma dumy swey wśćiagáć/
Y mnieyßemu nie vragáć.
Kto sobie mniey przypisuie:
Kto napokorniey dziękuie:
Kto w nabożeństwie goretßy/
Mniemam że v ciebie więtßy.
Przetoż w rzeczách swych nie błądzi/
Kto niegodnym bydź sie sadzi
Dobrá od ciebie wziętego/
Tego maß zá godnieyßego.

Punkt Trzeći.

Qui autem pauciora accipit.

KTo zás mnieyße dáry bierze/
Niema sie smęćić w tey mierze/
Ani záyzrzeć bogátßemu/
Od ciebie opátrzonemu.
Ná ćię ráczey ma tákowy
pátrząć/ á wdzięcznemi słowy

Dobroć twą zbytnią wyznawáć/
W ktorey raczyß nie vstawáć.
Ze dármo y znákomićie/
Opátruieß nas obfićie.
Z chećią y bez brákowánia
Osob/ dáiąc bez przestánia.
A iż wßystko dobre z twego/
Opátrowánia ſczodrego:
Z tey miáry maß bydź chwalony/
Dawco dobr niewysłowiony.
Ty wieß co maß dáć káżdemu:
A iż mniey dawaß iednemu
Niż drugim/ nie ma człek ſądźić
Tego/ czym ty raczyß rządźić.
Ty łokćiem rozſądku twego/
Mierzyß zasługi káżdego'
Zosobná/ ty maß baczenie
Słußne/ ná káżde ſtworzenie.

Punkt Czwarty

Vnde Domine Deus &c.

ZA ſcześćie ia mam to ſobie/
Ze mie chceß mieć w mey chudobie.
Zeć ſie ták vpodobáło/
Abym tych rzeczy miał máło:
Skądby mie ludźie ważyli/
Y powieśćią wynośili.
Nie naydźie nikt v mnie tego/
Swiát niechay ma co ieſt iego.
Dármo ſie człowiek fráſuie/
Gdy go świát podło ßácuie.

Owβemby ſie ſtąd rádowáć/
Y tobie zá to dźiękowáć.
Ty bowiem Pánie wzgárdzonych/
Pokornych y nieznáiomych /
Chćiałeś mieć domownikámi/
Sekretarzmi y ſługámi.
Są tego ſámi świádkowie
Wielebni Apoſtołowie/
Ktorycheś Kśiążęty cnemi
Poczynił ná wielkiey źiemi.
Oni żywot prowádźili
Bez przygány/ gdy tu żyli/
Záwβe będąc pokornemi /
Y w proſtoćie ſwey świętemi.
Oni dla twego imienia/
Kiedy przyβło do ćierpienia /
Srogich mąk y zelżywośći/
Szli ná to nie bez rádośći.

Punkt Piąty.

Nihil igitur amatorem tuum, &c.

MIlβey rzeczy nie ma ſobie/
Kto w miłośći ſłużу tobie:
Iáko twoie wola chowáć/
Y zá dáry twe dźiękowáć.
Twoie od wieku zrządzenie /
Iego roſkoβ y prágnienie:
Ná tey poćieβe iedyney
On polega/ niechcąc iney.
Co ſie tknie pokory iego/
Tákie mieyſce ma v niego/

Ze zła chęcią chce bydź inneyßym/
Z iáka drugi naprzednieyßym.
Táki zwyczay záchowywa/
Ták swey sławy zániedbywa:
Ze woli tu bydź zelżywym/
Niżli pánem miłościwym.
Bo czći twey zámiłowánie/
Y wola twa dobry pánie/
Wiecey cießy sługe twego/
Y ważnieyßa iest v niego.
W niey on zwykł sobie smákowáć/
Y one wiecey ßácowáć
Niż dobrodzieystwá/ ktoremi
Opátruieß go rożnemi.

ROZDZIAL XXIII.

O czterech rzeczach wielki przynoszących pokoy.

Punkt pierwszy.

Fili nunc te docebo viam.

SLuchay cny synu nákłoń vßy swoie/
A do sercá przypuść słowá moie:
Pokażeć droge pokoiu práwego/
A przytym sposob życia wolnego.
Czyń Pánie zemną iák nalepiey raczyß/
Gdyż mnie chętnego do tego baczyß.
Stáray sie woley dogadzáć drugiego/
Nie słuchay wniczym vporu swego.

Ráczey chćiey záwſze ná máley przeſtawáć/
Niż máietnośći zbytnich doſtawáć.
Mieyſcá ſobie życz záwſze naniżſzego/
Chćiey bydź poddánem ráczey drugiego.
Proś Bogá záwżdy áby wola iego/
Dzialá ſie z toba czáſu wſzelkiego.
Bo táki człowiek zá zrzadzeniem moiem/
Ográniczony zewſząd pokoiem.

Punkt Wtory

Domine ſermo tuus iſte breuis, &c.

S L V G A.

PAnie moy tá twoiá mowá/
Nie długieć ma w ſobie słowá:
Ale przeniká wnetrzności/
Y vczy doſkonáłośći.
Máła ieſt do wymowienia/
Zupełna do zrozumienia.
A kto w niey pożytku pátrzy/
Y ten obfity vpátrzy.
Gdyby odemnie tá ſámá/
Náuká byłá chowáná/
Nie miewałbym ták czeſtego/
Zátrwożenia ſercá mego.
Bo ile ſie rázow czuie
Nieſpokoynym/ to znáyduie
Zem odſtapił od tákiego/
Nápominánia twoiego.
Lecz ty co wſzyſtko ſpráwuieſz
Mocá ſwoia/ y miłuieſz

Duchow nászych polepszenie/
Y do siebie náwrocenie:
Pokaż mi te łáskę Pánie/
Bym twoie to przykazánie
Doskonále mogł wykonáć/
A w łásce twey potym skonáć.

Punkt Trzeći

Albo Modlitwá náprzećiw złym myślam.

Domine Deus meus ne elongeris á me.

SLVGA.

W Teráznieyszey mey trwodze y frásunku/
Przybadz moy Pánie á doday rátunku.
Oto przećiw mnie myśli me powstáły/
Trwogá/ y strách mię zdeymuie niemáły.
Jákoż ia przeyde te niebespiecznośći?
Jáko z nich wybrnę bez rázu wcáłośći?
Jáko zwyćiężę y iáko przełomię
Swych przećiwnikow/ co sie kuszą o mię?
Ja/ mowi Pan/ sam naprzod swą osobą
Bedeć hetmánił/ y chodził przed tobą.
Położę rowno z ziemią záwołánych
Nieprzyiaciol twych/ tobie rozgniewánych.
Nádtoć obiáwię skryte táiemnice/
Wrotá twey smutney przełomię ćiemnice.
Vczyń ták Pánie/ rácz mię sam wybáwić/
Y ná swobodzie złáski swey postáwić.
Przewrotne myśli niech názad pierzcháią/
Y obecnośći twoiey sie lekáią.

Jestem nádźieie pełen y vfności/
Ze ty mnie będźiesz pociechą w trudności.
A przeto w káżdym smutku/ y w potrzebie
Będę się záwsze vćiekał do ciebie.
W káżdym vcisku y w káżdym frásunku/
Z ciebie czekáiąc pewnego rátunku.

Punkt Czwarty

Albo Modlitwá ná oświecenie vmysłu/ ꝛc.

Clarifica me bone Iesu, &c.

OŚwieć me/ Pánie/ serdeczne ciemności/
Lámpą wnętrznego ogniá swey świátłości.
Odżeń pokusy/ vspokoy zbłakánych
Gwałt mysli moich/ bárzo rozerwánych.
Zástaw się zá mię w przypadku żałosnym
Przeciw bestiam/ żądzom moim sprosnym/
Ktore łágodnie ciągnąc mię do złego/
Czynią naiázdy ná sługę twoiego.
Vspokoy to sam/ ráczey niech obfita/
Miásto tey woyny/ chwałá twa zákwita
W dworze twym swiętym/ ktory zowiem czyste
Sumnienie/gdźie rad mieszkasz Jezu Chryste.
Ozow się tylko/ á wiátry szalone
Vćichną/ mocą twoią vskromione.
Skoro vsłyszą słowá twe fukliwe/
Stánie Aquilon y morze burzliwe.

Punkt piąty

Emitte lucem tuam, &c.

WYpuść prawdę swą/ niech oświeći ziemię.
A ziemiá co iest? Ja człowiecze plemię/
Ziemiá nikczemna/ okrom ćiebie/ ktory
Czyniſz obfite y ſkáliſte gory.
Niepłodność zbytnia iey tobie nie táyna/
Lecz może z łáſki twey bydź vrodzáyna.
Doday roſſy ſwey niebieſkiey ſuchemu
Moiemu ſercu/ miłośći proznemu:
Ku zágorzáłey ziemie pokropieniu/
Y ku owocow dobrych pomnożeniu.
Wielkośćią grzechow vmyſł pogrążony/
Dźwigni ku niebu/ zkąd wyſzedł ſtworzony:
By tám ſłodkośći twoiey ſkoſztowawſzy/
Trzymał ſię niebá/ ziemie zániechawſzy.

Punkt ſzoſty

Rape me & eripe.

ZAchwyć/ wyrwi mię od zámiłowánia
Nietrwáłych rzeczy/ y w nich ſię kochánia:
Bo ia z żadnego ná świećie ſtworzenia/
Nie mogę ſercá mieć vſpokoienia/
Abym ći ſłużył w lepſzey ſtáteczności/
Przywiąż do ſiebie zwiąſką ſwey miłośći
Duchá moiego/ więcey niechcę prośić/
Miłośnikowi práwemu to dośić/
Ktory ná tobie ſámym rad przeſtawa/
Bo w świetckich rzeczách wſzytkich błąd vznawa.

ROZDZIAL XXIIII.

O wystrzeganiu się dwornego badania.

Punkt pierwszy

Fili noli esse curiosus, &c.

NJe bádáy się dwornie/ Kto źle/ kto wybornie
Zywot prowádzi / co tobie do tego/
Ty zámną idąc pátrz śiebie sámego.
Nie bądź nie łáskáwy/ Ná złe ludzkie spráwy:
Nie pytay się iák kto ná świećie żywie/
Dośić że żywot swoy wiedźiesz vczćiwie.
Nie pátrz cudzey rzeczy / Swoie miey ná pieczy:
Bo nie z cudzych spraw liczbę dawáć będźiesz/
Ale nád swemi reyestry vsiędźiesz.
Przecz się prożno wdaie/ W cudze obyczáie
Język twoy/ niechćiey nikogo szácowáć
Przyidźie się tobie z własnych spraw ráchowáć
Sámo Boskie oko / Ná niebie wysoko/
Widźi iák się kto ná świećie spráwuie/
Do czego się myśl káżdego kieruie.
Mnie tedy oboie y cudze y swoie
Rzeczy polecay/ chceszli zá pokoiem
Zywotá zażyć/ zá zrządzeniem moiem.
Niechay niespokoyny: y prágnący woyny/
Co chce to broi/ niepokoiu szuka:
Mnie w spráwách/ ani w słowiech nieoszuka.

Wtory punkt

Non sint tibi curæ de magni nominis.

SYnu/ o ćień wielkiego niedbay záwołánia/
Ani z ludźmi znácznemi prágni záchowánia.

Y prywatney miłości záwártey z drugiemi/
Zániechyway pokis tu miedzy żywiacemi.
Abowiem tákie rzeczy mnożą rostárgnienie/
Y rády czynią w sercu nieladá zácmienie.
Radbychći słowá iescze niektore powiedział/
Z ktorychbyś sie táiemnic mych skrytych dowiedział:
Gdybyś tylko chćiał przyśćia pilnowáć moiego/
A sercá mi otwieráć nie omieszkał swego.
Nákoniec badź opátrznym/ á w modlitwách trwáłym/
Y w spráwách swych pokorą świetą okázáłym.

ROZDZIAL XXV.

W ktorych rzeczach stały pokoy serca, y prawdziwe polepszenie zawisło.

Punkt pierwszy.

Fili ego locutus sum pacem.

SYnu/ iam rzekł/ wam pokoy zostáwuie/
Pokoy/ nie iáko świát dawa dáruie.
Wszyscy pokoiu serdecznie prágniećie/
Lecz iáki pokoy iest/ nie rozumiećie.
Pokoy moy tylko miedzy pokornemi/
Pokoy twoy bedźie miedzy ćierpliwemi.
Jesli słucháiac zá mym głosem poydźiesz/
Wierz mi/ wielkiego pokoiu ták doydźiesz.
Coż tedy czynić bede? pilnuy tego
Byś nie począł nic/ y słowá żadnego
Nie mowił/ pierwey go nie vważywszy/
Ani go pierwey w sobie osadźiwszy.

Przedśięwźięćie swe wßystko kieruy ktemu/
Byś mnie śie tylko podobał sámemu.
Oprocz mnie zgołá nie żaday niczego/
Ani v śiebie miey nic ták drogiego.
W cudze powieśći nie wdaway śie dwornie/
Ani sadź cudzych vczynkow vpornie.
Coć nie zlecono niemiey nic do tego/
Ták rzadko bedźieß bez pokoiu swego.

Wtory punkt

Nunquam autem sentire &c.

BO żebyś niemiał nigdy zátrwożenia
To niemoże bydź/ stan to odpocznienia
Wiecznego tylko/ á nie ninieyßego
Ták niesie/ że tám nie vćierpiß złego.
Nie mniemay tedy gdyś prożen ćieżkośći/
Zeby to był stan twey doskonáłośći.
Ze pokoy w ten czás prawdźiwy znáyduieß/
Gdy przećiwienstwá żadnego nie czuieß:
Kiedyć śie wßystko dźieie według twego
Zadánia/ że nic nie ćierpiß przykrego.
Ani śie w ten czás rozumiey kochánem/
Abo odemnie stąd vmiłowánem.
Gdy w nabożenstwie słodkośći dostawaß/
I w prośbách swoich do mnie nie vstawaß.
Bo nie potym znáć cnoty miłosniká/
Ani prawego mego służebniká.

Trzeći punkt

In quo ergo Domine? In offerendo.

NAczymże tedy doskonáłość Pánie
Należy? powiedz proszę swoie zdánie.
Potrzebá żebyś sam śiebie wszystkiego/
Oddał mey woli z sercá vprzeymego.
Nie szukał w niwczym prywatney włásności/
Bądź to w tym czáśie/ bądź też y w wiecżności.
Rowną postáwę máiąc w dźięk czynieniu
Zá dobrodźieystwo/ iáko y w ćierpieniu
Rzeczy przećiwnych/ fortunę wszeláką
Kłádąc ná szálę y wagę iednáką.
Wszystko zá dobre przyimuiąc od Bogá/
Bądź pokoy przyidźie/ bądź vderzy trwogá.
Náwet iesli się ták státecznie stáwisz/
Ze opuszczony meżnie się postáwisz:
Y do wszelkiego kłopotow wytrwánia/
Do więtszey nędze/ bądź prześládowánia.
Ani z tey miáry będźiesz skárżył ná mię/
Niećierpliwośći dáiąc iákie známię
W swey niewinności/ iák byś co bez winy
Cierpiał/ nie dawszy do tego przyczyny:
Lecz ráczey Bogu/ y rządowi iego
To przypisował/ y chwalił go z tego.
Rzekłbym dopiero práwą drogą poydźiesz/
Y ták pokoiu nalepszego doydźiesz.
Támże miey vfność iż czego pożądasz/
Oblicze moie w rádośći oglądasz.
Jesli zás przydźiesz áż do zupełnego/
Wzgárdzenia śiebie dla imienia mego:
Wiedz że ná ten czás będźiesz obfitował
W pokoiu wielkim/ ktorym ći zgotował/
Jáki tu mogł bydź w mieszkániu doczesnym/
Bo inszy będźie pokoy w szczęśćiu wiecznym.

Rozdźiał

ROZDZIAL XXVI.

O zacnosci wolney mysli ktorą naboznie modlitwa pokorna zasluguie, więcey niz czytanie.

Punkt pierwszy.

Domine hoc opus est perfectum &c.

TO człowiek iest doskonáły/
Ktory w służbie Páńskiey stały/
Miedzy troskámi wielkiemi/
Zyie bez troski ná ziemi.
Nie zgnusniawszy w ospáłośći/
Lecz w vstáwiczney czułośći.
W Bogu kłádzie swe nádzieie/
A z ziemskich sie rzeczy smieie.
Nie pała żadna chćiwośćia/
Y márna swiátá miłośćia.
Ná scześćiu rownym przestáie/
Przyimuiac co Pan Bog dáie.

Punkt Wtory

Obsecro te piissime Domine.

O Sprawco zbáwienia mego/
Záchoway mie od wszelkiego
Stáránia tego żywotá/
Niech mi smákuie tá cnotá.
Bym sie nie báwił zbytniemi/
Potrzebámi ćielesnemi.

Abym nie był z ktorey strony/
Ná duszy swey vśidlony.
Niech mie roskosz nie vwodzi/
Ktora do zbáwienia szkodzi/
Bym snać fráśunkiem złomiony/
Sercá nie stráćił znedzony.
Broń mie nie tylko od rzeczy/
Tych ktore świát ma ná pieczy:
Sprosnym zbytkiem obćiążliwych/
Nie vżytecznych/ szkodliwych.
Lecz od tych co studze twemu/
Przeklectwem záráżonemu
Przyrodzonego zakátu/
Czynią przykrość niepomáłu.
Ktore mie zátrzymawáia/
Y karániem obćiążáia:
Ták iż Pánie mocy w sobie
Nie mam/ oczu wznieść ku tobie.

Punkt Trzeći

O Deus meus dulcedo in effabilis &c.

O Boże dziwney słodkośći/
Vżiy nádemną litośći:
Roskosz mą ćielesną wszelką/
Racz obroćić w gorzkość wielką.
Co sie ná to vsádziłá/
Aby mie ktemu skłonitá/
Bym niedbał o rzeczy wieczne/
Cukruiąc nedze tuteczne.
Niechby Pánie krew y ćiáło/
Gory nádemną nie bráło.

Niech mie swiát/ y chwałá iego/
Niezdradzáia sługe twego.
Niechay mie czárt nie podchodźi/
Ani duszę moiey zwodźi:
Day mi pośiłek ná tego/
Nieprzyiaćielá dusznego.
Day ćierpliwość ku znoszeniu/
Day siłe ku zwyćiężeniu.
Vżycz miásto poćiech krotkich/
Wiecznych poćiech swych przesłodkich.
Wley w mie miásto ćielesnego
Duchá swiatu służącego/
Swoiey czći zámiłowánie/
Nádarz mie tą łáską Pánie.

Punkt Czwarty

Ecce cibus potus vestes &c.

NApoy/ karmiá/ y odźienie/
Y wszelákie pożywienie/
Podporá ćiáłá nędznego/
Są ćiężarem duchá mego.
Niech nie mam zbytniey chćiwośći/
W dostawániu máiętnośći:
Tylko vżycz pożywienia/
Człowieku dla pośilenia.
Jednák mi pogárdzáć wszytkiem/
Byłoby to z niepożytkiem.
Bo kto chce żywot záchowáć/
Trzebá mu obrok gotowáć.
Lecz więcey nábywáć chlebá/
Niż do żywnośći potrzebá:

Jest przeciwko słowu twemu/
Y zakonowi świetemu.
Bo gdzie zbytek ciáło tuczy/
Ten wnet duchowi dokuczy:
Ty mie wiedź śrzodkiem do tego/
Bym nie znał zbytku żadnego.

ROZDZIAL XXVII.

Ze samego siebie miłość od naywyszego dobra nawięcey odwodzi.

Punkt pierwszy

Oportet te fili dare totum pro toto.

Synu/ wszystko zá wszystko potrzebáć kupowáć/
A dla śiebie zgołá nic niemaß zostáwowáć.
Maßli miłość ku sobie/ táć przeßkadza wiecey
Miedzy świeteckimi dźielmi: przetoż iey zbadź przecey/
Według żadze iáka wiec do śiebie przypuśćiß/
Mniey álbo wiecey/ káżda rzecz do sercá puśćiß.
Miłość prosta y sczera/ y pomiárkowána/
W niewoli v dobr świeckich niechebydź trzymána.
Jesli bedźieß w checiách twych skromny y ćierpliwy/
Nád miáre nic bedźieß mogł bydź do rzeczy chćiwy.
Nie prágni tego nigdy coć śie mieć nie godźi:
Bo to potym nietylko niepokoy vrodźi/
Alec wnetrzna odeymie duchowi swobode/
Otożbys ztad nie ládá musiał podiąć ßkode.
Dźiwna rzecz/ że nie z gruntu swego serdecznego/
Dawaß mi śie ze wszystkim/ co możeß mieć swego.

Wto:y

Wtóry punkt

Quare vano mœrore.

Czemu sie prożnym smutkiem y kłopotem psuieß?
Czemu zbytnim stárániem duße swa morduieß?
Niechay cie znam ná moie wola powolnego/
A nie doydźie cie áni tknie zgołá nic złego.
Bo ieśli wczásow ßukaß/ ieśli wßytko żadaß
Mieć powoli/ pokoiu nigdy nie ogladaß.
Jeśli z mieyscá ná mieysce przenośić sie bedźieß/
Z tey miáry niepokoiu wietßego nábedzieß.
Niechay kto przed troskámi y zá morze płynie/
To napewnieyßa/ y tám kłopot go nie minie.
Ná káżdym mieyscu bedźie kto go prześláduiac/
Wiec máło zyscze z mieyscá do mieyscá wedruiac.
Bo w káżdey rzeczy záwżdy czego niedostawa/
Zgolá w káżdey gospodźie frásunek rad stawa.

Punkt Trzeci

Iuuat igitur res quælibet

Rzecz káżda/ badz maietnosć/ ktorey kto nábywa/
Badz gdy mu sie w niey scześći/ álbo iey przybywa:
Nic to/ niechay sie oná nálepiey porodźi/
Jescze mu z niey ná ten czás korzysć nie przychodźi:
Aż dopiero kiedy iest od niego wzgárdzona/
Y od sámego gruntu z myśli wyrzucona.
Co nietylko o złoćie badz o máietnośći
Rozumiey/ áni tylko o świetckiey możnośći.
Lecz też o wysoki stan gdy sie kto chce stáráć/
Albo sie prożna żadza chwały swietckiey páráć.

Co wszystko / rzeczy predko sa przemiiáiace/
Ani tu w klubie swoiey státecznie stoiace.
Mieysce sámo człowieku nie przyczyni wiele/
Ieśliże goracego duchá nie ma w ciele.
Dármo prágnie pokoiu / dármo o nim mowi/
Ieśliże sie sam wemnie wprzod nie postánowi.
Mieysce tylko z powietrzem ten odmienia: Ale
Vmysł nie polepszony / ten co dawno wcále.
Bo ládá zá przyczyna/ czego sie strzegł / snádnie
K to / y wiecey iescze ná niego przypádnie.

Punkt Czwarty

Conforta me Domine &c.

OYcze teráznieyszego y przyszłego wieká/
Pośil wemnie Duchem swym wnetrznego człowieká.
Day bym sie zták trudnego snu kiedy ocućił/
A szkodliwa swa żadza od sercá wyrzućił.
Day by mie ná swiećie rzecz táka nie vwiodłá/
Ktoraby mie do żalu wiecznego przywiodłá.
Badz oná bedzie podłey ceny álbo drogiey/
Niech wszystkie dádza pokoy mey duszy vbogiey.
Niech pátrze ná nie/ iák ná te ktore miiáia
Z swiátem/ y ia przeminie gdy mie záwołáia.
Bo nic niemász ná swiećie pod słońcem trwáłego
Krom vtrapienia Duchá / á prożność do tego.
O iáko madry człowiek / ktory to vważa/
A z niepotrzebnych rzeczy wszystek sie obnaża.

Punkt piaty

Da mihi Domine cæleſtem, &c.

VZycz mi/ Pánie/ z niebá twey świetey mądrości/
Náucz mie śiebie ßukáć y twey obecności.
A ßukáć nádewßytko/ y pilniey niż czego/
Cokolwiek świát może mieć w sobie nadrożßego.
Zdarz mi to/ ábym ćiebie mogł tylko smákowáć/
A inße rzeczy wedle ceny swey ßácowáć/
Y wedle mądrosci twey/ iáko są zrozumieć/
Oświeć moy proße rozum ábych to mogł vmieć.
Day bym sie chronił męża pobłażáiącego/
A ćierpliwie mogł znosić sobie przećiwnego.
Bo nie dáć sie vwodźić pochlebnikom zdradnym/
Ani vfáć ich głádkiem słowom y iedwabnym:
Kto tę mądrość ma/ ten ma bárzo kleynot drogi:
Kto ták mądry/ záczętey nie vchybi drogi.

ROZDZIAL XXVIII.

Punkt pierwßy.

Fili non ægre feras.

NJe frásuy sie synu moy: iesli kto o tobie
To mowi czego námniey ty nie czuieß w sobie:
Owßem o sobie sámym trzymay co gorßego/
Iż niemáß nigdźie nád ćię człowieká słábßego.
Iesliże ćiebie wewnątrz nie gáni sumnienie/
Niedbay ná ludzkie słowá/ y prożne mowienie.
Niemáła to iest mądrość milczeć czásu złego/
A wewnątrz sie obroćić do Bogá sámego.
Ktemu sie nie obrußáć że iezyk klamliwy/
Miásto prawdy roznosi o tobie fałß żywy.

Punkt Wtory

Non sit pax tua in ore hominum.

NIepokládáy pokoiu w vściech ludzkich swego/
Obmowy człowieká żadnego/
Choćby wszytkie plotki swe ná to obróciły/
Inszymby go nie vczyniły.
Kedyż tedy pokoy iest/ y prawdziwa chwałá?
Czy nie przy mnie wszytká zostałá?
Kto nábydz łáski ludzkiey/ y stráćić nie prágnie/
Táki w pokoiu żyie snádnie.
Gdy co kto złe miłuie/ bądź sie prożno boi/
Ten w pokoiu nigdy nie stoi.
Bowiem táki muśi mieć vtrapienie swoie/
Częste trwogi y niepokoie.

ROZDZIAL XXIX.

Iako gdy vtrapienie nadchodzi Boga wzywać, y błogosłáwić mamy.

Punkt pierwszy

Collaudetur nomen tuum Domine, &c.

MIey pokłon wieczny Pánie/ y błogosłáwione
Niech będzie imie twoie ztey miáry wsłáwione.
Żeś sam raczył dopuśćić ná mie te trudnośći/
Ktore mie iuż ledwie nie przeymuią do kośći.
A iż baczę/ że tego niemogę sie schronić/
Gdzież indzie mam/ ieśli nie do ćiebie sie skłonić?

Ty mnie możeß rátowáć/ y kłopot ten ſkroćić/
Albo go ku dobremu moiemu obroćić.
Pánie/ dziś ieſli kiedy kłopot mie zfráſował/
Serce/ nietylko głowe iuż mi opánował.
A ia co poczne Oycze/ Boże niezmierzony/
W tych troſkách/ y vćiſkách/ nedznik położony:
Zbaw mie od tey godziny / ktorey mie tákowa
Ogarnełá wßytkiego przygodá ſurowa.
Ktora pewnie dla tego ieſtem náwiedzony/
Bydz ztad chwalá vroſłá Oycze vwielbiony.
Bo gdy ia do pokory vdam ſie w tey mierze/
Smiłuieß ſie nádemna y poćießyß/ wierze.
Tym czáſem/ktora widziß/ w moiey doległośći/
Pánie vżycz ſwoiemu ſłudze ćierpliwośći.
Dopomoż mi Boże moy/ á ia poruſzony
Niebede/ iákożkolwiek byłbym obćiażony.

Wtory punkt

Et nunc quid inter hæc &c.

IAkoż w pokuśie tákiey poczne ſobie:
Czyń Pánie co chceß/ oddáie ſie tobie.
Czuie ſie żem to záſłużył karánie/
Niechay to ćierpie coś przepuśćił ná mie:
Azby tá chwilá zeßłá nieſcześliwa/
A zás náſtáłá godziná życzliwa:
W ktoreybyś ſie ty nádemna ſmiłował /
A mnie w vćiſkách nedznego rátował.
Mocna ieſt Pánie/ mocna reká twoiá/
Może mie wyrwáć z tego niepokoiá.
Badź popedliwość iego zwatlić/ ábym
Práwie niepoległ/ á niezoſtał ſłábym.

Tákeś y przedtym zemną postępował/
Zes mie w przygodźie káżdey mey rátował.
Tyś twierdzą moiá Boże y obroná/
W tobie nádźieiá wßytká położoná.
Bo im więtßym ia przypadkiem ſtrosktány/
Tym ſnádniey mogę bydź porátowány
Rátunkiem twoiey práwice niebieſkiey/
W tych moich troſkách/ y przygodźie ćiężkiey.

ROZDZIAL XXX.

O wzywaniu ratunku Boſkiego.

Punkt pierwßy

Fili ego Dominus confortans, &c.

Synu/ iam ieſt Pan/ ktory z mych wiernych káżdego/
potwierdzam w dźień kłopotu y boleści iego.
Przydź domnie gdy ſie z tobą co nie dobrze dźieie/
Nietrać wemnie we wßelkiey trwodze ſwey nádźieie.
Jednákći to przeßkadza do poćiechy moiey/
Że ſie nierychło wrácaß do modlitwy twoiey.
Ale wprzod ſobie ßukaß w dźień ſwoy vtrapienia
Zwierzchnych poćiech/ toż nawet mego poćießenia
Y rátunku w przygodźie/ więc ſie ośukawaß/
Z tey miáry że ſie w ludzkie poćiechy wprzod wdawaß.
Aż w ten czás kiedy widźiß że iuż źle o tobie/
Toż mie dopiero ſynu przypominaß ſobie.
Kiedy widźiß że wßytko czyniß nádáremnie/
Dokądbyś z niebá nie miał rátunku odemnie.
Jam ieſt obrońcá wßyſtkich/ ktorzy w mię vfáiá/
Okrom mnie ſwych kłopotow oni niezbywáiá.

Lecz iuż po niepogodzie wziąwszy Duchá mego
W świátłości łáski moiey/ bierz moc zdrowia twego.
Bliskom bowiem iest ciebie/ ábych ci sie stáwił/
A twe zwatlone rzeczy obficie nápráwił.

Punkt Wtory

Nunquid mihi quidquam est difficile, &c.

AZáś mi co iest trudno? czy podobny temu
Bede/ co tylko mowi/ á nie czyni swemu
Słowu dosyć? y gdzież iest wiárá twa? stoy trwále
A mocno: bądź cierpliwym/ nie czyn nic niedbále.
Bądź meżem/ á przypádnąć wdzieczne czásu swego
Twe pociechy/ z Boskiego miłosierdzia mego.
Poczekay mie poczekay/ przyde ia/ á twoiey
Chorobie dam lekárstwo/ niewątp w łásce moiey.
Pokusá iest ktora cie gába/ przesláduie/
Y boiazń prożna/ ktora stráchem cie zdeymuie.
Coć zá korzyść może przyść/ z troski/ y z frásunku/
O rzeczách przyszłych/ ktore przychodzą z tráfunku?
Jedno ábyć do smetku/ smetku przybywáło/
Zażby dniowi ná nedzy swoiey było máło?
Prożna rzecz iest smucić sie/ lub rádowáć z tego
Co ma przyść/ bo sie ledwie przyda to do czego.

Punkt Trzeci

Sed humanum est illudi &c.

ALeć to iest rzecz ludzka/ że tákie myslenie/
Łácno drugich przywodzi w iákies omamienie.
Zwłasczá tych/ ktorzy sercá są máłego iesczе/
V ktorych poduszczenie czártowskie ma mieysce.

Bo niedba nieprzyiaciel/ ieśli prawdziwemi
  Rzeczámi cie omami/ czyli fałszywemi.
Ani dba ieśli rzeczy ninieyszych miłościa
  Porázi cie/ badz przyszłych stráśliwa ostrościa.
Ale ty nie trwoz soba/ wierzay mnie/ á twoie
  Troski ná miłosierdzie wszytkie przypuść moie.
Ja w ten czás bliszym ciebie gdy mie dálekiego
  Rozumiesz bydz/ od siebie obronce swoiego.
Kiedy mniemasz że twoia rzecz strácona zgołá/
  Ná ten czas cie wietszy zysk y zasługá wołá.
Nie iużeś wszystko strácił/ gdyć co przećiwnego
  Przypádnie/ badz nie według zamysłu twoiego.
Nie sadz o tym co przyśdz ma według powodzenia
  Terázniey szych rzeczy twych/ vżiy w tym baczenia.
A niechći żaden kłopot w sercu niepánuie/
  Ani żadna rospácza głowy twey frásuie:
Jákbyś iuż nigdy niemiał z nedze swey wypłynać/
  Ani wyśćia z niey náleźć/ ále tám iuż zginać.

Punkt Czwarty

Noli putare te relictum ex toto.

NJemniemay sie bydz wzgárdzonym/
  Y odemnie opuszczonym:
  A to przeto/ że do czásu
  Nábáwiłem cie niewczásu.
Albo żemci niedogodził
  W poćiechách/ ná ktoreś godził.
  Bo ieślizem cie zásmućił/
  Jednákem cie nie porzućił.
Ták potrzebá do moiego
  Jśdz krolestwá niebieskiego:

Przez kłopoty/ przez trudnośći
Ciagnac do wieczney rádośći.
Wiec okrom wßego watpienia/
Potrzebnieyßa do zbáwienia
Tobie/ y inßym ná świecie/
Ktorzy zá mna iśdz prágniećie:
Abyśćie ſtałemi byli/
W przećiwnośćiách ſie ćwiczyli/
Niż gdybyśćie wßytko mieli
Powoli iák ſámi chćieli.
Ja znam ſkrytośći káżdego/
Potrzebáć koniecznie tego/
Abym ćie ćwiczył w trudnośćiách/
Y w rozlicznych doległośćiách.
Bo bymći tu wßyſtko ſcześćił/
Pewna żebym ćie rozpieśćił:
A ty z márney ſczesliwośći/
Mogłbyś vpáść w grzech hárdośći.
Mieyże odemnie przeſtroge/
Że comći dał/ wziać záś moge.
Y cocbym wział/ mogeć znowu
Przywroćić/ wierz memu ſłowu.

Punkt piaty

Quum dedero meum eſt &c.

DAmlić co/ dam z ſkárbu mego/
Wezmećli/ nie wezme twego.
Bo z moich rak płynie wßelki
Dar dobry/ máły y wielki.
Wiec gdy przez mie z ktorey ſtrony/
Bedzieß kłopotem dotkniony:

Nietrać sercá/ bo czás przydźie/
Kiedyć to ná dobre wyndźie.
Przydźie czás/ że ćie w twą trwogę/
Predko zás podźwignąć mogę:
Y wszystek ćiężar w rádośći/
Przemienię z moiey litośći.
Wiec mię nikt niemoże winić/
Bym co miał nie spráwnie czynić:
Wszystko czynię według mego/
Rozsądku spráwiedliwego.

Punkt Szosty.

Si recte sapis & in veritate aspicis.

IEśli iest baczenie w tobie
Dobre/ weź to w pámięć sobie:
Zgołá w káżdey przećiwnośći/
Chroń sie smutku y żáłośći.
W ten czás miałbyś sie rádowáć/
Ráczey y mnie podźiekowáć:
Że ćię náwiedzam kłopotem/
Coć przyniesie korzyść potem.
Jam rzekł niegdy Zwolenikom/
Swym przednieyszym miłośnikom:
Iák mię Oćiec vmiłował/
Też miłość ia wam záchował.
Z ktorychem iednák żadnego/
Ná wesele świátá tego
Nigdy nieposyłał/ ráczey
Do trudney/ y krwáwey pracey.
Nie iżby tu dostoynośći
Prágnęli/ álbo własnośći:

Leczby dla imienia mego/
Zdrowia nieważyli swego.
Nie żeby tu prożnowáli/
Lecz pożytki zgromádzáli:
Ktorych wiele z ćierpliwośći/
Mieli odnieść z swych trudnośći.
Teráźnieysze słowá moie/
Synu włoż pod serce twoie/
Záchowuiąc ie w pámięći/
Chceszli godnym bydź mey chęći.

ROZDZIAL XXXI.

O zaniedbaniu wszelkiego stworzenia.

Punkt pierwszy

Mi Domine longe maiore adhuc tuo fauore indigeo, &c.

BOże moy/ iescze większey łáski potrzebuię/
Jeslibym tám chćiał przybydź kędy vśiłuię:
Gdzieby mi nikt nieprzerwał pokoiu moiego/
Ni człowiek/ ni żadna rzecz/ z stworzenia twoiego.
Poki śię tu czym báwię człowieczek vbogi/
Niemogę mieć do ćiebie wzlećieć wolney drogi.
Dokąd mię tu ktora rzecz iescze zádźierżywa/
Dotąd miásto vćiechy serce w troskách pływa.
Chćiał on ku tobie wzlećieć służebnik twoy/ ktory
Prágnął by skrzydłá mogł mieć z gołębiemi piory:
Chcąc lećieć co nadáley od ludźi ná stronę
Ná pokoy/ polećiwszy śię tobie w obronę.
Ktoraż nád oko proste/ rzecz iest spokoynieysza?
Do nábyćia pokoiu / ktora sposobnieysza?

Ktory człowiek ná świećie wolnieyszy nád tego
Co pogardzáiac wszystkim nie ma nic własnego:
Potrzebá tedy wzgardzáć rzeczmi stworzonemi/
Y siebie doskonále opuśćić zá niemi.
W záchwyceniu myśli stáć/ á wiedźieć o tobie
Boże/ że ty nic niemasz podobnego sobie.
Bowiem kto iescze rzeczy stworzone miluie/
Ten wyswobodzonym od nich sie bydź nie czuie.
O tym nie trzebá wątpić/ áby był sposobnym
Do bogomyślnych rzeczy/ álbo ich był godnym.
Y dla tego widziemy sług Bożych o máłe/
Pilnuiacych zbáwienia swego doskonále.
Bo iescze w rzeczách ziemskich smák swoy iákiś máia/
Ani státecznie sercá od nich odrywáia.

Punkt wtory

Ad hoc magna requiritur gratia &c.

POtrzebá łáski wielkiey/ by dusze wyniosłá/
Y nád sie ia porwáłá od ziemie podniosłá:
Bo ktoryby człek nie był w Duchu wynieśiony/
Y od wszego stworzenia wszystek wyzwolony:
Ten sie ma trudno z Bogiem iednoczyć ináczey/
Y dármo vsiłuie w przedsięwziętey pracey.
Záczym co vmie/ co ma/ co w tey mierze robił/
Wszytko to máłey wagi/ ná máło sie zdobył.
Długo przy ziemi bedźie/ y máłym zostánie/
Kto z chęćia do wiecznego dobrá nie przystánie.
Bo ktora nie iest z Bogiem/ káżda rzecz nikczemna/
Nic iest/ nie stoi nizacz/ Bogu nie przyiemna.
Bárzo wielka rożnicá mieżá nabożnego/
Od tego co náukę ma z dowćipu swego.

Ani náuk potocznych rownáć nam potrzebá
Z temi / ktorych sam Pan Bog vżycza swym z niebá.

Punkt Trzeći

Plures reperiuntur contemplationem desiderare, &c.

WIele iest tákich / ktorzy pożadáia
Bogomyślnośći / lecz zániedbywáia
Cwiczyć sie w tym / co należy do tego /
Zyćia swietego.
Y tá iest wielka nam zawádá / że my
Znáki y zwierzchne rzeczy zá grunt chcemy
Bráć / vmartwienia nie máiac żadnego
Doskonáłego.
Niewiem co to iest / ktorym vwiedźieni
Duchem bywamy: Duchowni rzeczeni /
Ze wnetrznych rzeczy ná pieczy nie mamy /
Zwierzchnie chwytamy.
A iesli kiedy / tedy bárzo máło /
Ani zupełnie iákoby przystało /
Zebrawszy smysły / o duszy mislimy /
Y ták błądzimy.

Punkt Czwarty

Proch dolor statim post modicam recollectionem

ACh niestety / dość po máłym
Zebrániu sie y niedbáłym /
Wnet sie precz rostárgiwamy /
Znowu mysli rospuszczamy.
Ani śćistym rozbierániem
Spraw nászych / y vważániem /

Sámi śiebie pilnuiemy/
Ani śie tym báwić chcemy.
Niechcem w swoie żadze pilnie
Poyzrzeć/ czego chca vsilnie:
Ná czym śie wiecey wieszáia:
Ná czym chćiwiey polegáia.
Y ták grzechow ktore mamy/
Łzámi swemi nie zmywamy:
Co iáko dobrze czyniemy/
Przydźie czás że poczuiemy.
W on czás było wszelkie ćiáło
Drogi swoie popsowáło:
Záczym gwałtowne powstáły
Wody/ ktore świát zálały.
Lecz y nászá żadza brzydká
Wnetrzna/ popsowána wszytká:
Zátym spráwy co z niey płyna
Złe musza bydź/ y źle słyna.
Wiec to znák iest niebytnośći/
Zewnetrzney w nas potężnośći:
Bo owoc żyćia dobrego
Pochodźi z sercá szczerego.

Punkt piaty

Quantum quis fecerit quæritur.

IAko wiele kto czyni/ o tym śie pytamy:
Lecz z iáko wielkiey cnoty/ nie ták vważamy:
Jesli był mocnym/ piekuym/ sposobnym/ bogátym/
Jesli dobrym pisarzem/ śpiewakiem/ choć ná tym
Máło/ przećie o rzeczách tákich śie pytamy/
A ná wnetrzne máło co dobrá pogladamy.

Iák był vbogi w duchu/ y iáko ćierpliwy/
Iáko ćichy/ nabożny/ y iák wstrzemięźliwy.
Od wiela to pod ten czás zámilczano bywa:
Ledwie co się stárego zwyczáiu ozywa.
Przyrodzenie ná spráwy ludzkie ma wzgląd zwierzchne/
Łáská nátchnieniem Páńskim vpátruie wnętrzne.
Náturá błądzi często / łáská vtwierdzona
Vfa w Pánu/ y zátym nie bywa zdrádzona.

ROZDZIAL XXXII.

O Zaprzeniu ſamego ſiebie, y odrzuceniu wſzelkicy zadze.

Punkt pierwszy.

PAN. *Fili libertatem perfecte conſequi non potes.*

NIgdy swobody szczerey synu nie dośiężeß/
Gdźie się śiebie nie záprzyß y nie odprzyśiężeß.
W niewoli ten co großá y swoiey pilnuie
Roskoßy/ y ktory się ná swoich gruntuie
Żądzách/ á nie w Chrystusie: y kto myśli o tym/
Co iák lod się rospływa/ áni trwa ná potym.
Gdźie twierdze w Bogu niemáß/ tám wßytko trwa máło:
A zgołá iáko dawne słowo powiedźiáło:
Ten ma máietność/ ktory odbiegł máietnośći:
A ten pokoy ma prawy/ kto viał chćiwośći.
Te łáćine częstokroć rozbieray v śiebie/
A kiedy ią wykonaß/ będźie Doktor z ćiebie:
Wßytko coć trzebá poymieß/ y wßystko zrozumieß/
Kiedy się z tą lekcyą dobrze porozumieß.

Pánie toć nie iest spráwá iednego dniá zgolá/
Ani grá máłych dźiatek/ ktorych pierwsza szkolá.
Zábáwia: ále widzę w słowách tey nauki/
Wszytkie doskonáłości záwárte sa sztuki.

Wtory punkt

Fili non protinus auerti, aut animum despondere debes.

PAN. DOskonáłych ludźi spráwy
Słysząc/ y trudne zabáwy/
Nie trać sercá/ ráczey sporze
Zá nimi stapay ku gorze.
A niemożeszli ináczey
Swiętych násládowáć pracey/
Więc przynamniey pożądániem
Zá nimi idź/ y wzdychániem.
A badź vprzeymie gotowy
Słucháć mie y stárszey głowy:
Oycá/ mowię/ badź stárszego
Nád soba przełożonego.
Wierz mi/ żebyś sie ták stáwił
Bárzobyś dobrze/ wiek tráwił
Y żył w przyiemnym pokoiu/
Prozny rozruchow y boiu.
Trzebá iesczc/ że opuściß
Wiele: czego gdy nie puściß
Ná ma wola/ y zupełnie
Nie oddaß sie/ zginieß pewnie.
Więc y w tym poczniesz rozumnie/
Kupiszli co złotá v mnie/
Brántu polerowánego/
Po siedm kroć przelewánego:

Wierz mi/ że ná tym nie ſtráciſz/
Ale ſie ráczey zbogáciſz.
To złoto o ktorym mowie/
Niebieſka rádośćia zowie.
Porzuć mądrość świátá tego/
Y wſzelkie kochánie iego:
Strzeż ſie podobáć ſamemu
Sobie/ y z ludźi żadnemu.

Punkt Trzeći.

Dixi tibi viliſsima emenda precioſis, &c.

ZA te pozorne rzeczy/ zá te okazále/
Ktoremi świát pogardza kupuy rzeczy máłe.
Mądrość/ mowie/ niebieſka/ v ludźi wzgárdzona/
Jáko ſtáry czyn iáki z domow wyrzucona:
Ktora nigdy wyſoko o ſobie nie trzyma/
Ani tu chwały prágnie/ ſwego tu nic niema.
O tey wiele ich/ ktorzy pieknie rozmawiáia/
Lecz żywotem dáleko one omiiáia.
Wſzákże oná przećie ieſt perła známienita
Y nieoſzácowána/ od głupich zákryta.

ROZDZIAL XXXIII.

O nieſtałosci ſerca, y o ſciąganiu przedſięwzięcia ku Panu Bogu.

Punkt pierwſzy.

Fili noli ei in quo nunc es affectui credere, &c.

NIe ládá iáko wierz swemu
Afektowi odmiennemu:
Tá bowiem żadza rzecz płocha /
W státeczności sie nie kocha.
Raz ćie wesołym vczyni/
Drugi raz ći trosk przyczyni:
Raz nabożenstwá pilnego/
Potym w tey mierze zimnego.
To pilnym/ to zás leniwym:
Podczás skromnym y gniewliwym:
Vczyni y poważnego/
Potym z ciebie coś lekkiego:
Ale w tákiey odmienności/
Chroni sie niestáteczności
Mąż pobożny y ćwiczony /
Stoiac záwsze niewzruszony.
Bowiem wszystek vmysł iego
Ciagnie co do nalepszego
Końcá/ swoiey powinności/
W rozsadku y w rostropności.
Niech iáki chce áfekt wstawa/
On sie mu rzadźić nie dawa/
Ani słucha co sie dźieie
Wewnatrz/ gdy táki wiátr wieie.
Y ták on bedac zwyczáynym /
Trwa w przygodách iednostáynym/
Myśla w niebo obrocony/
Ztámtad pewien swey obrony.

Punkt Wtory

Quanto autem purior est intentionis oculus.

Im

Im naczyſtſze oko maſz przedśięwźięćia ſwego/
Tym ſtátecznięy będźieſz ſtrzegł ſam śiebie ſámego
Miedzy nawáłnośćiámi/ ktoremi maſz chodźić/
Y ktore zwykły drugim niepomáłu ſzkodźić.
Ale ſie w wielu rzeczách to oko záćmiwa
Sczerego przedśięwźięćia: poſpolićie bywa/
Ze kto ná rzecz roſkoſzną gdy weyzrzy z przygody/
Przypuſzcza ią do ſercá nie widząc ztąd ſzkody.
A wa ták/ zrzadká znaydźieſz człowieká tákiego/
Coby nie vpátrował w czym pożytku ſwego.
Iáko gdy náwiedzáli Marthę w Bethániiey/
Z niewierney Izráelſkiey Zydźi fámiliiey:
Przyſzli nietylko áby Páná tám záſtáli/
Ale áby Łázárzá żywem oglądáli.
Mamy tedy vmyſł mieć záwſze przeczyśćiony/
By był proſty y ſczery/ y nienágániony.
A mimo inſze śrzodki wiodące do tego/
Ma bydź proſtowan do mnie/ iák do końcá ſwego.

ROZDZIAL XXXIIII.

Iako miłuiącemu ſmakuie Pan Bog nadewſzytkie rzeczy, &c.

Punkt pierwſzy

Ecce Deus meus, & omnia.

WSzyſtko ieſt w tobie moy Boże/
Co człowiek zámyślić może:
Niechce więcey nád ſámego
Ciebie: tyś grunt ſczęśćia mego.

Słodkie to słowo/lecz temu
Kto wßytkę mysl Pánu swemu
Oddał/ kto nie ma ná pieczy
Swiátá/ áni swieckich rzeczy.
Gdy mowię: Tyś wßelákiego
Pánie/ gruntem sczesćia mego:
Tyś mi wßystko/ bo krom ćiebie
Znać nie lubię/ y sam śiebie.
Jest to słowo ták gorace/
Y serce przenikáiace:
Ze im cześćiey ie powtarzam/
Tym sie nim wiecey rozżarzam.
Boże/ tyś moie wesele/
Ty mi dáieß poćiech wiele.
Ty mię czyniß z oziebłego/
Miłoscia goráiacego.
Czyniß serce vćießone/
Y rádośćia nápełnione.
Bez ćiebie niemam y znáku/
W obroku dußnym przysmáku.
Mam y táki dar od ćiebie/
Ze o wßystkich okrom śiebie
Dobrze rozumiem/ y trzymam/
Cos mi dał z tey miáry mnimam:
Bys Oycze był z káżdey strony/
Z twego stworzenia wielbiony:
A nie brał czárt tego sobie/
Co słußnie należy tobie.
Lecz gdy w czym duch moy smákuie/
Sámym toba to cukruie:
Gdy przysmák mam twey madrosći/
Pełenem słodkiey wdzięcznośći.

Wtory punkt

Cui tu sapis, quid ei recte non sapiat.

KOmuś ty smáczny/ wszystko mu smákuie:
Komuś nie smáczny/ ten nic nie znáyduie
Ku ochłodźie swey/ y ku pocieszeniu/
W tym ćiáła swego mizernym więźieniu.
Lecz vstawáią medrcy tego świátá
W swoiey mądrośći/ y ktorzy swe látá
Márnie prowádzą/ ciálu dogadzáiąc/
Te iedne sobie roskosz obieráiąc.
Bo śmierć tákową kárni sie tákiemi:
Zás medrcy świátá báwią sie márnemi
Subtelnośćiámi y gadániem rożnym
Máło potrzebnym y rzadko pobożnym.
Ale ktorzy ćie przez świetckich wzgárdzenie
Rzeczy/ y ćiáłá swego vmartwienie
Chcą náśládowáć/ bądź iuż náśláduią/
Ci w początku mądrych prawdziwie przodkuią.
Bo od mądrośći/ prawdy sie ćwiczyli/
Z ćiáłá do duchá sie wyprowádzili:
Więc im Bog smáczny/ więc cokolwiek máią/
Albo mieć mogą/ wszytkie obracáią
Rzeczy stworzone/ ná sáme cześć tego/
Ktory ie spráwił y stworzył z niczego.
A wszákże z rzeczy stworzonych ták wielá/
Dáleko rożny smák iest stworzyćielá
Od rzeczy wszystkich widomych/ ktoremi
Ozdobić raczył świát rękámi swemi/
Wielka rożnicá czásu y wieczności
Y tego świátłá od wieczney świátłośći.

Bo świátłość wieczna nigdy nie stworzona/
A światłość nászá od niey oświecona.

Punkt Trzeci.

O lux perpetua, &c.

O Wieczne światło wszystkie przechodzace
Swiátłá stworzone/ y przemijáiace:
Oświeć z wysoká serce me błyskániem
Swoim/ niech bedzie znáczna twa chec ná niem.
Oczyść/ vwesel/ oświeć duchá mego
Z iego siłámi/ wskrześ/ przywiedź do tego/
Aby wiecznego mogł záżyć weselá/
Ciebie sie dzierżac swego zbáwićielá.
O kiedyż przydzie tá błogosłáwiona
Szcześna godziná od ciebie zrzadzona/
Gdy obecnościa twoia mie násyćisz/
Gdy mi sie wszytkim we wszytkich vżyczysz.
Nigdy nie bede wesoł/ áż gdy tego
Doczekam czásu ták pożadánego.
Jescze/ niestetyż/ człowieká stárego
Poczuwam w sobie/ ná me złe żywego:
Szturmuie ná mie práwie z káżdey strony:
Czemu? ábowiem nie iest vmartwiony.
Jescze stáremu temu Adámowi
Chce sie boiowáć przećiwko duchowi:
Wiec niespokoyny/ wiec chce roskázowáć/
Y gwałtem dusze moie opánowáć.

Punkt Czwarty.

Sed tu qui dominaris, &c.

ALe ty ktory morzá burzliwego
Wełnámi władasz/ rátuy mie smutnego.

Powstań á rozgrom potężne y buczne
Narody/ rády zámieszay ich sztuczne.
Niech bedzie twoiá práwicá wstáwioná:
Bo nádzieiá ma w tobie położoná.
Niemam vćieczki nigdzie okrom ćiebie/
Wspomoż/ rátuy mie w gwáltowney potrzebie.

ROZDZIAL XXXV.

Punkt pierwszy.

Fili, nunquam securus es in hac vita.

Synu/ dokąd tu ná świećie trwáć bedzieß/ PAN.
Nigdy kłopotow y woyny nie zbedzieß.
Przeto ni i te przestrogę pomni záwße moie/
Abyś miał pogotowiu duchowną swą zbroie.
Wśrod nieprzyiaćioł mießkaß/ práwie z káżdey strony
Swemi przećiwnikámi iesteś obtoczony.
Gdzie tedy nie vżyieß tárcze ćierpliwośći/
Pewnie nie vydzieß cáło z tey niebespiecznośći.
Wiec nie vgruntuießli we mnie sercá twego/
A nie bedzieß chćiał ćierpieć dla mnie tu wßytkiego:
Tákim naiazdom nigdy nie bedzieß mogł sprostáć/
Ani sie do zwyćięstwá świetych Bożych dostáć.
Trzebá tedy żebyś trwał/ áżbyś to przełomił
Woysko nieprzyiaćioł twych/ y mężnie ie zgromił.
Bo o tym kto zwyćięży/ z wieku vrádzono/
Jákoby go niebieską mánną nákarmiono.

Wtory punkt

Si quæris in hac vita requiem, &c.

NIechćieyże wczáśu y odpoczywánia
W posrzodku woyny/ y prześládowánia:
Bo do tákiego żołnierskiego chlebá/
Cierpcu potrzebá.
Cieß śie ßukáiac pokoiu práwego/
Ale ná ziemi prożno maß tákiego
Szukáć/ krom Bogá nie naydźieß go w płonych/
Rzeczách stworzonych.
Wiec dla miłośći Bożey/ vtrapienia/
Prace/ boleśći/ y zesromocenia/
Krzywdy/ y wzgárde/ ćierpieć y obmowy/
Maß bydź gotowy.
Do cnot tákowe rzeczy pomagáia/
Moiego vczniá zprzodku doświádczáia:
Przez nie dochodźi zá wßystkie vtráty/
W niebie odpláty.
Ja sam nágrodze tákowemu ona/
Zá máła praca chwała nieskonczona:
Dam mu zá krotkie iego zelżywośći/
Wieczne rádośći.

Punkt Trzeći

Putas tu quod semper hábebis.

ALe nie mniemay byś ná wola twoie/
Záwße duchowna miał poćieche moie:
W to scześćie záwße bywáli obráni/
Moi wybráni.
Ci miásto poćiech/ choć ich dobrze chćieli/
Czeste pokuśy ná śie mieć muśieli.

Wßákże

Wßákże we wßyſtkim ludźie świętobliwi
Byli ćierpliwi.
Y w tym dokonczá wytrwáli nałogu/
Więcey niż ſobie vfáiący Bogu:
Wiedząc że kłopot on ich miał bydź máły/
Y krotko trwáły.
A w tym doználi że nie porownána
Chwałá niebieſka/ świętym zgotowána
Z ich trudnośćiámi/ w ktorych tu wytrwáli/
Y mężnie ſtáli.
Chceſz ty záraz mieć/ co od Bogá drudzy
Ledwie wymogli/ wielcy páńſcy ſłudzy/
Długim wzdychániem/ y vſtáwicznemi
Łzámi gorzkiemi.
Poczekay y ty ná Páná w tey mierze/
W mocney nádźiei/ w miłośći y w wierze:
Ciáło y duſzę/ gdźie potrzebá tego
Dáiąc dla niego.
W káżdym vćiſku on tobie przybędźie/
Y ſam zapłátą twoią hoyną będźie/
Swe obietnice/ trway tylko ſtátecznie/
Ziśći koniecznie.

ROZDZIAL XXXVI.

Przeciw marnym ządzom ludzkim.

Punkt pierwßy

Fili iacta cor tuum firmiter.

SYnu/ ſtáteczny vmyſł pámiętay záchowáć/
Choćby ludzki rozſądek chćiał ćię w czym ſzácowáć.

Námniey ſie tego nieboy/ kiedy ćie ſumnienie
Nie karze/ o ćieżkiego grzechu popełnienie.
Ták ćierpieć słuſżna rzecz ieſt człowieku dobremu/
Ani to będźie ćieżko ſercu pokornemu:
Co Bogu więcey vfa niż ſwoiey ſłábośći/
Y wſżyſtko zleca iego świętey opátrznośći.
Wiele ich śiełá mowią/ á przeto im wierzyć
Máło trzebá/ kiedy ſie z rzeczą poczną ſżerzyć.
A druga/ ieſcze ten ſie człowiek nie vrodźił/
Coby ſpráwámi ſwemi káżdemu dogodźił:
Apoſtoł tylko Páweł piſże to o ſobie/
Że chćiał w Pánu dogodźić wſżelákiey oſobie.
W winnicy Páńſkiey robiąc z tákowym pożytkiem/
Że mogł rzec/ żem ſam ieden/ ſtał ſie wſżytko wſżytkim.
Wſżákże widzę że mnieyſża to byłá v niego/
Kiedykolwiek ſadzony był od dniá ludzkiego/

Punkt Wtory

Egit ſatis pro aliorum ædificatione.

PAweł/ ktoregom wſpomniał/ ten ile mogł znośić/
Chcąc zbáwić wſżytkie/ wſżytkim iákmiarz czynił dośić.
Lecz nie mogł pohámowáć/ choć dobrze chćiał tego/
Aby nie był ſadzony od świátá márnego:
Albo żeby od inſżych nie był ták wzgárdzony:
Niechćiał ſie tego ſchraniáć Mąż błogoſłáwiony.
Dla tegoż wſżyſtko Bogu poruczał ſámemu/
Iáko ſpraw ſwoich wſżytkich dobrze świádomemu:
Iezykom ſie wſżetecznym broniąc ćierpliwośćią/
Pokorą/ y wrodzoną ſobie vkłádnośćią.
A wſżákże podczás odpor dawał/ by wzgorſżeniem (niem.
Nie był drugim/ zwłaſzczá mdłym/ ſwey krzywdy znoſże-

Trzeći punkt

KTożeś ty/ że śie masz bać człeká śmiertelnego?
Co dźiś żyw/ iutro możesz vyzrzec vmárłego:
Bedźiesli śie Bogá bał/ możesz temu vfáć/
Że żadnych ludzkich strách ow áni bedźiesz słucháć.
Coć kto vczyni słowy/ bądź krzywdámi swemi?
Ráczey sobie záßkodźi spráwámi tákiemi.
Niech ten ná co śie vdał/ plećie poki żyie/
Przydźie czás że przed sadem Bożym śie nie skryie.
Ty miey Bogá w sercu swym/ á táka zła mowá
Kiedy ná ćie náciera/ pátrz żebyś y słowá
Z vskarżániem nie mowił/ ná fałsz przećiw sobie:
Day to/ że tákie sznupki beda przykre tobie
Ktoryches nie zásłużył: lecz ty zániedbaway
Tákiego vragánia/ áni śie wrzecz wdaway.
Bo miáłoliby ćie to boleć z ktorey strony/
Pátrz byś niećierpliwośćia nie trácił korony.
Ráczey ku mnie pátrz w niebo/ á ia twego nigdy
Niezápomnie zelżenia/ y zem scze śie krzywdy.
Ja Pan/ moge ćie wyrwáć z kłopotu tákiego/
A káżdemu nágrodze wedle spráwy iego.

ROZDZIAL XXXVII.

O sczerym a zupełnym samego siebie opusczeniu, dla otrzymania serdeczney wolności. Punkt pierwszy

Fili relinque te & inuenies me &c.

Synu chceszli mie ználesc/ trzebáć naprzod tego
Byś sam śiebie opuśćił/ y to co masz swego.
Co iesliże vczyniż/ wierzay mi że zátym/
Możesz niemáły zysk mieć/ y zostáć bogátym.
Abowiem skorobyś sie opuśćił sámego/
Názad sie nie wrácáiac do twego własnego:
Większa łáská z tey miáry bedźie tobie dána
Y obfitsza/ á dziwnie niewypowiedźiána.
SLV: Pánie/ á ilesz ia kroć mam opuśćić siebie?
Albo wiec w ktorych rzeczách/ przystawszy do ćiebie?
PAN. Jeslibys chćiał odpráwić te rzecz doskonále/
Chce ná káżdą godźine/ y w wielu y w mále.
Nic ći niezostáwuie/ ále ćie wszystkiego
Radbym miał zgołoconym/ dla imienia mego.
Bo ináczey iákbyśwá w przymierzu mieszkálá?
Albo sie zá iedne rzecz z soba vdawálá:
Gdybyś wewnatrz y z wierzchu/ zgołá z káżdey strony/
Ze wszego co iedno masz nie był obnáżony.
Wierz ty mnie bárzobyś sie w tey mierze oszukał/
Y prożnobyś pokoiu/ co go prágniesz/ szukał.
Wiec im to dla mnie spráwisz chetliwiey y przecey/
Tym zá to łáski moiey sobie zyszczesz wiecey.

Punkt Wtory

Quidam se resignat.

Sa tácy co ácz wszystko dla mnie opuśćili/
Przećie iednák cokolwiek sobie zostáwili.
Ci ták sie opátruiac/ sámi znáć dawáia/
Ze Bogu/ spuśćiwszy sie nań/ niedowierzáia.
Niektorzy ácżći z przodku wszystkim pogárdźili/
Jednák czásu pokusy/ vyzrzysz ich pochwili

A oni się bez wstydu wrácáią do swego:
 Więc też niepostępuią w cnotách swych dla tego.
Ci tákowego duchá wádą záráżeni/
 Do serdeczney wolności nigdy przypuszczeni
Bydź niemogą/ y łaski towárzystwá mego
 Nie doznáią/ áżby się z sercá vprzeymego
Mnie wprzod ofiárowáli/ toż zás bez wątpienia/
 Wdzięcznego zemną będą godni ziednoczenia.

Punkt Trzeći

Dixi tibi sæpissime, & nunc iterum dico.

Com powiedźiał/ y teraz toż mowię do ćiebie/
 Opuść się: Gdźie nie oddaß wßystkiego sam śiebie/
Byś wnetrznego pokoiu záżył/ nie mysl o tem/
 Bowiem musiß z vstáwnym żywot wieść kłopotem.
Wßystko maß dáć zá wßystko/ nie ßukay nic swego/
 Nie bierz nic názad/ gdyżeś odstąpił wßystkiego.
Szczerze tylko stoy wemnie/ á bez wątpliwośći/
 Stánieß się vczestnikiem moiey obecnośći.
Zá czym w práwey swobodźie będźieß mogł żyć sobie:
 Ani iuż będą deptáć ćiemnośći po tobie.
Skoro iedno/ o co proś/ pozbędźieß własnośći/
 A zostánieß/ przykłádem moim / przy nágośći/
Nic ná świećie niemáiąc/ żebyś mogł sam śiebie
 Vmartwić / ábyś potym żywot ználazł w niebie.
Ták w tobie vstáć mogą wßystkie mysli prożne/
 Zámießki y stáránia/ ktoreś miewał rożne.
Muśi ćię zbyteczna boiaźń iuż nie prześládowáć/
 Y miłość nieporządna z sercá vstępowáć.

ROZDZIAL XXXVIII.

O dobrym rządzie w rzeczach zwierzchnych, y o vćieczce ku Bogu w niebespieczenstwach.

Punkt pierwszy

Fili ad illud diligentia &c.

WE wszelkiey spráwie/ y w káżdey potrzebie/
Ná káżdym mieyscu/ miey w mocy sam siebie:
Ani trać swoiey/ według przystoyności/
Wnetrzney wolności.
Chćiey sam nád swemi rzeczámi pánowáć/
By ćie żadna z nich niemogłá zhołdowáć:
Niechay złe żądze nie władáia toba/
Miey ie pod soba.
Badz iáko ieden z okow wyzwolony/
A ná swobodzie iásney postáwiony:
Z dziedziców Bożych Izráelskie plemie
Niedbay o ziemie.
Przyłacz sie do tych/ ktorych nie trzymáia
Rzeczy doczesne/ ále wiecey dbáia
O wieczne dobrá/ tym sie przypátruia/
Sámych smákuia.
Ale te ziemskie/ iesli ktore maia/
Ták ie do posług swoich sporzadzáia:
W iákim wiedza bydź stworzone porzadku/
Jescze zpoczatku.

Bowiem Monárchá ktory ten swiát spráwił/
Do vżywánia wßystko nam zostáwił:
Więc tu nie prágną tylko nędzne żeby
Mieli potrzeby.

Wtory punkt

Si enim in omni euentu.

WJec iákakolwiek przypádnie przygodá/
Przypátrowáć się tákiey zwierzchu ßkodá/
Ani ćielesny w rok swoy nád nią trzymáć/
Lecz ták poczynáć:
Kiedy vderzą ná ćię troski iákie/
Gotowe ná to mięy lekárstwo tákie:
Rzuć się do modlitw/ rádź się niebieskiego
Páná twoiego.
Tám co przed tobą/ y co ma bydź potym/
Dowieß się z Páná nieomylnie o tym:
On ćię vczyni do spraw gotowego/
Znátchnienia swego.
Ták Moyżeß ludu wodz Izráelskiego/
Kiedykolwiek miał ná się co trudnego:
Záwżdy/ gdy Bogá o poráde prosił/
Pomoc odnośił.
Lub chćiał Zydy swe oderwáć od złosći/
Lub ich ochronić od niebespiecznośći/
W tákiey potrzebie miewał záwße zbroie/
Modlitwę swoie.
Ták vczyń y ty/ w swoiey doległośći/
Do máiestatu Pánskiey wßechmocnośći
Rad się vćiekay/ á będźieß mieć z niebá
Pomoc gdyć trzebá.

Przeto Jozue z Izráelczykámi/
Nie doßli rzadu z Gábáonitámi:
Ze łácno wierzac Bogá nie prosili/
W oney złey chwili:
W ten czás swym mozgom głupcy ći vfáli/
Leczby sie byli do Páná vdáli/
Pewnieby im był dodał zdrowey rády/
W posrzodku zdrády.

ROZDZIAL XXXIX.

Zeby człowiek nie był naſkrętny wſprawach.

Punkt pierwßy

Fili committe mihi ſemper cauſam tuam, &c.

SYnu/ w twoy czás nieſcześliwy/
Nie badz názbyt fráſowliwy:
Twe kłopoty/ twe trudnośći/
Porucz moiey opátrznośći.
Ia to czáſu ſwego ſpráwie/
Ze ćie z trudnosci wybáwie/
Iedno máte miey wytrwánie/
Ia mam o tobie ſtáránie.
O Pánie/ bárzo rad moie
Rzeczy podam w rece twoie:
Bo rzadźić ſie nie mam śiły/
Weźm to ná ſie/ Oycze miły.
Day mi nie bydz fráſowliwym/
W káżdym nieſczesćiu dotkliwym.

Punkt Wtory

Fili, sæpe homo rem aliquam vehementer agitat, &c.

Synu/ wiedz to náostátek/
Iż człowiek práwy niestátek:
Do czego sie pierwey rzući/
To záś potym wnet porzući.
Żądze násze nie są trwáłe/
Ni ná iedney rzeczy stáłe:
Nigdy nie są wzgodzie z sobą/
Tą zárázone choroba.
Niewaz sobie lekce tego/
Gdy y w tym co iest máłego/
Siebie sámego opusczasz/
Y ná wolą Bożą spusczasz.
Przeto y drobnieysze rzeczy
Twoie/ niech Bog ma ná pieczy:
Y wszystek sie porucz temu/
Obroncy napewnieyszemu.

Punkt Trzeći.

Verus profectus est hominis obnegatio, &c.

NAprzednieysze polepszenie/
Sámego siebie záprzenie:
Y ten ma wszystko powoli/
Kto sie wyrzecze sweywoli.
Lecz wąż stáry mistrz przedziwny/
Wszystkiemu dobru przećiwny:
Nigdy kuśić nieprzestawa/
Y ták trudność nam zádawa

Kuśi w nocy/ kuśi wednie/
Co iego fortele przednie:
By człeká nieopátrznego/
Wegnał do śidłá swoiego.
A przeto niedosypiayćie/
Czuyćie/ ná modlitwách trwayćie/
Ták Pan rádźi/ chcećieli bydź
Prożni pokus/ y bez nich żyć.

ROZDZIAL XL.

Ze człowiek nie ma nic dobrego z siebie, y z niczego niemoze sie chlubić.

Punkt pierwszy.

Domine, quid est homo quod memor es eius?

CO iest człowiek wieczny Boże
Ze z pámieći twey niemoże
Wyniść? álbo syn człowieczy
Co iest/ że go masz ná pieczy?
Gdy odrzućisz sługe swego/
Jáko łáski niegodnego:
Czyli zá odmiot takowy
Pomścze sie? nic mey to głowy.
Czyli obćiążliwe skárgi/
Kłáść ná ćie mogą me wárgi?
Jesli tego o co proszę/
Z łáski twoiey nie odniosę:
Wolnoć dla mnie nic vczynić/
A ia ćie niemogę winić.

Co mam ia mowić o sobie/
Sczera prawdę wyznam tobie.
Jam nic nie iest/ tylko Pánie/
Smiech ludzki á vragánie.
Nie mam nic dobrego z śiebie/
Jesli co iest wszystko z ćiebie.
Wszystek ćiagnę ku niczemu/
A iesliby ś studze twemu
Niepomogł náuka swoia/
Spráwy mę nizacz nie stoia.
Gdy nie mam z ćiebie madrośći/
Zostawam w swey oziebłośći.
Y rospusty wemnie dośić/
Co ty iednák raczysz znośić.

Wtory punkt

Tu autem Domine semper idem &c.

A Ty záwżdy tenżeś Pánie/
Twoiá iestność nie vstánie:
Ty w dzielách swych świetobliwy/
Rostropny/ y spráwiedliwy.
Ja gdy pocznę co dobrego
Vstawam/ znam sie do tego.
Widzę miásto polepszenia/
Skłonnieyszym do złe czynienia.
To sie dzieie zemna biednym/
Nigdy nie trwam w stanie iednym:
Podległem czásow odmiánie/
Co iest mey lekkośći známie.
Nádemna sie odmieniáia
Siedm czásow co przemiiáia:

Záczym o Pánie nád pány/
Y ſamech pełen odmiány.
Lecz mi śie lepiey powiedźie/
Gdy zemną łáſká twa będźie.
Ty ſam przez ludzkiey pomocy/
Możeſz mi dodáć tey mocy:
Ze śie nieodmienię ſnádnie/
A ſerce me ták przypádnie
Do ciebie/ że będźieſz moim
Sam tylko/ wdźięcznym pokoiem.

Trzeći punkt

Vnde ſi bene ſcirem humanam &c.

PRzetoż gdy mi myśl nádchodźi/
Co mnie do ciebie przywodźi:
Bądź do nabożeńſtwá mego/
Gdy idę z ſercá práwego.
Bądź gdy wpośrzod przygod wielá/
Nie ma człowiek przyiaćielá.
O gdybym w ten czás żadnego/
Niechćiał rátunku ludzkiego:
Ale ná ćię tylko czekał/
Ażbym śię poćiech doczekał.
W ten czás bym śię mogł z práwego
Ćieſzyć poćieſzenia twego.

Czwarty punkt

Gratias tibi vnde totum venit &c.

Z Twoiey to łáſki pochodźi/
Gdy mi śię co dobrze wodźi.

Pánie otoć pokłon dawam/
Zá twą chęć ktorey doznawam.
Iákiesz ma bydź me chełpienie?
Lub w iákiey sie mam mieć cenie?
Czyli sie mam chełpić z tego/
Ze nád mie nic podleyszego?
Co iest chlubá? iákas párá/
Wiátr prozny/ obłudna márá/
Tá od sczerey czći odrywa/
A łáski Bożey pozbywa.
Bo gdy kto kocha sie w sobie/
Ten nie podoba sie tobie.
Y ten co chwały swey prágnie/
Bo/ co tobie służy/ krádnie.

Punkt piąty

Est autem vera gloria & exultatio, &c.

LEcz to iest prawdziwa chwałá/
Y pociechá doskonáła:
Weselić sie záwżdy w tobie/
A nic nieprzyczytáć sobie.
Tobie sczerze vsługowáć/
Ani sercá przywiezowáć
Do żadnych rzeczy stworzonych:
Lubo do cnot przyrodzonych/
Twe imie niewysłowione/
Niech bedzie záwsze chwalone.
Ty z namnieyszey sprawy twoiey
Miey chwałe swą/ nie ia z moiey.
Tys sam rádość sercá mego/
Ciebie ia wielbić sámego

Nie przestánę/ wieczny Pánie/
Poki mi żywotá stánie.
Co sie chluby moiey tycze/
Tey ia mam swoie gránicę:
Jesli sie mam chełpić/ tedy
Z krewkośći á z moiey biedy.

Szosty punkt

Quærant Iudæi gloriam.

NJech Zydźi w czym sie kocháią/
Chwałę zobopolną máią:
Myśl moiá ná táką godźi/
Ktora od Bogá pochodźi.
By nawietsza świecka chwałá/
Niemoże bydź doskonáłá:
Ani ludzkie dostoyności/
Ni wszelkie cźći/ y zwierzchności.
Bo z wiecznemi porownáne/
Są iákoby málowáne.
O w Troycy błogosłáwiony
Boże/ miey cześć ná wsze strony:
Od wschodu słońcá ránego/
Aż do zachodu poznego/
Gdziekolwiek ludzie mieszkáią/
Niechći winną chwałę dáią.

ROZDZIAL XLI.

O wzgardzie wszelakiey doczesney &c.

Punkt pierwszy

Fili noli tibi attrahere.

PAN Jeśli drugich poważáią/
A ciebie zániedbywáią
Ludzie/ Synu w ten czás trzebá.
Bys oczy swe wzniosł do niebá:
A do mnie vćiekł w tey mierze/
Wźiąwszy ná pomoc paćierze:
Tám ná mieyscze zelżywośći
Pierwszych/ będźiesz syt radośći.
SLVGa Pánie/ w ćiemnośći chodźimy/
Y zá prożnośćią idźiemy:
Czemu gdy się przypátruię
Bym miał krzywdę zkąd/ nie czuię.
Niemam widzę od żadnego
Obrázy stworzenia twego/
Pogotowiu przećiw tobie
Niemogę obćiążáć sobie.
Lecz żem zgrzeszył bárzo ćiężko/
Y obrážałem ćię często:
Przeto słusznie ná mnie zbroię
Stworzenie podnosi swoię.
Więc mnie służy hánbá/ á ty
W sławę y w cześć bądź bogáty:
Niechay twoie dźiełá słyną/
Poki wieki nie przeminą.
A ieslibym się do tego
Niemiał/ bym v świátá wszego
Był w pomietlech y wzgárdzony/
Nie byłbym vspokoiony:
Anibym miał oświecenia
Zewnątrz z twoiego raczenia/

Ani zupełney iedności
Miáł ztobą/áni miłośći.

ROZDZIAL XLII.

Ze pokoy nie ma bydź pokładany w ludziach.

Punkt pierwszy

Fili si ponis pacem, &c.

SYnu / iesli po ludźiách z ktoremi obcuieß /
Gruntowny sobie mir obiecuieß :
Bárzo w niepotrzebną rzecz práwie chcąc sie wdawaß /
Kiedy pokoy twoy w ludźiech pokłádaß.
Ale iesliże sie maß ku prawdźie trwáiącey
Gruntowney oney/ wiecznie żywiącey :
Zaden ćie nie záſmući bliſki ſwym odeßćiem /
Bądź przygodą ſwą álbo nieſcześćiem.
Ná mnie przyiaćiel káżdy ma bydź gruntowány/
Y dla mnie ma bydź vßánowány
Káżdy/ kogobyśkolwiek chćiał przyiać zá ſwego /
Albo mieć ſobie zá ſerdecznego.
Okrom mnie żadna przyiaźn niemoże bydź trwáła :
Przezemnie żadna miłosc nie ſtała.
Ktorychbym ia ſam nie ſprzągł/ ſą chęći fałßywe/
Nieczyſte/ náwet tobie ßkodliwe.
Przeto zaiemna miłośc niech tobą nie ludźi/
Ráczey ſobie żyć prágni bez ludźi.
Im ſie od świetckich poćiech kto dáley odłączy/
Tym bliżey ſie do Bogá przyłączy.
Im kto głębiey w sie pátrząc/ mnieyßym ſie ßácuie /
Tym wyżßey w niebo chęćią wſtępuie.

Punkt

Wtory punkt

Qui autem aliquid sibi boni attribuit.

KTo dáry z niebá wziąwszy / nie iest wdzięczen tego /
Ták trzymáiąc / żeby miał to z siebie sámego:
Ten łásce Bożey przystep zágradza do siebie /
Ani chce mieć cząstki z nim czásu swego w niebie.
Abowiem Duchá záwsze życzliwość świętego
Prágnie mieszkánia w sercu człeká pokornego.
Kiedybyś práwie vmiał nic o sobie trzymáć /
Y od stworzonych rzeczy miłość wyprożnywáć /
Dopierobym do ciebie skłonił sie łáskáwie /
Y byłcibym przytomnym w natrudnieyszey spráwie.
Lecz iż sie ty zwykł spuszczáć ná rzeczy stworzone /
Mniemam od stworzyćielá masz oczy zámknione.
Vcz sie dla tworce swego zwyćiężáć sámego
Siebie: ták snádnie przyidzieß ku poznániu iego.
Kto tu namnieyszey rzeczy chciwie zwykł pożądáć /
Albo wiec gdzie nietrzebá bezwstydu poglądáć:
Táki od naywysßego dobrá oddalony
Bydź muśi / iáko zmáza prożna zárážony.

ROZDZIAL XLIII.

Przeciw prozney y swietckiey vmieiętności.

Punkt pierwszy.

Non te moueant pulchra verba.

SYnu / niech ćie nie trwoży ludzka gládka mowá /
Ani dworskie iedwabne y subtelne słowá:

Bowiem nie ná tym/ co kto pieknie mowic może/
Ale ná cnocie sádzi sie krolestwo Boże.
Słuchay słow moich/ ktore sercá zápaláia/
A przywodza do skruchy y pociech dość máia.
Nie czytay náuczonych ksiag nigdy dla tego/
Abys nauczenszym był z czytánia tákiego.
Lecz sie o vmartwienie stáray swoich złości /
Wietsza to niż rozumieć quaestiy subtelności.

Wtory punkt

Quum multa legeris, &c.

KJedy wiele przeczytamy/
A siłá rzeczy poznamy:
Trzebá iednák do iednego
Przyść nam poczatku pierwszego.
Ja náuczyciel madrości/
Ja málym/ vmiietności
Zwykł dawáć/ iákiey mistrzowie
Nieznáia/ ni Doktorowie.
Zkim ia mowie/ wrychle z tego
Bedzie vczony: do tego
Ták w duchu ten postepuie/
Ze wszytkich madrych celuie.
Biádá tym ktorzy chwytáia
Dworskich náuk/ á niedbáia
O rzeczy wyrozumienie/
W ktorych záwisło zbáwienie.
Przydzie dzień/ wszyscy ktorego
Stániem przed Jezusá swego:
Ten mistrz spyta w oney chwili /
Czegosmy sie tu vczyli.

Tám Hieruſalem swiecámi
Roſtrząſnie/ tám ciemnośćiámi
Zákryte ſpráwy odkryie/
Tám vſtána y quaeſtie
Niepotrzebne / tám ſwe ßyki /
Pomyla płone iezyki:
Ani trunie żaden co go/
Dziś tu poważamy drogo.

Trzeći punkt

Ego ſum qui humilem &c.

IAm ieſt/ ktory wemgnieniu oká śmiertelnego/
Vmyſł ták rad podnaßam/ zwłaſczá pokornego/
By wieczney prawdy náuk vmiał wiecey zgołá/
Niżby go náuczyłá przez dźieśięć lat ßkołá.
Ja vcze krom dźwięku słow/ okrom zámießánia/
Niewyliczáiac rożnych Doktorow mniemánia /
Okrom pożadánia czći/ y roſtyrkow słownych/
Czego podczás y názbyt ieſt v ludźi mownych
A ſwarliwych/ ktorzy ſie chca popiſáć ſwemi
Dyßkurſámi przed świátem niepożytecznemi.
Ja pogardzáć náuczam ziemſkiemi dobrámi/
Y brzydźić ſie wßyſtkiemi márnymi rzeczámi.
Vcze wßyſtkich roſkoßy niebieſkich ſmákowáć/
Dygnitarſtw/ y zacnośći/ świeckich ſie wárowáć:
Okrom mnie nic nie żadáć/ y wzgorßenia znośić/
Wemnie vfáć/ odemnie wſpomożenia prośić.
Nád wßyſtko mnie ſámego ſerdecznie miłowáć/
Y roſkazánia mego we wßyſtkiem pilnowáć.

Punkt Cżwarty

Nam quidem amando me &c.

ZMych ieden sługá wierny przyszedł był do tego/
Ze w náuce niebieskiey nie miał tu rownego:
O skrytych rzeczách mawiał áż do podziwienia/
A tego sie náuczył z moiego nátchnienia.
Ten był korzyśći dostał wietszey/ opuszczáiac
Swiát/ niż sie o subtelnych náukách bádáiac.
Lecz ia inszym powiádam rzeczy pospolite/
A drugim osobliwsze/ od madrych zákryte.
Niektorym sie vczniom swym w figurách poiáwiam/
Niektorym táiemnice Boskie swe obiáwiam.
Jeden iest w kśiegách wszystkich głos/ co go słyszymi/
Lecz nie iednáko wszyscy z niego sie vczymy.
Ja káżdemu vdzielam ták iáko rozumiem/
Bo co było y co iest/ y co bedźie vmiem.
Jam iest sam wnetrzny Doktor/ bozorcá ludzkiego
Sercá y pilny strażnik/ wodz wszystkich spraw iego.

ROZDZIAL XLIV.

Ze sobie nie mamy przyćiągać rzeczy zwierzchnych.

Punckt pierwszy

Fili mi, in multis oportet te esse inscium &c.

CNy synu/ poczytay sie zá nieświádomego
Wielu rzeczy ná świećie/ y niewiádomego /
Zebydź vkrzyżowány práwie był świát wszytek:
Stod vczuiesz duszy swey niemáły pożytek.

Potrzebáć tedy rzeczy siłá słucháć vchem
Nápoły niesłyszacym/ y iákoby głuchem.
Ale o tym wiecey myśl/ y miey śie ku temu/
Coby iedno służyło pokoiowi twemu.
Pożyteczniey od rzeczy ktorec nie sa w myśli
Wzrok odwrácáć/ á iednák mieć swoie ná myśli:
A káżdemu zostáwić wcále swoie zdánie/
A co śie tknie swarliwych gadek / niedbáć ná nie.
Gdybyś dobrze przestawał z Pánem Bogiem twoiem/
Y ná sad iego patrzał/ á chćiał żyć z pokoiem:
Látwieybyś śie dopuśćił zwyćiężyć káżdemu/
Ktoby iedno co chćiał rzec przećiw zdániu twemu.

Punkt Wtory

O Domine quoniam venimus &c.

BOże litośćiwy/
Człowiek niescześliwy/
Co czyni ná ziemi
Z żadzámi tákiemi:
Oto dla máłego/
Zysku mizernego/
Niezmiernie prácuie/
Záwsze śie frásuie
Gdy śie tráfi szkodá/
Niescześćie/ przygodá/
Tám iuż lámentuie/
płácze/ zdrowie psuie.
Co śie tknie iákiego
przypadku duszńego/
W ten czás ná sumnienie /
Máłe ma baczenie.

Gdźie máło vtráca/
Tám oczy obráca:
A gdźie ginie duſzá/
To go nieobruſzá.
A wa zwierzchne rzeczy/
Ma człowiek ná pieczy:
Tych ſzkodźie zábiega/
Y ná nich polega.
Ieſli rychło ſwego/
W tym niebaczy złego/
Potym niepomyśli/
Mieć tego ná myśli.

ROZDZIAL XLV.

Ze nie trzeba wſzyſtkim wierzyć, a o łacnym potknieniu w słowie.

Punkt pierwſzy

Da mihi auxilium Domine, &c.

W Trudnośćiách moich rátuy mie/ moy Boże/
W nádźieie ludzka żaden bydź nie może
Beſpieczen: ludzka przyiaźń ſie nie znidźie:
Tobie ſámemu tylko vfáć przydźie.
Gdźiem miał nádźieie chęći z káżdey miáry/
Tám w przyiaćielu nie nálazłem wiáry.
A záśie tego gdźiem ſie nie ſpodźiewał/
Ztámtąd rátunek poſpolićiem miewał.
Bądź błogoſłáwion Boże że wſzyſtkiego/
Cokolwiek ná nas przypada trudnego.

We wßytkich rzeczách tobie służy Pánie/
Cześć / chwałá od nas y podziekowánie.
Jesli co grzeßym przećiw tobie/ pomni
Zesmy odmienni y bárzo vłomni.

Punkt Wtory

Quis est homo, qui ita caute, &c.

KTo kiedy z nas ták mądrze postępował/
Zeby nie vpadł/ álbo nie ßwánkował?
Ale kto w tobie nádzieie swą kłádzie/
Ten sie nie łácno vsidli w swey rádzie.
A choć też kiedy w iákie sidłá wpádnie/
Wyrwieß go záraz y poćießyß snádnie.
Boś ty iest wierny zprzodku áż do końcá/
Tych ktorzy w tobie vfáią/ obrońcá.
Rzadki przyiaćiel naydzie sie prawdziwy
Czásu przygody/ y wczás nieszczesliwy.
Tyś sam iest wierny we wßytkim / krom ćiebie
Niemáß tákiego ná ziemi y w niebie.

Punkt Trzeći

O *quàm bene sapuit.*

O Jáko byłá to rostropna głowá/
Ktora wyrzekłá z sercá tákie słowá:
Myśl moiá wßytká iest stále zmocniona
W Chrystusie Pánie/ y w nim vtwierdzona.
By sie ták działo snać ziemną vbogim/
Nie byłby mi słow postrzał żaden srogim.
Kto może wiedzieć/ kto co ma bydź zgádnie/
Co złego iutro ná człeká przypádnie:

Gdyż podcás ćieżkie postrzeżone rázy/
 Niepostrzeżone iák są bez vrázy:
Czemuch się nędzny nie lepiey opátrzył/
 Y w obłudną swych przestrogę nie pátrzył:
Alezmy ludźmi omyłek pełnemi/
 Choć podczás drugich Anyołmi zowiemy.
Ja tylko tobie vfam człek strapiony/
 Ktory nie mylisz/ nis sam omylony.
Tyś sam iest prawdá/ kłamcá człowiek wszelki/
 Nędzá/ vłomność/ y niestátek wielki./
Z ktorym spolnie żyć/ dosyć wielkiey biedy/
 A gdy co mowi/ wierzyć niewiem kiedy.

Punkt Czwarty

Quam prudenter præmonuisti &c.

TYś sam powiedział mądrze człowiekowi/
 Że mu niechętni są iego domowi.
Ták się świát ná fałsz zániosł/ że y swemu
 Nie trzebá wierzyć/ choćia domowemu.
Ktoć rzecze/ Ono masz táką rzecz zimną/
 Znaydźiesz gorącą/ y zimney przećiwną:
Czegom doświádczył z wielką szkodą moią/
 A podobno to zá przestrogą twoią.
Z moią vtrátą náuczonym tego:
 Zá będę mędrszym z przypadku włásnego.
Niektory mi coś táiemnie powiedział/
 Jam milczał/ on sam wszystko wypowiedział.
Od tákiey bredniey/ od tákiey odmiány/
 Broń mię moy Pánie nád wszystkiemi pány:

Niechay

Niechay nie wpadam w rece ludzi tákich/
Co pełni zdrády y fałszow wszelákich.
Słowá me záwżdy niech beda prawdziwe/
A vstá oddal odemnie kłamliwe:
Abym nikomu prożnych słow nie dawał/
A sam też prawdy od ludzi doznawał.

Punkt piaty

O quam bonum & pacificum &c.

MJey táki zwyczay/ á náucz sie tego/
Niemawiay nigdy ni o kim nic złego:
Ták bedzieß mieszkał sobie zá pokoiem/
Co niemoże bydz/ iedno z dobrem twoiem.
Nieládáiáko wierzay drugich mowie/
Bo sie dziś rzadki kto niepotknie w słowie.
Nieprzećiwże sie mowie wszetecznego/
Vznawce słow swych masz Bogá sámego.
Wiec sie nie łácno wdaway w rzecz z drugiemi/
Badz to odpráwuy słowy nakrotszemi:
Nie wiele ich miey ktorymbyś wszystkiego
Sam siebie zwierzał / álbo sercá swego.
A iesli łáske Boża chceß zátrzymáć/
Ná co świát waży niechćiey tego trzymáć:
Strzeż sie ludzkiego oká/ strzeż y tego
Co tylko zwierzchu/ iest coś pozornego.
Lecz stáray sie byś konał to z pilnośćia/
Co rádzi cnotá y z Boża miłośćia:
Ná czym záwisło cnotliwe sumnienie/
Badz to żywotá twego polepszenie.

Szosty punkt

Quàm multis nocuit virtus.

IAko wielom ich cnotá záſzkodźiłá/
Ktora przed czáſem czći ludzkiey nábyłá/
Y vrychloney pochwały od świátá:
Ale kto o to niedbáiac/ ſwe látá
Prowádźi ſkromnie w glebokim milczeniu/
Táki dogadza naylepiey ſumnieniu/
Tenże ſie prożna chwała nie vnosi/
A co ſie przyda/ to ná swiećie znośi:
Ná ktorym nie ieſt nic/ iedno zgorſzenie/
Chytrość/przewrotnosć y zdrádne kuſzenie.

ROZDZIAL XLVI.

Dufnosc w Bogu bydz ma, kiedy powſtawaia słow ſtrzały.

Punkt pierwſzy

Fili ſta firmiter, & ſpera in me, &c.

STOy mocno ſynu/ badź dobrey nádźieie/
Niech toba ſłowo dotkliwe nie chwieie.
Choć po powietrzu ſłowá látywáia/
Ale wyſoka ſkále omijáia.
Ieſliś w czym winien/ żywotá popráwuy:
Ieſliś nie winien/ Bogu to zoſtáwuy:
Wżdy przynamniey znoś vſczypliwe ſłowá/
Gdy ieſcze rázom nie przywykłá głowá.
A czemuż ći ták do ſercá przychodza
Nie wielkie rzeczy/ czemu ćie obchodza:

Przyczyná tego żeś ćielesny wßytek/
A z wiátru sobie chceß czynić pożytek:
Niechcąc bydź zgołá v świátá wzgárdzony/
Ani zá swoie występki gromiony.
Więc śię zástániaß swemi wymowkámi/
Rzeczą niemogąc/ zdobiß śię słowámi.

Wtory punkt

Sed inspice te melius &c.

WEyźrzy w śię pilniey/ á poznaß prawdźiwie/
Ze ieſcze w tobie człowiek stáry żywie:
A żywie/ y chęć wiodąca ćię ktemu/
Abyś śię świátu podobał wßytkiemu.
Bo gdy śię zá grzech sromoty swey chronißi/
Znáć że dáleko od pokory stronißi.
Nie vmárłeś ty świátu/ ni świát tobie/
Kiedy pokrywáć chceß występki w sobie.
Więc iedno słuchay mey prawdźiwey mowy/
A nie przerážą tyśiąc słow twey głowy.
Oto cokolwiek może bydź zmyslono/
To wßystko gdyby o tobie mowiono:
Coć to záßkodźi gdy zániedbaß tego/
Gdy wßystkie słowá człeká iezycznego
Będą v ćiebie iáko proch pod nogą:
Czylić ieden włos z głowy wyrwáć mogą?

Trzeći punkt

Sed qui cor intus non habet &c.

ALe kto wewnątrz sercá nie meżnego/
Ani spraw swych ma świádkiem Bogá swego:

Látwie go wzruſza fałß y mowa płocha/
Bowiem w rozſadku własnym ſie ſwym kocha:
Lecz kto mnie vfa / y mnie ſie ſámego
Boi/ poſtráchy ludzkie nic v niego.
Mnie táiemnice wßelákie ſa iáwne/
Ja ſadze ſpráwy/ ták świeże/ iák dawne.
Ja wßyſtko widze/ kto y co pobroi/
W oczách mych dobry/ y zły iáwnie ſtoi.
Przez mie poſłowie złych mow ná ćie wyßły/
By ſie odkryły w ludziách ich vmyſły.
Ja niewinnego ſadze y winnego
Ale táiemnie: bo pierwey káżdego
Chce tu doświádczyć/ potym doświádczonych/
Sadze ſumnieniem własnym przeświádczonych.

Czwarty punkt

Teſtimonium hominum ſæpe fallit &c.

Ludzkie świádectwo czeſtokroć omyli/
A ná mym ſadzie żaden ſie nie myli.
Stolicá iego ſpráwiedliwość świeta/
Máłkim rozumem ludzkim niepoieta.
W nieprawdzie żaden nie wytknał go nigdy/
Choć ſie zda podczás głupim/ pełen krzywdy.
Ná mie tedy wzgląd gdy mowia o tobie
Maß miewáć/ á niepodobáć ſie ſobie.
Dobrego bowiem nie záſmuci ſnádnie
Potwarz ktora nań ſkadkolwiek przypádnie/
Choć w czym nie ſłuſznie bedzie przekonány/
Nie obchodza go fałßywe nágány.
A choć go ſłuſznie kto od winnych dzieli/
Y od wyſtepnych/ ſtad ſie nie weſeli.

Bo ludzkie ſądy wie że od mych rożne/
Często przewrotne/ moie záś pobożne.
Jam ieſt widz myśli/ vznawcá ſerc práwy/
Według ludzkiey nic nie ſądze poſtáwy.
Co ſie zda ludziom bydź ſpráwiedliwośćią/
To czeſto błedem przed ma oblicznośćia.

Punkt piąty

Domine Deus iudex iuſte &c.

PAnie Boże moy/ ſedzia ſpráwiedliwy/
Przedziwnie mocny/ y názbyt ćierpliwy/
Ktory vłomność ludzka znaß/ y złośći/
Badź twierdza moia/ ſczytem mey vfnośći.
Bo mi nie doſyć czyni me ſumnienie/
Ja nieznam/ ty znaß/ moie przewinienie:
Zá com karánie miał z pokora znośić
Kážde/ á temum nie vczynił dośić.
Ráczże mi przeyźrzeć przeßłe me krewkośći/
A day nápotym łáſkę ćierpliwośći.
Bowiem ważnieyße twoie ſmiłowánie/
Ná odpuſtu mych grzechow otrzymánie:
Niž cnotá ktora ſobie przypiſuie/
Y ſkrytość mego ſumnienia fárbuie/
Lecz niech niegrzeße/ z złemi nieprzeſtawam/
Przećie dla tego wolnym niezoſtawam:
Bo przez łáſki twey żaden człowiek żywy/
Nie ieſt v ćiebie nigdy ſpráwiedliwy.

ROZDZIAL XLVII.

Ze wszystkie rzeczy ćięzkie dla wiecznego zywota maia bydz znoszone.

Punkt I. *Fili non te frangant labores.*

SYnu/ cokolwiek tu dla mnie prácuieß/
Cokolwiek ćierpiß/ badz śie ocz fráśuieß:
Niech ćie te rzeczy nic nie przemagáia/
Ráczey me słowá niechay ćie wspieráia.
Jam rzekł: żeć w káżdey przybede trudnośći/
A nieopuscze ćie w twey niewinnośći.
To ćie niech ćießy/ to ćie niech vmocni:
Ná tey nádźiei vśni/ y odpoczni.
Nád mie nie znaydźie tákowy śie drugi/
Cocby zápłáćił lepiey twe zasługi.
Potrway/ nie długo tu twego żywotá/
Záczym nie długo troski y kłopotá.
Przydźie godźiná iedná/ gdy nástánie
Wieczna fortuná/ á nedzá vstánie.
A przydźie pewnie táki czás bez wieśći/
Kiedy ogladaß koniec swych boleśći.
Máła y krotka rzecz co miia z czásem/
Wiec nie obrażay śie dźiś swym niewczásem.

Punkt II. *Age quod agis fideliter, &c.*

CZyńże co czyniß/ iákoś poczał dobrze/
A iać nágrodze twoie cnote sczodrze:
Niech ma pilnego z ćiebie robotniká
Winnicá moiá/ á ia służebniká.
Piß/ czytay/ śpieway/ milcz á wzdychay do mnie/
A coć przypádnie przykrego/ ćierp skromnie.

Bo żywot wieczny bez chyby iest tego
Godzien/ byś wytrwał to y co cięższego.
Przydzie w dzień ieden pokoy pożądány:
Pokoy w szczęściu swym niewypowiedziány:
A dzień on będzie nie temu nászemu
Rowny/ co świeci dziś świátu wszytkiemu.
Lecz świátłość wieczna/ iásność nieskończona
Roskosz niebieska/ á niewysłowiona:
Tám nie záplączesz/ mowiąc: O moy Boże/
Ktoż mię tákowey śmierci odiąć może?
Nie będziesz mowił: Biádá mnie długoli
Przydzie mi iescze trwáć w tákiey niewoli?
Bo sie ná ten czás wszytká śmierć vmorzy/
Zywot nástąpi/ co go czás nie zburzy.
Zywot/ kłopotow w ktorym iuż nie będzie/
Lecz káżdy w szczęściu z towárzystwem śiedzie/
Kędy społeczność vczćiwa y grzeczna/
I brátcka miłość/ ná wieki státeczna.

Punkt III. *O si vidisses sanctorum in cælo coronas, &c.*

O Gdybyś w niebo wnieśiony/
Obaczył świętych korony/
Jáko dziś są szczęśliwemi/
Ktorzy tu byli podłemi.
Pewniebyś sie nie wynosił/
Ani o vrzędy prośił:
A snadźbyś tu wolał służyć
Wszytkim/ niż w roskoszách płużyć.
Jednobyś miał to wesele
Swoie/ ćierpieć dla mnie wiele:
Ani chciałbyś więcey zysku/
Tylko żyć dla mnie w vćisku.

Punkt IIII. O *si tibi hæc saperent, &c.*

O Gdybyć to smákowáło /
 Y głeboko w sercu tkwiáło :
 Jákobyś śmiał skárge czynić
 Ná kłopot / chcac z niego wynić.
Czy podobno dla wiecznego
 Sczesćia / niechceß cierpieć czego ?
 Wßytkoćby wytrwáć przyſtało /
 Coby sie mnie podobáło ?
Czy nád to wietßa bydz może /
 Vtrácić kroleſtwo Boże :
 Albo go tu nábydz sobie /
 W tey mizerney krotkiey dobie ?
Wznieś wzgore oblicze twoie /
 Gdzie ia dziś mam ſługi moie /
 Ktorzy tu siłá wytrwáli /
 Potym sie w niebo doſtáli.
O iáka tám rádość máia :
 Jáko beſpiecznie mießkáia
 Zemna v Oycá moiego /
 Do wieku nieſkonczonego.

ROZDZIAL XLVIII.

O dniu wiecznosci y teo zywota v cilkach.

Punkt I. *O supernæ ciuitatis mansio, &c.*

O Nabłogoſłáwienße mießkánie gornego
 Páłacu / o dniu świátá niewyſłowionego :
Ktorego nigdy żadna ciemność nie dochodzi /
 Lecz w nim naywyßa Prawdá záwżdy świátło rodzi.

O dniu záwße weſoły / dniu záwße beſpieczny /
Nigdy ſtanu nie mieniac / w ſczeſćiu ſwym ſtáteczny?
O byżeś miła duſzo ten dzień ogladáłá /
A żeby tá doczeſna troſká koniec miáłá.
On dzień ieſt wprawdźie swietym wieczna roziáſniony
Jáſnośćia / nieprzeżytym dobrem nápełniony:
Lecz z nas ziemſkich pielgrzymow káżdego człowieká /
Jákoby przez zwierćiádło oświeca zdáleká.

Punkt II. *Norunt cæli ciues, &c.*

WJedza mieſczánie Rayſcy / iáko ieſt weſoły
On dzień w wiecznym przybytku z Páńſkimi Anyoły:
Lecz ſynowie Ewini wygnáncy wzdycháia
Ná tym pádole płáczu: bowiem doznawáia /
Jáko te dziśieyße dni gorzkie / fráſowliwe /
Krotkie / y pełne złośći nieſczeſne teſkliwe.
Pełne ſa rozmáitych chorob / pełne zdrády /
Boleśći y vćiſkow / roſterkow y zwády.
Gdźie człowiek wiela grzechow żywie oſzpecony /
Wiela boiázni zdiety / w wielu vśidlony
Zadzách: wielkim ſtárániem zewſząd rozerwány:
Wielkimi márnośćiámi świátá vwikłány.
Wiela błedow y pokus rożnych obtoczony /
Roſkoſzámi zemdlony / nedza vdreczony.

Punkt III. *O quando finis horum.*

O Kiedyż koniec tego złego? kiedy bede
Wybáwion z tey niewoley? y zarázy zbede
Złych grzechow? kiedy bede ná ćiebie ſámego
Wſpominał wielki ſprawco domu niebieſkiego?
Kiedyż mie wżdy zupełna w tobie opánuie
Rádość? kiedyż ſie w práwey wolnośći vczuie /

Bez wßelákiey zawády y bez obćiążenia
Myśli y ćiáłá: kiedyß z twego wſpomożenia
Będzie niezámießány pokoy/ y ſtáteczny
Jáko wewnątrz ták zwierzchu/ zewſząd iuż beſpieczny:
Kiedyß ſtánę ábych ćię Jezu dobrotliwy
Widźiał: kiedyß obaczę on wieczny ſczęśliwy
Máieſtat chwały twoiey: kiedy duſzy moiey
Będzieß wßyſtko we wßyſtkim w oney chwale twoiey:
Kiedyß mię przeprowádźiß do pálácow ſwoich/
Od wieku zgotowánych dla ſług wiernych twoich:
Jeſtem w nieprzyiaćielſkiey źiemi opuſczony/
Wygnániec vbożuchny/ z oyczyzny wypchniony
Do tych płáczu pádołow/ gdźie codźienne woyny/
Rozruchy/ y nieſczęśćia/ gdźie kray nieſpokoyny.

Punkt IIII. *Conſolare exilium meum.*

Racz mię ćießyć wygnáncá ſwym pomiłowániem/
Vśmierz moy żal/ do ćiebie kołácę wzdychániem:
Oto bowiem ćiężarem wßytko mi ſię ſtawa
Co mi kolwiek iedno świát ku poćieße dawa.
Prágnie ſerce do ćiebie/ ćiebie chcę ſámego
Záżyć: ále nie mogę nędznik doſiądz tego:
Myślę iákobym przylgnął do niewyſłowionych
Dobr twoich/ dla niebieſkich mieſczan twych ſpráwionych.
Lecz mię bárzo zniżáią rzeczy te ſtworzone
Doczeſne/ ktemu żądze me nieumartwione.
Chćiałbym myślą przewyżßyć/ y mieć po ſwey woli
Wßyſtko: Lecz inßa muße ćiáłu czynić gwoli.
A ták ia nieſczęśliwy człowiek w káżdey dobie
Sam z ſobą walkę wiodę/ y ſamech ſię ſobie
Stał ćiężkim: bo gdy duch moy wzlećieć wzgorę prágnie/
Ciáło chce ku dołowi/ ktorym duch nie władnie.

Punkt

Punkt V. *O quid intus patior &c.*

O Coż ia wewnątrz ćierpię práwie w kázdey dobie
  Pánie moy gdy się modlę/ bądź myślę o tobie:
Bo w ten czás mię náchodźi gromádá ćielesnych
  Myśli/ o tych nikczemnych rzeczách/ y doczesnych.
Boże moy/ od sercá się nie oddalay mego/
  Ani odwrácay twarzy odemnie smutnego.
Puść z niebá łyskáwice ná złe moie myśli/
  Przepádną/ iedno ná nie strzały swoie wyśli.
Rozgrom me przećiwniki/ y z ich przemysłámi/
  Ktorzy do wszego złego człowieku wodzámi.
Niechay się mną niebáwią złych fántázyy roie/
  Niech záwsze mam ná myśli przykazánie twoie.
Day się występkow vstrzedz/ ktore dźiela z tobą
  Mą duszę/ y ktore są iey wielką chorobą.
Rátuy mię wieczna prawdo/ ábym iuż od ćiebie
  Niestronił/ nieodrzucay tylko mię od śiebie.
Przydź niebieska świátłośći/ á wszelką vćiecze
  Nieczystość/ gdy oświećisz wnętrzności człowiecze.
Rácz mi też to przebaczyć/ á odpuść łáskáwy/
  Zem ći w mym nabożeństwie wielekroc niepráwy:
Bo prawdę muszę wyznáć/ częstom rostárgniony
  Modląc się/ gdźie człowiek ma bydź vspokoiony.
A ia záśię nie iestem tám gdźie ćiálem śiedzę
  Albo stoię/ gdy wewnątrz z myslámi się biedzę.
Ale támem iest więcey/ kedy mię vnoszą
  Myśli żądzámi memi/ bądź iáka roskoszą.
To mam bárziey w pámięći cokolwiek miłuię
  Z nátury/ lub z nałogu/ w czym kochánie czuię.

Punkt VI. *Vnde tu veritas aperte dixisti &c.*

PRzetoż ty wieczna prawdo/ raczyłeś powiedzieć
Gdzie skarb twoy: tám y serce twoie będzie śiedzieć.
Jeśli niebo miłuie/ rzeczmi niebieskiemi
Páram śie: ieśli ziemie/ to myślę o ziemi.
Z scześćia świeckiego z świátem spolnie śie ráduie/
A z przećiwności wewnątrz smutek iákiś czuie.
Jeśli z ćiáłem przestawam/ to ná myśl przychodzi
Ćielesność/ ktora duchá w vpadek przywodzi.
Jeśli Duchowi służę/ z duchá niewymowna
Mam roskoß/ y vćiechę przesłodka duchowna.
Owa co tu rad widzę/ ktemu przywiezuie
Myśl moie/ y serce swe tám często znáyduie:
O tym mowię/ do tego y słuch moy obrácam/
Y z wizerunkiem tego do domu śie wrácam.
Ale błogosłáwiony człowiek on/ moy Pánie/
Co dla ćiebie odrzuca wßystko swe stáránie
O tych rzeczách stworzonych: ktory odstępuie
Gwałtem od przyrodzenia/ á ćiáło krzyżuie
Gorącością modlitwy/ w duchu niećeskliwym:
Aby wypogodziwßy serce świátłem żywym/
Y wßystkie ziemskie rzeczy przez gwałt odegnawßy
Od śiebie/ zwnątrz y zwierzchu/ z nimi śie rostawßy:
Czysta modlitwę swoie ofiárował tobie/
Y godnym był w Anyelskich chorách bydź przy tobie.

ROZDZIAL XLIX.

O pożądaniu zywota wiecznego, y iak wielkie są boiuiącym dobra obiecane.

Punkt I. *Fili cum tibi desiderium æterne beatitudinis,*

Synu

Synu/ gdy czujeß żeć żądza wiecznego
Błogosłáwienstwá wlana z dáru mego: PAN,
Záczym y w sobie táka chęć znáyduieß/
Ze sie rozwiązáć z ćiáłem vsiłuieß/
A prágnieß z sercá bys mogł przyść do tego/
Pożegnáć ten swiát y obłudę iego:
Abys ná iásnosć niebieskich rádości/
Vstáwnie pátrząc mogł bez odmienności.
Rozßerzże serce co nalepiey swoie/
A ze wßystkich śił to nátchnienie moie
Przyimuy: ná ten czás więtße czyniąc dźięki/
Ze tákie dobro bierzeß z moiey ręki.
Ze iesteś iednym w moiey opátrznosci/
Záczym ćie często z oycowskiey miłośći
Náwiedzam/ wzbudzam/ podnoße/ z tey miáry
By tobą człowiek nie kierował stáry
Ku ziemskim rzeczam/ bo ty dáru tego
Niebierzeß wierz mi/ z obmyślánia twego
Ani z stáránia: ále z przyrodzoney
Moiey dobroći/ ku tobie skłonioney.
Byś sie miał domnie/ á w piękney ochoćie
Mogł postępowáć/ w pokorze y cnoćie/
Do tegom bym ćie do przyßłych trudnośći
Gotowßem ználazł/ y do ćierpliwośći:
Abyś w potrzebie stał przy mnie státecznie/
Służąc mi záwße pilno y serdecznie.

Punkt II. *Fili sæpe ignis ardet &c.*

Synu/ często ogień gore/
Lecz płomień krom dymu wzgore
Nie wstępuie: tákże ludzi
Niektorych chęć sercá budźi
Ku niebieskim rzeczom onym/
Wieczną rádośćią wsłáwionym.

Lecz choć tá żądzá pałáia/
Pokusy im przeszkadzáia.
Przetoż áni ścżerze prawie/
W tey swey przedsięwziętey spráwie
Ku chwale Bożey zmierzáia/
Choć o to Bogá żądáia.
Táka iest y twoiá żądza/
Ktora myśl skrzetna sporządza.
Lecz nie iest rzecz ścżera oná/
Co swym wczásem záráżoná.

Punkt III. *Peto, non quid tibi est delectabile.*

NJe o to proś w czym kochánie
Swe masz/ y vpodobánie/
A w czym swoy pożytek czuiesz/
Badź co swego vpátruiesz.
Lecz co mnie iest przyiemnego/
A mey chwale służącego/
Bo ieśliże dobrze sądźisz/
Tedy y w tym nie pobładźisz:
Że zrządzenie pierwsze moie/
Przełożysz nád żądze swoie.
A rzecz pożądána wszelka/
Dáruiesz mi z chęćia wielka.
Vznałem ia żądza twoie/
A skłoniłem vszy swoie
Ná twoie częste wzdychánia/
A serdeczne nárzekánia.
Jużbyś chćiał przyść do wolnośći/
W oney gorney wysokośći:
W chwale synow Jzráelskich/
W mieszkániach onych Anyelskich.

Już ćie wieczny rozkoszuie
Pokoy/ iuż myśl rádość czuie
W niebieskiey oyczyznie oney:
Wiecznym szcześćiem nápełnioney.
Ale iesćze dźień nieprzyszedł/
Czás walki iescze nie wyszedł/
Czás pracy y doświádczánia/
Czás trosk/ y prześládowánia.
Zadasz dobrá naywyższego/
Lecz teraz niedopniesz tego:
Masz iescze czekáć nieboże/
Aż przydźie krolestwo Boże.

Punkt IIII. *Probandus es adhuc in terris &c.*

MAsz bydź ná źiemi Synu iescze doświádczony/
Y wiela frásunkámi nieraz vtrapiony:
Poćiecháć z niebá podczás bedźie pozwolona/
Lecz pewnie zupełność iey bedźie zábroniona.
Przeto státecznym staw sie/ y meżnym w czynieniu/
Y co iest przećiwnego náturze w ćierpieniu.
Wiec muśisz ná sie oblec/ pozbywszy stárego/
Jnego według Bogá człowieká nowego.
Częstokroć bedźiesz czynić cobyś nierad czynił/
A tego iuż zániecháć cobyś rad vczynił:
Jnszy ná co sie wezmą wnet dokażą swego/
Ty nie záwżdy wypełnisz przedśiewźiećia twego.
Jnszych prośbie dogodzą/ á ty muśisz zostáć
Z odmiotem/ áni bedźiesz mogł czego chcesz dostáć.
Co inszy poczną mowić/ bedą słucháć tego/
A ty zostániesz z mową swą zá wzgárdzonego.

Punkt V. *Erunt alii magni in ore hominum, &c.*

Bedą drudzy poważnemi/
Y świátá ludźmi wźietemi:
Sławá ich będźie wynośić/
A ty muśiſz wzgárdę znośić.
Wezwą drugich do zacnośći/
Y do wyſzey dostoynośći:
Ciebie vrzędu káżdego
Odsadzą iák niegodnego.
Zátym y twe przyrodzenie/
Poczuwſzy ćie w lekkiey cenie/
Podczás śie będźie smućiło:
Bo iák mu to ma bydź miło?
Ty/ gdźie wſzytko skromnie znieśieſz/
W swoy czás koronę odnieśieſz/
Y dobrzeć śie to nádgrodźi/
Bo ináczey śie niegodźi.
Więc w tych y w wielu tákowych
Przećiwnośćiách/ duſzy zdrowych/
Chceszli bydź w poczet liczony
Wiernych/ maſz bydź w przód ćwiczony.
Y ták śie maſz sam przełomić/
Y złe żądze swe pogromić:
A zgołá widzę/ do tego
Maſz śie zwyćiężyć sámego.
Tákowe náuki moie/
Włożywſzy pod serce swoie/
Wiedz że niemáſz nic tákiego
Vmartwieniu służącego:
Jáko widźieć w káżdey dobie/
Y ćierpieć to/ co iest tobie
Bądź twey náturze przykrego/
Zá roskazániem stárſzego.

Zwłaſzczá ieſli one rzeczy/
Ktore włoża ná twe plecy/
Będą według zdánia twego/
Miáły w ſobie coś lekkiego.
Záczym nie bez ſwey przykrośći/
Będźieſz czynił powinnośći:
Boć trudno ſtrofowáć z czego
Swoiego przełożonego:
Owſzem muśiſz gwoli iemu
Vczynić doſyć wſzyſtkiemu/
Zdánie ſwoie opuſzczáiąc/
A cudzego ſię trzymáiąc.

Punkt VI. *Sed penſa fili fructum horum laborum, &c.*

LEcz vważ ſynu/ iáko zá ták krotkie látá/
Czeka ćię trudow twoich niezmierna zapłátá:
Potym nie będźieſz żadney doznawał ćięzkośći:
Lecz poćiechę odnieśieſz twoiey ćierpliwośći.
Bo zá máłą wolą twą ktorey tu pozbędźieſz/
Inákſzey własney woli tám w niebie nábędźieſz.
Tám ná weſele nigdy nie ſtrácone zaydźieſz:
Tám wſzytko co będźieſz chćiał/ ku twey myśli znaydźieſz.
Tám doſtąpiſz wolnośći dobrá wſzelákiego
Ná wieki/ bez boiáźni vtráty onego.
Tám wola twoiá záwżdy zemną ziednoczona/
Nie będźie w żądániu ſwym żadnym omylona.
Tám ſię iuż nie ſprzećiwi żaden twoiey woli/
Zaden ſię ná ćię ſkárżyć iuż tám nie przyzwoli.
Zaden ći nie przeſzkodźi/ nikt ći nie záſtąpi/
Owſzem czegobyś prágnął/ to záraz náſtąpi.
Tám zá twe tu wytrwáne przykre zełżywośći/
Włoży ná ćię świetny płaſzcz chwalebney zacnośći.

Wßytkieć rzeczy pożądne spol będą przytomne/
Ktorych żadne nie zetrą látá wiekopomne.
Wßytkie ochłodzą żądze twe czásy wiecznemi/
Y do wierzchu nápełnią roskoßámi wßemi.
Zá mieysce napodleysze/ tám weźmieß z mey ręki
Stolice niebieskiego krolestwá ná wieki.
Tám sie owoc pokaże posłußenstwá twego:
Tám sie będzie weselić z skutku widomego
Praca pokuty: á to co sie vniżáło/
Tám weźmie korone swą przy duszy y ciáło.



Punkt VII. *Nunc ergo te inclina humiliter, &c.*

TEraz tedy pod wßytkich rękámi pokornie/
Poniżay sie synaczku/ á nie pytay dwornie.
Ktoby cie potrzebował: álbo roskazánie
Czyieby cie skąd doßło: tylko swe stáránie
O tym miey/ że chociażby kto nie przełożony/
Albo rownego sczęścia z tey bądź z owey strony
Żądał czego od ciebie/ maß iego żądániu
Z chęcią wielką dogodzić/ lubo roskazániu.
Niechayże ieden tego/ á drugi owego
Szuka/ rożnym zabiegiem stáránia swoiego.
Niech sie ten w tym/ á drugi w owym chlubi więcy/
Y niechay będzie chwalon tyśiąc kroć tysiecy.
Ty áni w tym ni w owym/ ále sercá twego
Rádość/ we wzgárdzie siebie pokłáday sámego.
A tylko w sámym iednym mym vpodobániu
Kochay sie/ y zwierzchności mey vßánowániu.
Tego maß prágnąć/ lubo gdy iescze zdrow chodziß/
Lubo sie ztąd wybieraß/ y z świátá odchodziß:
Aby Bog przez twoy żywot/ y przez zeßćie twoie
Odbierác mogł od ciebie/ winne chwały swoie.

ROZDZIAL L.

Iako człowiek opuſczony ma ſie w ręce Boze ofiarować.

Punkt I. *Domine Deus ſancte Pater &c.*

NIebieſki Oycze/ Boże niezmierzony/
Teraz y záwſze badź błogoſłáwiony.
Bo cokolwiek mie teraz zfráſowáło/
Widzę że według woli twey ſie ſtáło.
Zá roſkazániem/ y zá wolą twoią/
Wſzyſtkie ná świećie rzeczy dobrze ſtoią.
Tyś moiá chlubá/ rádość/ y vfánie/
Koroná moiá/ y cześć/ y kochánie.
Ná niſkiey ziemi/ y ná gornym niebie/
Cokolwiek kto ma/ káżdy ma od ćiebie.
Tyś wſzyſtko ſtworzył/ wſzyſtko z rąk twych płynie/
Y co wiecznego/ y co z czáſem minie.
Coż mam ſługá twoy? coż ma y kto drugi?
Chybá coś nam dał bez náſzey zaſługi:
Vbogim ia ieſt/ á ieſcze z młodośći
Vſtáwny w prácách/ w kłopoćie/ w trudnośći/
Skąd człowiek czeſto ták żáłoſny bywam/
Ze ſie od płáczu dobrze nierozpływam:
Podczás też duſze wewnątrz náfráſuią
Jey namietnośći/ kiedy náſtepuią.

Punkt II. *Deſidero pacis gaudium &c.*

NIe prágnę/ áni żądam rzeczy wiela/
Lecz ſpokoynego twych ſynow weſela:

Ktorych ty karmiß práwie do sytośći/
Pociecha dziwna niebieskiey świátłośći.
Gdzie mi daß pokoy/ y swiete wesele
Wleieß mi w serce/ w duchu swym y w ćiele
Vczuie rádość niewypowiedziána/
Máiac pociechę dawno pożadána.
A bedę sławił imie swiete twoie/
Zes raczył weyzrzeć ná pokorę moie.
A iesli też wiec z twych sadow skrytośći/
Vmkniesz iákoś zwykł ná czás tey słodkośći:
Záczymbym nießedł zá toba z zwykłemi/
Mándatow twoich śćieszkámi swietemi:
Coż ia mam nedznik vczynić inßego?
Jedno sie wroćić do żalu pierwßego?
A biiac piersi/ vpáść ná koláná/
Mowiac: biádá mnie żem vtráćił Páná.
Bom ia bez ćiebie/ rzekę iednym słowem/
Zguby (niestetyß) okrutney obłowem.
Jnáczey wczorá/ y od trzećiego dniá
Działo sie zemna/ gdy twoiá pochodniá
Nád głowa moia łáska twa swiećiłá/
Ták iż pod cieniem skrzydel twoich byłá
Dußá ma prożna pokus zwykłych/ ktore
Biedzac sie z nedzna wylatáły gore.

Punkt III. *Pater iuste & semper laudande.*

Z Twego wyroku Oycze spráwiedliwy
Przyßłá godziná/ ábym ia złośliwy
Sługá twoy/ podległ doswiádczeniu twemu/
Od ćiebie dußy mey zgotowánemu.
Godna rzecz ábym ćierpiał co dla ćiebie/
Chćiałlibym czastkę swa mieć z toba w niebie.

Przyßłá

Przyszłá godziná przeyzrzána od wieká/
Abyś zwierzchnego moiego człowieká
Ná czás poráźił/ coby wewnątrz żywy
W tobie záwsze żył/ Oycze dobrotliwy.
Ták chceſz ábyś mie doświádczył w ſtałości/
Y przypátrzył ſie moiey ćierpliwości.
Niechayże będźie ná czás poniżony/
Niechay ſługá twoy potrwa ták wzgárdzony.
Niech będźie ſtárty/ bądź to fráſunkámi/
Bądź też tákiemi záchceſz niemocámi.
Bym zásie powſtał z tobą w ſpołeczności/
Pod świtem ránney zorze twey świátłości.
Abym w niebieſkich rzeczách vwielbiony
Zoſtał/ od ćiebie znowu podźwigniony.
Dopuśćże kłopot iáki raczyſz Pánie/
Niech ludzka wzgárdá przećiw mnie powſtánie:
A ia ſie w niſką pokorę odźieię/
Y śćierpię wſzyſtko/ máiąc tę nádźieię/
Ze iákoś ſpráwił/ żem ieſt vtrapiony/
Záchceſzli/ znowu będę poćieſzony.
Jákoś chćiał Oycze wſzyſtkoś dobrze zrządźił/
Bo niemoże bydź ábyś ty w czym błądźił.

Punkt IIII *Hæc eſt enim gratia ad amicum &c.*

Z Twoiey to bowiem wypływa miłości/
Gdy komu ćierpieć dozwalaſz trudności
Nieraz áni dwá/ áni z iedney ſtrony/
Aby ták człowiek zoſtał vkorzony
Przyimuiąc wſzytko/ z twego rozrządzenia/
Troſki/ fráſunki/ kłopot/ vdręczenia.
Bo coż ſie kiedy bez twey woli Boże/
Náwet y myślić/ nietylko ſtáć może?

Dobrześ vczynil żes mie zniżyl Pánie/
Bo przez tákowych trudnośći wytrwánie
Rad ſie náucze twey ſpráwiedliwośći:
Y bede ſie ſtrzegl ſercá wynioſtośći/
Y rozumienia zbytniego o ſobie/
Jákie nie ſluży mey lichey oſobie.
Nie bez pożytku to widze moiego/
Ześ mie záwſtydzil ná czás ſluge twego.
Ze tá zelżywość twarz moie przykrylá/
Nic to choć prykra/ byle zdrowa bylá.
A tá mie widze y ku temu budzi/
Abym ćie ßukal w nedzy ſwey/ nie ludzi.
Wiec ſie ſtad vcze lekáć twoich świetych
Sadow/ rozumem ludzkim niepoietych:
Ktory ácz karzeß iáko zloſliwego/
Ták też náwiedzaß y ſpráwiedliwego:
Jednák nie czyniß bezpráwia żadnemu/
Zdrowy to ieſt plaſtr owemu y temu.

V. *Gratias tibi ago.*

IAć zá to wielce Boże moy dźiekuie/
Ze ná mych zlośći vkaránie czuie.
Ten żal/ tá boleść/ y te troſki wßytki/
Spráwily wemnie przedziwne pożytki.
Bo gdym dość niemogl ná świećie żadnego
Weſela/ w ten czas od ćiebie ſámego
Jeſt mi zeſtáne/ á nie dziw/ bo twoie
Rece rozdáia klopot y pokoie.
Ty ſam ożywiaß/ ty morzyß/ á twoiá
Rozgá/ y kárność/ ieſt náuká moiá.

VI. *Ecce Pater dilecte in manibus tuis ſum.*

NIechay mię Oycze twoie karzą ręce/
Nie oddaway mię karáć wieczney męce.
Spraw mię pokornym vcznicm swym/ bym twoie
Náuki pełnił/ nie wymysły moie.
Vderz sam w moy grzbiet/ sprostuy krzywość moie/
By przyszłá znowu w pierwsza prostość swoie.
Niech będźie ná twa wola náchylona/
Y nowa łáska twoia ozdobiona.
Zlecam ći żywot moy ku popráwieniu/
Wolę od ćiebie żyć tu w vtrapieniu/
Niż w przyszłym wieku przypłacáć swych złośći/
A tám doznawáć twey spráwiedliwośći.
Ty wiesz nayskrytsze táiemnice/ Pánie/
Znasz wszytko dźiało pierwey niż sie sstánie:
Nic ći nie táyno w sumnieniu człowieczem:
Y to co myślim/ y to co wyrzeczem.
Ty niemasz żadnych szpiegow twych po ziemi/
A wiesz co z námi dźieie sie wszytkimi.
Ty wiesz co trzebá postępkowi memu/
A iż tu lepiey grzesznemu káżdemu
Cierpieć ná swiećie wszytkie vtrapienia/
Dla rdze plugáwych grzechow oczyśćienia.
Vczyńże ze mna twe vpodobánie/
A nie wzgardzay mię nędzniká/ moy Pánie.
Tobie sámemu spráwy me swiádome/
Nietylko iáwne/ ále y krytome.

Punkt VII. *Da mihi Domine scire.*

DAruy mię/ Pánie/ tą vmieiętnośćią/
Zym wszytko czynił z wielka ostrożnośćią.
Niech to miluię wszytko co rad widzisz/
A to opuszczam záwsze czym sie brzydźisz.

Niechay zá droga rzecz poczytam sobie/
Ktorabym wiedział przyiemna bydź tobie.
Co ćie obraża/ niechay też mnie y to/
Ná káżdym mieyscu obraża sowito.
Co ty nie chwaliß/ niech nie chwale tego/
Co gániß/ niechay niemam nizacz tego.
Co sie tknie sadow/ álbo posadzánia/
Niech sie nie trzymam w tym zwierzchniego zdánia.
Niechay nie sadze według wzroku mego/
Y według słuchu człowieká prostego.
Lecz żebym rzeczy ták sobie świádome
W prostoćie sadził/ iáko niewidome/
Albo duchowne wßystko vważáiac/
Pierwey niż zdánie o czym powiedáiac.
Abym zgołá mogł twemu roskazániu
Zgadzáć we wßystkim/ y vpodobániu.

Punkt VIII. *Falluntur sæpe hominum sensus.*

MYla sie smysły gdy po wierzchu sadza
Ludzie świátowi/ záczym bárzo bładza.
Bo zás człowieku chwałá co przyczyni
Swiecka/ gdy o nim swe dekretá czyni?
Slepy ślepego/ á mdły swego mdłego
W niebo wynośi/ á korzyśći z tego
Nie ma nic wiecey/ iedno ośukánie/
Náwet ztad hánby ten y ow dostánie.
Bo pospolićie tácy/ badź z nieprawdy/
Badź z prożney chwały przychodza do wzgárdy.
A wa iáko kto w oczách twoich wielki/
Pánie/tákim bydź muśi człowiek wßelki:
Ták mawiał cichy Fránćißek vbogi/
Gdy swym zalecał pokorę skarb drogi.

ROZDZIAL LI.

Ze w niskich vczynkach mamy sie dzierzeć, kiedy vstawamy w wysokich.

Punkt I. *Fili, non vales semper, &c.*

Synu/ nie záwße będą twe iednáko
Zadze do cnoty paláć: bowiem iáko
Skáżony rodzay grzechem pierworodnym/
Może bydź godnym
Záwße ná gorze żyć bogomyślności:
Musi sie czásem spuśćić ná niskości:
Y ćiężar żyćia z przestępstwá dostány/
Dźwigáć stroskány.
Dokąd śmiertelną máß odźieß ná sobie/
Dotąd żyć musiß w teskliwey żáłobie:
Przeto że ten scierw niechce wziąć ochoty
Do żadney cnoty.
Niechce postąpić ku doskonáłości/
Záczym ty musiß iego ćielesności
Przeciwiáiąc sie często/ nie bez płáczu
Trwáć ná swym plácu.

Punkt II. *Tunc expedit, &c.*

W Ten czás sie trzebá iąć zá zwierzchne spráwy/
Co zowiem w dobrych vczynkách zabáwy/
Nádźieie máiąc przyśćia pożądnego
Do śiebie mego.
Suchość vmysłu/ y wygnánie twoie
Znośić/ áżby zás náwiedzenie moie

Nie omieszkáne/ dom twoy náwiedziło/
Y vćieszyło.
A ia to spráwię że przeszłych trudnośći
Zápomnisz/ w duchu nábywszy rádośći/
Ktora opływáć będziesz y pokoiem/
Zá dárem moiem.
Szerokość pismá przed tobą rozłożę/
Y słowá moie do sercá położę/
Zebyś mogł chodźić drogámi moiemi/
Swiątobliwemi.
Y rzeczesz: Nie są godne teráźnieysze
Wszytkie kłopoty y nędze ninieysze/
Do chwały/ ktora nas ma błogosłáwić/
Y w nas się ziáwić.

ROZDZIAL LII.

Punkt I. *Domine non sum dignus consolatione tua. &c.*

NIegodźienem poćieszenia/
Ani twego náwiedzenia:
Słusznieś mię opuśćił/ Pánie/
Nie podległo to nágánie.
Bym iák morze lał łzy z śiebie/
Przećiem nie godźien od ćiebie
Jedno kary á trapienia/
Zá me ćiężkie przewinienia.
Jednák ty Oycze łáskáwy/
Ná okazánie twey spráwy/
Y dobroći skárbu twego/
Niechcesz gubić y winnego.

Y mnies nie zápomniał sługi:
Bo mie ćieszysz nád zasługi:
A ćieszysz mie nie iák ludźie/
Ktorzy podlegli obłudźie.

Punkt II. *Quid ergo Domine &c.*

Czylim ći sie ták zásłużył/
Ześ tey łáski zemną vżył:
W trudnośći mie náwiedzáiac/
Y w nádźiei potwierdzáiac.
Záprawde nie iestem godźien
Twey chęći/ dla moich zbrodźien.
Bo gdy swe przeszłe wspomione/
Látá moie vpłynione:
Wszystkie grzechámi zmázáne/
Co gorsza nieopłákáne.
Do złośćim iák strzałá bieżał/
Do skruchy/ iáko pień leżał.
Niemogę sie záprzeć tego/
Zem zgołá iest nic dobrego.
Gdybym też falsz chćiał powiedźieć
Trudno/ bo ty raczysz wiedźieć
Nataiemnieysze skrytośći/
A pogotowiu me złośći:
Mam ćie świadká przećiw sobie/
Gdyż wszystko iáwno iest tobie.
A ktożby zemną przestawał?
Albo sie z tobą wrzecz wdawał?
Więc y według mego zdánia/
Godźienem w piekle karánia:
Y tum godźien zelżywośći/
Od wszystkich w pospolitośći.

Ani mi mieszkáć przystoi
W tym poczćie/ ktory sie boi
Ciebie/ (mowie) miedzy twemi/
Służebnikámi wiernemi.
Prawdá żeć nie bez przykrośći/
Spowiádam ći sie mych złośći:
Ani z chećia sie sámego/
Słucham wyznawáiacego:
Jednák wszytko zeznáć musze/
Abym ták zbáwił swa dusze.
Niechże ráczey/ o moy Pánie/
Tu doczesne znam karánie/
Niech mna wszyscy pogardzáia/
Y niechay mi vragáia.
Mnie choć to przykro znieść/ ále
Wole tám/ niż tu bydź wcále.
Wole sam grzech swoy strofowáć/
Niż go ná sad twoy záchowáć.

Punkt III. *Quid dicam reus &c.*

COż ia rzeke obwiniony/
Wszytek hánby nápełniony?
Jáko sie przed ćie pokaże/
Czuiac w sobie twa obráze?
Oniemiałem w táka trwoge/
Y dwu tych słow rzec niemoge/
Gdy oczy w niebo podnosze/
Odpuść Boże/ odpuść prosze.
Zfolguy że zmyie grzech łzámi/
Niż lege miedzy trupámi:
Czegoż prágniesz od grzesznego
Mnie człowieká śmiertelnego?

Námilszać rzecz / płácz y skruchá /
Bo to dar iest twego duchá:
Ten gdy pádnie w serce komu /
Nieládá gośćiá ma w domu:
Cieszy strwożone sumnienie /
Wráca łáski vtrácenie /
Broni gniewu / pokoy dawa /
Náwet kto z skrucha przestawa /
Ten to sobie wysługuie /
Ze go Bog dziwnie miłuie:
Y wszyscy iáko ich wiele /
Niebiescy obywátele.

Punkt IIII. *Humilis peccatorũ contritio.*

WOnnieysze serce skruszone /
Niżli kádźidło palone.
Ten to oleiek on drogi /
Wylany ná twoie nogi.
Zgolá serce vkorzone /
Od ciebie nigdy wzgárdzone.
Skruchá ochránia grzesznego /
Od vtrapienia wszelkiego.
Tám sie wszystko nápráwuie
To / co sie grzechem zepsuie.
Pánie do oczu mych prosze /
Spuść táka niebieska rose.

ROZDZIAL LIII.

Punkt I. *Fili precioſa eſt gratia mea &c.*

Ze łaſka Boza nie mieſza ſie z tymi ktorzy ziemskie rzeczy ſmakuią.

Synu/ łáſká ieſt nieoβácowána
Moiá/ wiec niechce by byłá mieβána
Przez cie z rzeczámi iey nieprzyſtoynemi/
Badź z pociechámi swiátu właściwemi.
Potrzebá tedy chcezli ſie wziać zá nie/
A tego dáru z niebá vczuć známie:
Przekázy łáſki odrzucić od siebie/
Bo nieináczey przyſtapi do ciebie.
Miłuy oſobne zſoba pomieβkánie/
A z Bogiem czeſte miewáy rozmawiánie:
Tákim ſpoſobem iscie ſerce twoie/
Zoyne wypuści tez pokutnych zdroie.
Wβytek świát iáko proch miey pod ſwa noga/
Sam chodz pobozna iákoś poczał droga:
Nád Boſkie rzeczy zwierzchnych nieprzekładay/
A kedy mozeβ przed światem ſie ſkráday.
Wiec muśiβ chcezli ma ſłuzba ſie báwić/
A w pokoiu zyć/ iedne rzecz zoſtáwić/
Albo mna wzgárdzić/ (czegobym nie rádził)
Albo zebyś ſie od ſwoich odſádził/
Ktorycheś tu miał ſobie namilβemi/
Juzćiby trzebá nie przeſtawáć znimi.
Ták prosił w on czás Piotr błogoſłáwiony/
Zbáwienia ſwoim zyczac z kázdey ſtrony:
Záchowuycie ſie/ práwi/ cni ſynowie/
Ná świecie bedac iáko pielgrzymowie.

Punkt II. O *quanta fiducia erit meritorum.*

O Jáka bedźie nádźieiá wiernego/
W dobrym sumnieniu vmieráiacego:
Ktorego żadza nie byłá tu chćiwa
Swiátá/ áni go w ten czás zátrzymywa:
Zeby niemiał iśdź wolnym gdy chce duszá/
Rozwiazawszy sie z ćiáłem do Chrystusá.
Bo táka wolnosć ná duszy poczuie/
Ze człowiek swiecki tego nie poymuie:
Ani może bydź żaden ták wymowny/
Zeby tey rzeczy powiescia był rowny.
Lecz kto duchownym chce bydź/á prawdźiwym/
Trzebá dáć pokoy roskoszom fałszywym.
Ma wypowiedźieć przyiaźń ták obcemu/
Ják y z namilszych przyiaćioł káżdemu.
Bo zwyćieżywszy siebie doskonale/
Zwyciężysz wszytkie swe przeszkody cále.
Lecz od wszytkiego odstrychnać sie zgołá/
Człowiek bydlecy temu nie podołá.
Trudno w to tráfić á zwłasczá słábemu/
Swa vłomnośćia do świátá skłonnemu.
Bo człek poddány własney namietnośći/
Nie zna wnetrznego człowieká wolnośći.
A kto sie sam ma sobie powolnego/
Ták żeby żadze rozumowi iego
Były posłuszne/ á rozum moiemu
Roskázowániu podlegał Páńskiemu:
Kto sie ták rzadźi/ ten śiebie sámego
Zwyćieżył/ ten iest pánem swiátá wszego.

Punkt III. *Si adhunc apicem scandere gliscis, &c.*

Chcezli dostapić do wierzchu sámego
Doskonáłosci/ á masz sie do tego:

Meżnie wycinay z sámego korzenia
 Wßystkie skłonności/ złego przyrodzenia:
Byś ták zepsował w sobie zákochánie/
 Y nieporzadne swiátá miłowánie.
A wiedz to pewnie/ że miłość sámego
 Siebie/ iest zrzodłem wßelákiego złego.
Te iesli zdepceß/ z tákiego poboiu
 Odnieśieß łupy/ pociech y pokoiu.
Lecz kogo miłość swiátá vwikłáłá/
 Táki dobrego rzadko co vdziáłá.
Bo nie ma chęći sposobney do tego/
 Aby go cnotá miáłá powolnego.
Przetoż kto prágnie zá mna wolno chodźić/
 Odrzuć to wßytko/ co wieß/ żeć ma ßkodźić.
A iesli dla mnie opuśćiß stworzenie/
 Z łáski mey weźmieß wieczne pocießenie.

ROZDZIAL LIIII.
O roznych poruszeniach przyrodzenia y łaski.

Punkt I. *Fili diligenter aduerte motus naturæ & gratiæ.*

SYnu/ stáray sie vsilnie/
 Byś vważał wßytkie pilnie/
 Tych obu rzeczy wzrußenia:
 Y łáski y przyrodzenia.
 Bo ták subtelnie obiedwie
 Postepuia/ że záledwie
 Od człowieká namedrßego/
 Y łáską oświeconego/

Rozeznawáne bywáia /
Ták skryty postępek máią.
Wszyscy wprawdzie bądź mowimy/
Bądź cokolwiek tu czynimy.
We wszytkim to znáć dawamy/
Ze do dobrego zmierzamy:
Lecz/ pod zasłoną dobrego/
Doznawamy nie iednego/
Ze się bárzo oszukiwa/
A tego częstokroć bywa.
Natura Bo náturá w káżdey dobie/
Chytro postępuie sobie:
Wielu nas śidli y zdradza/
A sobie tylko dogadza:
Y ten ma kres záłożony
Swoiey żądze z káżdey strony.
Láská. Ale láská prosto chodzi /
Ná żadną zdrádę nie godzi.
Co czyni/ czyni dla Bogá /
Bo wie że tá w niebo drogá/
Ná tey sobie odpoczywa/
Bowiem od Bogá wypływa:
To iey koniec/ to iey przodek /
Ten do wszytkich spraw iey śrzodek

Punkt II. *Natura inuitè vult mori.*

Natura TEn iest zwyczay przyrodzenia/
Ze się chroni vtrapienia:
A pozotowiu vciekа
Ztámtąd gdźie śmierć ná nie czeka.
Niechce żyć nikomu gwoli/
Ale sámo rządźić woli:

O tym myśli/ to mu miło/
Aby wßytko k mysli było.

Láská. Láſká záśie tym ſie para/
O vmartwienie ſie ſtára:
Sprzećiwia ſie lubieznośći/
Nie żada swieckiey wolnośći.
Ani ſobie ſławy prágnie/
Y cześć ludzka miia ſnádnie.

Natura Lecz w przećiwny ſpoſob oná
Chce od ludzi bydź ważoná.
Táż/ zá pogoda/ żadnego
Nieomießka zyſku ſwego.

Láſka. Láſká prożna tey zarázy/ /
Bynamniey ná to nie waży:
Lecz ráczey wßyſtkich budowáć/
Y wßytkim chce vſługowáć.
Ma też y to w ſwym nałogu/
Wßytko przypiſowáć Bogu/
Zkądkolwiek ią racza chwáła/
Bogu ią oddawa cáła.

Punkt III. *Natura confuſionem timet.*

Náturá PRzyrodzenie gárdzi wzgárda/
Zdobywa ſie ná mysl hárda.

Láská. Láſká weſeli ſie z tego/
Gdy dla imienia Bożego
Potwarz ćierpi/ badź kłopoty
Znośi to nie bez ochoty.

Nátura Náturá rádá prożnuie/
Pokoy ćieleſny miłuie.

Láská. Láſká od nátury rożna/
Nie może bydź nigdy prożna.

Naturá Náturá wßytkiego prágnie
Ná wybor/ niechce nic żádnie.
Dlategoż chce/ áby było
Ná co pátrząc oczom miło:
Odzieniem sie prostym brzydźi/
A kosztowne rádá widzi.

Láská. Láská ßáty swe łatáne/
Wáży iáko háwtowáne:
Stoi iey zá złotohłáwy
Pochodzony płaszcz dziuráwy.

Nátura Náture słowkiem obráziß/
Y ládá krzywdá poráziß.

Láská. Láski nie rozgniewa swemi
Nikt słowy naostrzeyßemi.

Naturá Oná dochod swoy ráchuie/
Gdzie ßkodá tám sie frásuie.

Laská. Láská ná to nie pogláda/
Ziemia wzgardza/ niebá żada.
Ani tu dba o swe cynße/
Bo ma w niebie trwálße inße.
Záwße mysl o tym iey cálá/
Aby ich tám przyczyniáłá.

Náturá Punkt IIII. *Natura cupida est &c.*

PRzyrodzenie bierze ráczey/
Nie vdziela nic z swey pracey.
Włásne rzeczy swe miłuie/
Te rozmnażáć vsiłuie.

Laska. Láská ztad zás sie weseli/
Gdy swego komu vdzieli:
Błogosłáwienßa w tey mierze/
Gdy rozdawa/ niż gdy bierze.

Ochrania nie ták własnego /
Ják dobrá pospolitego.
Natura. Przyrodzenie przy márności
Swieckiey rozściaga swe włości:
A z rzeczámi stworzonemi
Przestawa y z cielesnemi.
Własna iey roskosz / buiánie /
Przechadzki / badz przeieżdżánie.
Bo práwie do násycenia
Zwierzchownego pociesenia
Záwsze prágnie / o tym chodzi /
Ná wczás swoy / ná roskosz godzi.
Laská. Láská ciagnie ku sámemu
Bogu / y życiu dobremu /
Przyiázni z świátem sie leka /
Przed wczásem swoim vcieka.
W Bogu nádzieie swa kládzie /
Ják w napewnieyszym pokládzie.
Pokazáć sie ludziom wstyda /
Rzadko ia kedy kto wida.

Punkt V. *Natura totum agit propter lucrum.*

Natura. PRzyrodzenie pátrza swego
Pożytku / y lgnie do niego:
Zá praca y zá vtráty /
Spodziewa sie swey zapláty:
Jesli nie czego lepszego /
Tedy przynamniey rownego:
Przyymie badz pochwałe iáka /
Przyiazn / badz chec iáka táka.
Wiec spráwy iey álbo dáry
Chce by ważono bez miáry.

Láská — Láská niechce nic innego
Zá płacą mieć krom sámego
Bogá/ ná ktorym polega/
Jnßey zapłáty nie śiega.
Nie prágnie potrzeb docześnych/
Chybá iáko iey/ do wiecznych
Dostąpienia/ mogą służyć/
Nieináczey chce ich vżyć.

Punkt VI. *Natura gaudet de amicis.*

Nátura — PRzyrodzenie ná tym śćiele
Swe dobro/ gdy przyiaćiele
Ma zacne/ gdy z bogátego
Domu rod wiedźie. A tego
Co tym nie iest wzgárdza: ktemu
Pobłaża rádá możnemu.
Láská. — Láská zás nieumie tego/
Ale ßánuie káżdego.
Y przećiwniki miłuie/
Káżdemu chęć pokázuie:
Kedykolwiek śie obroći/
Względem cnoty y dobroći
Nie vniey dom záwołány/
Ani mármurowe śćiány:
Przestawa oná y z temi/
Ktorych świát ma podleyßemi.
Zyczy więcey vbogiemu/
Niżli z bogátych ktoremu.
Niewinnych rádá lituie/
Y tych w przygodźie rátuie.
Weseli śie z prawdźiwemi/
Nie nákłáda z mesczeremi:

Dobrych nápomina coby
Káždy pilnie z swey osoby
Dárow Bożych przyczyniáli/
Y cnotą sie zálecáli:
Nietylko Bogu sámemu/
Ale y z bliźnich káżdemu.

Nátura Przyrodzenie náostátek/
Skárży sie ná niedostátek.

Láská. Láská zásie niedba o to/
Swe vbostwo ma zá złoto.

Punkt VII. *Natura ad se omnia reflectit.*

Náturá NAturá ku sobie skłánia
Wszystko/ badz to strofowánia/
Badz poswarki zkim záczyna/
Dla siebie wszytko poczyna.

Láská. Láská z swoiego nałogu/
Wszytko obráca ku Bogu/
Jáko ku swemu źrzodłowi/
Y pierwszemu poczatkowi.
Nic sobie nie przypisuie
Dobrego/ choć w tym prácuie:
Nie trzyma vporu swego/
Przećiwko mowie drugiego.
Ná zdániu swym nie przestawa/
Pod sad ie Boży poddawa.
Ták w káżdym swym rozumieniu/
W káżdym smyśle: doświádczeniu
Bożemu sie chce poddawáć/
Y ná sámey chce przestawáć
Wieczney madrości: ná zdániu
Pánskim/ y vpodobániu.

Natura Przyrodzenie z drugiey strony
Ma swe dworskie zabobony:
Táiemnice y nowiny
Chce słyszeć/ y ich przyczyny.
Swiátu sie monstrowáć myśli/
Wiele doświadczáć przez śmysły:
Z káżdym prágnie záchowánia/
Y od wszytkich powazánia.
Wiec tego nie zániedbywa/
Zkad iey co chwały przybywa:
O tym myśli/ ná to godzi/
Zkad podziwienie pochodzi.
Láska. Láská nowin zániedbawa/
W dworne rzeczy sie nie wdawa:
Nie prágnie ich zrozumienia:
Bo nowiny z nákázenia
Płyna porzadku dawnego/
Ná świecie/ gdzie nic nowego.
Vczy tedy zadze wściagáć/
Y prożney chwały powściagáć:
Gdyby sie w serce wkráść chciáłá/
Aby tám mieyscá nie miáłá.
Gdy vczyni co tákiego/
Choć podziwienia godnego:
To wszytko w sobie pokrywa/
Z tym sie świátu nie ozywa.
Ná sławe sie nie oglada
Własna/ ále tego zada/
Aby Bogá z káżdey rzeczy
Jezyk wynosił człowieczy.
Cokolwiek mamy dobrego/
Wszystko to bierzem z rak iego.

Wiec iemu chwałá y dźieki
Sámemu służą ná wieki.

Punkt VIII. *Hæc est gratia supernaturale bonum*

Láská.

Łaská iest nád przyrodzenie/
Máiaca swe oswiecenie:
Jest dar Boży osobliwy/
Kto go ma/ ten ma prawdziwy
Znák y zadátek zbáwienia/
Y wiecznego odpocznienia:
Tá z człowieká cielesnego/
Zwykłá czynić niebieskiego:
Serce ludzkie iáko trzebá
Podnośąc z ziemie do niebá.
Im wiecey tedy ściśnioná
Náturá/ badź zwyciężoná
Od sługi Bożego bywa/
Tym wietßa nań łáská spływa:
Bo zá vstáwicznym nowym
Náwiedzániem duśy zdrowym/
Wnetrzny człowiek zepsowány/
Stawa sie reformowány/
Podług obrázu Bożego/
Ná chwałe y ná cześć iego.

ROZDZIAL LV.

OSkazeniu przyrodzenia, y o dzielnosci łaski Bozey.

Punkt

Punkt I. *Domine Deus meus &c.*

PAnie Boże moy proßę twe ſtworzenie/
    Máiące twoy kßtałt y wyobráżenie:
Zycz mi tey łáſki dáru potrzebnego/
    Zbáwieniu memu nie prágnę inßego.
Niechay zwyćięże złą náturę ſwoię/
    Ktora do zguby ćiągnie duße moię.
Bowiem ſię czuię bárzo obćiążonem
    Námiętnośćiámi/ y grzechu zakonem.
Ten zakon práwu vmyſłu moiego
    Záwße przećiwny/ á mnie związánego
Wiedźie bym mu był w wielu rzeczách gwoli/
    A námietnośćiom ſłużył poniewoli.
Jeſli mię łáſká twoiá nie wſpomoże/
    Ktoż ſię ſprzećiwić iego śile może?
Oto przed tobą ſerce me vpada/
    Niechay łáſká twa mną/ y onym włada.
Kiedy ią raczyß wlać do mych wnętrznośći/
    Wßyſtek zákwitnie od nowey rádośći.

Punkt II. *Opus eſt gratia tua, & magna gratia.*

POtrzebá łáſki y dáru twoiego/
Ná zwyćiężenie przyrodzenia mego/
Ktore ku złemu prędkie od młodośći/
    pełne krewkośći.
Przez twey pomocy o moy wieczny Boże/
Coż rod ſkáżony Adámow chćieć może
Jedno to co grzech/ to ſie práwo wláło/
    Ná wßyſtko ćiáło.
Zgrzeßył on pierwßy/ á my w nim/ y z niego
To mamy: żeśmy ſkłonnemi do złego.

Zgołá náturá/ y nałog ták wiele/
Pánuie w ćiele.
Oślepił nas grzech do czynu dobrego/
Niemożem poznáć to co ieſt zdrowſzego/
Złe zowiem dobrym/ złość w ktorey pływamy/
Zá cnotę mamy.
Bo przyrodzenie ktore było z śiebie/
Dobre y proſte/ ſtworzone od ćiebie/
Już ſámym grzechem krewkośćią odziáne/
Bywa názwáne.
Bo poruſzenie zoſtáwione iemu/
Vſtáwicznie nas pobudza ku złemu.
Y ták nas nedzne Adámowe plemie/
Ciagnie do ziemie.
Bo nam máluczka śiłá zoſtáwiona/
Iáko iſkierká w popioł zágrzebiona.
Ktora ieſt/ rozum ludzki przyrodzony/
Bárzo záćmiony.
Jednák rozſadek złego y dobrego
Zoſtawa przy nim/ áczći nie wſzytkiego
Wypełnić może/ choć ná co pozwala/
Y co pochwala.
Bo nie zupełney vżywa świátłośći/
Dla zepſowánych ſwych pożadliwośći.
Ktore go ná doł záwſze ćiagnać muſza/
Z ſwoia pokuſa.

Punkt IIII *Hinc eſt Deus meus.*

W Jec z tey przyczyny/ co ia dobrze czuie/
Ná mie przypada że ſie roſkoſzuie
W zakonie twoim/ lecz według ſámego/
Człeká wnetrznego.

Ktory to widzi że twe przykazánie
Spráwiedliwe iest/ nikt niemoże ná nie
Skárżyć/ chybá grzech: bo go prześláduie/
Gromi/ strofuie.
Ale coż potym/ ia iednák ták smiáłem/
Że przećiw duszy rad przestawam z ćiáłem/
Ták iż w tey mierze rozum/ choć ná straży/
V mnie niewáży
Bo nim pogardzam/ á złych namietnośći
Trzymam sie nedznik zwrodzoney skłonnośći/
Y onym iestem posłusznym co każa/
Z twoia obráza.
Skadże ten nierzad w człowieku sie rodzi?
Że sie mysl nászá z grzechem rychley zgodzi
A niżli z cnota/ swey woli słuchamy/
Z nia cześć trzymamy.
Czásem sie czynić dobrze záchce/ ále
Táka cheć w nas trwa krotko y niestale:
Bo ládá wiátrek pokusy złey wienie/
Wnet ia rozżenie.
Przydzie to czásem/ że postánowiemy
Żyć w pobożnośći/ áż wrychle widziemy
Ano vmyst nász miásto pobożnośći/
Brnie śrzodkiem złośći.

Punkt IIII. O *quam maxime est necessaria gratia &c.*

O Pánie/ łáską twoiá widze sámá iedná/
Ku záczećiu dobrego bárzo mi potrzebna.
Y teyże potrzebuie ku postepowániu
W dobrym swym przedsiewzięćiu/ y ku wykonániu
Bez niey czyniac co dobrze człowiek wszystko zmyli/
Jesli go łáská twoiá świeta nieposili.

O łáſko pochodząca z niebá świátło iáſne/
Bez ktorey nędzne náſze ſą zasługi własne.
Cnoty wlane y wſzyſtkie przyrodzone dáry/
Nieważne ſą bez ciebie práwie z káżdey miáry.
Bez ciebie ni náuká/ ni żadna wymowá/
By też ſámego byłá Demoſteneſowá/
Ani dowcip ieſt ważny/ áni moc przed toba/
Jeśli nie będą miáły łáſki Bożey z ſobą.
Abowiem przyrodzone dáry iáko wiemi/
Ták dobremu iák złemu ſą poſpolitemi.
Lecz wybránych właſny dar łáſká twoiá/ Boże/
Bądź miłość bez ktorey nikt w niebo wniść niemoże.
Tá łáſká ták ſię bárzo ku gorze wynioſłá/
Że iey żadna rzecz ſwoia zacnością niedoſzłá.
Nic nie ieſt dar Prorocki/ nic cudow dziáłánie/
Bądź wyſokie o Bogu káżde rozmyślánie.
Nic wiárá/ nic nádzieiá/ zá nic wſzelka cnotá
Względem niey/ bo łáſká ieſt kleynot droższy złotá.

Punkt V. *O beatissima gratia &c.*

O Łáſko/ ſkárbie drogi/ ktora z vbogiego/
W duchu możeſz vczynić w cnoty bogátego.
Ktory iednák ták przez cię będąc vraczony
Obiera napodleyſzy żywot y wzgárdzony.
Rácz przyść á náwiedzić mię o niewyſłowioná
Łáſko Páná moiego/ tyś moiá koroná.
Nápełni mię pociechą pod świtem rożányym/
Bym nieuſtał ná drodze będąc ſpracowányym
Dla ſuchości/ bądź zimna vmyſłu moiego/
Czego częſto doznawam bez Duchá twoiego.
Proſzę Pánie niech znaydę miłosierdzie twoie
Y łáſkę w oczách twoich/ vſłyſz prosby moie.

Dosyć bowiem ná łásce twoiey słudze twemu/
Choćiażbym też niemogł przyść ku czemu inszemu
Czegoby przyrodzenie me potrzebowáło:
Dosyć że twoie łáskę cáła bedźie miáło.
Jeśliby[m] był kuszony wielom vtrapienia
Od świátá/ álbo z twego Pánie dopuszczenia:
Wszystkiego sie nie boie gdy twa łáská bedźie/
Bo mie nagorsze rzeczy niepożywia wszedźie.
Oná iest twierdza moiá/ od niey mam poráde/
Gdy z swemi przećiwniki mam záczynáć zwáde.
Te kiedy mam przy sobie/ wszyscy tył podáia/
Przed twa łáská náimedrszy głupiemi zostáia.

Punkt VI. *Magistra est veritatis lumen cordis.*

TA prawdy vczy/ tá serce oświeca/
Tá miłość Boża iáko ogień wznieca.
Tá nabożeństwo/ y pobożność rodźi/
A łzy wywodźi.
Krom tey ia źiemiá/ y liche stworzenie/
Pień zgniły/ gotow ná wieczne spalenie.
Precz wyrzucenia iestem zgołá godny/
Jáko niepłodny.
Przetoż o Boże proszę łáská twoiá/
W káżdey potrzebie niech bedźie straż moiá:
Tá niech poczyna/ y kończy me spráwy
Boże łáskáwy.

ROZDZIAL LVI.

Ze nas samych zaprzeć sie, a Chrystusa nasladować mamy przez krzyz.

Punkt I. *Fili quantum à te vales exire &c.*

Synu/ ile bedźieß mogł sam siebie opuśćić/
Tyle ćie obiecuie w serce me przypuśćić.
Bo iáko nie żadáć nic ná świecie zwierzchnego/
Iest drogá do nábyćia pokoiu wnetrznego:
Ták gdy sam kto od siebie bedźie opuszczony
Wewnątrz: ten sam może bydź z Bogiem ziednoczony.
Słuchay niechceżli moiey náuki zárzućić/
Muśiß sie wprzod doskonále záprzeć sie náuczyć:
A to według woli mey y vpodobánia/
Bez żadnego w tey mierze ná to vskarżánia.
Idź zá mną/ náśláduy mie/ á nie stráćiß ná tym/
Owßem ztąd duchá twego vczyniß bogátym.
Ja iestem drogá/ prawdá y żywot: Bez drogi
Niepuszcza sie nikt z domu ták pan iák vbogi:
Bez prawdy fałßu nieznáć/ bez żywotá/ wiemy
Ze w ćiele duße nászey trzymáć niemożemy.
Jam iest drogá/ ktorąs ty zá mną winien chodźić/
Prawdá/ ktorey masz wierzyć/ nádźieia sie chłodźić
Zywotá ná wiek wiekow w niebie trwáiącego/
Do ktorego masz zmierzáć y spodźiewáć sie go.
Jam iest drogá/ com nigdy gwałtu niedoználá:
Prawdá/ co nigdy w słowiech omyłki nie ználá.
Záwßem iest nieomylna: żywot nieskonczony/
Szczęśliwy z káżdey miáry y błogosłáwiony.
Jam iest drogá naprostßa/ prawdá niebá wyßßa/
Zywot w ktorym szczęśliwość twoiá nayprawdźiwßa.
Zywot co nie zna śmierći/ żywot nie stworzony/
Jeszcze przed wßemi wieki tobie náznáczony.
Potrwaßli ná drodze mey/ prawá ćie wybáwi
Gdy ią poznaß/ nákoniec w niebie ćie postáwi.

Punkt II. *Si vis ad vitam ingredi.*

PRágnieß żywotá wiecznego/
pilnuy roſkazánia mego:
Jeſli chceß prawdy doznawáć/
Maß mym ſłowom wiáre dawáć
Chceß nábydź doſkonáłośći/
Rozday wßytkie máietnośći:
Jeſli chceß bydź vczniem moim/
Záprzy śiebie/ nie badź ſwoim.
A prágnieß mieć żywot wieczny/
Niedbay nic o ten tuteczny.
Chceż bydź w niebie podwyßßony/
Badź ná ziemi vniżony.
Chceż zemna krolowáć ſpolnie/
Noś krzyż zemna dobrowolnie:
Bo ſámi ſłudzy krzyżowi/
Nayda droge żywotowi.
Nayda y port ſczesliwośći/
Y pożadáney świátłośći.
Ktora beda oświeceni
Ná wieki w żywiacych ziemi.

Punkt III. *Domine Ieſu, quia arcta eſt via tua*

PAnie/ drogá twa śćiśniona/
Y od świátá pogárdzona:
Day ábym wzgárdziwßy ſoba/
Y światem/ ſam ßedł zá toba.
Sługá Páná nie zacnieyßy/
Ni vczeń miſtrzá godnieyßy.
Niechże w drodze twey ćwiczenie
Mam: bo tám ieſt me zbáwienie.

Gdy twa drogą postępuie/
Swiatobliwość w niey znáyduie:
Cokolwiek bez niey roczytam
Sobie/ bądź sie o czym pytam:
To mi wewnątrz nie dogadza/
Ani zupełnie ochładza:
Roskoszy w tym nie náyduie
Práwey/ owszem błąd tám czuie.

Punkt IIII. *Fili, quia hæc scis & legisti omnia.*

Synu/ gdyś sie doczedł tego/
A znasz iuż coć potrzebnego/
Bedzieszli to wszytko chował/
Y ták żywot swoy spráwował:
Dobra twoiá: bo sczesliwym
Bedzieß/ y ná wieki żywym.
Kto moie vstáwy chowa/
Y wedla nich sie záchowa.
Ten iest ktory mnie miłuie/
Zá co też chęć ma vcznie:
Ták iż mu sie sam obiáwie/
Y w kroleſtwie go postáwie
Oycá mego/ kedy wiecznie
Będziemy z ſobą społecznie.
O Pánie/ niechay ták będzie
Jáko mowiß/ ták mi wßedźie
Láskę pokaż/ bo wietßego
Dáru nie mogę mieć twego.
Otom wźiął krzyż z ręku twoich/
Tenże ná rámionách moich
Do śmierci poniosę swoiey/
Według woley swiętey twoiey.

Zywot tobie oddánego/
　　Krzyż iest przez wßytkie dni iego.
Krzyż nosić záwße potrzebá /
　　Kto chce ztobą wnisdz do niebá:
Wzad vstąpić sie nie godzi/
　　Bo gniew twoy zá tákim chodzi:
Ták iż kto cie odstępuie/
　　Zginie ná wieki ßwánkuie.

Punkt V. *Eia fratres pergamus.*

NVż brácia Bogu oddáni/
　　Idźmy społem Iezus známi:
Dla niego ten krzyż nosiemy/
　　Dla niego też trwáć bedziemy.
Oto krol náß idzie známi/
　　Co bedzie walczył zá námi.
Zá nim meżnie pochadzaymy/
　　Stráchow sie nie obawiaymy:
Lepiey żebysmy przystoynie/
　　Choć pomárli ná tey woynie.
Broń Boże nas tey lekkości/
　　Bysmy ku swey zelżywości
Vstępowáć z plácu mieli/
　　Albo sie krzyżá záprzeli.

ROZDZIAL LVII.

Ze człowiek nie ma nazbyt vpadać na sercu, kiedy wpada w iakie defekty.

Punkt I. *Fili magis placent mihi pacientia & humilitas.*

CZy synu/ rádnieyszy ia temu ná swym dworze/
Gdy kto znosi przećiwnosc w ćichośći w pokorze:
Niż temu ktory w posrzod sczesćia łáskáwego
Pełen poćiech/ pilnuie nabożenstwá swego.
Czemuż cie to fráśuie/ przecz obćiążasz sobie
O słowko/ kiedy ie kto rzecze przećiw tobie.
Ano choćby co wiecey nádto przypadáło/
Jesczeby ćie obchodźić to namniey nie miáło.
Ráczey to puść imo sie/ nie pierwszać to bedzie/
Ni ostátnia/ ieslić tu lat wiecey przybedzie.
Widze żeś meżnym dosyć/ y sercá wielkiego/
Poki nic nie przypádnie ná ćie przećiwnego.
Wiec w troskách vmiesz dawáć poćieche drugiemu/
A sobie tu nieumiesz porádźić sámemu.
Obácz że wielka krewkość vłomności twoich/
Ktorych w przypadkách máłych dźiś doznawasz swoich.
Jednák iż dla zbáwienia twego to sie dźieie/
Gdy co ná ćie przypada/ nie trac w tym nádźieie.

Punkt II. *Pone, vt melius nosti ex corde.*

ZKłáday to iák nalepiey vmiesz z sercá twego/
A iesli ćie co kiedy dotknie przećiwnego/
Niechay ćie nie poraża/ áni długo wikle/
Nowszem sie ztad ráduy bo to minie wrychle.
Niemożesz li sie też w tym ná dobra mysl zdobyć/
Przynamniey ná ćierpliwosc chciey serce sposobić.
Lecz choć byc też co zeszło ná twey cierpliwosci/
W posrzodku iákiey krzywdy/ badz iákiey trudnośći/
Powściagni sie á pátrzay by co pierzchliwego
Z vst twoich ku zgorszenu nie wyszło bliźniego.

Nie są to rzeczy trwáłe áfekty wzburzone :
 Bo iáko wáły morskie wiátrem poruszone/
Poty trwáią poki wiátr : ták wnetrzne kłopoty/
 Poki łáská nie przydzie tylko trwáią poty.
Jescze ia żywie (mowi Pan) ná wielkim niebie/
 Ktorymći gotow dodáć pomocy w potrzebie.
A wiecey ci vżycze pocieszenia mego/
 Niżeli zdánie niesie rozumu twoiego :
Jesli zupełne wemnie bedzież miał vfánie/
 A nabożnie mnie wzywáć/ wszystkoć sie to stánie.

Punkt III. *Animæquior esto & ad maiorē sustinentiā accingere.*

Badźże meżny niech ná cie pátrze gotowszego/
 Ná znoszenie przypadku choćby też wietszego.
Nie iużeś stráćił wszystko że sie vtrapionym
 Cżesto czuiesz ná sercu/ y ćieżko kuszonym.
Człowiekiemeś nie Bogiem/ ciáłem nie Anyołem/
 Jákoż możesz w swym stanie záwsze bydź wesołem?
Albo przypadku nie znáć w tym tu ziemskiem kráiu/
 Czego doświádczył Anyoł w niebie/ Jádam w Ráiu.
Jam iest ktory strapionych ku zdrowiu podnoszę/
 A krewkość swą znáiacych ku Bostwu wynoszę.

Punkt IIII. *Domine benedictum sit verbum tuum.*

PAnie niewysłowioney chwały/ niechay bedzie
 Twoie błogosłáwione święte imie wszedzie.
Słodsze nád wszystkie cukry/ nád miody/ nád rożą/
 Bądź iesli nam wdzięcznieysze zkąd kwiećie przywożą.
Cożby ia nedznik czynił w tych vćiskách moich :
 A w ták ćieżkich kłopotách/ bez pomocy twoich?
Gdybyś mie nie potwierdził twoiemi świetemi
 Słowy/ y posiłkámi/ z niebá zbáwiennemi.

W te nádźieie rad ścierpie wßystkie vtrapienia/
Abowiem ſa srzodkámi moiego zbáwienia/
Proße iednák przez twoie miłośierdźie ſczodre/
Day mi żywotá mego dokonánie dobre.
Nie ſpuſczay mie z opieki ſłużebniká twego/
A wiedź mie proſta droga do kroleſtwá ſwego.

ROZDZIAL LVIII.

Nie badać ſie o wyſokich y skrytych ſądach Bozych.

Punkt I. *Fili caueas diſputare de altis materiis, &c.*

SYnu/ ſtrzeż ſie ſporu wieść o rzeczách tych/ ktore
Máia ſwa niedoſtepna á wyſoka gore.
Sadow mych niebáday ſie: Dla czego iednego
Czynie człowiekiem znácznym/ nedznikiem drugiego?
Czemu ten vdreczenia ták wiele ponosi/
A tego ślepe ſczeście áż názbyt wynosi?
Terzeczy wßyſtke sile rozumu ludzkiego
Przechodza: áni żaden dobáda ſie tego.
Przeto gdy ćie kto pyta o tych rzeczách dwornie/
Ná tákowe pytánie możeß mu wybornie
Odpowiedźieć w te ſłowá Proroká świetego:
Spráwiedliwyś ty Pánie w ſpráwách ſadu twego.
Albo ták: Sady Pánſkie ná wßem ſa prawdźiwe
Y vſprawiedliwione/ w ſobie ſpráwiedliwe.
Sadow mych nieroſtrzaſáć/ ále ſie bać trzebá/
Bo ich człek nieogárnie/ áni Anyoł z niebá.

Punkt II. *Noli etiam inquirere &c.*

Niechćiey

NJechćiey też o tym wſczynáć dworne go pytánia/
Ani miey o zaſługách świetych rozbieránia:
Ktoryby nád ktorego był przed Bogiem świetſzy/
Albo ktory w kroleſtwie niebieſkim ieſt wietſzy.
Bowiem tákowe rzeczy czeſto zwády rodza/
Roſterki/ y nieſnaſki: ktemu z nich pochodza
Dumá niepożyteczna/ głupſtwo chwałá prożna:
Y nienawiść wzaiemna/ y ważń niepobożna:
Kiedy ieden tego chce/ á drugi owego
Przenosić w tych bądź w owych zaſługách/ świetego.
Otoż kto te diſzkurſy o wybránych miewa/
Láſki ſie od żadnego niech ztad nie ſpodziewa.
Nowſzem ſie to bárziey nie podoba świetym:
Bo ia Bog nie kocham ſie w roſterku przekletym:
Ale w pokoiu/ ktory w pokorze prawdziwey
Zależy/ á nie w chlubie człowieku ſzkodliwey.
Wiec w tym ſzperáć rozumem/ bądź ſwar o to wſczynáć/
Bárzo to niebeſpieczna/ lepiey nie wſpominác.

Punkt III. *Quidam zelo dilectionis trahuntur.*

NJektotzy żárliwośćia nieiáka wzbudzeni
Ku temu/ lub owemu/ bywáia ciagnieni
Wietſza chućia: lecz w ten czás máia coś ludzkiego
Przed ſoba/ á nie miłość moie/ Bogá ſwego.
Jam ſtworzył wſzyſtkie świete/ y cześć im zgotował/
Jam onym y chwałe ſwa y niebo dárował.
Ja wſzyſtkich zaſługi znam: iam ich od wieczności
W błogoſłáwienſtwách/ moiey vprzedził ſłodkości.
Jam przeyzrzał moie wierne ieſcze przed wſzytkiemi
Wiekámi/ że mieli bydź memi namilſzemi.
Jam ich wybrał nie oni mnie pierwey wybráli/
Zá mym wezwániem wſzyſcy w niebie ſie zoſtáli.

Jam ich ztąd przez rozliczne pokusy przeſádził
Do ziemie obiecáney/ y tám ich oſádził.
Jam im dał y potężność trwáłey ſtáteczności :
Jam ich vkoronował wieńcem ćierpliwości.

Punkt IIII. *Ego primum & nouiſsimum agnoſco, &c.*

IA znam pierwſzego y oſtátecznego/
A przećie rowno miłuie káżdego.
Ja mam być w moich swiętych pochwalony:
Ja nádewſzytko mam bydź vwielbiony.
Mnie od káżdego máią ſie dáć dzięki/
Bom wſzytkich wielce vwielbił ná wieki:
Jam ich od wieku przeznáczył do chwáły/
Choć ich zasługi tey wagi nie miáły.
Wiec namnieyſzego kto z nich nie miłuie/
Y nawiętſzego pewnie nie ſzánuie.
Bom ia vczynił Olbrzymá y Kárłá/
Y w obu cześć mey chwały ſie záwárłá.
Jáka mi chwałá przyſtoi z wielkiego/
Táka mam w niebie mieć y z namnieyſzego.
Kto vyme czyni z swiętych namnieyſzemu/
Ten nie wyrzadza czći y mnie ſámemu:
Ani ſzánuie y tych ktorzy w niebie/
Roſkoſz dziś wieczna máia wkoło śiebie.
O ktorych ták wiedz/ co ſłużyć do tego/
Iż żaden niechce mieć nic nád drugiego :
Zwiazká miłości wſzytkich tám zwiazáłá/
Jakby w ieden ſnop/ y to im przydáłá/
By záwżdy iedno chćieli/ y trzymáli/
A w iedności ſie wſzyſcy miłowáli.

Punkt V. *Adhuc autem quod mul ò altius eſt, &c.*

A Jescze co iest zacnieysza/
Y dáleko poważnieysza:
Więcey swięći miłość moie
Waża/ niż zasługe swoie.
Bowiem nád sie záchwyceni/
Nád miłość swa wyniesieni:
Sámi soba pogardzáia/
A miłoscia ma paláia.
Od ktorey ich żadna siłá/
By napoteżnieysza byłá/
Odwroćić áni przemoże/
Ani gwałt przyćisnać może.
Bo ogniem nieugászonym/
Wewnatrz w sercu zápalonym/
Ku wieczney prawdźie paláia/
Táka miłość w sobie máia.
Niechayże sprosni grzesznicy/
Sámi siebie miłosnicy/
Ktorzy brzuch zá Bogá máia/
Skromniey o świetych gadáia.
Ludzie rodu bydlecego/
Ktorzy niechca nic inszego/
Jedno sie sámych miłowáć/
Y sczesćiem swym obfitowáć.
O świetych dwornie gadáia/
Vymuia y przydawáia
Rádzi ich świątobliwośći/
Wedla serc do nich skłonnośći.
Lecz prawdá wieczna nie bładźi/
Jnáczey o świetych sadźi.

Punkt VI. *In multis est ignorantia.*

CI ktorzy niewyćwiczeni
Albo máło oświeceni:
Rzadko kogo doskonáła
Miłuią miłością cáła.
Bo do chęći zobopolney/
Nádzieią przyiázni spolney/
Drugich náturá pociaga/
Y z tym badź z owym ich sprzaga.
Ci wiec iák o rzeczách nifkich/
Y swoim oczom pobliskich
Rozumieią/ ták o onych
Niebieskich y niewidomych.
Lecz rożność nie porownána/
Tákim rzeczam z niebá dána:
Bowiem mysl nie doskonáłych
Báwi sie ná rzeczách máłych.
Ale ktorzy oświecenie
Wzieli/ ći przez obiáwienie
Niebieskich rzeczy śiegáia/
Y nád tym sie zábawiáia.

Punkt VII. *Caue ergo fili de istis curiosis.*

PRzetoż cny Synu nie paray sie temi
Rzeczámi/ rozum twoy przechodzacemi:
Lecz ráczey ná to sposabiay sam śiebie/
Byś choć namnieyszym był policzon w niebie:
Bo choć byś wiedział kto tám nád drugiego
Mieszka godnieyszy krolestwá Bożego/
A coż zá korzyść z tákiey znaiomośći
Weźmiesz/ ieslibyś z teyże wiádomośći
Skrytych táiemnic imienia świetego/
Postokroć wiecey nie wielbił moiego/

Vniżáiąc się: ánibym ztąd większey
  Obaczył twoiey chęći y goretszey?
Wdzięczniey iest Bogu kiedy zá pokoiem/
  Przypátrowáć się będźiesz grzechom swoiem.
Y máłośći cnot ná ktores leniwie
  Robił/ ánis mię miłowáł prawdźiwie.
Lepiey vczynisz myśląc w swey prostośći/
  Iákos dáleko od doskonáłośći
Wybránych moich: niż gdybys zacnośćią
  Swiętych brákował/ álbo ich máłośćią.
Lepiey ku świętym w niebo ręce wznośić/
  Y w doległośćiách przyczyn od nich prośić/
Niż ich zasługi ták dwornie rozbieráć/
  Rzecz niebespieczna w tákich rzeczách gmeráć.

Punkt VIII. *Illi bene & optime contentantur, &c.*

IVż oni Bogu zá stan swoy dźiękuią/
  Co niewiem iáko stąd od nas przyimuią:
Ze my ięzykow wśćiągáć nie vmiemy/
  A prożne gadki o nich tu śieiemy.
Lecz iákąkolwiek świątobliwość máią/
  Wszystkę ozdobę swą ná mię skłádáią.
Iáko ná tego com ich błogosłáwił
  Ná wieki wiekow/ y káżdegom zbáwił.
Są tego wdźięczni żem ich Cárstwá mego/
  Vczestnikámi vczynił wiecznego/
Kędy dostátkiem wszelkim opływáią/
  Y roskoszámi ktore w niebie máią.
Ale wiedz o tym/ im są w większey chwale/
  Tym trwáią więcey w pokorze swey stale.
Przetoż iáko wiesz nápisano o tym/
  Ze gdy Pan śiedźiał ná swym troniezłotym:

Wßyscy nie tylko korony skłádáli/
Lecz przed Báránkiem ná twarz vpadáli/
Y dáli mu cześć wiecznie żywiacemu/
Nieśmiertelnemu Krolowi wielkiemu.

Punkt IX. *Multi quærunt quis maior sit.*

PYtáiacych sie kto w krolestwie Bożem
Bedzie zacnieyßym/ ták odpráwić możem:
Ráczey to myślćie byśćie tám godnemi
Mogli sie ználeść miedzy namnieyßemi.
W niebie namnieyßym bydz/ iest coś wielkiego/
Gdyż tám nie bedźie żadnego máłego:
Bo tám bez chyby synámi Bożemi/
Wßyscy á wßyscy beda názwánemi.
Mnieyßy tám bedzie ná tysiac rozmnożon/
A grzeßnik záśie we stu lat vmorzon.
Bo gdy pytáli Vczniowie od śiebie
Chrystusá Pana/ kto wietßy iest w niebie/
Ták im rzekł: Gdźie sie wy nie odmienićie/
A iáko dźiatki sie niepomiżyćie:
To nie wnidźiećie do krolestwá mego/
Pokornym sámym nágotowanego.
Przeto kto sie tu vczyni namnieyßym/
W krolestwie Bożym ten bedzie przednieyßym.

Punkt X. *Væ eis qui cum paruulis humiliare.*

BJadá tákowym co tu z máluckiemi/
Niechca bydz z dobra wola pokornemi:
Bo forte maia do niebá ściśniona/
Bez chyby w piekło mußa iśdz przestrona.
Lecz y bogaczow tám czeka nieládá/
Z potepionemi wiekuista biádá/

Co tu máią swe pociechy z roskoszą /
A biednych chudzin okiem swym przenoszą.
W ten czás kiedy Pan przyiaciol swych drogich
Roskaże pusczáć do niebá vbogich :
Tám oni wyiąc przed forta zostáną/
A potym w ogień wieczny sie dostáną.
Przetoż ktorzyscie do vbostwá przyszły/
Nie strácilisćie/ badzcie dobrey myśli :
Bowiem wy wszyscy/ wątpić w tym nie trzebá/
Ná wieczną roskosz poydźiećie do niebá.
Nie tracćieśz sercá/ á wy osobliwie
Ktorzy iesteśćie vbodzy prawdziwie.
Bo miedzy wámi / Bog was niechay sądzi/
Nie ieden co w tym stanie bárzo błądzi :
A boday tákich więtsza cześć nie byłá /
O iákby was tám nádzieiá chybilá.

ROZDZIAL LIX.

Kśiąg trzećich ostátni.

O tym że wszelką nadzieię y vfność w samym Panu Bogu mamy pokładać.

Punkt I. *Domine quæ est fiducia mea.*

W Kimże ia mam o moy Pánie/
Ná tym świećie mieć vfánie ?
Co zá pociechá bydz moiá
Może/ tylko łáská twoiá ?
W dobroći nieogárniony
Wielki Boże władogromy :

Kiedyż mi ztobą źle było?
Gdźie dobrze gdy ćie nie było?
Wolę dla ćiebie vbogim
Zostáć/ niż bez ćiebie/ drogim
Złotem y skárby opływáć:
niechcę śię ná to zdobywáć.
Wolę ztobą pielgrzymowáć
Ná ziemi/ niżli krolowáć
Bez ćiebie/ y niebo pośieść:
Względem ćiebie/ máła to cześć.
Gdźieś ty iest/ iuż tám nie trzebá
Szukáć inákszego niebá.
Gdźie ćie niemasz/ tám czárt mieszka/
Támże piekło y śmierć ćiężka.
Tyś iest moie pożądánie:
Dla tegoż głos y wzdychánie
Moie z potrzeby do ćiebie
Muśi iśdź/ Krolu ná niebie.
Trudno mam inszego szukáć/
Komuby zupełnie vfáć:
Niemász / niemász krom sámego
Ciebie dobroczyńce mego.
Tyś w potrzebách wspomożyćiel:
Tyś w kłopotách poćieszyćiel
Nawiernieyszy: Tyś sam moią
Nádźieią/ zamek y zbroią.

Punkt II. *Omnes quæ sua sunt quærunt.*

KAżdy szuka zysku swego:
Ty tylko zbawienia mego
Prágniesz: to twoie zamysły
O mnie/ dźiś/ y ná czás przyszły.

Co poczniesz / to ku dobremu
Obracasz wszystko moiemu.
Pokusy bądź przećiwnośći/
Wszystko to z twey opátrznośći.
Wszystko to z rządu twoiego:
Ty káżdego wybránego/
Sposoby rozmáitemi/
Probuiesz dziwow pełnemi.
Jednák w doświádczeniu tákim/
Od sługi twego/ iednákim
Pokłonem masz bydź vczczony/
Ják w złym/ ták w dobrym chwalony.
Ták miedzy przećiwnośćiámi/
Jáko miedzy poćiechámi
Niebieskimi/ ma sie rządźić/
Ktobykolwiek nie chćiał błądźić.

Punkt III. *In te ergo Domine Deus.*

W Tobie tedy/ wieczny Pánie/
Pokłádam moie vfánie:
W tobie spráwy me gruntnie/
Bo wszystko mdłym bydź znáyduie.
Niemász/ krom ćiebie sámego/
Ná świećie nic gruntownego.
Ty przeważasz ná tey száli:
Wszystko sie bez ćiebie wáli.
Day to/ że przyiaćioł wiele/
Nie wspomogą przyiaćiele:
Ani mądrzy porádnicy/
Ni potężni pomocnicy.
Jesli w mądrych kśiegách spátrzę
Poćiech/ tám ich nie vpatrzę:

Ani mie máietność moiá/
zbáwi mego niepokoiá.
Jeſlibym chciał ná táiemne
Mieyſce gdźie vbiec podźiemne:
Y wtámeczney ćiemney kniei/
Nie w lepſzey bym był nádźiei.
Gdźieby ty mnie pomocnikiem
Nie był/ áni ſam ſtrażnikiem/
Nie náuczał/ nie prowádźił:
Zlebym ſam o ſobie rádźił.

Punkt oſtatni, *Omnia namq; quæ ad pacem videntur.*

W Szyſtkie rzeczy co ſie zdádzą
pełne ſczęśćia/ nic nierádzą:
Ani ktorego ſzukamy/
pokoiu z nich nábywamy.
Gdy ćiebie nie máſz/ nic nie ſą/
Nie pomogą/ nie poćieſzą.
Ani ſczęśćia prawdźiwego/
Nábáwią człeká ktorego.
Przeto ty ſłudze káżdemu
Jeſteś cel/ y kres/ á ktemu
Gorna żywotá wyſokość/
Y wſzego piſmá głębokość.
Kto ſerdecznie ſłuży tobie/
Ma to zá poćiechę ſobie
Gruntowną/ nie ládáiáką/
W tobie vfność mieć wſzeláką.
Duſze moiey zdrowie przednie/
W ćię pátrzą w nocy y wednie
Oczy me/ ſerce bez ćiebie
Teſkni/ Oycze/ ktoryś w niebie.

Máiąc ná myśli te ráde/
Nádzieię swą w tobie kłáde.
Poświeć duszę moię Pánie/
Ná święte swoie mieszkánie/
Vczyń z niey sobie świątnice/
Támże záłoż swą stolice:
Z ktoreyby nie wychadzałá/
Vstáwiczna twoiá chwałá.
Więc ten kościoł/ twoy przybytek/
Duchem swym sam opátrz wszytek/
By zgołá tám niepostało
Nic/ coby ćię obrażáło.
Wedla wielmożności twego/
Miłośierdźia niezmiernego/
Vniżone prosby moie/
Rácz przyimowáć w vszy swoie.
Rácz sie znáć do sługi twego/
Ktorym áż do kráiu tego
Wygnániec/ kedy śmierć mieszka
Nieubłagána y ćieżka.
O to proszę/ o to stoię/
Rácz záchowáć duszę moię
Od ták wielu niebespiecznych
Rázow/ y przygod tutecznych.
Niech mię wiedźie łáská twoiá/
Droga wdzięcznego pokoiá/
Przez świeckie niebespieczności/
Do portu wieczney świátłości.



Koniec Kśiąg Trzećich o Náśládowániu Páná Jezusowym/ ktoremu z Oycem y z Duchem S. niechay będźie cześć y chwałá ná wieki wiekow/

A M E N.



Omyłki ták popráwiß.

Folio 7. w. 2. wymaż to ſło- wko/ Ná/ á czytay bez niego.	Wiádomośći rzeczy.
Fol: 14. w. 1. miáſto/ o wyſo- kim niebie: czytay	Myślił też kiedy o niebie.
Fol: 35. w. 13. miáſto Lecz więtßa/ y więcey boli/ Puśćić nałog własney woli.	Lecz więtßa záſtárzáłego Nálogu zbydź zwłaſczá złego.
Fol: 41. w. 14. miáſto ſprá- wiedliwych/ czytay	Dobrych ludźi.
Folio 42. w. 23. miáſto Ná ſobie zwykli doznawáć / Co zwykli ſami wyznawáć.	Ná ſobie tu doznawáią/ Co y ſami przyznawáią.
Fol: 44. w. 7. miá: pokázuią	czytay/ Pokázuie.
Fol: 50. w. 16. miáſto/ Swey cźći/ czytay	Z ſwey cźći.
Fol: 81. w. 18. miáſto/ Jeśli wzrok twoy ták dożrzy	czytay/ Lecz ieśli wzrok twoy ták doyzrzy.
Fol: 91. w. 3. miáſto W ktorymbychmy pilni byli/ Niebo ſobie záſłużyli.	W ktorymbychmy iáko trzebá/ Doſłużyć ſie mogli niebá.
Fol: 97. w. 1. miáſto/ Niżli ie	czytay/ Niż ie.
Fol: 104. w. 16. miáſto O bym to miał wwiádomośći Dotrzymamli ſtátecznośći.	O bym pewnie wiedźiał Pánie/ Wytrwamli ia też w tym ſtánie
Fol: 109. w. 12. miáſto kláßtotrny/ czytay	kláßtorna.
Fol: 125. w. 19. miáſto nie ma	czytay Nima.
Fol: 184. w. 3. miá: ſerce ſwe	czytay ſerce me.
Fo: 196. w. 4. miá: ßkáráoego	czytay ßkáradego.
Fo: 217. w. 24. miá: mukuieß	czytay muluieß.
Fol: 224. w. 19. miáſto Co mi kolwiek niedoſtánie.	Gdźie mi czego niedoſtánie.
Fol: 228. w. 18. miáſto prze- ſtáć mále.	Czytay przeſtáć ná mále.
Fol: 239. w. 8. miáſ: W todie	Czytay w tobie.
Fol: 276. w. 13. miáſto tru- dnego ſnu	Czytay twárdego



Fol: 288. w. 3. miá: Niechem	Czytay Niechcem
Ibid. w. 5. miásto / weßáia	Czytay wießáia.
Fol: 289. ná Titule / odrzuce/	Czytay odrzuceniu.
Fol: 290. w. vltimo / miásto po iedm kroć	Czytay po śiedmkroć.
Folio 306. Punkt Pierwßy záwrzeć temi dwiemá wierßámi	Leczbym wßystko wolał ráczey/ Jáko ty chceß nie ináczey.
Fol: 309. w. 6. miásto Nie mam nie	czytay nie mam nic.
Fol: 321. w. 18. miá: wyrzeká	czytay wyrzekłá.
Fol: 322. w. vltimo / miásto poornego	czytay pozornego.
Fol: 359. w. 21. miásto Vniey	czytay v niey.
Fol: 371. ná Titule/ miásto *placent mihi patientia*	czytay *placet*
Fol: 372. w. 15. miásto wielká	czytay wielka.

Autor Czytelnikowi łáskáwemu.

ZOstawa czwarta kśiążká co namnieyßa tegoż Autorá/ o nazacnieyßym Ciálá y Krwie Páńskiey Sákrámencie/ ktora poczawßy przekłádáć/ potym zániechałem/ nie tylko prze niedostátek sumptu ná druk/ ále też y prze niesposobne zdrowie. Ná ktorym ieśli iáka popráwe poczuie/ bárzo rad sie do tey prace wroce/ zá pomoca miłego Bogá/ do ktorego łáski y miłośierdźia proße ćie o zálecenie áby iednym paćierzem/ żeby raczył bydź miłośćiw ćiężkim/ y niezliczonym grzechom moim. A ieśli iest iego wola swieta/ vżyczył mi iescze cokolwiek czásu do roboty iákiey/ ktoraby należáłá do chwały iego.



DO PANA IEZVSA.

KToryś mi był powodem/ y sercáś mi dodał/
Abym te wiazáná w rym ksiażke ná świát podał:
Tobie ten czyn przywłaſczam/ á nie śile moiey/
Pánie/ bom ia nic niemogł/ bez pomocy twoiey.
Zá twym błogoſłáwienſtwem dźiełom ſkonczył/ ktore
Powodźia nie zátonie/ áni ogniem zgore.
Wiátr go z gruntu nie wzruſzy/ piorun nie poráźi/
Nieſcześćie nie zhołduie/ przygodá nie ſkáźi.
Z twey łáſki/ iáko mniemam/ przetrwa w miedźi lane
Kolumny/ y z drogiego mármuru kowáne.
Aegipſkie Pirámidy/ cudowne Koloſy/
Ktore ſławá wynośi pod ſáme niebioſy:
Bo to bedźie naczynie wieczne twoiey chwały/
Onych niemáſz/ álbo iuż ſtárośćia zwatláły.
Ztámtad rzemieſlnik ieden doſtał ſobie ſławy/
A tu ſie káżdy przeyźrzy Chrześćiánin práwy
Czego mu niedoſtawa/ ku doſkonáłośći:
A tám te wſzyſtkie dźiwy podległe prożnośći.





